

Anna M. Brzezińska

Spór o średniowiecze

**Z rozważań
nad tożsamością
kulturową Europy**

Jacques Le Goff

Jerzy Kłoczowski

Aron Guriewicz



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**



Spór o średniowiecze



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

Anna M. Brzezińska

Spór o średniowiecze

**Z rozważań
nad tożsamością
kulturową Europy**

**Jacques Le Goff
Jerzy Kłoczowski
Aron Guriewicz**



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2018

Anna M. Brzezińska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Mirosław Filipowicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

MUNDA – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/zatletic

© Copyright by Anna M. Brzezińska, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07782.16.0.M

Ark. wyd. 14,0; ark. druk. 13,5

ISBN 978-83-8142-123-2

e-ISBN 978-83-8142-124-9

<http://dx.doi.org/10.18778/8142-123-2>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Basi i Frankowi

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział I	
Biografie intelektualne	17
1.1. <i>Historia historyka</i> : Aron Guriewicz	18
1.2. <i>Jasne średniowiecze</i> Jerzego Kłoczowskiego	40
1.3. W poszukiwaniu średniowiecza: Jacques Le Goff	61
1.4. Podobieństwa i różnice	81
Rozdział II	
Średniowiecze w europejskiej pamięci kulturowej XIX i XX wieku	85
2.1. <i>Media tempora, medium aevum</i> i trwanie	85
2.2. Przyczyny niechęci wobec średniowiecza	88
2.3. Fascynacja średniowieczem	90
2.4. Spór o średniowiecze w historiografii XIX stulecia i pierwszej połowy XX wieku	96
2.5. <i>De Europa meditatio quaedam</i>	105
2.6. Podsumowanie	108
Rozdział III	
Wartości, którymi żywiło się długie i piękne średniowiecze. Analiza wybranych kategorii opisu średniowiecza w piśmarstwie historycznym Arona Guriewicza, Jacquesa Le Goffa i Jerzego Kłoczowskiego	109
3.1. Chrześcijaństwo – hierarchia	113
3.2. Feudalizm – wierność	121
3.3. Monarchia – honor	128
3.4. Europa	137
3.5. Podsumowanie	146
Rozdział IV	
Intelektualny wymiar historiografii w dyskursie publicznym. Aron Guriewicz, Jacques Le Goff i Jerzy Kłoczowski jako zaangażowani widywowie współczesności	149
4.1. „Odissej. Czelowiek w istorii”	160

4.2. Tworzenie Europy Jacquesa Le Goffa	172
4.3. Instytut Europy Środkowo-Wschodniej Jerzego Kłoczowskiego.....	180
4.4. Podsumowanie	191
Zakończenie.....	193
Bibliografia	195
Indeks osób.....	209

WSTĘP

Na pierwszy rzut oka tytuł *Spór o średniowiecze. Z rozważań nad tożsamością kulturową Europy*: Jacques Le Goff, Jerzy Kłoczowski, Aron Guriewicz budzi wątpliwości¹. Z perspektywy ontologicznej – przynajmniej w kontekście dziejów Europy – ani średniowiecze, ani kulturowa tożsamość europejska raczej nie brzmią kontrowersyjnie, jako uznane powszechnie fakty kulturowe.

Punktem wyjścia przy wyborze tematu była jednak dla mnie perspektywa epistemologiczna, którą przyjmuję za koncepcją faktu historiograficznego Jerzego Topolskiego². W tym ujęciu zasadniczą materią, którą jest w stanie badać historyk, jest przeszłość opisana, nie zaś przeszłość jako taka. Od możliwości dostrzeżenia przeszłości takiej, „jaką była naprawdę”, zawsze oddziela badacza jej interpretacja, konstruowana przez świadków, kronikarzy, wreszcie uczonych ekspertów. W tym obszarze sygnalizowany w tytule mojej pracy spór toczy się nieustannie – często życzliwy, twórczy, stanowi istotę procesu badawczego.

Wychodząc z tych założeń, pojęcia „średniowiecze” i „kulturowa tożsamość europejska” rozumiem w monografii jako konstrukty badawcze tworzone przez historyków, na podobieństwo substancji narracyjnej Franklina Ankersmita³. W wymiarze dydaktycznym względnie stałe znaczeniowo, w wymiarze naukowo-badawczym podlegające ciągłej dyskusji specjalistów.

Przywołane wyżej tezy nie znaczą jednak, że próbuję relatywizować kanony dziejopisarstwa. Pragnęłam jedynie wydobyć zależność między uwarunkowaniami kulturowymi, społecznymi, politycznymi a sposobem definiowania owych konstruktów w drugiej połowie XX wieku, szczególnie istotnej dla ich współczesnego rozumienia.

Proponowane przeze mnie podejście nie jest spojrzeniem mediewisty, lecz historyka historiografii, analizującego sposoby przedstawiania przeszłości w dyskursie o dziejach.

¹ Książka powstała na podstawie przeredagowanej i uzupełnionej rozprawy doktorskiej autorki.

² Zob. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 183–186.

³ F. R. Ankersmit, *Narrative Logic. A Semantic Analysis of the Historian's Language*, Boston–London 1983, s. 2. Zob. E. Domańska, *Od postmodernistycznej narracji do po-postmodernistycznego doświadczenia*. Ewy Domańskiej rozmowa z Franklinem R. Ankersmitem, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1996, t. 38/39, nr 2/3, s. 191–192.

Chronologiczny zakres rozprawy wyznacza dla mnie okres trwania w społeczeństwie europejskim traumy związanej z doświadczeniem dwóch totalitaryzmów, a więc czas od rozpoczęcia rozliczeń z faszyzmem bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej do upadku komunizmu w 1989 r. Życiorysy historyków, których dorobek analizowałam w niniejszej pracy sięgają dalej – dane im było uczestniczyć w późniejszym okresie przemian, jednak proces kształtowania ich wizji historii zakończył się w wyżej wspomnianym półwieczu. Kolejne lata pozwoliły im zmierzyć historiozoficzne założenia z rzeczywistością.

Mediewiści, którzy stali się bohaterami tej książki to dwaj badacze bezpośrednio naznaczeni doświadczeniem totalitaryzmu – historyk rosyjski Aron J. Guriewicz (1924–2005) i historyk polski – Jerzy Kłoczowski (1924–2017) oraz Jacques Le Goff (1924–2014), historyk francuski, który w tej generacji wywarł bodaj najbardziej znaczący wpływ na definiowanie średniowiecza w historiografii.

Opisaną wyżej tematykę ujęłam w czterech rozdziałach.

Pierwszy, dotyczący biografii intelektualnej bohaterów, poprzez analizę ich środowiska, kariery akademickiej na tle losów lokalnych historiografii w kontekście uwarunkowań historyczno-politycznych, miał na celu przybliżenie ich „dróg do średniowiecza” oraz warsztatowej formacji jako mediewistów. Chcąc zachować proporcje między podrozdziałami poświęconymi postaciom Guriewicza, Kłoczowskiego i Le Goffa, zastosowałam we wszystkich podobny kwestionariusz badawczy, oparty na klasycznym schemacie biografii intelektualnej, z wykorzystaniem źródeł autobiograficznych. Te ostatnie traktowałam jako szczególnie istotne, pozwalające zderzyć interpretację dokonań badaczy w środowisku naukowym z ich autonarracją.

Rozdział drugi stanowi wprowadzenie do dalszej, analitycznej części monografii. Poświęcony jest prezentacji losów pojęcia „średniowiecze” w europejskiej historiografii, literaturze, tekstach kultury – od ujęć renesansowych po współczesne. W jego tytule nawiązuję ponownie do kategorii „sporu”, by uwydatnić dynamikę dyskusji toczonych przez badaczy w obszarze interpretacji tej epoki.

Określony wyżej jako analityczny, rozdział trzeci zawiera próbę charakterystyki porównawczej wizji średniowiecza, jaka wyłania się z prac Guriewicza, Kłoczowskiego i Le Goffa. Analizuję ich koncepcje na przykładzie czterech kategorii, przez pryzmat których historiografia europejska najczęściej formowała definicje średniowiecza, co podkreślał J. Le Goff: chrześcijaństwa, feudalizmu, monarchii i honoru (związanego z etosem lennym i kodeksem rycerskim).

Rozdział czwarty w sensie metodologicznym jest nawiązaniem do rozdziału pierwszego. Poświęcony intelektualnemu wymiarowi historiografii w dyskursie publicznym, stanowi omówienie działań bohaterów tej książki na rzecz angażowania przez nich historiografii w edukację obywatelską. Poszukiwałam też w tej części pracy odpowiedzi na pytanie, na ile aktualna pozostaje współcześnie w kulturze europejskiej figura opisanego przez Raymonda Arona intelektualisty – zaangażowanego obserwatora spraw publicznie nieobojętnych.

Jak sygnalizowałam wyżej, dążąc do możliwie plastycznego modelu biografii intelektualnej moich bohaterów, za szczególnie interesujące uznałam źródła wpisujące się w konwencję *ego-histoire*, a więc pamiętniki, wspomnienia, wywiady – również (w przypadku Jerzego Kłoczowskiego) przeprowadzone przeze mnie osobiście⁴. Próbowałam wobec tej auto-historiografii znaleźć odpowiedź na pytanie, co jej wytworzenie przez historyka jest w stanie zmienić w odbiorze jego twórczości naukowej. W sferze metodologicznej jednak w pierwszym i czwartym rozdziale monografii najczęściej stosowałam metodę porównawczą, pozwalającą relatywizować wzajemnie sytuację badawczą i środowiskową bohaterów. Elementy warsztatu semantyki historycznej wykorzystałam w rozdziale trzecim, poświęconym obrazowi wartości składających się na tożsamość kulturową średniowiecza.

Celem moich rozważań była również historiograficzna analiza porównawcza dorobku Jacquesa Le Goffa, Arona Guriewicza i Jerzego Kłoczowskiego – prześledzenie przemian metodologicznych w polskiej, francuskiej i rosyjskiej historiografii w drugiej połowie XX wieku, zachodzących pod wpływem materializmu historycznego, braudelowskiej historii globalnej, wreszcie antropologii historycznej. Owe modele badawcze najbardziej dynamicznie wyrażały się właśnie w studiach nad średniowieczem. Przykładem szczególnej wrażliwości metodologicznej było na tym polu piśmarstwo historyczne Arona Guriewicza. Jacques Le Goff i Jerzy Kłoczowski, wpisując się we wspomniany wyżej proces, zachowali bardziej umiarkowane postawy.

Obecna w pracach J. Le Goffa, A. Guriewicza i J. Kłoczowskiego kulturowa interpretacja średniowiecza stanowi godny uwagi fenomen historiograficzny, interesujący także z perspektywy antropologii kultury współczesnej. Status tekstów kanonicznych wobec problemu posttotalitarnej traumy, paraliżującej kulturowo społeczeństwo europejskie, zyskały pisma socjologiczne – od Karla Poppera, przez Hannah Arendt, na Anthonym Giddensie kończąc. Warto zaznaczyć podejmowane równoległe próby terapii tejże kultury, czynione przez środowisko historyków.

Tło dla powyższych rozważań stanowią wzajemne relacje historiografii polskiej, rosyjskiej i francuskiej od II wojny światowej do chwili obecnej, interesujące zarówno w kontekście metodologicznym, jak i środowiskowym. Z perspektywy polskiego czytelnika na szczególną uwagę zasługuje tu wątek rosyjski, obciążony trudną pamięcią, budzący nierzadko stereotypowe skojarzenia i społeczną niechęć.

⁴ Rezultaty pracy nad tą ostatnią formą źródła uczą jednak badawczej pokory – nie zawsze potrafiłam zadać pytania trudniejsze, nie wszystko, co zostało zarejestrowane, zdecydowałam się opublikować. Stąd też niewielki procentowo udział tego materiału w dalszym tekście monografii.

Analiza pisarstwa historycznego bohaterów niniejszej rozprawy pozwala dostrzec proponowany przez nich zaskakująco optymistyczny model uprawiania historii skoncentrowanej na tworzących dzieje ludziach. Ta głęboko humanistyczna perspektywa, nawiązująca do *Pochwały historii* Marca Blocha⁵, wyrosła z tradycji badawczej szkoły Annales, stanowiła próbę rehabilitacji społecznej użyteczności historii, szeroko kwestionowanej po II wojnie światowej z uwagi na kompromitację paradygmatu narodowego⁶.

W historiografii polskiej dotychczas brakuje szczegółowej monografii twórczości A. Guriewicza czy J. Le Goffa⁷. Podobnie sprawa wygląda w przypadku

⁵ M. Bloch, *Apologie pour l'histoire ou Métier d'historien*, Paris 1949.

⁶ Podstawę źródłową historiograficznej analizy dorobku trzech interesujących mnie badaczy stanowią w pierwszym rzędzie ich prace o charakterze syntez (m.in. J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964; J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998; A. Ja. Guriewicz, *Kategorie średniowiekowej kultury*, Moskwa 1972 i inne), następnie monografie (J. Le Goff, *Les intellectuels au Moyen Âge*, Paris 1957; *La naissance du purgatoire*, Paris 1981; *Saint Louis*, Paris 1995 i inne; J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984; *Wspólnoty chrześcijańskie*, Warszawa 1964 i inne; A. Guriewicz, *Problemy genezy feudalizmu w Zapadnoej Ewropie*, Moskwa 1970; *Indywid w Ewropie (Średniowiekowie)*, Moskwa 1993 i inne) oraz artykuły. Ponadto – szczególnie w tych fragmentach monografii, gdzie jest mowa o zaangażowaniu społecznym wyżej wymienionych historyków, niezbędne było (zwłaszcza w przypadku J. Le Goffa) skorzystanie z materiałów audiowizualnych, dokumentujących działalność popularyzatorską i obecność w życiu publicznym. Z tego względu istotna była kwerenda w archiwach Institut National d'Audiovisuelles w Paryżu, gdzie znajdują się nagrania prowadzonych przez Le Goffa audycji *Les lundis de l'Histoire* oraz jego wywiady dla francuskiej telewizji. Niestety, nie udało mi się przeprowadzić podobnych badań na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie. Stąd też opinię o stanie archiwaliów rosyjskich dotyczących postaci A. Guriewicza podaję za innymi autorami. Zastosowanie znalazła też prasa codzienna, na analizie której – obok recenzji, polemik, laudacji, nekrologów obecnych w periodykach naukowych – opieram badania recepcji trzech historyków zarówno w środowisku naukowym, jak i w szerszym kontekście społecznym.

⁷ Trzeba tu jednak wspomnieć o pracach Pawła Rodaka (*Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Warszawa 2009), Patryka Pleskota (*Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” w latach 1945–1989*, Warszawa 2010; *Naukowa szkoła przetrwania. Stacja Naukowa PAN w Paryżu w latach 1978–2004*, Warszawa 2008) czy Wojciecha Wrzoska (*Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995). Odnotować należy również poświęcony m.in. A. Guriewiczowi numer lubelskiego periodyku „Res Historica”, a także cenne przedmowy do polskich edycji prac J. Le Goffa autorstwa m. in. Bronisława Geremka, Karola Modzelewskiego czy P. Rodaka. W przypadku A. Guriewi-

polskiego bohatera mojej pracy⁸, mimo imponujących rozmiarów literatury rocznicowej poświęconej J. Kłoczowskiemu⁹. W literaturze obcojęzycznej, choć znacznie bardziej obszernej, można obserwować podobną tendencję. Twórczość J. Le Goffa i A. Guriewicza – obok ich własnych prac autobiograficznych – jest głównie elementem analiz poświęconych szerszemu zjawisku, jakim było w europejskiej historiografii II połowy XX wieku francuskie środowisko *Annales* i jego zagraniczni sympatycy¹⁰.

cza na uwagę zasługują ponadto recenzje jego *Kategorii średniowiekowej kultury*, opublikowane przez B. Geremka i B. Zientarę w trzecim numerze „Kwartalnika Historycznego” z 1973 r.

⁸ Opracowań poświęconych pisarstwu historycznemu J. Kłoczowskiego wypada szukać głównie wśród recenzji i materiałów rocznicowych. Na szczególną uwagę zasługuje przygotowany z okazji 90-lecia urodzin historyka tom *Człowiek i historia. Rzecz o Jerzym Kłoczowskim*, Lublin 2014 oraz dwutomowy zbiór *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1–2, red. H. Gapski, Lublin 1998. Spośród publikacji okolicznościowych można jeszcze wskazać szczupłą pracę zbiorową pod redakcją Iwony Pachcińskiej (*Jerzy Kłoczowski. Medal za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. I. Pachcińska, Lublin 2005). Idei europejskiej w dorobku polskiego bohatera niniejszej książki poświęcony został tekst Krzysztofa Pomiana (K. Pomian, *Jerzego Kłoczowskiego wizja historii Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 12.11.2010). Można też odnotować recenzję związanego z prowadzonym przez J. Kłoczowskiego Instytutem Europy Środkowo-Wschodniej Łukasza Jasiny dla „Res Publica Nowa” (Ł. Jasina, *Europa – chrześcijaństwo – Polska*, <http://publica.pl/teksty/europa-chrzciscijanstwo-polska-3235.html>, dostęp: 23.04.2015). Moment oddania tej monografii do druku zbiegł się ze śmiercią Jerzego Kłoczowskiego. Dlatego odnotowałam jedynie dwa artykuły wspomnieniowe, które ukazały się niemal natychmiast: Ł. Jasina, *Prof. Jerzy Kłoczowski. Ostatni z Kolumbów*, „Rzeczpospolita”, 3.12.2017, <http://www.rp.pl/Publicystyka/312039951-Prof-Jerzy-Kloczowski-Ostatni-z-Kolumbow.html> (dostęp: 4.12.2017) oraz M. Sobieraj, *Nauczył mnie krytycznego myślenia o naszej historii. Wspomnienie o prof. Jerzym Kłoczowskim (1924–2017)*, „Gazeta Wyborcza”, 3.12.2017, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,22729851,nauczyl-mnie-krytycznego-myslenia-o-naszej-historii-wspomnienie.html> (dostęp: 5.12.2017).

⁹ W badaniach recepcji pisarstwa historycznego bohaterów mojej książki w Polsce pomocna jest też znaczna – w przypadku J. Le Goffa i J. Kłoczowskiego – liczba wywiadów pojawiających się szczególnie na przełomie XX i XXI stulecia na łamach prasy codziennej (m.in. „Gazeta Wyborcza”, „Europa. Tygodnik Idei”). Dwóch wywiadów w latach 70. XX wieku udzielił w polskiej prasie także A. Guriewicz.

¹⁰ Wśród niepolskich opracowań dotyczących A. Guriewicza i J. Le Goffa wybór jest bardziej interesujący, poczynając od J. Le Goffa, *Saluting Aron Gurevich*, „The Medieval History Journal” 2004, t. 7, z. 2 i przedmowy A. Guriewicza do rosyjskiego wydania *La civilisation de l'Occident medieval* Le Goffa, poprzez istotne publikacje Traiana Stoianovitcha, Lynn Hunt czy Petera Burke’a dotyczące fenomenu szkoły *Annales* (T. Stoianovich,

Nie było moim celem zupełne wyręczenie autorów przyszłych szczegółowych opracowań, na jakie z pewnością każdy z bohaterów tej pracy zasłużył, sądzę jednak, że ustalenia, które udało mi się poczynić, wpisują się w pewną lukę istniejącą w literaturze przedmiotu.

Na koniec chciałabym podziękować wszystkim, którzy radą i wsparciem towarzyszyli powstawaniu tej publikacji. Wyrazy wdzięczności kieruję zwłaszcza do prof. dr. hab. Rafała Stobieckiego i dr hab. prof. UŁ Jolanty Kolbuszewskiej, a także doktorantów Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz życzliwych pracowników tutejszego Instytutu Historii.

Dziękuję twórcom i uczestnikom Interdyscyplinarnego Seminarium Historycznego prof. dr. hab. Wojciecha Wrzosa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za okazję do wymiany myśli i serdeczną atmosferę spotkań, wzbogacających moje rozumienie historii.

French Historical Method: the Annales Paradigm, New York 1976; L. Hunt, *French history in the last twenty years: the rise and fall of the Annales paradigm*, „Journal of Contemporary History” 1986, nr 21, z. 2; P. Burke, *The French Historical Revolution: the Annales School (1929–1989)*, Stanford 1990), po fundamentalne dzieło Stuarta Clarka *The Annales School: Critical Assessments*, London–New York 1999. W historiografii rosyjskiej szereg prac poświęcił tematyce Annales Jurij N. Afanasjew. Pełna bibliografia znajduje się pod linkiem: <http://www.yurifaxanasyev.ru/bibliohron.html> (dostęp: 21.03.2015). Ponadto, wiele dla uznania dorobku Guriewicza na forum międzynarodowym robi Yelena Mazour-Matusevich (Fairbanks University, Alaska). Poszerzają się również rosyjskie studia nad jego spuścizną. O ile w literaturze z lat 90. można wskazać głównie teksty Leonida M. Batkina i wzmiankę o Guriewiczu w syntezie pod redakcją Jurija N. Afanasjewa, poświęconej najnowszej historiografii rosyjskiej (*Sovietskaja istoriografija*, red. J. N. Afanasjew, Moskwa 1996), to w późniejszych latach zwraca uwagę inicjatywa wydania zbiorowego prac Guriewicza (1999–2007) i ciekawy kontekst rozpatrywania jego dorobku w artykule Dmitrija Charitonowicza (D. Charitonowicz, *Sowremennost’ sredniewiekowia*, „Nowyj Mir” 2000, nr 10). Cztery lata po śmierci Guriewicza ukazał się redagowany przez Y. Mazour-Matusevich zbiór artykułów (*Saluting Aron Gurevich: Essays in History, Literature and Other Related Subjects*, red. Y. Mazour-Matusevich, A. S. Korros, Brill 2010), zaś rok później miała miejsce publikacja podobnej pracy na rynku rosyjskim, pod redakcją Swietłany Łuczickiej (*Obrazy proszłowo. Sbornik pamyati A. Ja. Guriewicza*, red. K. Levinson, S. Łuczickaja, Sankt Petersburg 2011, zob. A. Brzezinska, *The Middle Ages of Aron Yakovlevich Gurevich in the light of historical semantics*, [w:] *Obrazy proszłowo...*, s. 82–105). Ze względu na moją nieznamość języka niemieckiego, nie byłam w stanie w pełni wykorzystać pracy Leonore Scholze-Irrlitz, niemieckiej antropolog, która w 1992 r. obroniła doktorat poświęcony porównaniu koncepcji kultury w pracach Arona Guriewicza i Jacquesa Le Goffa (L. Scholze-Irrlitz, *Anthropologische Aspekte in der Geschichtsschreibung. Eine Studie zu Problemen sozial- und kulturhistorischer Methodik bei Jacques Le Goff und Aaron J. Gurjewitsch*, Berlin 1992).

Dziękuję za cenne uwagi recenzentom mojego doktoratu – dr hab. prof. UŁ Małgorzacie Dąbrowskiej i dyrektorowi Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, dr. hab. prof. KUL Mirosławowi Filipowiczowi.

Dziękuję wreszcie moim najbliższym – rodzinie i przyjaciołom – a przede wszystkim Dziadkom, Barbarze i Janowi Kłysom, za zaszczerpiecie miłości do humanistyki i wiary w drugiego człowieka.

Łódź, grudzień 2017 r.

ROZDZIAŁ I

BIOGRAFIE INTELEKTUALNE

... masz mało czasu trzeba dać świadectwo

Zbigniew Herbert

Ponad dwadzieścia lat temu grupa francuskich historyków (m.in. Georges Duby, Jacques Le Goff, Pierre Chaunu) opublikowała pod redakcją Pierre'a Nory zbiór tekstów *Essais d'ego-histoire* (1987). Wychodząc naprzeciw potrzebie redefiniowania historiografii, autorzy starali się stworzyć nowy model źródła biograficznego, niemający charakteru „falszywie literackiej autobiografii, ani zbędnych prywatnych wynurzeń, ani abstrakcyjnego wyznania wiary czy brutalnej psychoanalizy”¹. Istotą metody było „wyjaśnienie własnej historii jako historii innego”, zastosowanie przez historyków w odniesieniu do samych siebie „we własnym stylu i według bliskich sobie metod – punktu widzenia chłodnego, całościowego, racjonalizatorskiego, tak często stosowanego w odniesieniu do innych”. Owe zabiegi dotyczące konstruowania źródła miały pomóc wyjaśnić „historykowi związek między historią, która została napisana i historią, która tworzy [historyka]”, a ponadto wnieść nową jakość w tradycyjny dyskurs pamięci i pogłębić rozumienie własnej epoki².

Postulowana przez francuskich uczonych metoda nie była pozbawiona wad. Aron Guriewicz, obserwujący z dużym zainteresowaniem antropologizowanie historii w środowisku *Annales*, komentował je następująco: „to istotnie pożyteczna lektura: można zobaczyć, jak człowiek się rozwijał, w jakim naukowym i społecznym środowisku się obracał i jak wpłynęło to na jego twórczość [...] ale nie ulega wątpliwości, że dali oni obraz tylko jednej strony swojego życia”, wszystko zostało opisane „mniej lub bardziej bezpiecznie” i wreszcie „odniosłem wrażenie, że w życiu tych historyków nie było żadnych specjalnych trudności”³. Rosyjskiego badacza, przekonanego podobnie jak autorzy *Essais d'ego-histoire* o potrzebie tworzenia przez historyków wspomnień-świadectw epoki, nie przekonywał rezultat pracy francuskich kolegów. Składając niepowodzenie ich próby na karb kodeksu

¹ P. Nora, *Presentation de l'editeur*, [w:] *Essais d'ego-histoire*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1987, s. 5.

² Tamże.

³ A. Ja. Guriewicz, *Istoria istorika*, Moskwa 2004, s. 50.

kulturowego, każącego w kręgu euro-amerykańskim chronić sferę prywatności, w swoich wspomnieniach, które traktował – mam wrażenie – jako głos w dyskusji nad metodą *ego-histoire*, zastosował narrację zdecydowanie bardziej zaangażowaną⁴.

Z perspektywy czasu wydaje się, że wbrew intencjom autorów *ego-histoire* nie zrewolucjonizowała badań historyków historiografii, niemniej jednak doprowadziła do ze wszech miar pożytecznej z ich punktu widzenia tendencji tworzenia auto-historycznych źródeł, choćby przez znaczących dla współczesnego dziejopisarstwa badaczy związanych z nurtem⁵.

Będą to więc wywiady-rzeki Marca Heurgona *Un vie pour histoire* (1996, 2010) i Jeana-Maurice'a de Montremy *A la recherche du Moyen Âge* (2003) z Jacquesem Le Goffem, wreszcie *Avec Hanka* (2008) – poruszające wspomnienia francuskiego historyka wydane po śmierci żony, polskiej lekarki, Anny z Dunin-Wąsowiczów. Również żonie, Esfir, dedykował swoją *Istorię istorika* (2004) Aron Guriewicz. Auto-historia Jerzego Kłoczowskiego to liczne rozmowy i wywiady, przede wszystkim Henryka Gapskiego, w jubileuszowej księdze *Historiae peritus* (1998) oraz Łukasza Jasiny z żoną mediewisty, Krystyną⁶.

1.1. *Historia historyka: Aron Guriewicz*⁷

Aron Jakowlewicz Guriewicz, światowej sławy mediewista rosyjski, urodził się 12 maja 1924 r. w Moskwie. Matka, Lija Josifowna, z wykształcenia ekonomistka, pochodziła ze zasymilowanej rodziny żydowskiej o tradycjach kupieckich, osiadłej na Syberii, w Nerczyńsku i Serteńsku. Dziadek ze strony matki zginął zesłany do łagru na Wyspach Sołowieckich na początku lat 30. XX wieku. Jakow Guriewicz, ojciec, również potomek zamożnej burżuazji żydowskiej z obwodu homelskiego, zmarł na gruźlicę, gdy przyszedł historyk miał zaledwie półtora roku. Wobec braku środków do życia rodzina znalazła się na skraju nędzy. Aron Guriewicz dorastał w jednopokojowej *komunalce*, wychowywany przez czę-

⁴ Zob. A. Brzezińska, *Istoria istorika Arona J. Guriewicza – autohistoria czy autobiografia?*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 213–222.

⁵ Zob. G. Iggers, W. Iggers, *Two Lives in Uncertain Times. Facing the Challenges of the 20th Century as Scholars and Citizens*, Washington 2006; K. Modzelewski, *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźcy*, Warszawa 2013. Por. M. Szulakiewicz, *O człowieku w czasach trudnych*, Toruń 2012.

⁶ http://luccasj2402.wrzuca.pl/audio/4y4FTbd8PVh/plik_1_-_krystyna_kloczowska (dostęp: 30.03.2015).

⁷ Skrócona biografia A. Guriewicza była przedmiotem mojego artykułu: A. Brzezińska, *Aron Guriewicz (1924–2006)*, [w:] *Mediewiści*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2011, s. 69–86.

sto nieobecną matkę i opiekunkę – prostą chłopkę z guberni rizańskiej, która dobrowolnie zgodziła się pozostać przy wdowie, pomagając w utrzymaniu domu⁸. Lija Josifowna Guriewiczowa nie potrafiła się przystosować do zmiany warunków życiowych. Zmarła, gdy syn rozpoczynał studia. W późniejszych latach rosyjski historyk nigdy nie wracał do korzeni, sam o sobie pisał: „uczucia rodzinne są u mnie niedorozwinięte [...]”⁹.

Trudna sytuacja rodzinna, skądinąd niebędąca wyjątkiem na tle losów inteligencji pochodzenia żydowskiego w okresie stalinowskim w ZSRR, nie ułatwiała późniejszemu uczoneму odnalezienia własnej tożsamości w skomplikowanej rzeczywistości radzieckich lat 30. W okresie szkolnym Aron był aktywnym członkiem Komsomołu, pozostawał pod wpływem ideowego komunizmu drugiego męża matki, Igora Konstantinowicza Rogaszewicza¹⁰. Wielka Czystka i rozczarowanie rezultatem II wojny światowej – zaostreniem dyktatury Stalina zamiast demokracji, której część społeczeństwa spodziewała się po zbliżeniu z Wielką Brytanią i USA (zresztą, rozczarowaniem wspólnym wielu młodym ludziom z jego pokolenia) – przyczyniły się do porzucenia współpracy z systemem i decyzji o niewstępowaniu w szeregi KPZR. Jak pisał, w okresie studenckim za pośrednictwem przyszłej żony, Esfir, zetknął się ze środowiskiem mienszewickich intelektualistów, oficjalnie prześladowanych przez władze. Wspólne rozmowy i koleje losów owych ludzi spowodowały przejście Guriewicza na pozycję kontestatora rzeczywistości, miały się także przyczynić do ukształtowania kultury intelektualnej przyszłego uczonego¹¹.

⁸ A. Ja. Guriewicz, *Istoria istorika...*, s. 71–73.

⁹ Tamże, s. 71.

¹⁰ O postaci ojczyma Arona J. Guriewicza wiadomo niewiele. Pojawia się on tylko na kartach wspomnianej wyżej *Istории istorika...* (s. 74–75): zgodnie z relacją A. J. Guriewicza, I. K. Rogaszewicz był czerwonarmistą, weteranem wojny domowej (1918–1920). Po śmierci Lenina wykluczony z partii jako syn urzędnika carskiej policji, choć od lat nie utrzymywał z ojcem kontaktu, a sam Guriewicz przypuszczał, że „Rogaszewicz” było nazwiskiem przybranym. Aresztowany i zesłany do łagru w 1937 r., został zwolniony na mocy amnestii po objęciu stanowiska Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR przez Ławrentija Berię w listopadzie 1938 r. Zrehabilitowany i przyjęty na powrót do partii, rozpoczął naukę na Wsiesojuznoj Promyslennoj Akademii, którą ukończył wraz z ostatnim rocznikiem w 1941 r., kiedy to uczelnię zamknięto na wniosek Stalina. Tego samego roku zaginął bez wieści na froncie. W Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk (dalej: RAN) w zasobie A. J. Guriewicza nie ma informacji o rodzinie, a córka historyka, Elena A. Guriewicz, nie była zainteresowana rozmową o biografii ojca. Losy rodziny próbował rekonstruować Władimir Ryżkowski – zob. *Sowietskaja mediewistika and beyond*, „Nowoje Literaturnoje Obozrenie” 2009, nr 97, http://polit.ru/article/2009/09/18/ryzhkovskiy/#_ednref9 (dostęp: 18.06.2016).

¹¹ Podobnie, jak w przypadku danych o rodzinie Guriewicza przedstawia się stan źródeł dotyczący jego żony (patrz przyp. 10). Trudno określić, kogo dokładanie miał

Jako kolejny – tym razem decydujący – etap odchodzenia od komunizmu Guriewicz wskazywał falę antysemityzmu, która ogarnęła środowiska inteligencje ZSRR w związku ze „sprawą lekarzy kremlofskich”. Nagonka dotknęła wówczas znaczną liczbę uczonych, bezpośrednio zaważyła też na kształcie kariery akademickiej Guriewicza. Skazany z racji pochodzenia na prowincję, zaliczony na wstępie do naukowców „drugiej kategorii”, tym łatwiej dokonał wyboru własnej drogi badawczej, starając się o jej niezależność od dogmatów metodologii marksistowskiej. Aby przetrwać, należało pogodzić się z trybami maszyny stalinowskiej – przynajmniej biernie. W Guriewiczu budziło to głęboki sprzeciw wewnętrzny, który po latach znalazł wyraz w jego poszukiwaniach metodologicznych. Jednak zewnętrznie przyjął postawę pełnego rezerwy milczenia. Jak ujął to trafnie Jerzy Strzelczyk w uzasadnieniu nadania rosyjskiemu mediewiście doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1996 r., „życie Guriewicza to znamienity [...] przyczynek do dziejów humanistyki w ogóle”¹².

Podając polityczne przyczyny swego naukowego zesłania, deklarując w zamian na kartach *Istorii*... poczucie wyższości moralnej względem badaczy z Katedry Historii Wieków Średnich MGU¹³, do których grona nie dane mu było dołączyć, Guriewicz nie potrafił – być może mimowolnie – ukryć rozgoryczenia, że tak się nie stało. Trudno się bowiem oprzeć wrażeniu, że powody obiektywne, takie jak pochodzenie żydowskie, brak przynależności partyjnej, ewentualne związki ze środowiskiem rewolucjonistów mieniszewickich, nie były niczym wyjątkowym na tle losów radzieckiej inteligencji. Przykładem może być postać wspomnianą wielokrotnie, z zauważalną niechęcią, przez autora *Istorii*... Ewge-

autor *Istorii istorika*... na myśli, pisząc o „mieniszewickich intelektualistach”. Zwraca uwagę fakt, że co najmniej dobrze moskiewskie środowisko mieniszewików znała bliska zawodowo (choć nigdy intelektualnie) Guriewiczowi Ewgenia Gutnowa (1914–1992) z Katedry Historii Wieków Średnich Uniwersytetu im. Michaiła Łomonosowa w Moskwie (Moskowskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. M. Łomonosowa, dalej: MGU), której wspomnienia wydane trzy lata przed *Istorią*... recenzował (E. Gutnowa, *Piereżytoje*, Moskwa 2001; zob: Guriewicz A. Ja., *Istoriik sredi ruin: popytka kritičeskoj procztenia memuarow E. W. Gutnowoj*, „Srednije wiewa” 2002, nr 63, s. 362–393). Podobnie jak Guriewicz i jego żona, była ona z pochodzenia Żydówką, ponadto rodzoną bratanicą Julija Martowa. W okresie ZSRR ukrywała swoje koneksje, niemniej jednak w Rosji doby transformacji ustrojowej były one wręcz powodem do dumy. Gutnowa we wspomnieniach kreśli barwne portrety czołowych działaczy obozu mieniszewików, podając liczne nazwiska. Wydaje się mało prawdopodobne, by Guriewicz z powodów politycznych czy środowiskowych musiał opisywać dom rodzinny żony aż tak ogólnikowo.

¹² J. Strzelczyk, *Opinia o dorobku naukowym prof. Arona J. Guriewicza w związku z postępowaniem o nadaniu mu godności doktora h.c. UAM* (kopia ze zbiorów własnych sporządzona za zgodą autora).

¹³ Por. przypis 11.

nii Gutnowej¹⁴, którą poznał jako aspirantkę na Wydziale Historycznym MGU. Pochodząca z rabinackiej rodziny Cederbaumów, bratanica i córka „zawodowych rewolucjonistów” z Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji¹⁵, w dodatku żona Elbrusa Gutnowa, protegowanego Sergo Ordżonikidze, zrobiła w ówczesnym rozumieniu karierę w niedostępnej dla Guriewicza Katedrze Wieków Średnich MGU¹⁶. Tym, co najmocniej zaważyło na tak różnych losach obojga były prawdopodobnie cechy osobowości. Ze wspomnień Gutnowej wyłania się postać o silnej woli przetrwania, przede wszystkim w wymiarze czysto egzystencjalnym, potem dopiero – naukowym¹⁷. Paradoksalnie Guriewicz, który nigdy nie doświadczył aresztowań i więzienia najbliższych członków rodziny, mógł sobie wewnątrznie pozwolić na o wiele większą pryncypialność.

W 1943 r., po ukończeniu szkoły średniej, jako przymusowy robotnik przemysłu zbrojnego (rodzaj mobilizacji) przyszły mediewista rozpoczął zaoczne studia historyczne na Uniwersytecie Moskiewskim im. Łomonosowa. Po drugim roku zdał egzaminy na studia dzienne, świadom, że historia jest jego pasją. Pozostając pod urokiem przeczytanych wówczas *Ocz'erkow sreiedniewiekowo gosudarstwa i ob-szczestwa* pióra wybitnego historyka rosyjskiej szkoły przedrewolucyjnej, Dmitrija Michaiłowicza Pietruszewskiego, zdecydował się na wybór seminarium Aleksandra Josifowicza Nieusychina w Katedrze Historii Wieków Średnich. Katedra, kierowana wówczas przez znanego w świecie specjalistę historii społeczno-ekonomicznej wczesnego średniowiecza angielskiego, Ewgienija Aleksiejewicza Kosminskiego, w latach powojennego chaosu skupiała popularne osobowości mediewistyki radzieckiej – jej członkami byli m.in. Sergiej Dmitrowicz Skazkin, Borys Fiodorowicz Porszniew, Ewgenia Władimirowna Gutnowa czy Michaił Abramowicz Barg¹⁸.

¹⁴ Zob. A. A. Anisimowa, *Ewgenia Gutnowa*, [w:] *Enciklopediczeskij sławar Moskowsko Uniwersiteta. Istoriczeskij Fakultet*, red. S. P. Karpow, Moskwa 2004.

¹⁵ Patrz przyp. 12.

¹⁶ E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 21, 28, 34, <http://www.rulit.net/books/perezhi-toe-read-260010-16.html> (dostęp: 15.06.2016).

¹⁷ Ceną za życiową stabilizację było bezwzględne zerwanie kontaktów z ojcem, rozpad wielopokoleniowej rodziny Cederbaumów i utrata szczęśliwego dzieciństwa. Pracując jako robotnica, Gutnowa tworzyła swoją nową tożsamość w czasach Wielkiej Czystki, pamiętając, że odkrycie prawdziwej może oznaczać aresztowanie matki, a nawet jej samej. Można powiedzieć, że ta wymuszona przez sowiecki system *resocjalizacja* przyniosła rezultaty. Odnosząc się do *wojny z kosmopolityzmem*, Gutnowa pisała u schyłku lat 80. XX wieku o „powrocie antysemityzmu, z którego wydawałoby się, nasza niezwykła armia oczyściła świat” i obarczając winą za stan rzeczy Stalina (nie partię), współczuła Ninie A. Sidorowej, której mąż był Żydem (E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 42).

¹⁸ Nie są to nazwiska nieznane polskim uczonym. W pierwszej połowie lat 50. obowiązującym podręcznikiem do nauki historii w ósmej i dziewiątej klasie szkoły ogólnokształcącej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była Kosminskiego *Historia wieków*

Okres studiów i pierwszych samodzielnych kroków badawczych Guriewicza przypadł na czasy stalinizmu w nauce rosyjskiej. Katedra Mediewistyki MGU nie była wyjątkiem – oficjalna ideologia przenikała do prac, wyznaczając horyzonty problemowe i wnioski badawcze. Środowiska nie omijały szykany czy nawet aresztowania za „nieprawomyślność”. Pierwszy sygnał przyszedł w 1946 r., kiedy komórka partyjna MGU zareagowała oburzeniem na wydany wówczas drugi numer sztandarowego periodyku mediewistów moskiewskich, „Srednije veka”. Poświęcony zmarłemu w 1942 r. Dmitrijowi Pietruszewskiemu, mistrzowi czołowych profesorów Katedry Historii Wieków Średnich MGU, takich jak E. A. Kosminski, A. N. Nieusychin, W. M. Ławrowski, zawierał teksty pamiątkowe, z których wylaniał się obraz wybitnego uczonego, wprowadzie niebędącego marksistą, lecz intuicyjnie rozumiejącego przyszłość tego stanowiska w historiografii. Władze odebrały treść numeru jako przywoływanie w roli autorytetu naukowego badacza, który nie uznawał obowiązującej ideologii¹⁹. Nieusychin i Kosminski, jako wychowankowie przedrewolucyjnej rosyjskiej szkoły historycznej starający się o obiektywizm naukowy w swych ważniejszych pracach, zostali wezwani do

średnich w przekładzie – wtedy jeszcze doktora – Mariana Henryka Serejskiego (wydanie pierwsze ukazało się w Warszawie w 1950 r., a kolejne w 1951, 1953, 1954, 1955, 1956 i 1957 r.). Sergiej D. Skazkin (1890–1973) i jego uczennica Ewgenia W. Gutnowa (patrz przyp. 12) są znani w dużej mierze dzięki pracom dotyczącym historiografii wieków średnich, ponadto Skazkin redagował w latach 50. periodyk „Wsieobszczaja istoria”, zaś dwadzieścia lat później był uznawany w ZSRR za najwybitniejszego mediewistę. Uczniem, a następnie bliskim współpracownikiem Skazkina był też Michaił A. Barg (1915–1991), do pewnego stopnia stanowiący konkurencję dla Arona J. Guriewicza, jako że podejmował bliską mu tematykę, aczkolwiek z pozycji poprawnych ideologicznie; przykładem może być praca: *Problemy socialnoj istorii. W oswieszczenii sowremiennoj zapadnoj mediewistiki*, Moskwa 1973. Borys F. Porszniew (1905–1972), specjalizujący się w dziejach Anglii i Francji w XVII wieku, w latach 70. badał również związki paleopsychologii z historią. Charakter tych badań budzi kontrowersje. Poświęconą temu zagadnieniu pracę *Socialnaja psichologia i istoria*, wydaną w 1979 r. w Moskwie, Andrzej F. Grabski ocenił jako wyraz dążenia do zasadniczej rewizji marksistowskiej interpretacji dziejów (por. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 823), zaś proszony przez Porszniewa o recenzję zamierzonej publikacji Aron Guriewicz odmówił współpracy, gdyż uznał jej treść za „nierzetelną naukowo i powierzchowną” (por. A. Ja. Guriewicz, *Istoria istorika...*, s. 27). Szczegółowego opracowania biografii wymienionych wyżej badaczy radzieckich dostarczają m.in. następujące publikacje: *Enciklopediczeskij slawar Moskovskowo Uniwersiteta...*; *Portrety istorikow: wremia i sudby*, t. 5: *Srednije wjeka. Nowaja i nowiejšaja istoria*, red. W. Ja. Gołowin, Moskwa 2010. O przeobrażeniach radzieckiej mediewistyki zob. też: J. K. Witczak, *Historycy rosyjscy wobec rewolucji bolszewickiej i rzeczywistości radzieckiej w latach 1917–1938*, Toruń 2011 oraz W. Ryżkowski, *Sowietskaja mediewistika...*

¹⁹ Kolejny numer „Srednije wjeka” ukazał się dopiero w 1952 r. Zob. E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 76.

rozliczenia z lojalności wobec marksizmu-leninizmu. Mimo zawierania kompromisów z władzą, by móc zachować stanowiska, byli szykanowani przez partyjnych karierowiczów, częstokroć prezentujących zupełnie przeciętny poziom intelektualny. Obfite plony zbierał antysemityzm. Ofiarą *wojny z kosmopolityzmem* (1947–1953), kampanii wymierzonej w inteligencję pochodzenia żydowskiego, jako jeden z pierwszych padł A. I. Nieusychin, a wkrótce potem W. M. Ławrowski. Ewgenia Gutnowa, opisując powyższe wydarzenia na Wydziale Historycznym MGU, zwracała uwagę, że kierująca Katedrą Historii Wieków Średnich Nina A. Sidorowa (1910–1961) starała się uniknąć nacjonalistycznego charakteru oskarżeń i w wystąpieniu, na zwołanym przez komórkę partyjną posiedzeniu katedry, piętnowała głównie aspekt ideologiczny, podnosząc wątek niewłaściwego obiektywizmu w badaniach oskarżonych. W rezultacie jednak z powodów narodowościowych pozbawiono Nieusychina prawa do prowadzenia zajęć²⁰.

Guriewicz pierwsze prace tworzył właśnie jako uczeń Kosminskiego i Nieusychina, z historii agrarnej średniowiecznej Anglii²¹. Po uzyskaniu przez swego podopiecznego stopnia kandydata nauk historycznych, Kosminski podjął starania o przyznanie mu stanowiska aspiranta. Jednak Guriewicz, jako Żyd z pochodzenia, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem czynnika partyjnego. Jak pisał o sobie w *Dziwnej klęsce* Marc Bloch, a sądzę, że urzeczony tą postacią Guriewicz podpisałby się pod tymi słowami: „Jestem Żydem nie tyle z racji religii, której nie wyznaję [...] ile z racji urodzenia. Nie czuję z tego tytułu ani dumy, ani wstydu [...] Do mojego pochodzenia odwołuję się tylko w jednym przypadku – w obliczu antysemityzmu”²². Wyrosły w rosyjskiej tradycji i społeczności, wychowywany bardziej przez ukochaną nianię – niepiśmienną rosyjską chłopkę, niż przez matkę, Guriewicz doświadczył odrzucenia ze względu na fakt, do którego dotąd nie przywiązywał większej wagi. Utwierdziło go to w braku punktów styčných z reżimem. Pierwszym wyborem, będącym konsekwencją tego doświadczenia, był w jego biografii naukowej epizod w roli bizantynisty. E. A. Kosminski, który w 1952 r. został odsunięty od kierowania Katedrą Historii Wieków Średnich MGU, w 1955 r. utworzył z jej części Zakład Historii Bizancjum. Poszukując pracowników do zespołu, zaproponował współpracę m.in. Guriewiczowi. Ten jednak po kilku miesiącach zrezygnował, tłumacząc to po latach poczuciem, że bizantyński system państwowo-prawny, zwłaszcza w ujęciu nauki radzieckiej, nazbyt kojarzył się mu ze

²⁰ Tamże, s. 77.

²¹ A. Ja. Guriewicz, *Krestianstwo jugo-zapadnoj Anglii w donormandskij pieriod. Problema obrazowanija klassa feodalnych krestjan w Uesseksie w VII – naczale XI wiekow. (Autoreferat dissertacji na soiskanije uczonej stiepienii kandidata istoriczeskich nauk)*, Moskwa 1950.

²² M. Bloch, *L'Étrange défaite. Témoignage écrit en 1946*, Paris 1946 (cytat z wydania polskiego: M. Bloch, *Dziwna klęska*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 2008, s. 55).

stalinizmem, a większość rozpraw naukowych w tej dziedzinie, pozbawiona troski o uczciwość badawczą, zmierzała do legitymizowania dyktatury stalinowskiej²³. Korzystając z nadarzającej się wkrótce potem możliwości powrotu do Katedry Historii Wieków Średnich, kontynuował więc badania nad rolnictwem w średnio-wiecznej Anglii, a następnie Skandynawii, nieznajdującej dotychczas szerszego zainteresowania pośród mediewistów radzieckich.

Dużą rolę w rozpoczęciu poszukiwań ludzi jako podmiotu dziejów, zamiast mas podlegających prawom ekonomicznym, odegrała jego żona, Esfir. Warto przy-rzecz się dokładniej tej postaci. Z wykształcenia historyk, była koleżanką Guriewicza z roku, zapowiadającą się – wedle słów prowadzącego seminarium A. J. Niesusychina – na „poważnego badacza”²⁴. Porzuciła jednak drogę naukową, według wersji przed-stawionej w *Istorii istorika...*, nie znajdując miejsca dla realizacji w ramach materia-lizmu historycznego własnej koncepcji, stawiającej w centrum historii człowieka. Wiosną 1945 r. zostali małżeństwem. Przez lata Fira – jak ją zdrobniale nazywał – była pierwszą czytelniczką i recenzentką prac męża. Bez wątpienia wspólne dys-kusje, sugestie, wpływały na jego postrzeganie historii – zresztą, jak sam przyznaje, ze wszystkich sił starał się sprostać jej ideałowi historyka²⁵.

Wkrótce po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych (w 1950 r. za pracę *Krestianstvo jugo-zapadnoj Anglii w donormandskij period*, napisaną pod kierunkiem E. A. Kosminskiego) został skazany przez partyjne władze uniwer-syteckie na – jak sam to określa – „zesłanie”²⁶ do prowincjonalnego Instytutu Pedagogicznego w Kalininie, gdzie przez szesnaście lat pracował na stanowisku wykładowcy historii powszechnej średniowiecza. Nie był to może przykład szcze-gólnego represjonowania młodego uczonego – podobny los spotkał w tym czasie choćby przyszłą sławę światowej bizantynistyki, Aleksandra Każdana, który stu-diował z Guriewiczem – zwraca jednak uwagę fakt, że pozbywano się wybitnych studentów, zapowiadających się na równie dobrych badaczy²⁷. Warto dodać, iż oprócz powodów politycznych pewną rolę w odsyłaniu absolwentów MGU do ośrodków prowincjonalnych grał również czynnik ludzki. Tak – wedle relacji E. Gutnowej – było w przypadku Aleksandra I. Daniłowa, późniejszego ministra oświaty ZSRR, który nie potrafił się porozumieć z sukcesorem E. Kosminskie-go, S. D. Skazkinem i trafił na uczelnię w Tomsku²⁸. Gutnowa, która pozostawała

²³ A. Y. Gurevich, *Why am I not a Byzantinist?*, „Dumbarton Oaks Papers” 1992, nr 46 (*Homo Byzantinus: Papers in Honor of Alexander Kazhdan*), s. 89–96.

²⁴ A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 33.

²⁵ Tamże, s. 34.

²⁶ Tamże, s. 54.

²⁷ A. Y. Gurevich, *Why am I not a Byzantinist...*, s. 91.

²⁸ E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 103. Aleksandr Iwanowicz Daniłow (1916–1980) – mediewista i metodolog historii, doktor nauk historycznych (1958) na podstawie pra-

w przyjaźni z Daniłowem przez wiele lat, wiedziała, jak bardzo – mimo sukcesów w Tomsku – ciążyło mu oddalenie od Moskwy, widziała, jak przez lata próbował wszelkimi sposobami zyskać pozycję w stołecznym środowisku naukowym: „człowiek zdolny, inteligentny, sympatyczny, ale nie umiejący rozwinąć wszystkich swoich możliwości poza oficjalnymi ramami, w których sam siebie dobrowolnie zamknął. W imię czego – nie wiem. Samostanowienia? Kariery? Stanu lub prestiżu? Życia w Moskwie? A przede wszystkim – wydawało mi się – człowiek nieszczęśliwego losu, który doświadczył całej goryczy samotności i szatańskich pokus władzy”²⁹. Do postaci A. I. Daniłowa, czołowego oponenta Guriewicza w sporze o interpretację feudalizmu, powrócę jeszcze dalej.

Ciekawą tezę dotyczącą napięć w środowisku radzieckich mediewistów sformułował w przywołanym wyżej artykule Władimir Ryzkowski. Zwrócił on uwagę na kategorie centrum i peryferii, które poszerzają stosowane najczęściej w historii historiografii radzieckiej kategorie polityczne:

obraz wszechwiedzącego centrum (przede wszystkim Moskwy, ale także Leningradu) był niewątpliwie ważnym i niezbędnym punktem odniesienia w intelektualnej geografii mediewistyki radzieckiej. „Nędza” zaplecza naukowego peryferii, podtrzymując poczucie ekskluzywnego centrum wśród wielkomiejskich naukowców, jednocześnie ułatwiała specyficzne relacje centrum-peryferia, stając się jednym z najważniejszych elementów nowej architektury nauki historycznej w poststalinowskim ZSRR³⁰.

Odwilż postalinowska nieznacznie, lecz jednak, poszerzyła zakres swobody intelektualnej³¹. Dla Guriewicza oznaczało to możliwość kontynuacji kariery. Niewątpliwie korzystając z cichego wsparcia części kadry naukowej, pamiętającej go z czasów studenckich, występował raz do roku z wykładem w Katedrze Historii Wieków Średnich radzieckiej Akademii Nauk (te wykłady pojawiały

cy: *Problemy agrarnoi istorii rannego sredniewiekow'ia w niemeckoj istoriografii konca XIX – naczala XX w.*, Moskwa 1958; akademik Akademii Nauk ZSRR (1967). Profesor uniwersytetu w Kazaniu (1958–1961), następnie profesor i rektor uniwersytetu w Tomsku (1961–1967), gdzie stworzył szkołę historiograficzną (zob. B. G. Mogilnickij, *Stanowienie tomskoj istoriograficzeskoj szkoły*, <http://klio.tsu.ru/making.htm>, dostęp: 17.06.2016); od 1963 r. wydawał tam również pismo „Metodologičeskie i istoriograficzeskie woprosy istoričeskoj nauki”. Od 1973 r., po śmierci S. D. Skazkina, kierownik Katedry Historii Wieków Średnich MGU. W 1967 r. został ministrem edukacji ZSRR, którą to funkcję sprawował do 1980 r. Zob. *Enciklopedičeskij sławar Moskovskowo Uniwersiteta...*

²⁹ E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 103.

³⁰ W. Ryzkowski, *Sowietskaja mediewistika...*, http://polit.ru/article/2009/09/18/ryzhkovskiy/#_edn3 (dostęp: 23.06.2016).

³¹ A. F. Grabski, *Dzieje historiografii...*, s. 825.

się następnie regularnie w periodyku „Srednije wieku”, wydawanym przez AN ZSRR)³². Mimo trudności związanych z faktem pochodzenia kandydata nauk historycznych, władze instytutu nie mogły nie zdawać sobie sprawy z jego wielkiego potencjału badawczego. Na początku lat 60. kierująca sektorem mediewistyki Nina A. Sidorowa zaproponowała Guriewiczowi wszczęcie dysertacji doktorskiej (odpowiednik polskiej habilitacji), z zamiarem zatrudnienia go w katedrze. Za zgodą czynnika partyjnego radzieckiej Akademii Nauk dopuszczono go do złożenia habilitacji 1 marca 1962 r. Jej przedmiotem stała się przygotowywana przez autora od lat praca *Swobodnoje krestianstwo feodalnoj Norwegii*³³, przez gremium profesorskie uznana za dobrą. Mimo to do kwestii przyjęcia Guriewicza w skład katedry nie powrócono – Sidorowa zmarła jeszcze przed zakończeniem postępowania i przeważała niechęć środowiska do proponowanej przez nią kandydatury³⁴. W 1966 r. mało wówczas znany mediewista z prowincjonalnej uczelni otrzymał jednak propozycję objęcia stanowiska starszego pracownika naukowego w sektorze kultury świata w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Moskiewskiego. Jego zadaniem badawczym było gromadzenie materiału do poświęconej średniowieczu części *Istorii mirowoj kultury* – monumentalnego dzieła podjętego przez dumę nauki radzieckiej, byłego doradcę przy Mao Tse-tungu, Igora N. Judina. Oznaczało to powrót do Moskwy i możliwość korzystania z archiwów uczelni. Zamierzona publikacja nigdy nie powstała, niemniej jednak przekształciła się w kilka pomniejszych prac, pióra redaktorów poszczególnych rozdziałów. Warto więc wymienić tu *Wizantijskiju kulturu* Aleksandra P. Każdana czy *Mysliteli Driewniwio Kitaja* Władimira A. Rubina, wreszcie Guriewicza *Kategorii sriednie-wiekowej kultury*, które ujrzały światło dzienne w 1972 r.³⁵ Druga połowa lat 60. – a w szczególności okres pobytu w Instytucie Filozofii MGU – stała się przełomowym momentem w twórczości naukowej Guriewicza. Mając ustabilizowane warunki bytowe, wydał popularnonaukowe *Wyprawy wikingów*³⁶. Systematycznie publikował w najpoważniejszych radzieckich pismach naukowych, przy czym – pod wpływem atmosfery instytutu – coraz bardziej interesował się metodologią historii, przede wszystkim sposobami badania źródła historycznego i kategorią

³² Zob. A. Ja. Guriewicz, *Norweżskaja obszczina w rannije sredniewiekowie*, „Srednije wieku” 1958, z. 11; *Problemy socialnoj borby w Norwegii w XII – naczale XIII w. w istoriografii*, „Srednije wieku” 1959, z. 14; *Osnownyje etapy socialno-ekonomiczeskoj istorii norweżskowo krestianstwa w XIII–XVII ww.*, „Srednije wieku” 1959, z. 16; *Osnownyje problemy istorii serdniewiekowej Norwegii w norweżskoi istoriografii*, „Srednije wieku” 1960, z. 18.

³³ A. Ja. Guriewicz, *Swobodnoje krestianstwo feodalnoj Norwegii*, Moskwa 1967.

³⁴ Zob. P. I. Uwarow, A. Ja. Guriewicz i sowietskaja mediewistika. *Portret na fonie korporacji*, <http://www2.rsuh.ru/article.html?id=55168> (dostęp: 13.10.2016).

³⁵ A. Ja. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976.

³⁶ A. Ja. Guriewicz, *Pakhody wikingow*, Moskwa 1966.

faktu. Zaowocowało to szeregiem artykułów poświęconych metodzie badania źródeł do historii Skandynawii, ze szczególnym uwzględnieniem specyficznego charakteru sagi – przede wszystkim w kwartalniku „Srednije wieku”, dalej w „Uczenych Zapiskach Kalininskowo Pedagogiczeskowo Instituta”, „Skandinawskom sbornikie”, „Woprosach istorii” i, w najmniejszym stopniu, w „Woprosach filozofii”³⁷. Drugim zagadnieniem, poruszonym na łamach wspomnianych wyżej periodyków, była koncepcja własności w feudalnej Norwegii. Równolegle Guriewicz zajmował się badaniami nad kategorią faktu historycznego. Wspólnie z filozofem Władimirem S. Biblerem opublikował w pracy zbiorowej poświęconej źródłoznawstwu rozdział traktujący o pojęciu faktu historycznego³⁸. Spotkał się on z krytyką redakcji „Woprosow istorii”, której fragment, jako ilustrację klimatu intelektualnego epoki, warto przytoczyć:

[...] zapuszczając się w historię koncepcji faktu historycznego, A. J. Guriewicz ani słowem nie wspomniał, że na przestrzeni niemal pół wieku K. Marks i F. Engels rozwijali materializm, wytyczali jedynie słuszny, zasadniczy, prawidłowy kierunek w filozofii, nie kręcili się w kółko, powtarzając rozstrzygnięte już zagadnienia gno-seologiczne, a przedstawiali kolejno – pokazywali, jak trzeba przedstawiać – tenże materializm w dziedzinie nauk społecznych [...] ³⁹.

Stopniowo stało się jasne, że nie tylko z uwagi na korzenie żydowskie, lecz także ze względu na nieprawomyślność nowy pracownik sektora kultury światowej okazał się nabytkiem wysoce kłopotliwym. Otwarta wojna rozpętała się w końcu lat 60., kiedy Guriewicz złożył do wydawnictw Wysszaja Szkoła i Isskustwo maszynopisy *Problemiow genezisa feodalizma w Zapadnoj Ewropie* i *Katiegorii sredniewiekowej kultury*. Próbuąc wyzwolić się z dialektyki marksistowskiej, zajął się nieco bliżej metodologią nauki i językoznawstwem – w szczególności postulatem rozgraniczenia narzędzi opisu nauk przyrodniczych od humanistycznych. Fragmenty *Problemiow...* pojawiły się w prasie specjalistycznej, zaś autor nie krył się z zamiarem nadania tej książce charakteru podręcznika akademickiego. Władza nie kazała długo czekać na reakcję: naprędce zwołano pseudonaukowe zebranie pod przewodnictwem ministra oświaty ZSRR A. I. Daniłowa, prywatnie znanego Guriewiczowi od czasów studenckich, podobnie jak on ucznia A. J. Nieusychina. Krytykę partyjną poparł także kierownik sektora historii średniowiecznej MGU, Siergiej D. Skazkin oraz jego asystenci, Aleksandr N. Czisztozwanow i Ewgenia W. Gutnowa. Za swoje „odstępstwa” autor został na lata sklasyfikowa-

³⁷ Zob. J. E. Arnautowa, *Naucznyje trudy A. Ja. Guriewicza*, <http://norse.ulver.com/articles/gurevich/works.html> (dostęp: 13.10.2016).

³⁸ *Istocznikowiedienije. Teoreticzeskije i metodiczeskije problemy*, Moskwa 1969.

³⁹ Por. K. G. Lewykin, *O niekotorych problemach istocznikowiedienija*, „Woprosy istorii” 1972, nr 1, s. 152–158.

ny jako „strukturalista”, pomijający genezę i funkcję wydarzeń historycznych na rzecz jałowej analizy samej ich struktury. W rzeczywistości Guriewicz, badając źródła z ogromną wnikliwością, dążył do komplementarnej rekonstrukcji omawianych wydarzeń i sytuacji. Służyło to wyjaśnianiu problemu w taki sposób, aby był on jak najbardziej przejrzysty dla odbiorcy.

Rozprawa ze strukturalizmem miała szersze tło niż czysto personalne, jak sugerował w swojej biografii Guriewicz. Oprócz niego inicjator afery, A. I. Daniłow, wskazał też innych „odstępców”: Jurija L. Bessmiernego, Michaiła A. Barga i Elenę M. Sztajerman. Szukając powodów, które nim kierowały, W. Ryżkowski zwraca uwagę, że Daniłow, mając dostęp do najnowszej *historiografii burżuazyjnej* – przede wszystkim niemieckojęzycznej, orientował się w zachodnioeuropejskiej dyskusji dotyczącej perspektyw rozwoju historii społecznej. Ze zrozumiałych względów jednak mógł publikować swoje przemyślenia wyłącznie w tonie krytycznym, wykazując wyższość historiografii marksistowskiej⁴⁰. Niezależnie od tonu artykułów⁴¹ kontekst bibliograficzny, którego znajomość deklarował Daniłow, robił pożądane wrażenie na badaczach moskiewskich, o których uznanie zabiegał. Prawdopodobnie wydaje się więc, że Guriewicz, Bessmierny, Barg i Sztajerman padli ofiarą nie tyle animozji osobistych, ile ambicji naukowych ministra, któremu ciążyła afiliacja przy ośrodku badawczym w prowincjonalnym Tomsku⁴².

W wyniku podjętej nagonki Guriewicz stracił posadę w Instytucie Filozofii. Stojąc przed widmem bezrobocia, postawił wszystko na jedną kartę, dążąc do podjęcia polemiki z Daniłowem na łamach pisma „Kommunist”, oficjalnego organu prasowego KC KPZR. Prawdopodobnie tak zdecydowana postawa uczonego oraz jego niewątpliwa pozycja naukowa skłoniły ministra do zatuszowania awantury. Jako strukturaliście, niemniej jednak wybitnemu znawcy średniowiecznej Norwegii, zaproponowano Guriewiczowi pracę w sektorze historii Skandynawii MGU. Z jednej strony był to sposób na odseparowanie go od radzieckiej mediewistyki, cieszącej się bez porównania większym prestiżem, z drugiej – tak ulokowany nie miał szans stać się przykładem represjonowanego intelektualisty. W tle wspomnianych wydarzeń nakładem wydawnictwa Wysszaja Szkoła ukazała się wreszcie sporna publikacja⁴³ i burza rozpętała się na nowo. Książka spotkała się z żywym zainteresowaniem ze strony studentów i młodej kadry naukowej, którzy podobnie jak autor byli zainteresowani rozszerzeniem pola dyskusji nad

⁴⁰ W. Ryżkowski, *Sowietskaja mediewistika...*

⁴¹ A. I. Daniłow, *O niekórych woprosach dalnieszewo izuczenia teoretiko-metodologičeskich problem istoričeskoj nauki*, „Woprosy istorii” 1961, nr 3, s. 216–217.

⁴² Więcej na ten temat: E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 100–102.

⁴³ A. Ja. Guriewicz, *Problemy genezisa feodalizma w Zapadnoj Ewropie*, Moskwa 1970.

charakterem procesu feudalnego poza aspekty walki ekonomicznej. Wskazywana przez Guriewicza złożoność zagadnienia, uwzględnienie np. woli panującego dla rozwoju społeczności w danym regionie, stanowiła ciekawą, choć niepozbawioną niedomówień propozycję badawczą. Owa różnorodność, problemowość, którą dostrzegał i próbował analizować Guriewicz, nawet jeśli nie tworzyła wyłomu w teorii materializmu historycznego, to niebezpiecznie ją relatywizowała. Feudalna walka klas, wyzysk chłopstwa i milczący bunt ciemiejących mas pełniły zbyt ważną rolę w genezie światowej rewolucji proletariatu, by dopuszczać tu jakiegokolwiek wątpliwości. W sektorze historii wieków średnich MGU odbył się swego rodzaju sąd nad pracą. Grono profesorskie z S. D. Skazkinem, A. P. Korsuńskim i E. W. Gutnową na zamkniętym posiedzeniu, którego obszernie streszczenie opublikowano następnie w „Woprosach istorii”, zarzuciło Guriewiczowi brak podstawy źródłowej, nieoparte dowodami próby obalenia ustalonych od dziesięcioleci praw historycznych oraz nieznamość bieżącej literatury przedmiotu⁴⁴. Warto tu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do „afery strukturalistów”, dobierano tu argumenty ściśle merytoryczne, nie apelowano do sił wyższych – Marksa, Engelsa, Lenina. Ta krytyka miała wykazać słabość błyskotliwych wywodów wobec solidnego warsztatu nauki radzieckiej, mogącej konkurować z najlepszymi specjalistami z Zachodu. Celem zasadniczym było jednak pozbawienie książki Guriewicza rangi podręcznika akademickiego, co też nastąpiło decyzją Ministerstwa Wyższego i Średniego Specjalistycznego Wykształcenia ZSRR z dnia 13 czerwca 1970 r.

Niewątpliwym ciosem dla Guriewicza w kontekście „sądu” nad *Problema-mi*... stała się postawa jego nauczyciela, Aleksandra J. Nieusychina, wówczas już schorowanego i pozostającego poza uczelnią, z którym przez lata łączyły go więzy pełnej szacunku przyjaźni – i któremu tę kontrowersyjną książkę dedykował. Jednakże – z czego Guriewicz nie zdawał sobie sprawy – równie wielkim szacunkiem darzył dawnego mistrza A. I. Daniłow. Późniejszy minister oświaty ZSRR po represjach, jakie spadły na Nieusychina w wyniku *wojny z kosmopolityzmem*, w tajemnicy przed środowiskiem pozostawał z nim w kontakcie oraz wspierał materialnie profesora i jego rodzinę⁴⁵. I właśnie Nieusychina – jako niekwestionowany autorytet merytoryczny – Daniłow poprosił o oświadczenie, że tezy Guriewicza podważają jego (Nieusychina) ustalenia i stoją w opozycji do mediewistyki radzieckiej. Stanowisko, jakie zajął dawny nauczyciel nie zostało w pełni wyjaśnione, niemniej jednak wyżej określony zarzut został autorowi *Problemiow*... postawiony, co doprowadziło go do zerwania stosunków z mistrzem.

Dyskwalifikacja pracy równała się izolacji towarzyskiej autora w kręgach akademickich ZSRR. W sierpniu 1970 r. odbywał się w Moskwie XIII Między-

⁴⁴ S. L. Pleszkowa, *Ob uczebnom posobii „Problemy genezisa feodalizma w Zapadnoj Ewropie”*, „Woprosy istorii” 1970, nr 9, s. 154–167.

⁴⁵ E. Gutnowa, *Piereżytoje...*, s. 103.

narodowy Kongres Nauk Historycznych, zresztą – na znak solidarności ze społeczeństwem Czechosłowacji – zbojkotowany przez część historyków zachodnich. Niezrażeni tym gospodarze powołali własną delegację na zasadzie pospolitego ruszenia: „[...] wszyscy doktorzy nauk historycznych Instytutu [Historii Powszechnej UM] wchodzili w jej skład [...] Ale były dwa wyjątki: A. M. Nekricz⁴⁶ i wasz pokorny sługa [...]”⁴⁷. Tło polityczne dla kłopotów Guriewicza stanowiła sytuacja po Praskiej Wiośnie. Powrót do polityki silnej ręki, zapoczątkowany doktryną Breżniewa, sprzyjał inwigilacji i eliminowaniu niewygodnych postaci życia publicznego. Utrzymanie absolutnej władzy nad środowiskiem naukowym, które dążyło do swobody intelektualnej i pilnie śledziło rozwój wydarzeń w Czechosłowacji, znalazło się wśród priorytetów polityki KPZR. Jednym z jej przejawów stał się pokazowy proces pisarzy, Julija M. Daniela i Andrieja D. Siniawskiego⁴⁸, którzy pod pseudonimami wydali za granicą swoje prace, wiedząc, że w ZSRR nie miałyby szans ujrzeć światła dziennego. Zdemaskowani i osądzeni, zostali wysłani do łagru⁴⁹.

Bojkot *Problematyki...* ze strony akademickich autorytetów przyczynił się do nikłej recepcji książki poza Związkiem Radzieckim. Tłumaczona tylko na język szwedzki (1976 r.) i włoski (1982 r. i 1990 r.), nie miała szans stać się przyczynkiem w międzynarodowej dyskusji nad koncepcją feudalizmu w czasie, w którym powstała. Trzeba jednak wspomnieć, że w obrębie bloku radzieckiego docenili ją historycy polscy. Aron Guriewicz był w Polsce naukowcem znanym, trzy lata wcześniej przebywał w Warszawie na zaproszenie Stanisława Piekarczyka – był to jego jedyny wyjazd za granicę ZSRR przed 1989 r. Miał wówczas okazję poznać osobiście Aleksandra Gieysztorę, Henryka Samsonowicza i Bronisława Geremka. Przede wszystkim jednak mógł swobodnie przedyskutować w tym gronie program *Annales* czy koncepcje zmierzające do wyodrębnienia antropologii historycznej, choć wówczas kontakty te nie mogły wykraczać poza reguły metodologicznej poprawności marksistowskiej. Przez długie lata, zwłaszcza dzięki kontaktom z Bronisławem Geremkiem, zainteresowanym podobnie jak on sam myślał

⁴⁶ Aleksandr Mojsejewicz Nekricz, historyk, za publikację popularnonaukowej książki pt. 1941. 22 *junia* (Moskwa 1966) usunięty z partii i pozbawiony możliwości wydawania prac naukowych. Por. A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 148.

⁴⁷ Tamże, s. 164.

⁴⁸ Julij M. Daniel, pseud. Nikołaj Arzak (1925–1988) – pisarz rosyjski, więziony; proza (*Ruki, Mówi Moskwa*), przekłady. Andriej D. Siniawski, pseud. Abram Terc (1925–1997) – rosyjski pisarz i historyk literatury, więziony, od 1973 r. na emigracji, m.in. w Paryżu, gdzie za pośrednictwem Michaiła Hellera podjął na krótko współpracę z „Kulturą” Jerzego Giedroycia; współredaktor pisma „Sintaksis”; groteskowo-satyryczne opowiadania o tematyce społeczno-politycznej (*Opowieści fantastyczne*), studia i szkice historycznoliterackie.

⁴⁹ A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 148.

Annales i mającym znajomości wśród czołowych przedstawicieli Szkoły lat 70., stanowiły one dla Guriewicza jedyne okno na świat, dając możliwość śledzenia literatury i życia naukowego na Zachodzie. W trudnym okresie lat 70. życzliwy odbiór prac Guriewicza w Polsce pomagał wypromować jego postać w światowej mediewistyce⁵⁰. Jeszcze w 1970 r. autor *Problematy*... wysłał do Jacquesa Le Goffa kopię jednego ze swoich artykułów w języku angielskim. W odpowiedzi otrzymał prośbę o napisanie artykułu do „Annales”⁵¹. Tak rozpoczęły się wzajemne relacje. Początkowo towarzyszył im klimat polityczny epoki – z zasady historyków radzieckich nie drukowano w najsłynniejszym francuskim piśmie historycznym. Sam Fernand Braudel, wówczas jego redaktor naczelny, podkreślał niemożność porozumienia⁵². Jednak Guriewicz, jako doświadczony przez system sowiecki, zdawał się być *comme il faut*⁵³.

W kontekście drogi badawczej autora publikacja *Problematy*... stała się momentem przełomowym. Jak pisał po latach Leonid Batkin, „*Problemy genezy*... okazały się ostatnią (nie chronologicznie, a metodologicznie) książką Guriewicza-historyka agrarnego i pierwszą książką Guriewicza-antropologa społecznego. Jego Rubikonem”⁵⁴. Guriewicz zwrócił się więc stopniowo ku znaczeniu psychologii dla interpretacji wydarzeń historycznych, rozważał możliwości badania aspektu ludzkiej mentalności dla przebiegu procesów dziejowych. Widać tu pierwsze wyraźne echa programu badawczego Blocha i Febvra, postulujących badanie historii ludzi – jeszcze nie jednostki, ku czemu w ostatniej fazie swych badań zwrócił się rosyjski historyk⁵⁵. Odnajdywaniu wspólnych myśli ze szkołą francuską sprzyjała podjęta w Związku Radzieckim nieco wcześniej, na przełomie lat 50. i 60., analiza krytyczna stalinowskiej wersji marksizmu-leninizmu.

⁵⁰ Fragmenty korespondencji Guriewicza z Bronisławem Geremkiem zachowały się w zbiorze B. Geremka w Archiwum Fundacji Centrum im. Bronisława Geremka w Warszawie. W ich świetle oraz wobec słów J. Le Goffa, który wspominał, że poznał Guriewicza korespondencyjnie w latach 70. XX wieku, pomoc B. Geremka w nawiązaniu tej relacji wydaje się wysoce prawdopodobna. Zob. Ż. Le Goff, *Dan’ uważenia Aronu Guriewiczu*, [w:] *Obrazy przeszłości. Sbornik pamiaty A. Ja. Guriewicza*, red. S. Łuczickaja, K. Levinson, Sankt Petersburg 2011, s. 39.

⁵¹ A. J. Gurevich, *Representations et attitudes a l’égard de la propriété pendant le haut moyen âge*, „Annales” 1972, nr 3, s. 523–547.

⁵² J. Le Goff, *Une vie pour l’histoire. Entretiens avec Marc Heurgon*, Paris 1996, s. 158.

⁵³ A. Ja. Guriewicz, *Istoria*..., s. 188.

⁵⁴ L. M. Batkin, *O tom, kak A. Ja. Guriewicz wozdieływał svoj ałłod*, „Odissej. Człowiek w historii” 1994, s. 5–36.

⁵⁵ Guriewicz starał się znaleźć kategorie badawcze pozwalające stworzyć historię zwykłego człowieka jako podmiotu dziejów – w żadnym razie nie chodziło mu o tzw. wybitne jednostki. Zob. A. J. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Warszawa 2002.

Choć zakończona wraz z nadejściem ery Breżniewa, umożliwiła powrót do dyskursu naukoznawczego nazwisk niemieckich neokantystów, prowadzących polemikę z marksizmem, którą twórcy historiografii radzieckiej odrzucili w latach 20. XX wieku jako nienaukową. Osią wspomnianej rewizji filozofii nauki radzieckiej były podjęte przez Heinricha Rickerta, Wilhelma Windelbanda i Maksa Webera jeszcze pod koniec XIX wieku rozważania nad wzajemnym stosunkiem podmiotu poznającego do przedmiotu poznania, stanowiące reakcję na teorie Marksa i Engelsa. Żywo zainteresowany tą debatą Guriewicz piętnował po latach absurd dostosowywania założeń epistemologicznych marksizmu do realiów współczesnej humanistyki: „Historiografia sowiecka przyjęła za podstawę to, co było aktualne w połowie ubiegłego stulecia [...]. W związku z tym, że Marks podążył w dziedzinie gnoseologii drogą wytyczoną przez Hegla, zostaliśmy niejako skazani na to, by poprzestać na dziewiętnastowiecznym pozytywizmie. Dzisiaj epistemologiczne podstawy naszej humanistyki są opóźnione o jakieś sto lat”⁵⁶. Radziecki mediewista czytał wówczas intensywnie prace Webera, wykorzystując jego krytykę marksistowskiej teorii poznania do budowy własnej epistemologii historii. Założenia metodologiczne Febvra i Blocha zdawały się najlepiej jej odpowiadać⁵⁷.

Z myślą współczesnej mu *Annales* Guriewicz zetknął się po raz pierwszy na początku lat 60., podczas pracy w Instytucie Pedagogicznym w Kalininie, dzięki książce Jacquesa Le Goffa *La civilisation de l'Occident medieval*, sprowadzonej do ZSRR na fali liberalizacji dyktatury w drugiej połowie lat 60.⁵⁸ Pozwoliło to rosyjskiemu badaczowi na uniknięcie tautologii związanych z nieznaną odmienną (bo odcięciem) od bieżących prac annalistów. Dzięki zapoznaniu z materiałem Guriewicz wyznaczył sobie też oryginalny w stosunku do francuskiej szkoły zakres badań: spuściznę tradycji epickiej germańskiej i skandynawskiej, oryginalność skandynawskiego prawa i kultury, niedoceniane przez skoncentrowanych głównie na obszarze tradycji romańskiej badaczy francuskich. Celem Guriewicza było wykazanie podobieństw między obydwoma kręgami kulturowymi, by nie mnożyć podziałów i wynikającej z nich obcości. Czy jednak można nazywać rosyjskiego mediewistę „moskiewską filią *Annales*”⁵⁹?

⁵⁶ A. J. Guriewicz, *Zawód – historyk*, rozm. przepr. W. Zajączkowski, „Res Publica” 1991, nr 11/12, s. 65–66.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Por. A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 133; J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident medieval*, Paris 1965. Wydanie rosyjskie tej publikacji z 1992 r., dokonane dzięki wsparciu finansowemu francuskiego MSZ, zawiera posłowie pióra A. J. Guriewicza, będące cennym obrazem warunków egzystencji nauki historycznej w okresie ZSRR (Ż. Le Goff, *Ciwilizacja sriedniewiekowo Zapada*, Moskwa 1992).

⁵⁹ Określeniem tym posługuje się na przykład L. M. Batkin we wspomnianym wyżej szkicu: *O tom, kak A. Ja. Guriewicz...*, s. 19.

Następna książka – *Kategorie kultury średniowiecznej* – wydana w 1972 r. w ZSRR, w oficjalnych pismach i debatach naukowych została zignorowana, jednak w połowie lat 70. XX wieku zapoczątkowała międzynarodową dyskusję⁶⁰. Rzecz charakterystyczna – Guriewicz podaje, że ani *Kategorie...*, ani „*Wyprawy wikingów*”, ani *Problemy genezy feudalizmu*, [...], ani *Swobodnoje krestianstwo...*, ani *Istoria i saga* nie były sygnowane przez Instytut Historii Powszechnej, wydałem je jako prace nadprogramowe”⁶¹. Jako profesjonalny historyk był więc Guriewicz dla radzieckiego czytelnika autorem obszernych rozdziałów w pracach zbiorowych dotyczących historii Szwecji, Norwegii i chłopstwa europejskiego.

Badając genezę zainteresowania Guriewicza fenomenem kultury średniowiecza, trzeba pamiętać o jego związkach ze szkołą semiotyczną Jurija M. Łotmana w Tartu, stanowiącą w okresie ZSRR rodzaj opozycji intelektualnej⁶². Guriewicz trafił do grona sympatyków Łotmana jako niepopularny wśród mediewistów przybysz z twerskiej prowincji, administracyjnie przypisany do Instytutu Filozofii Uniwersytetu Moskiewskiego. Sama atmosfera tego środowiska nasuwała wniosek o potrzebie istnienia pewnego synkretyzmu metodologicznego, o bogactwie, jakie może nieść ze sobą współpraca antropologów, socjologów, historyków czy filozofów dla rozwoju badań nad cywilizacją.

Opis średniowiecza, jaki przedstawił w nowej pracy Guriewicz, nazywany dość ogólnie etnologicznym, miał na celu przybliżenie modelu świata tej epoki poprzez określenie *semantycznego inwentarza* jej kultury⁶³. Na tle obecnego w historiografii od czasów romantyzmu „sporu o średniowiecze”, grupującego badaczy w obozach zwolenników i przeciwników tej epoki, propozycja Guriewicza była o tyle ciekawa, że przedstawiała koncepcję metodologiczną, w której historyk miał wobec opisywanego problemu zająć stanowisko referenta: ustalić odpowiednie kategorie dyskursu – które zdaniem Guriewicza istniały – aby bohater średniowieczny mógł sam opowiedzieć *jak to naprawdę było*. Rolą mediewisty nie miało być więc tworzenie narracji wyjaśniającej, lecz sprawozdawczej.

Na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, w trakcie pracy nad czołowymi publikacjami (*Kategorie kultury średniowiecznej*, Moskwa 1972; *Problemy sriedniewiekowej narodnoj kultury*, Moskwa 1981⁶⁴), refleksja metodologiczna Guriewicza

⁶⁰ Kolejno ukazały się następujące przekłady: rumuński (1974), polski (1976), niemiecki (1978, 1980, 1982, 1983), czeski (1978), islandzki (1983), francuski (1983), angielski (1985), litewski (1989), portugalski i japoński (1990).

⁶¹ A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 198.

⁶² Tamże, s. 171.

⁶³ B. Geremek (rec.), A. Ja. Guriewicz, „*Kategorie sriedniewiekowej kultury*”, Moskwa 1972, „*Kwartalnik Historyczny*” 1973, nr 3, s. 701–706.

⁶⁴ Tłumaczenie polskie – *Problemy średniowiecznej kultury ludowej* – ukazało się w 1987 r.

dojrzała. Negował on historię pojmowaną jako prawa rozwoju społeczeństw czy historię „przedmiotów” i „abstrakcyjnych idei” na rzecz historii jako wytworu ludzi żywych, posiadających określoną mentalność, co zbliżało ją do psychologii jako nauki pomocniczej. Psychologia w historii nie miała jednak prowadzić do jej beletryzacji – powinna być jedynie narzędziem do ukazania możliwie szerokiego spektrum aktywności i światopoglądów ludzi. Ten etap twórczości ostatecznie potwierdził rozejście się dróg Guriewicza i tradycyjnej mediewistyki radzieckiej, na korzyść interpretacji historii zasugerowanej przez „ojców założycieli” *Annales* – Blocha i Febvra⁶⁵.

Obok wspomnianego już wpływu *Annales* Guriewicz poszukiwał inspiracji u trzech badaczy: przede wszystkim Michaiła Bachtina, autora pracy *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*⁶⁶, prekursora radzieckiej szkoły antropologii historycznej; następnie u Wilhelma Grönbecha, holenderskiego historyka z początku XX wieku, autora *Kultur und Religion der Germanen*⁶⁷; wreszcie we frapujących dziełach Philippe’a Ariés: *Człowiek i śmierć* oraz *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*⁶⁸. Pozornie niemający między sobą nic wspólnego, wszyscy – choć na różne sposoby – poruszali najbliższy Guriewiczowi aspekt historii, jakim była ludzka świadomość, kształtowana nie tylko przez zdobycze cywilizacji, zarówno materialne, jak i duchowe, lecz także przez konkretne, zakorzenione w psychice każdego człowieka emocje. Każda z wyżej przedstawionych prac, mimo oczywistych różnic metodologicznych, koncentrowała się wokół podstawowego dla interesującej Guriewicza antropologii pytania o wpływ natury i kultury na kształt i rozwój podmiotu, jakim jest człowiek.

Publikując swoje prace, Guriewicz sprzeciwiał się obiegu, pełnej zniechęcenia opinii, że bez zakładanej z góry ugody z systemem nie da się niczego napisać i wydać. To prawda, że ceną za ich publikację była niemożność nazywania ich oficjalnie naukowymi, ale ostatecznie fizycznie istniały one na rynku księgarskim. Inaczej postępowała jednak duża grupa naukowców, bądź pisząc „do szuflady”, w oczekiwaniu na lepsze czasy, bądź dbając, by styl pracy nikogo z cenzorów nie raził: „Obserwując moich kolegów stwierdziłem, że najważniejszym problemem nie jest cenzor, funkcjonariusz z instytutu, czy z wydawnictwa – najstraszniejsza rzecz dokonywała się przy ich własnym biurku” – wspominał Guriewicz w wy-

⁶⁵ A. F. Grabski, *Idea „rozumienia” w historiografii ojców założycieli „Annales”. O pewnym sposobie wyjaśniania w historii*, „Historyka” 1996, t. 26, s. 23–52.

⁶⁶ M. M. Bachtin, *Twórczość Fransua Rable i narodnaja kultura sredniewiekowja i Renesansa*, Moskwa 1965 (tłum. na język polski: *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975).

⁶⁷ W. Grönbech, *Kultur und Religion der Germanen*, t. 1–2, Dramstadt 1961.

⁶⁸ P. Ariés, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992; tenże, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.

wiadzie udzielonym Wojciechowi Zajączkowskiemu w 1991 r. – „Piszę coś i myślę: co może powiedzieć ten lub tamten. Powstawał mechanizm autocenzury, następne kontrole były czystą formalnością”⁶⁹.

W 1973 r. ukazał się rosyjski przekład *Pochwały historii* Marca Blocha. W opinii samego Guriewicza, który napisał do owego wydania przedmowę, doprowadzenie do tej publikacji było bardziej istotne, niż pojawienie się jego własnych książek. Przywołując sympatię radzieckiego mediewisty dla tekstów Maxa Webera i dostrzegane przez niego związki tychże z myślą „Annales”, można podejrzewać, że poprzez stworzenie możliwości lektury „wykładu pojęć w historii” Blocha Guriewicz liczył na pobudzenie zwrotu metodologicznego w radzieckim piśarstwie historycznym. Wznowienie książki w 1986 r., możliwość utworzenia po latach starań seminarium z antropologii historycznej w rok później czy zainteresowanie pewnej grupy odbiorców pismem „Odyssey. Człowiek w historii” (rok założenia: 1989) dowodzą, że pewne owoce ta inicjatywa przyniosła.

Chociaż do 1987 r. Guriewicz był izolowany od możliwości bezpośrednio kontaktu z uczonymi z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, stał się tam popularny na przełomie lat 70. i 80., po wydaniu *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Książka przetłumaczona na język bułgarski, włoski, niemiecki, serbski, angielski, rumuński, polski i japoński sprowokowała dyskusję nie tylko w kręgach uniwersyteckich. Autor dawał w niej wyraz dalszemu dążeniu drogą sygnalizowaną w *Kategoriach kultury średniowiecznej*, precyzując naszkicowane tam ramy pojęcia:

Przedtem starałem się odtworzyć szereg kategorii średniowiecznego światopoglądu i zgrupowałem materiał wokół kilku jego fundamentalnych elementów: czas-przestrzeń, prawo, praca, własność-bogactwo, to jest elementów tworzących z wielu innymi ową historycznie konieczną formę, w której kształtowały się różne typy ludzkiej osobowości. Dla lepszej analizy wymienione wyżej elementy zostały wydzielone z jednolitej, obejmującej wszystko tkanki średniowiecznej kultury. Po wykonaniu tej pracy powstała naturalna potrzeba ponownego rozpatrzenia średniowiecznego widzenia świata, ale już nie w rozbiciu na jego kategorie, lecz w spoistości różnych jego elementów⁷⁰.

W publikacji dostrzeżono propozycję nowego odczytania historii, polegającą na głębokim powiązaniu jej z kulturą, na przesunięciu akcentów z polityki, czy dziejów narodowych, na wspólne każdemu człowiekowi przeżywanie świata, próby osławiania i kształtowania rzeczywistości, wynikające z tych samych korzeni w psychice, lecz zróżnicowane poprzez warunki egzystencji, religię, cywilizację, wreszcie środowisko geograficzne. Związany inspiracją metodologiczną

⁶⁹ A. J. Guriewicz, *Zawód – historyk...*, s. 63.

⁷⁰ A. J. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, Warszawa 1987, s. 5.

z pracami z kręgu nieklasycznej historiografii francuskiej, Guriewicz wykorzystywał tu obecny w nich postulat, by historyk starał się być „jednocześnie ekonomistą, socjologiem, antropologiem, demografem, psychologiem, lingwistą...”, jak wyliczał niegdyś Fernand Braudel, pisząc o powstaniu swego środowiska, zaś historia – „ową niemożliwą, ogólną nauką o człowieku”⁷¹.

Przełom lat 70. i 80. przyniósł też publikację pominiętej wcześniej pracy ze źródłoznawstwa, *Edda i saga* (1979), nawiązującej do kultury skandynawskiej. Mimo bojkotu ze strony uczelni, Guriewicz publikował w latach 1972–1989 artykuły naukowe na łamach wielu radzieckich pism: „Izwiestnik Akademii Nauk SSSR. Seria literatury i językoznania”, „Srednije veka”⁷², „Trudy po znakovym sistemam” (pismo związane z ośrodkiem semiotycznym Jurija M. Łotmana w Tartu), „Iz istorii kultury sriednich wiekow i Wozrozdienia”, „Skandinavskij sbornik” (Tallin), „Litieraturnyje pamiatniki”, „Wipperskoje cztienia ’80”, „Istoriceskaja poetika”, „Sovieckaja etnografia”, „Francuzkij jeżegodnik”, „Pamiatniki istorii mysli”, „Jazyki kultury i problemy pierewodimosti”, „Litieratura i isskustwo w sistemie kultury”, „Woprosy filosofii”, „Istoriceskaja demografia dokapitalisticeskich obszczestw Zapadnoj Ewropy”, „Montaż: Litieratura, iskusstwo, tieatr, kino”, „Wiestnik AN SSSR”, „Miechanizmy kultury”, „Wsieobszczaja istoria: disskusji, nowyje podchody”, „Wiestnik driewnej istorii”, „Iskusstwo kino”, „Ewropejskij almanach”, „Megapolis express”⁷³.

Dojście do władzy Michaiła Gorbaczowa i polityka *glasnosti*, której bezpośrednim skutkiem było ograniczenie cenzury politycznej w wydawnictwach naukowych, zapoczątkowały nowy rozdział w biografii Guriewicza. Atmosfera nadchodzących przemian, *pierestrojka*, świadomość wydarzeń w Polsce i zapał, jaki wzbudzała w nim obserwacja „Solidarności”, której działacze z Uniwersytetu Warszawskiego byli mu znani, powodowały, że pragnął dołączyć do dyskusji toczzonej na bieżące tematy społeczno-polityczne⁷⁴. Obywatelskie zaangażowanie Guriewicza jest przedmiotem osobnej analizy w czwartym rozdziale tej monografii. W tym miejscu, z perspektywy chronologii wydarzeń, należy jedynie odnotować powstanie interdyscyplinarnego periodyku „Odissej”, którego Guriewicz był głównym inicjatorem. Odtąd na łamach tego czasopisma pojawiały się najważniejsze artykuły rosyjskiego historyka.

⁷¹ F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 158.

⁷² Do 1974 r., kiedy na łamach tego pisma padło oskarżenie Guriewicza o „wyolbrzymianie roli Kościoła katolickiego” w dziejach i rozwoju kultury w średniowieczu; później już do tego periodyku nie powrócił. Por. A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 169.

⁷³ J. E. Arnautowa, *Naucznyje trudy...*; *Spisok naucznych trudow Guriewicza Arona Jakowlewicza*, [w:] *Obrazy proszłowo...*, s. 702–723.

⁷⁴ A. Ja. Guriewicz, *Ja dumal, szto u nas dwa Gorbaczewa: dialog*, „Wokrug Kremla” 1990, nr 2, a także felietony w „Znaniesiła” i w „Niezawisimoj gazetie” z 4 kwietnia 1991 r.

Liberalizacja polityki naukowej państwa przyczyniła się do zażegnania animozji między Guriewiczem a głównym nurtem mediewistyki radzieckiej. Finałem konfliktu z organizacją partyjną na MGU był możliwy po latach powrót do „Woprosow istorii”⁷⁵. Guriewicz był także – obok Michela Vovelle i Michaiła Rożanckiego – autorem hasła „mentalność” w *Opyt’e słowara nowego myszlenia*⁷⁶. Pisał to już jako mediewista o międzynarodowej sławie, znany poza blokiem radzieckim.

W 1987 r. Aron Guriewicz mógł wreszcie wyjechać na Zachód. Łączył się z tym pewien epizod. Kiedy ostatecznie podjął starania o wyjazd u władz uczelni, polecono mu dopełnić formalności wizowych w KGB. Przez lata przymusowego wykluczania z delegacji radzieckich historyków na spotkania międzynarodowe Guriewicz wielokrotnie upatrywał istotnych przyczyn owych trudności w gmachu przy Kuznieckim Moście. Zresztą potwierdzały je sugestie niektórych kolegów z grona profesorskiego. Jakież było jego zdziwienie, gdy obsługujący go urzędnik, będący – jak się okazało – kuratorem Instytutu Historii z ramienia służby bezpieczeństwa, zamiast wydać rodzaj zezwolenia, stwierdził, że nie jest ono w tym wypadku do niczego konieczne, gdyż ze strony KGB żadne obiekcje wobec Guriewicza nigdy nie istniały: „Was zaprasza rzymski uniwersytet, a ich – nie, wasze książki tłumaczą, a ich książek nie przekładają. Jest wam znane takie uczucie – zawiść? [...] Ot i cała zagadka. A powołują się na nas, mówią, że my stoimy na przeszkodzie waszym wyjazdom”⁷⁷. Na marginesie, zdumiewa w tym fragmencie brak krytycyzmu Guriewicza wobec źródła wywołanego.

Pierwsza podróż obejmowała Niemcy, Francję i Włochy, gdzie historyk prowadził wykłady na uniwersytecie w Rzymie w styczniu 1988 r. i gdzie został laureatem międzynarodowej Nagrody Literackiej „Nonnino” (wśród poprzedników byli m.in. Claude Levi-Strauss i prezydent Senegalu Leopold Sengor). Rzymskie wykłady z antropologii historycznej po kilku latach ukazały się drukiem⁷⁸. Była to dziedzina, która stanowiła ostatni, a zarazem najbardziej istotny zakres badań Guriewicza, ku której dążył konsekwentnie od napisania *Probleimow...*, poprzez wspomniane wyżej zainteresowanie semiologią i etnologią – i oczywiście myślą Annales.

Wkrótce potem ukazały się dwie prace, będące wyrazem antropologicznego zwrotu w badaniach Guriewicza: w 1989 r. *Kultura i obszczestwo sriedniewiekowej Ewropy głazami sowriemiennikow*⁷⁹, a rok później *Sriedniewiekowyj mir: Kultura*

⁷⁵ Tenże, *O krizisie sowriemiennoj istoriczeskoj nauki*, „Woprosy istorii” 1991, nr 2/3, s. 21–36.

⁷⁶ Tenże, *Mentalnost’* [w:] 50/50: *Opyt słowara nowego myszlenia*, red. M. Ferro, J. Afanasjew, Moskwa 1989, s. 454–455.

⁷⁷ Tenże, *Istoria...*, s. 256.

⁷⁸ Tenże, *Antropologia e cultura medievale: Lezioni romane*, Torino 1991.

⁷⁹ Tenże, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997.

*bezmolstwujuszczewo bolszinstwa*⁸⁰. Godne uwagi jest także zastosowanie w nich nowego rodzaju źródeł: *exemplum*, czyli krótkich przypowieści dydaktycznych układanych przez średniowiecznych duszpasterzy dla poruszenia sumień wiernych. Głoszone przez niższe warstwy duchowieństwa ludziom prostym, pozwoliły dzięki swej niewyszukanej fabule odwzorować elementy interesujących Guriewicza kategorii kultury: rolę strachu, radości, pożądania, nienawiści w mentalności niższych warstw społecznych. Wykorzystanie *exemplum* oznaczało jednocześnie historiograficzny powrót do kręgu kultury francuskiej i anglosaskiej.

Dzięki otwarciu „drogi w świat” w wyniku pierestrojki nastąpił w biografii Guriewicza okres intensywnych wyjazdów. Odwiedzał miejsca, o których pisał. Podróżował do Danii, do Islandii, gdzie wraz z Gisli Paulssonem, antropologiem z Rejkiawiku, oglądał Skalę Prawa – legendarne wzniesienie, z wierzchołka którego ogłaszano kodeks praw od IX do XIII wieku zgromadzonej poniżej radzie (thingowi) wolnych chłopów (bøndów). Koncepcję nowej książki – *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)* – zasugerowanej przez Le Goffa podczas ich pierwszego spotkania w Moskwie w 1989 r., z myślą o jego serii „Tworzenie Europy”, przedstawiał, bawiąc na konferencji w Oksfordzie, Isaiachowi Berlinowi. Na przełomie 1988 i 1989 r. przebywał w Los Angeles, w The Getty Center, z cyklem wykładów. Wielkie wrażenie wywarły na nim warunki pracy: własny gabinet, komputer, bogactwo literatury. Wykorzystywał więc czas na intensywne badania⁸¹. Nastąpiła seria artykułów Guriewicza w prestiżowych pismach naukowych, poczynając od „Annales. Economie. Societe. Civilisation”⁸², poprzez Niemcy, gdzie – podobnie jak we Włoszech – jest szczególnie lubiany i publikowany, i gdzie jego prace znalazły już stałe miejsce w historii historiografii⁸³.

⁸⁰ Tenże, *Sredniewiekowyj mir: kultura bezmolstwujuszczewo bolszinstwa*, Moskwa 1990.

⁸¹ Tenże, *Semiotics and the History of Culture: in Honor of J. Lotman*, t. 2, Columbus 1988; tenże, *Historical Anthropology of the Middle Ages. Essays*, Cambridge 1990.

⁸² Tenże, *Au Moyen Âge : conscience individuelle et image de l'au-delà*, „Annales E.S.C.” 1982, t. 37, nr 2, s. 255–275; *Medieval Culture and Mentality According to the New French Historiography*, „Archives Europeennes de Sociologie” 1983, t. 24, nr 1, s. 167–195; *Semantics of the Medieval Community : >farmstead<, >land<, >world<*, „Recueils de la Societe Jean Bodin” 1987, t. 44, s. 525–540 ; *Invitation au dialogue: Lettre aux historiens francais*, „Maison des sciences de l'homme: Informations” 1990, nr 64, s. 14–17.

⁸³ Zob. s. 11. Z pism niemieckich można wspomnieć ponadto: „Jahrbuch fur Wirtschaftsgeschichte” (1979), „Architektur der Mittelalters” (1983), „Archiv fur Kulturgeschichte” (1989), „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (10.10.1989 i 8.10.1991), „Euphorion” (1991). We Włoszech drukowano Guriewicza m.in. w: „La teoria della storiografia oggi” (1983), materiałach z konferencji „Santi e demoni nell'alto medioevo occidentale: Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo” (Spoleto 1989), „Storia della storiografia” (1990).

Publikował też w języku norweskim i był tłumaczony na japoński⁸⁴. Jako jeden z najwybitniejszych współczesnych skandynawistów, w 1992 r. otrzymał doktorat *honoris causa* uniwersytetu w Lund (Szwecja), zaś w 1996 r., w dowód uznania za całokształt pracy badawczej – doktorat *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mimo wreszcie możliwej weryfikacji własnych ustaleń, w kontaktach z historykami zachodnimi – jak sam pisał – Guriewicz nie odniósł wrażenia, by jego tezy wymagały jakichkolwiek poprawek⁸⁵.

W latach 90. aktywność twórczą Guriewicza ograniczyła poważnie postępująca choroba oczu, prowadząca do całkowitej utraty wzroku. Wielkim ciosem dla uczonego była śmierć ukochanej żony Esfir w sierpniu 1997 r. Stracił nie tylko najbliższą osobę, ale i najbardziej oddaną współpracownicę, będącą w latach przymusowej izolacji od środowiska akademickiego wymagającym i wnikliwym krytykiem jego prac. Jak podaje Yelena Mazour-Matusevich, trudną sytuację w ostatnich latach życia rosyjskiego historyka pogłębiło odebranie mu pensji akademickiej po objęciu władzy przez Władimira Putina⁸⁶. W 1999 r., jako wyraz hołdu dla Firy, Guriewicz rozpoczął redakcję swoich wspomnień, napisanych w latach 70. XX wieku „do szuflady”. Rezultat – wydana w 2004 r. autobiograficzna *Istoria istorika* – stanowi fascynujący przyczynek do dziejów nauki w ZSRR, barwny obraz kondycji ludzkiej w totalitarnym świecie.

Starając się popularyzować w rosyjskiej mediewistyce metody badawcze obecne w historiografii krajów zachodnich – przede wszystkim francuskiej i amerykańskiej – nadzorował Guriewicz redakcję wydanego w 2003 r. *Słowa-sredniewiekowej kultury*⁸⁷. Pomysł słownika został zaczerpnięty z francuskiego *Dictionnaire de l'Occident medieval* pod redakcją Jacquesa Le Goffa. Angażował się też w debatę nad antropologizowaniem historii, dostrzegając w antropologii historycznej obiecującą perspektywę metodologiczną⁸⁸. Zmarł 5 sierpnia 2006 r. w Moskwie.

Prace Guriewicza cieszą się obecnie stosunkowo dużą popularnością. Ich nowatorstwo polegało na próbie nadania historii – tej braudelowskiej *ogólnej nauce o człowieku* – oryginalnych ram metodologicznych poprzez konstrukcję

⁸⁴ Artykuły w czasopismach skandynawskich: „Norske historikere i utvalg” (1981), „Haften for kritiska studier” (1986), „Historisk tidsskrift” (1990); zbiór artykułów tłumaczonych na jęz. japoński: A. Guriewicz, *Stati po istorigrafii i metodologii istorii*, Heibonsha, Tokio 1990.

⁸⁵ Por. A. Ja. Guriewicz, *Istoria...*, s. 273.

⁸⁶ Y. Mazour-Matusevich, *Interview with Aron Y. Gurevich*, [w:] *Saluting Aron Gurevich: Essays in History, Literature and Other Related Subjects*, red. Y. Mazour-Matusevich, A. Scheckel Korros, Brill 2010, s. 328.

⁸⁷ *Słowa-sredniewiekowej kultury*, red. A. Ja. Guriewicz, Moskwa 2003.

⁸⁸ Tenże, *Antropologia e cultura medievale...*; tenże, *Jednostka w dziejach Europy...*

swoistych kategorii kultury. Można dostrzec w tej dążności do systematyzowania wniosków płynących z materiału badawczego próbę godzenia dialektycznego przeświadczenia o istnieniu pewnego porządku dziejów z przeświadczeniem o niepowtarzalności danej epoki i płynącej stąd ogromnej różnorodności procesu historycznego. Rosyjski historyk wielokrotnie powtarzał, że głównym tematem studiów nad przeszłością jest człowiek. Doskonale aparat badawczy miało służyć podtrzymywaniu praktycznego społecznie wymiaru historii. Ponadto propozycja traktowania jej jako wspólnego doświadczenia ludzkości (co podkreśla właśnie rekonstrukcja światopoglądu średniowiecznych nizin społecznych) w dobie rozpatrywania sensu tej nauki w ogóle – mam tu na myśli rozczarowanie historią wyczuwalne wśród intelektualistów kręgu kultury europejskiej od Paula Valéry'ego po Francisa Fukuyamę – wydaje się atrakcyjna. Tak pojmowana historia przestaje być monopolem sfer rządzących, kroniką polityczną, troskliwie retuszowaną przez kolejne systemy władzy, a staje się wspólnym dziedzictwem ludzkości. Opisywana w wymiarze antropologicznym, nie indywidualistycznym, traci niebezpieczny patos, który uwodzi polityków. Raczej łączy społeczeństwa, niż je dzieli.

1.2. *Jasne średniowiecze Jerzego Kłoczowskiego*

29 grudnia 1924 r. w majątku Bogdany pod Chorzalami (województwo mazowieckie) przyszedł na świat Jerzy Kłoczowski jako potomek rodziny ziemiańskiej o bogatych tradycjach patriotycznych: „Kłoczowscy to stara rodzina, ich drzewo genealogiczne zaczyna się od Waśki z Kłoczowa (wsi na Lubelszczyźnie), którego syn Piotr studiował w Padwie z Janem Kochanowskim. Kłoczowscy piastowali stanowiska stolników, podstarostów, kasztelanów, elektorów królów elekcyjnych. W XVIII stuleciu zubożeli: potracili majątki, ale nie ducha patriotycznego”⁸⁹.

Ojciec, Eugeniusz Kłoczowski, syn Piotra Józefa i Kazimierzy z Rykowskich, uczestnik wojny 1920 r., absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przez lata aktywnie działał w Bogdanach na rzecz modernizacji rolnictwa w powiecie przasnyskim, czerpiąc w swej pracy inspiracje ze społecznej nauki Kościoła⁹⁰. Jako działacz Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Mężów Katolickich, związany bli-

⁸⁹ Jest za dużo. 70. urodziny o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego, rozmowę prowadzili: A. Sporniak, J. Strzałka, „Tygodnik Powszechny”, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/0,1422108,druk.html> (dostęp: 19.01.2009). Pełna wersja wywiadu ukazała się w formie książkowej: J. A. Kłoczowski OP, *Kłocz. Autobiografia. Rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2015.

⁹⁰ Zob. I. Żabińska, *Nauka społeczna Kościoła i zadania Akcji Katolickiej a funkcjonowanie folwarków i reforma rolna w świetle pamiętnika i publicystyki ziemianina Eugeniusza Kłoczowskiego*, „Studia Włocławskie” 2007, nr 10, s. 341–351.

sko z ks. Władysławem Kornilowiczem⁹¹, pojmował chrześcijaństwo jako obowiązek głębokiego zaangażowania społecznego. Wraz z żoną, Ireną z Cichowskich, czuwali nad duchową formacją dzieci – Jerzego (ur. 1924), Zbigniewa (ur. 1929) i Andrzeja (ur. 1937, od 1963 r. w zakonie dominikanów jako Jan Andrzej). Jak wspominał ten ostatni: „synom wpoił szacunek dla niewierzących i ludzi innej wiary. Często wspominał Żyda Berka: gdy ubili interes, trącali się kieliszkiem wódki i Berek mówił: »Pan dziedzic głosuje na endecję, ja na syjonistów, ale jesteśmy tacy sami ludzie«”⁹².

Jeszcze przed II wojną światową, z powodu trudności finansowych, rodzina Kłoczowskich zmuszona była opuścić Bogdan⁹³ i przenieść się do Warszawy: „nie był to dom zamożny, ale panowała w nim kultura i etos inteligencki. Ojciec dużo czytał, lubił Tomasza Manna, często siadał przy pianinie i grał Chopina”⁹⁴.

W chwili wybuchu wojny Jerzy Kłoczowski miał niespełna piętnaście lat. Jesienią 1941 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. W konspiracji rozpoczął kurs w szkole podchorążych. Z tamtego okresu Jan Andrzej przytacza następujące wspomnienie: „Jerzy wynajął z dwoma kolegami z podchorążówki stancję w Warszawie. Pewnego wiosennego dnia 1944 r. pojechał do Zielonki [miejscowość pod Warszawą, gdzie przebywała reszta rodziny], kilka godzin później bandyci wtargnęli na stancję i zastrzelili jego przyjaciół (wywiad AK podejrzewał, że sprawcami mordu mogły być bojówki komunistyczne)”⁹⁵.

Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego, wiosną 1944 r., Jerzy zdążył zrobić maturę w warszawskim Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Po ukończeniu podchorążówki, mianowany zastępcą dowódcy w plutonie pułku Armii Krajowej „Baszta”⁹⁶, wziął udział w powstaniu⁹⁷. W ataku na „Królikarnię”

⁹¹ Ks. Władysław Kornilowicz (1884–1946) – działacz harcerski, kapelan wojskowy (1918–1920), współorganizator zakładu dla niewidomych i domu rekolekcyjnego w Laskach, duszpasterz inteligencji. Zob. T. Landy, R. Wosiek, *Ksiądz Władysław Kornilowicz*, Warszawa 2003.

⁹² *Jest za dużo. 70. urodziny o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego...*

⁹³ Według słów o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP w: *Jest za dużo. 70. urodziny o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego...* Inne źródła podają, że z Bogdanów ostatecznie wysiedlili Kłoczowskich dopiero Niemcy 31 stycznia 1940 r. Zob. J. Kłoczowski, *Kłoczowski Eugeniusz Józef Dominik*, [w:] *Ziemiańskie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, t. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 62; *Odnowienie doktoratów Profesorów Mariana Biskupa, Jerzego Kłoczowskiego i Andrzeja Tomczaka*, red. A. Radziwiński, Toruń 2000, s. 23.

⁹⁴ *Jest za dużo. 70. urodziny o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego...*

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Zob. *Kompania B1 (Bałtyk 1) pułku Armii Krajowej „Baszta” (1939–1944)*, t. 1–2, red. J. Kłoczowski, Warszawa 2008–2010.

⁹⁷ Zob. J. Kłoczowski, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 35, z. 2, http://tnn.pl/tekst.php?s_keyword=k%C5%82oczowski&s_rodzaj=&f_2t_mainPageSize=&idt=2505 (dostęp: 19.09.2016).

we wrześniu 1944 r. stracił prawą rękę. Oznaczało to kres marzeń o karierze wojskowej. Jednocześnie pojawiła się jasna decyzja: „Zajmę się historią. Maturę mam, jak tylko jakiś uniwersytet gdzieś otworzą, idę się uczyć”⁹⁸.

Za bohaterską postawę w Powstaniu Warszawskim przyszedł historyk otrzymał Krzyż Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych oraz Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami⁹⁹.

Wiosną 1945 r. Jerzy Kłoczowski podjął studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim: „Andrzej Kasznica [towarzysz z AK]¹⁰⁰ dał mi adres swojego ojca, który był przed wojną rektorem uniwersytetu w Poznaniu¹⁰¹. Spodziewaliśmy się, że uniwersytet poznański zostanie otwarty dużo wcześniej niż warszawski [...] Sam profesor zaprowadził mnie [...] na uniwersytet i ułatwił wszelkie formalności zapisu”¹⁰². Na wybór miejsca oddziaływało zapewne również przeniesienie się rodziny przyszłego badacza w te strony, w związku z pracą ojca – początkowo w gospodarstwie w Dukach koło Tarczyna, a od 1946 r. w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich w Poznaniu¹⁰³.

Powstały w 1919 r. Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Poznańskiego, w 1925 r. przemianowany na Wydział Humanistyczny, rozwijał się dynamicznie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Główną postacią środowiska historycznego był profesor Kazimierz Tymieniecki, wybitny mediewista, badacz społeczeństwa ziem polskich w wiekach średnich, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁰⁴. Zaangażowany od samego początku w organizację powstałej w 1919 r. poznańskiej

⁹⁸ Rozmowa Jerzego z ojcem, ze wspomnień E. Kłoczowskiego, cyt. za: M. Bajer, *Kłoczowscy* – cz. 2, „Forum Akademickie. Ogólnopolski miesięcznik informacyjno-publicystyczny” 2007, nr 2.

⁹⁹ Zob. *Odnowienie doktoratów...*, s. 24.

¹⁰⁰ Andrzej Kasznica (1923–1993) – powstaniec warszawski, dominikanin (imię zakonne: Krzysztof), prowincjał polskiej prowincji zakonu w latach 1966–1968, członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, publicysta „Więzi”, działacz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, sygnatariusz Listu 101, odznaczony przez Prezydenta RP na Uchodźctwie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Przyrodni brat Stanisława Józefa Kasznicy (1908–1948), ostatniego komendanta głównego Narodowych Sił Zbrojnych.

¹⁰¹ Stanisław Wincenty Antoni Kasznica (1874–1958) – prawnik, profesor Uniwersytetu Poznańskiego (później: Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), rektor uczelni w latach 1929–1931, senator z listy Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego (1921–1928), działacz Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

¹⁰² H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości. Rozmowy z Jerzym Kłoczowskim*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 34–35.

¹⁰³ *Ziemianie polscy XX wieku...*, s. 62.

¹⁰⁴ Zob. więcej: Kazimierz Tymieniecki 1887–1968. *Dorobek i miejsce w mediewistyce polskiej*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1990.

uczelni (do 1920 r. noszącej nazwę Wszechnicy Piastowskiej), skupił wokół siebie badaczy, którzy w znacznej części nie porzucili obowiązków akademickich także po zamknięciu uniwersytetu przez władze niemieckie w okresie II wojny światowej, prowadząc tajne nauczanie na powołanym w listopadzie 1940 r. konspiracyjnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Kiedy Jerzy Kłoczowski rozpoczynał studia historyczne na reaktywowanym uniwersytecie w Poznaniu, oprócz wykładów Kazimierza Tymienieckiego, które w znacznym stopniu oddziaływały na wybór specjalności badawczej przez młodego warszawiaka, uczestniczył w zajęciach prowadzonych m.in. przez Karola Górskiego (specjalistę od dziejów Zakonu Krzyżackiego, historyka wspólnot chrześcijańskich w średniowieczu), Adama Skalkowskiego (nowożytnika, ucznia Szymona Askenazego), Józefa Widajewicza (mediewistę, wychowanka Oswalda Balzera) oraz Władysława Kowalenko (marynistę, znawcę dziejów Pomorza)¹⁰⁵. Do tego grona dołączali w wyniku pojałtańskiej zmiany granic badacze z ośrodków lwowskiego i wileńskiego, wśród nich Henryk Łowmiański, wybitny badacz dziejów Słowiańszczyzny, uczeń Feliksa Koniecznego¹⁰⁶. Sam Kłoczowski wspominał ten okres następująco: „historia na Uniwersytecie Poznańskim [...] przez kilka pierwszych lat działała bardzo niezależnie w znakomitym gronie uczonych różnych specjalizacji. Kazimierz Tymieniecki stał się pierwszym moim wielkim mistrzem, wprowadzającym w niełatwe przeciwieństwo arkana mediewistyki [...] uczył analizy źródeł, oceny historiografii, a w wykładach pokazywał szerokie perspektywy europejskiego średniowiecza i wielkich debat z nim związanych”¹⁰⁷.

Jesienią 1947 r. Kłoczowski przeniósł się jednak na Uniwersytet Toruński śladem Karola Górskiego, którego do pracy na tej uczelni zaprosił Ludwik Kolanowski. „Mój wybór Górskiego jako mistrza i tematyki dominikańskiej łączył się z wyborem ideowym i światopoglądowym bardzo istotnym w moim życiu w latach 1945–47”¹⁰⁸. Do zakonu dominikanów wstąpił wówczas przyjaciel Kłoczowskiego z „Baszty”, wspomniany wyżej Andrzej Kasznica. Obaj pozostawali pod wpływem o. Bernarda Przybylskiego OP: „Kłęska Powstania Warszawskiego 1944 r. i przejęcie władzy przez komunistów pod sowieckimi auspicjami stanowiło zarówno dla mnie, jak i dla wielu młodych ludzi mego AK-owskiego pokolenia głęboki wstrząs i kryzys wewnętrzny. Równowagę zacząłem odzyskiwać od wiosny 1945 r. w atmosferze dominikańskiego duszpasterstwa akademickiego w Poznaniu, znakomicie prowadzonego przez doświadczonego i mądrego ojca Bernarda”¹⁰⁹.

¹⁰⁵ Zob. J. Dworzaczkowa, *Moje wspomnienia ze studiów historycznych w latach 1942–1947 i z początków pracy na Uniwersytecie Poznańskim*, Poznań 2013.

¹⁰⁶ *Odnowienie doktoratów...*

¹⁰⁷ Jerzy Kłoczowski, *Medal za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. I. Pachcińska, Lublin 2005, s. 22.

¹⁰⁸ Tamże, s. 23.

¹⁰⁹ Tamże.

Dominikanie w życiu Jerzego Kłoczowskiego to nie tylko formacja duchowa. Poprzez studia nad XX-wieczną historiografią zakonu, której wielkie nazwiska to przede wszystkim Francuzi, Kłoczowski odkrywał tamtejszą mediewistykę i jej związki z *Annales*, „która w drugiej połowie XX stulecia miała się stać najbardziej chyba ambitną i znaną szkołą światowej historiografii”¹¹⁰. Wydaje się, że duchowa i intelektualna fascynacja zakonem dominikańskim wytworzyła nic porozumienia między studentem z Warszawy a przedwojennym członkiem „Odrodzenia”¹¹¹, gorliwym admiratorem o. Jacka Woronieckiego OP – profesorem Górskim. To właśnie on zasugerował młodemu Kłoczowskiemu pogłębianie zainteresowania dziejami wspólnot zakonnych średniowiecznego chrześcijaństwa, próbował zaszczerpić potrzebę reorganizacji dotychczasowego nurtu w polskiej historiografii Kościoła¹¹². Z tego też względu przyszły autor *Wspólnot chrześcijańskich...*¹¹³

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” – powiązana z Akcją Katolicką organizacja studencka utworzona w 1919 r. w Warszawie, a następnie w ośrodkach akademickich w Lublinie (1920), w Poznaniu (1920), w Wilnie i we Lwowie (1921), wreszcie w Krakowie (1922). Działając na najważniejszych uczelniach w kraju, propagowała czynny udział inteligencji katolickiej w życiu Kościoła i społeczeństwa, dążąc do szerzenia wartości chrześcijańskich w życiu codziennym w oparciu o katolicyzm (rozumiany jako „powszechność”), demokrację i tolerancję. W okresie międzywojennym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim organizowano cyklicznie „Tygodnie Społeczne” – ogólnopolskie konferencje członków SKMA „Odrodzenie”. Choć po II wojnie światowej nie udało się odtworzyć struktury organizacyjnej – również z przyczyn politycznych – „odrodzeniowcy” odegrali znaczącą rolę w modernizacji polskiego katolicyzmu i przygotowaniu społecznego gruntu pod reformy Soboru Watykańskiego II. Do „Odrodzenia” należeli m.in.: o. Jacek Woroniecki OP, Jerzy Turowicz, Stefan Świeżawski, ks. Stefan Wyszyński, późniejszy prymas Polski, Stanisław Stomma, Józefa Hennelowa. Zob. M. Przeciszewski, *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”*, „Więź” 1988, nr 2, s. 84–100.

¹¹² W 1933 r. na VII Kongresie Międzynarodowym Nauk Historycznych w Warszawie Karol Górski słuchał z zainteresowaniem referatu Stefana Czarnowskiego o polskiej religijności w XVI/XVII wieku: „Polaków miała cechować, w przeciwieństwie do Zachodu, płytka pobożność, co znajdowało wyraz w szybkich zmianach wyznania. Miałem przekonanie, że to pogląd błędny” – notował Górski w swojej *Autobiografii...* (K. Górski, *Autobiografia naukowa*, red. W. Sieradzan, Toruń 2009, s. 45). Pod wpływem wewnętrznego sprzeciwu wobec tez Czarnowskiego Górski rozpoczął badania nad życiem duchowym w Polsce, których pierwszym rezultatem była edycja źródeł pt. *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynów reformy chełmińskiej*, Poznań 1938, otwierająca przerwana wybuchem II wojny światowej serię *Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski* (więcej na ten temat: Karol Górski – człowiek i uczony, cz. 1, red. Z. H. Nowak, Toruń 1999; cz. 2, red. M. Biskup, J. Tandecki, Toruń 2004).

¹¹³ J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964, s. 555.

porzucił propozycję profesora Stanisława Bodniaka, by pisać o swym zasłużonym przodku, kasztelanie zawichojskim Piotrze Kłoczowskim i podjął badania nad zakonem dominikanów na Pomorzu w XV wieku¹¹⁴. Rezultatem była praca magisterska *Dominikanie w Prusach w XV wieku*, napisana pod kierunkiem Karola Górskiego w dość szczególnych okolicznościach. Toruńskie seminarium Górskiego przy utworzonej dla niego Katedrze Dziejów Ziem Pomorskich i Krajów Nadbałtyckich wydało cenionych w przyszłości badaczy historii, takich jak Marian Biskup, Kazimierz Ślaski czy Irena Janosz-Biskupowa¹¹⁵. Można jednak przypuszczać, że zainteresowania bohatera niniejszej książki czyniły go szczególnie bliskim promotorowi. Jak wspominał tamten okres Kłoczowski: „Toruń to był przede wszystkim dla mnie Karol Górski, historyk, człowiek, chrześcijanin o głębokiej formacji intelektualnej, żołnierz września, mądry patriota. Chyba jednak centralną sprawą zawsze było pogłębione, autentyczne chrześcijaństwo odrodzeniowej formacji, otwarte na świat, kulturę”¹¹⁶. Górski ze swej strony chyba wyczuwał wzajemne porozumienie. Wiedząc o niełatwej sytuacji materialnej magistranta, zmuszonego do dojazdów z Poznania, zaoferował mu pokój u siebie w mieszkaniu. Po latach, w rozmowie z Henrykiem Gapskim, lubelski historyk opowiadał: „chodziliśmy z profesorem na spacerzy nad Wisłę, rozmawialiśmy całymi godzinami. Bardzo dobrze pamiętam także przeziłą panią Górską i całą atmosferę domu”¹¹⁷.

W dwa lata po magisterium powstał jako jego tematyczna kontynuacja doktorat *Związki dominikanów śląskich z Polską w XIII i XIV wieku*. Pozytywnie zrecenzowana przez Kazimierza Hartleba i Bronisława Włodarskiego praca, została obroniona w 1950 r.¹¹⁸ W tym samym czasie, pod naciskiem politycznym, władze toruńskiej uczelni na blisko cztery lata zlikwidowały katedrę i seminarium Karola Górskiego. On sam został przydzielony do Katedry Historii Powszechnej, kierowanej przez prof. Witolda Łukaszewicza. „Ta katedra-mastodont, licząca kilka dziesiątków pracowników naukowych, odbywała długie posiedzenia, na których referowano stan rozpraw i plany na przyszłość, to znaczy dalszych rozdziałów. Ja nie byłem od tego wyłączony. Po referacie odbywała się dyskusja, w której musiałem jako pierwszy zabierać głos. To nudne i bezpłodne gadanie trwało przez kilka godzin” – wspominał z rozgoryczeniem Górski¹¹⁹. W tych warunkach toruński profesor nie tylko nic nie mógł zrobić, by dopomóc w rozwoju kariery akademickiej Jerzemu Kłoczowskiemu, lecz także istniała uzasadniona obawa, że nazwisko

¹¹⁴ H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 38.

¹¹⁵ W. Sieradzan, *Karol Górski*, [w:] *Mediewiści...*, s. 54.

¹¹⁶ H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 37.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ K. Górski, *Autobiografia...*, s. 96. Por. też: W. Sieradzan, *Karol Górski...*, s. 54.

Górskiego jako promotora może ową karierę uniemożliwić. A sytuacja rodzinna świeżo upieczonego doktora nauk humanistycznych wymagała szybkiego zapewnienia środków do życia.

Jeszcze w trakcie studiów Kłoczowski ożenił się z Krystyną z Mańkiewiczów: „Kiedyś Karol Górski powiedział, wtedy jeszcze nie znał mojej żony, że jak dalej będę myślał o wczesnym małżeństwie, to nigdy nie napiszę ani magisterium, ani doktoratu. Jednak nic mi nie przeszkodziło, wręcz przeciwnie [...] Krystyna stwarzała mi doskonałe warunki do pracy, choć jakże trudno być żoną naukowca. Niewiele zrobiłbym, gdyby jej przy mnie nie było przez cały czas”¹²⁰. Na początku 1949 r. młode małżeństwo przeżyło stratę pierwszego dziecka, Tomasza. Jeszcze tego samego roku przyszedł na świat kolejny syn Kłoczowskich – Piotr, dziś historyk literatury, publicysta, autor m.in. wywiadu-rzeki z Józefem Czapskim *Świat w moich oczach* (Ząbki–Paris 2001)¹²¹.

Konieczność utrzymania rodziny skłoniła Kłoczowskiego do podjęcia pracy, kolejno: w jednej z poznańskich szkół podstawowych, na Uniwersytecie Powszechnym im. J. Kasprówicza, wreszcie w Bibliotece Miejskiej w Poznaniu.

I wówczas przyszła propozycja zatrudnienia od ks. Antoniego Słomkowskiego, rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który reaktywował uczelnię po II wojnie światowej. Zdeterminowany, by utrzymać przedwojenny charakter KUL jako uczelni katolickiej i publicznej zarazem, dopóki było to możliwe, robił wszystko, by zapobiec naciskom władz na politykę kadrową. Wykorzystując podpisane w 1950 r. porozumienie episkopatu z władzami państwa, formalnie gwarantujące istnienie uniwersytetu w dotychczasowej formie, starał się realizować misję kształcenia społecznie zaangażowanych intelektualnych elit o światopoglądzie katolickim, stopniowo poszerzając ofertę programową. Wydział Nauk Humanistycznych pełnił tu ważną rolę. O ile nauki filologiczne pod względem kadrowym przedstawiały się imponująco – po wojnie szeregi profesorów zasilili m.in. Jan Parandowski i Juliusz Kleiner, przybyli z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, to grono wykładowców historii wymagało znacznego poszerzenia. W oczach rektora Słomkowskiego uczeń związanego z „Odrodzeniem” Górskie-

¹²⁰ H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 88. Krystyna Kłoczowska z uwagi na małżeństwo przerwała studia chemiczne. Już po przeprowadzce rodziny do Lublina ukończyła pedagogikę. Temat jej pracy magisterskiej – *O wychowaniu dziewcząt w klasztorach panien benedyktynek w Polsce* – skądinąd zbieżny z zainteresowaniami męża, pojawił się z inspiracji Karola Górskiego. Rodzoną siostrą Krystyny była Hanna Dylągowa, uczennica Stefana Kieniewicza, badaczka m.in. dziejów unii brzeskiej, profesor historii na KUL.

¹²¹ Pozostałe dzieci to: Paweł (ur. 1952, filozof na UJ), Maria (ur. 1955, pedagog, mieszka w Stanach Zjednoczonych), Jan Maria (ur. 1960, historyk, tłumacz, poeta, aktor), Anna (ur. 1963, matematyk, publicystka „Gazety Wyborczej”). Zob. więcej: H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*

go, sam zaangażowany intelektualnie i wewnętrznie w duchowość dominikańską, wydawał się osobą godną zaufania. Jak podkreśla Kłoczowski, był to „świadomy wybór związany z szansami realizacji programu, który rysował [...] się coraz wyraźniej. Bardzo szybko zyskałem pozycję naukową w miarę niezależną, tak że mogłem poprzez własne seminarium kształtować uczniów gotowych do dalszej współpracy. Pierwsza grupa uczniów [...] ukończyła studia z tytułem magistra w 1955 r.”¹²². Debiut Kłoczowskiego na KUL przypadł na najtrudniejszy, stalinowski okres trwania uczelni. Wobec odmowy powołania na uniwersytecie komórki partyjnej i Związku Młodzieży Polskiej, we wrześniu 1951 r. Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki zażądało w trybie pilnym odwołania ks. prof. Antoniego Słomkowskiego i prof. Czesława Strzeszewskiego z funkcji rektora i prorektora uczelni. Nie był to pierwszy sygnał braku zgody władz na dotychczasowy charakter KUL. Senat uniwersytecki zaakceptował ministerialną decyzję na początku października 1951 r., zaś miesiąc później rozpoczęło się dochodzenie Najwyższej Izby Kontroli w sprawie źródeł finansowania uczelni¹²³. Śledztwo NIK miało dostarczyć argumentów procesowych, obciążających odwołanego rektora. Na podstawie raportu pokontrolnego został on aresztowany w kwietniu 1952 r. Senat KUL stanął wobec realnego zagrożenia bytu uczelni, wobec czego wybrane za zgodą ministerstwa nowe władze rektorskie zdecydowały się na politykę niezadrażniania sytuacji. W rezultacie rozpoczęła się na znaczną skalę inwigilacja środowiska przez służby bezpieczeństwa, zmierzające głównie do uzyskania wpływu państwa na nominacje naukowe i kadrowe na uniwersytecie¹²⁴. Poczucie kontroli władz nad sytuacją wzmogło aresztowanie we wrześniu 1953 r. prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. W roku akademickim 1953/1954 za zgodą kolegium rektorskiego rozpoczął na KUL działalność ZMP i powstał Komitet Uczelniany PZPR. Represje nie oznaczały akceptacji dla nowego ładu w gronie profesorów i studentów. Ceną, którą przyszło zapłacić oponentom była utrata pracy. Stało się to ostatecznie udziałem m.in. prof. Ignacego Czumy, ks. prof. Kazimierza Kłósaka i oczywiście ks. prof. Antoniego Słomkowskiego. Gorycz usuniętych wykładowców potęgował zrozumiały żal do senatu uczelni, który uległ żądaniom władz¹²⁵.

¹²² Jerzy Kłoczowski. *Medal za Zasługi...*, s. 24.

¹²³ W 1948 r. władze orzekły przepadek na rzecz Skarbu Państwa jednego z najważniejszych źródeł dochodów KUL, Fundacji Potulickiej, powołanej w 1925 r. przez Anielę hr. Potulicką jako zaplecze finansowe uczelni. Rektor Słomkowski, szukając sposobów utrzymania uniwersytetu, zwrócił się do społeczeństwa o datki na ten cel, na który to apel odpowiedziały licznie także środowiska emigracyjne i kościelne, przysyłając fundusze w dolarach.

¹²⁴ Por. D. Rosiak, *Wielka odmowa. Agent, filozof, antykomunista*, Warszawa–Wołowiec 2014.

¹²⁵ „Z KUL natomiast nie otrzymałem nic, chociaż byłem uwięziony za to, co robiłem dla dobra KUL. Tak więc muszę rolę KUL w tym okresie ocenić negatywnie.

Jak podają źródła, do których dotarła badaczka polityki państwa wobec KUL, Dorota Gałaszewska-Chilczuk¹²⁶, na tle istniejącej sytuacji władze oceniały młodego historyka z Torunia następująco: „Dr Jerzy Kłoczowski – najbardziej wrogi element na Wydziale Historii, ignorant wszelkich osiągnięć Polski Ludowej, kłęrykał. Jedyną świetlaną epoką jest dla niego średniowiecze”¹²⁷.

W tym okresie kariera naukowa bohatera tej monografii intensywnie się rozwijała. Już w 1952 r., po nagłej śmierci prof. Leona Białkowskiego¹²⁸, archiwisty i badacza dziejów ziem polskich XV–XVII wieku, niespełna trzydziestoletni (!) wychowanek Karola Górskiego został kierownikiem Katedry Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii KUL. Cztery lata później uzyskał stopień docenta. W 1956 r. stanął również na czele wspieranego finansowo przez Episkopat Polski Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, formalnie powołanego do życia w 1957 r., na fali odwilży popaździernikowej.

Tematyka, którą podejmował Kłoczowski – dzieje duchowości i Kościoła katolickiego w Polsce w perspektywie historyczno-geograficznej – stanowiła wyraźną kontynuację jednego z głównych nurtów zainteresowań Karola Górskiego i w polskiej mediewistyce była czymś nowym. Wobec trudności stwarzanych Górskiemu, na państwowym toruńskim uniwersytecie (w rezultacie których w 1948 r. jego *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego* nie został dopuszczony do druku, a on sam około 1950 r. został zawieszony w większości obowiązków dydaktycznych, o czym wspominałam wyżej)¹²⁹, Kłoczowski na uczelni katolickiej, jaką mimo wszelkich represji pozostawał KUL, zyskiwał dla dalszych badań względnie dobre na owe czasy warunki. Ponadto, w rezultacie polskiego Października '56 poszerzono pod względem kadrowym kierunek historia na Wydziale Humanistycznym KUL, co stwarzało kierownikowi nowo powstałej jednostki badawczej

Co więcej, KUL nie spełnił moim zdaniem wobec mnie najprostszego obowiązku sprawiedliwości. To samo dotyczy okresu po moim zwolnieniu z więzienia, kiedy to byłem pozbawiony wszelkich środków utrzymania. KUL się zupełnie nie interesował losem swojego byłego rektora” – pisał we wspomnieniach ks. Antoni Słomkowski (*Fragment wspomnień ks. Antoniego Słomkowskiego*, [w:] *Ksiądz Rektor Antoni Słomkowski – stulecie urodzin*, red. ks. M. Chmielewski, Lublin 2001, s. 149–150).

¹²⁶ Zob. D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944–1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 39–68; też, „Wrogi” uniwersytety. *Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013.

¹²⁷ D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego...*, s. 42.

¹²⁸ Zob. J. Kłoczowski, *Śp. Leon Białkowski*, „Roczniki Humanistyczne” 1953, z. 4 (druk: 1957), s. 277–286.

¹²⁹ Zob. *Od Redaktorów wydania*, [w:] K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008, s. XLVI.

możliwość doboru współpracowników i wykorzystania potencjału uczonych związanych z Kościołem. W związku z powyższym w 1956 r. pracownikami Instytutu Geografii Historycznej Kościoła (IGHK) zostali m.in. sprowadzeni do Lublina przyjaciele Kłoczowskiego z czasów poznańskich – dr Marzena Pollakówna (Uniwersytet Warszawski) i dr Zygmunt Sułowski (Uniwersytet Jagielloński).

Prace nad planem działań badawczych IGHK unaocznily potrzebę opracowania niekatalogowanej dotąd bazy źródeł do dziejów monastycyzmu na ziemiach polskich, kryjącej się w bibliotekach klasztornych i instytucjach kościelnych. Wydobycie tych materiałów na potrzeby badań historycznych stwarzało wielce zachęcającą dla każdego badacza perspektywę rozwoju nowej gałęzi mediewistyki polskiej. Pierwszy etap działań z tym związanych obejmował głównie dobór odpowiedniej tematyki prac magisterskich na seminarium Kłoczowskiego. O ile w pierwszych latach jego istnienia zauważalna była kontynuacja badań regionalnych i źródłoznawczych bliskich jego poprzednikowi, Leonowi Białkowskiemu, to od początku lat 60. zdecydowanie dominowały zagadnienia związane z rozwojem organizacji diecezjalnej i klasztornej na ziemiach polskich, głównie na obszarze południowo-wschodnim¹³⁰. Chronologiczny zakres prac, zapewne po części z uwagi na tradycję seminarium, po części ze względu na specyfikę źródeł, często przekraczał ramy średniowiecza, sięgając nawet XVIII wieku¹³¹. Warto zauważyć, że część magistrantów rekrutowała się spośród duchowieństwa. W ramach seminarium realizowali oni często tematy zlecane przez zgromadzenia zakonne, głównie dotyczące faktograficznej rekonstrukcji dziejów poszczególnych parafii czy prowincji zakonnych. Z uwagi na powiązany ze źródłoznawstwem profil seminarium stwarzało to okazję do stopniowego opracowywania wcześniej niedostępnej dokumentacji z klasztornych archiwów.

Skoro zaplecze źródłowe wydawało się zapewnione, wyłonił się nie mniej istotny problem konceptualizacji badań i ich tła metodologicznego. Jeszcze w okresie toruńskim narodziła się intelektualna fascynacja Kłoczowskiego socjologizującą historiografią francuską. Współpraca PAN z historykami znad Sekwany wydawała się potwierdzać obrany kierunek poszukiwań, dając okazje do wyjazdów badawczych. Czy to z inspiracji Karola Górskiego, czy z uwagi na jednoznacznie antymarksistowską atmosferę KUL-u – relacje Jerzego Kłoczowskiego z konkretnymi badaczami francuskimi będą często dotyczyły innych postaci niż środowisko braudelowskie, współpracujące z Warszawą. O ile badacze tacy jak Georges Duby, Fernand Braudel, François Furet byli głównymi nazwiskami dla

¹³⁰ Por. H. Gapski, *Wykaz prac magisterskich i doktorskich napisanych pod kierunkiem profesora Jerzego Kłoczowskiego*, [w:] *Historiae peritus...*, s. 269–285.

¹³¹ Zob. poz. 11, 12, 31, 38, 40, 42, 45, 49 i n. powyższego zestawienia (H. Gapski, *Wykaz prac magisterskich i doktorskich...*).

uczniów Aleksandra Gieysztora czy Witolda Kuli, o tyle Kłoczowski na początku wyraźnie preferował badaczy związanych ze środowiskami konserwatywnymi i kościelnymi, takich jak Gabriel Le Bras czy Alphonse Dupront¹³². Postacią spajającą marksizujący ruch Annales z interesującą polskiego historyka koncepcją XIII-wiecznego renesansu intelektualnego w krajach chrześcijańskiego Zachodu będzie w biografii intelektualnej Kłoczowskiego Jacques Le Goff.

Rozbudzenie zainteresowania powojennego pokolenia polskich mediewistów dziejami powszechnymi należy wiązać z gronem uczniów Marcellego Handelsmana, którego zasadniczą specjalnością badawczą były dzieje nowożytne. Choć prace dotyczące średniowiecza – głównie prawodawstwa, w tym studiów nad genezą feudalizmu¹³³ – stanowiły stosunkowo niewielki fragment jego spuścizny, prowadzone przezeń seminarium z historii Francji merowińskiej i karolińskiej¹³⁴ wydało badaczy, którzy po II wojnie światowej wzniesli polską mediewistykę na poziom światowy. Zdaniem kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej UW, profesora Romana Michałowskiego, „Nigdzie w Polsce przed wojną, oprócz UW, nie uprawiano historii powszechnej średniowiecza w tak systematyczny sposób, o ile w ogóle ją uprawiano”¹³⁵.

¹³² J. Kłoczowski, *Gabriel Le Bras – wielki uczony i humanista (1891–1970)*, [w:] *Chrześcijaństwo i historia. Wokół nurtów reformy chrześcijańskiej VIII–XX wieku*, Kraków 1990, s. 31–32. W 2015 r. powstała praca doktorska Pawła Postawskiego, *Historia społeczno-religijna we Włoszech i w Polsce: Gabriele De Rosa i Jerzy Kłoczowski. Studium porównawcze*, promotor: prof. dr hab. Jan Pomorski (UMCS), recenzenci: dr hab. Hubert Łaszkiewicz (prof. KUL), dr hab. Andrzej Stępnik (prof. UMCS), archiwum Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie. Autor w przekonujący sposób wykazał zbieżność metodologii badań J. Kłoczowskiego z koncepcją włoskiego historyka Kościoła, Gabriele de Rosy. Por. J. Kłoczowski, *Nasi zmarli przyjaciele*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, nr 8, z. 1, s. 182.

¹³³ M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawodawstwie polskim*, Warszawa 1907; tenże, *Prawo karne w statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909; tenże, *O metodzie publikowania najdawniejszych ksiąg sądowych polskich*, Warszawa 1916; tenże, *Z metodyki badań feudalizmu*, Warszawa 1917. Zob. też: T. Pawelec, *Myśl metodologiczna Marcellego Handelsmana*, Lublin 1994.

¹³⁴ Niepublikowane pisma Handelsmana związane z tematyką seminarium opracowali i wydali jego uczniowie: M. Handelsman, *Średniowiecze polskie i powszechne: wybór pism*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1966. O fundamentalnym znaczeniu tej książki dla środowiska warszawskiego świadczy jej wznowienie w serii Klasyka Polskiej Historiografii z okazji jubileuszu 80-lecia istnienia Instytutu Historycznego UW (którego był jednym z twórców): M. Handelsman, *Średniowiecze polskie i powszechne: wybór pism*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 2010.

¹³⁵ T. Leszkowicz, *80-lecie Instytutu Historycznego UW. Dorobek mistrzów*, 22.10.2010, <http://histmag.org/80-lecie-Instytutu-Historycznego-UW-1-Dorobek-Mistrzow-4764> (dostęp: 13.10.2016).

Mediewistyka polska lat 50. koncentrowała się wokół tematycznych przeobrażeń wymuszonych ideologizacją historiografii w duchu marksistowsko-leninowskim. Najbardziej jaskrawe przykłady ingerencji politycznej dotyczyły podręczników szkolnych i syntez dziejów Polski¹³⁶, nie zaś prac z dziedziny średniowiecza europejskiego. Duch postępu ideologicznego w największym stopniu przenikał terminologię naukową; nieco mniej wpływał na tematy badawcze, które przy zastosowaniu pożądaných przez cenzurę koncesji edytorskich nierzadko stanowiły kontynuację przedwojennych poszukiwań historyków. Polski Październik '56 doprowadził do ugruntowania tej tendencji, czego wyraźnym sygnałem był referat Tadeusza Manteuffla, wygłoszony na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie, w którym autor apelował o przywrócenie walorów naukowych badaniom historycznym¹³⁷.

Dwie najbardziej popularne syntezy dziejów powszechnych średniowiecza, autorstwa Tadeusza Manteuffla i Benedykta Zientary, pisane na fali gomułkowskiej odwilży, ujrzały światło dzienne w drugiej połowie lat 60. ubiegłego wieku¹³⁸. Choć,

¹³⁶ Zob. R. Stobiecki, *Koncepcje dziejów Polski w powojennej historiografii polskiej*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, nr 1, s. 102: „Do najważniejszych z nich należą: S. Arnold, *Historia Polski* (cykl wykładów sygnowanych: Szkoła Partyjna przy KC PZPR. Katedra Historii Polski), Warszawa 1949; C. Bobińska, *Historia Polski* (1764–1831), wyd. II niezmienione, Kraków 1951; T. Daniszewski, *Polska w latach 1882–1939* (nieautoryzowane teksty wykładów, Szkoła Partyjna przy KC PZPR), Warszawa 1950–1953; *Historia Polski do 1466*, red. J. Bardach, Warszawa 1953; *Historia Polski od połowy XV w. do 1795 r.*, red. S. Arnold, Warszawa 1953; *Historia Polski 1864–1945*, red. Ż. Kormanowa, wyd. III, Warszawa 1953; G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, wyd. IV, Warszawa 1953. Do tej listy wypada dołączyć także syntezę przygotowaną przez IH PAN: *Historia Polski. Makieta*, red. H. Łowmiański, Warszawa 1955, t. I: *do roku 1764*”. Szerszą analizę zjawiska zawierają inne prace tego autora: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce: druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993; tenże, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007; a ostatnio również: tenże, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.

¹³⁷ Sam tekst referatu nie został jednak wydrukowany w *Pamiętniku VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, lecz niemal dwadzieścia lat później, w pracy: T. Manteuffel, *Historyk wobec historii. Rozprawy nieznanne, pisma drobne, wspomnienia*, oprac. S. Trawkowski, Warszawa 1976, s. 365–392. Edycję dostosowano do ówczesnych wymogów cenzury. Pełne wydanie krytyczne tekstu, stanowiące analizę porównawczą oryginalnego maszynopisu i wersji drukowanej, ukazało się jako: T. Manteuffel, *Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięciolecie 1948–1958*, „Przegląd Historyczny” 1995, nr 86, z. 3–4, s. 269–283, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Historyczny/Przegląd_Historyczny-r1995-t86-n3_4/Przegląd_Historyczny-r1995-t86-n3_4-s269-283/Przegląd_Historyczny-r1995-t86-n3_4-s269-283.pdf (dostęp: 29.12.2016).

¹³⁸ T. Manteuffel, *Historia powszechna: średniowiecze*, Warszawa 1965; B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1968.

co zrozumiałe, poruszały problematykę formacji społeczno-ekonomicznych w kontekście idei postępu dziejowego, trudno sklasyfikować je jako modelowy przykład historiografii marksistowskiej. Manteuffel, odnotowując we wstępie stanowisko *nauki marksistowskiej* w kwestii średniowiecza, w istocie prezentował wykład historii politycznej epoki („Chodzi bowiem przecież nie o zrozumienie tej czy innej historii lokalnej, lecz o zapoznanie się z poglądem na dzieje pewnej organicznej całości, jaką stanowi badany krąg cywilizacyjny”), choć, jak zauważał, „historyk powszechny [...] nie może ograniczyć się do tzw. popularnie »stosunków międzynarodowych«. Muszą go interesować w nie mniejszym stopniu powiązania gospodarcze i kulturalne, a wreszcie również oddziaływanie ideologiczne poszczególnych ośrodków na siebie”¹³⁹. Opublikowana w 1968 r. synteza Benedykta Zientary, wbrew preferowanemu przez materializm historyczny modelowi społeczno-ekonomicznej wykładni dziejów, stanowiła raczej studium porównawcze z zakresu historii cywilizacji, koncentrując się na wątkach politycznych i kulturowych, gdzie autor zauważał:

Nauka marksistowska, zwłaszcza w Związku Radzieckim, starała się uzasadnić wydzielenie tej epoki z historii ludzkości, utożsamiając średniowiecze z okresem trwania formacji społeczno-ekonomicznej, zwanej feudalizmem. Ale tylko początek „wieków średnich” da się w grubszych zarysach utożsamiać z początkiem feudalizmu i to tylko dla Europy Zachodniej. Upadek feudalizmu nie nastąpił jednocześnie nawet na tym obszarze. Kiedy w Niderlandach rewolucja burżuazyjna zwyciężyła już w XVI wieku, to dla Anglii datą przełomową była dopiero połowa XVII wieku, dla Francji rok 1789, a kraje Europy Środkowej i Wschodniej tkwiły w feudalizmie jeszcze przez znaczną część wieku XIX. Rozciągnięcie tego schematu na kraje pozaeuropejskie powodowałoby dalsze trudności: dla niektórych krajów (np. Etiopia, Arabia Saudyjska) średniowiecze w takim rozumieniu jeszcze się nie skończyło¹⁴⁰.

W warstwie językowej nacechowana wyraźnie semantyką marksistowsko-leninowską, publikacja odzwierciedlała jednak ponowne zaostrenie cenzury wydawniczej.

Wybitni mediewiści – tacy jak Tadeusz Manteuffel – rozpoczynający karierę naukową jeszcze w czasach przedwojennych, w swoich bezspornie wartościowych pracach koncentrowali się na przedstawianiu faktów, nie wdając się zbytnio w ich interpretację. Z Europy Zachodniej, a przede wszystkim z Francji docierały jednak nowe prądy badawcze. W tej atmosferze kształtowała się na Uniwersytecie Warszawskim grupa młodych historyków wokół Aleksandra Gieysztora i Witolda Kuli – wspomniani wyżej Bronisław Geremek, Karol Modzelewski, Benedykt Zientara czy Henryk Samsonowicz. W środowisku filozofów idee bliskie *Annales* z powodzeniem rozwijał w swojej twórczości Krzysztof Pomian¹⁴¹.

¹³⁹ T. Manteuffel, *Historia powszechna...*, s. 9.

¹⁴⁰ B. Zientara, *Historia powszechna...*, s. 2.

¹⁴¹ K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary: historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.

Jak oceniał po latach sam Kłoczowski,

od lat sześćdziesiątych sytuacja [mediewistyki – A.B.] była, jak się wydaje, lepsza w Polsce i na Węgrzech. W Polsce zwłaszcza kilka środowisk i zespołów podjęło systematyczne badania źródłowe nad bardzo różnymi dziedzinami od kultury materialnej i produkcji rzemieślniczej po filozofię i teologię. Wszędzie widoczna była wielka troska o porównawcze traktowanie każdego tematu, coraz większe zainteresowanie dla sąsiadów, podejmowanie badań w archiwach i bibliotekach zagranicznych¹⁴².

Wbrew negatywnej ocenie epoki feudalnej przez klasyków marksizmu-leninizmu, polscy mediewiści skłonni byli szukać może nie całkiem „jasnej” legendy średniowiecza, ale na pewno jego fascynującego oblicza¹⁴³. Oprócz wspomnianych wyżej syntez interesującym przykładem mogą tu być choćby badania Bronisława Geremka nad marginesem społecznym XIII-wiecznego Paryża, w których wykluczenie czy patologia jawią się nie jako przyczynek do odrażającego portretu epoki, lecz raczej barwny, wciągający świat ludzi, którzy – jak choćby banda Les Coquillards, kompani François Villona – przeciwstawiali się normom obyczajowym, by żyć według własnych standardów, określających rodzaj społeczeństwa alternatywnego. W dodatku, poprzez wykorzystanie w pracy ze źródłami narzędzi badawczych socjologii czy antropologii, polski mediewista starał się wydobywać emocje i mentalność jednostek z przeszłości, by zmniejszyć dystans bohaterów rozprawy do odbiorcy¹⁴⁴.

Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że wymuszone politycznie oderwanie polskiej mediewistyki od paradygmatu narodowego na rzecz teorii formacji społeczno-ekonomicznych skłoniło polskich badaczy do sięgnięcia po tematykę powszechną na niespotykaną wcześniej skalę. Zarówno bowiem szkoły historyczne XIX wieku, jak i okres zachłyśnięcia świeżo odzyskaną niepodległością w pierwszej połowie XX wieku oznaczały preferowanie tematów powiązanych z polską racją stanu. Spojrzenie szersze, jak w badaniach Oskara Haleckiego nad unią jagiellońską, zdarzało się stosunkowo rzadko i w opinii powszechnej spotykało się raczej z nikłym zrozumieniem¹⁴⁵.

¹⁴² J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 19.

¹⁴³ S. Kwiatkowski, *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania (wybrane zagadnienia)*, Poznań 2010.

¹⁴⁴ B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu. XIV–XV wiek*, Warszawa 1972; tenże, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona, Warszawa 1972*.

¹⁴⁵ Zob. J. Pisulińska, *Oskar Halecki i lwowskie środowisko historyczne*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, red. M. Dąbrowska, t. 2, Warszawa–Łódź 2014, s. 110–123; T. P. Rutkowski, *Oskar Halecki a warszawskie środowisko historyczne*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja...*, s. 91–109.

W historiografii PRL można również zauważyć wzmożone w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego zainteresowanie metodologią historii. Obecna w tej książce perspektywa porównawcza, dotycząca środowisk historycznych z Francji i ZSRR, dość dobrze – jak się zdaje – pozwala uchwycić główne tory debaty metodologicznej tamtego okresu. O ile do II wojny światowej dominowała historiografia wydarzeniowa, ustrojowo-prawna, oparta w znacznej mierze na wzorcach niemieckich, to lata 60. XX wieku przyniosły zauważalne zmiany. Ciężar badań przesunął się w kierunku historii społeczno-gospodarczej, co ważne, czerpiąc nie tyle ze wzorców radzieckich, ile m.in. z tradycji francuskiej szkoły socjologicznej Emile’a Durkheima, zapoczątkowanej na gruncie polskim jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym przez historyka kultury, Stefana Czarnowskiego, który studiował pod kierunkiem francuskiego uczonego. Właśnie uczniowie Czarnowskiego, rekrutujący się – podobnie jak profesor – z grona warszawskich socjalistów, wywierali w latach powojennych wpływ na badania historyków. Nie sposób nie docenić tu intelektualnego wpływu socjolog Niny Assorodobraj-Kuli, dzięki której twórczość historyczna jej męża, Witolda, oparta na bliskiej jeszcze Stefanowi Czarnowskiemu metodzie marksistowskiej, otwierała historię gospodarczą na bardziej antropologiczny wymiar¹⁴⁶. Podejmowane przez Witolda Kulę próby badawcze wywierały wielkie wrażenie w środowisku Fernanda Braudela na francuskiej Sorbonie. Entuzjastycznie wspominał ten okres po latach Stefan Meller, studiujący w Instytucie Historycznym UW na jednym roku z Marcinem Kulą: „to były studia na najwyższym europejskim poziomie. Wtedy, po Październiku, w polskiej historiografii dokonał się cud [...]. Gdy jechało się na Zachód i powoływało na Witolda Kulę [...], to otwierały się zazwyczaj wszystkie drzwi”¹⁴⁷.

Paradoksalnie właśnie kryzys państwa polskiego w latach powojennych doprowadził do zbliżenia polskiej mediewistyki ze środowiskiem francuskim, zafascynowanym w latach 50. marksistowską interpretacją przeszłości. Uczni polscy, kojarzeni z blokiem radzieckim, wydawali się francuskim entuzjastom interesujący z uwagi na odczytywanie historii w tym duchu¹⁴⁸. Paradoks polegał na tym, że uczeni polscy jechali do Francji przede wszystkim po to, aby od paradygmatu marksistowsko-leninowskiego odetchnąć. Szukając alternatywnych

¹⁴⁶ W. Piasek, *Antropologizowanie historii. Studium metodologiczne twórczości Witolda Kuli*, Poznań 2004.

¹⁴⁷ S. Meller, *Świat według Meller. Życie i historia: ku wolności*, Warszawa 2008, s. 62.

¹⁴⁸ Zob. cytowaną przez J. Kłoczowskiego opinię Raymonda Portala, francuskiego badacza dziejów Słowiańszczyzny, o układzie sił w europejskiej strefie wpływów ZSRR w: J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w przestrzeni europejskiej*, referaty z XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, 15–18 września 2004 r., <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd> (dostęp: 23.05.2016).

metod badań w obszarze historii społeczno-gospodarczej, zachwycili się Annales: „Francuzi dzielą się na Annalistów i nudziarzy” – oceniał lapidarnie ówczesną historiografię znad Sekwany Aleksander Gieysztor¹⁴⁹. Nie bez znaczenia dla wzajemnych relacji był też fakt, że grupa uczniów Fernanda Braudela, która od strony instytucjonalnej jako formacja budowała wówczas własną pozycję w środowisku, bardziej zabiegała o wymianę z Polską niż władze Sorbony¹⁵⁰.

Jerzy Kłoczowski na tle środowiska warszawskiego pod względem zainteresowań marksizmem jawił się francuskim badaczom zdecydowanie mniej intrygująco. Możliwe, że z tego powodu sam nie należał nigdy do najbardziej gorliwych zwolenników reformowania historii w stylu Annales. W swych badaniach sięgał nie tyle do metod ruchu, ile do tematyki badawczej, podobnie zresztą jak czynił to Karol Górski. W rezultacie poświęcone chrześcijaństwu prace obydwu uczonych od strony teoretycznej przedstawiały się zachowawczo, jakkolwiek – wyraźniej u Górskiego – dawał się zauważyć punkt widzenia może nie tyle antropologiczny, ile personalistyczny, w duchu Jacquesa Maritain’a.

Można powiedzieć, że dla lubelskiego historyka bardziej istotne od Annales jako zjawiska były postawy badawcze uczonych, którzy tworzyli nurt. Ze spotkań z nimi – czy to w drodze lektury, czy w wymiarze rzeczywistym – Kłoczowski wyciągał wnioski dla własnej wizji historii: „dla mnie [...] lektura klasycznego dzieła [...] Marca Blocha, poświęconego społeczeństwu feudalnemu X–XII stulecia, stała się [...] wielkim przeżyciem intelektualnym [...] W pełnym okresie »polskiego stalinizmu« dawałem temu wyraz w wykładach na KUL, co na innych uniwersytetach w Polsce nie było już możliwe”¹⁵¹. Po 1956 r., na fali pierwszej „odwilży” politycznej, nastąpiły pierwsze wizyty przedstawicieli nauki francuskiej w Polsce Ludowej. W 1958 r. odwiedził Lublin Gabriel Le Bras, przyjaciel Marca Blocha, specjalizujący się w geografii historycznej Kościoła, polecany niegdyś Kłoczowskiemu przez Karola Górskiego. Przejazdem, w towarzystwie Bronisława Geremka, bawił na KUL również ciekawie zapowiadający się młody mediewista, Jacques Le Goff. Jeśli spotkanie z Le Goffem to wówczas wymiana poglądów pasjonatów poszukujących ciągle własnych dróg badawczych, to postać Le Brasa stała się dla Kłoczowskiego niemal wzorem naukowca:

¹⁴⁹ K. Modzelewski, *Czym jest ta książka?*, [w:] J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, Warszawa 2007, s. II.

¹⁵⁰ P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010. Wspomniany autor badał szczegółowo zagadnienie wymiany naukowej między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a następnie Rzeczpospolitą Polską a Republiką Francuską także w obszernej pracy: *Naukowa szkoła przetrwania. Stacja Naukowa PAN w Paryżu w latach 1978–2004*, Warszawa 2008.

¹⁵¹ Jerzy Kłoczowski, *Medal za Zasługi...*, s. 23–24.

przyjaźń jaką obdarzył mnie G. Le Bras [...] stanowiła jakby utwierdzenie mojej dotychczasowej formacji. Twórca nowoczesnej historii społeczno-religijnej, wielodyscyplinarnej przez swe otwarcie ku socjologii, geografii, kanonistyce [...] katolik szczególnie bliski Janowi XXIII [...], wywarł ogromny wpływ na całokształt studiów historyczno-socjologicznych nad społecznościami katolickimi we Francji i w wielu innych krajach Europy¹⁵².

Współcześnie, podsumowując polskie próby stosowania rozwiązań metodologicznych propagowanych przez środowisko *Annales* w latach 80. XX wieku, Patryk Pleskot wymienił nazwisko Jerzego Kłoczowskiego obok Janusza Tazbira, Jerzego Topolskiego i Jana Baszkiewicza. Zdaniem warszawskiego badacza, choć w warstwie teoretycznej autor *Europy słowiańskiej*... odwoływał się do nowatorskiej historii społecznej „zajmującej się problematyką antropologii historycznej i etnologii, a także »historii społeczno-kulturalnej, historii świadomości, postaw, wartości«”, wpisując się w program *nouvelle histoire*, to w warstwie empirycznej chętniej wykorzystywał metody zachowawcze, takie jak „charakterystyka średniowiecznych kronik” czy „ekspansja języków narodowych”. Postępowanie właściwsze metodologii spod znaku „*Annales*” zauważa u Kłoczowskiego Pleskot w kontekście analizy procesu „europeizacji” Europy Słowiańskiej¹⁵³. W kolejnym rozdziale szerzej odniosę się do tej opinii.

W 1959 r. Kłoczowski otrzymał roczne stypendium KUL na pobyt w Paryżu. Rezultatem prowadzonej wówczas kwerendy była jego pierwsza znacząca w mediewistyce europejskiej rozprawa *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku* (Kraków 1964). Praca została zauważona nie tylko w Polsce, ale i we Francji, dając autorowi przepustkę do tamtejszej historiografii. Nie miejsce w tym rozdziale na szczegółową analizę tej książki – dość odnotować, że w powszechnej opinii Kłoczowski wyrósł dzięki niej na głównego badacza dziejów Kościoła wśród ówczesnych historyków polskich. Mimo polityki naukowej władz PRL wobec KUL¹⁵⁴ badania w tej dziedzinie rozwijały się z powodzeniem – poza seminarium magisterskim i pierwszymi doktoratami promowanymi przez lubelskiego historyka także dzięki animowaniu życia naukowego na konferencjach. Naukową rangę środowiska doceniali i wspierali powszechnie poważani profesorowie uczelni państwowych, a w sposób szczególny Stanisław Herbst i Stefan Kieniewicz (oba z Uniwersytetu Warszawskiego) – promując doktoraty i habilitacje

¹⁵² Tamże. Zob. też: J. Kłoczowski, *Gabriel Le Bras – wielki uczony i humanista...*, s. 31–43.

¹⁵³ P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi...*, s. 658.

¹⁵⁴ Zob. P. Jaroszyński, *KUL w czasach PRL-u – kartka z historii*, „Człowiek w Kultu-rze” 2010/2011, nr 21, s. 99–112, w tym w szczególności s. 107–110.

blokowane na KUL przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego¹⁵⁵.

W 1968 r., w dowód uznania w międzynarodowym środowisku historyków Kościoła, profesor z KUL został mianowany przewodniczącym komisji polskiej CIHEC (Commission Internationale d'Histoire Ecclesiastique Comparee)¹⁵⁶.

W 1971 r. Jerzy Kłoczowski wystąpił do prymasa Stefana Wyszyńskiego z inicjatywą powołania spośród żeńskich zgromadzeń zakonnych zespołu dla opracowania źródeł kościelnych dotyczących polskiego monastycyzmu. Po wstępnej aprobacie episkopatu na zjeździe przełożonych zakonnych w Częstochowie „profesor [...] przedstawił przełożonym swoją koncepcję porządkowania archiwów zakonnych i przygotowania opracowań historii poszczególnych zgromadzeń. Zaproponował również, by zająć się przede wszystkim okresem obejmującym lata 1939–1947”. Pierwsze spotkanie historyczek i archiwistek zakonnych odbyło się również w 1971 r. w Warszawie: „wykład wprowadzający profesora Kłoczowskiego wywołał entuzjastyczną reakcję zebranych sióstr, które zapaliły się do podjęcia tej pracy”¹⁵⁷.

Na forum międzynarodowym zwieńczeniem prac Kłoczowskiego i jego uczniów w tym zakresie stało się wydanie w 1991 r. w paryskim Editions du Dialogue dwutomowej syntezy *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*.

Intensywna praca naukowa szła w parze z zaangażowaniem lubelskiego badacza w życie społeczne. Kiedy w 1956 r. powstał warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, Kłoczowski znalazł się w gronie członków założycieli obok takich postaci, jak Stefan Kisielewski, Tadeusz Mazowiecki, Stefan Świeżawski, Andrzej Stelmachowski, Stanisław Stomma, Jan Turnau, Jerzy Turowicz, Jacek Woźniakowski i Jerzy Zawieyski (pierwszy, wieloletni prezes warszawskiego KIK). To środowisko, aktywnie współtworzące koło poselskie „Znak”, moderujące wizerunek opozycji demokratycznej w komunistycznej Polsce, w znacznym stopniu wpłynęło na obywatelskie zaangażowanie Kłoczowskiego, który później, od 1981 r. będzie kierował pracami Wszechnicy Regionu Środkowowschodniego „Solidarności”, a po 13 grudnia 1981 r. pozostanie we współpracy z tajnymi strukturami związku.

¹⁵⁵ Obszerniej na ten temat piszą Andrzej Friszke i Maciej Sobieraj w: M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością. Działania SB wobec KUL na przykładzie rozpracowania prof. Jerzego Kłoczowskiego*, Lublin 2015, s. 18, 614, 620.

¹⁵⁶ W 1981 r. Jerzy Kłoczowski został wiceprzewodniczącym Komisji Międzynarodowej CIHEC.

¹⁵⁷ H. M. Hatko SSND, *Okoliczności powstania Biura Historycznego przy Wydziale Spraw Zakonnych*, [w:] *Historiae peritus...*, s. 166–167. Efektem podjętych prac miało być szesnaście tomów poświęconych historii zgromadzeń żeńskich w Polsce. Do 1995 r. drukiem ukazało się osiem tomów, dalsze są w przygotowaniu. Ponadto rozpoczęto edycję *Słownika biograficznego sióstr zakonnych*.

Aktywność lubelskiego historyka rozszerzała się również na uczelni. W latach 1968–1974 Kłoczowski piastował przez kilka kadencji stanowisko dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. Z tym etapem wiąże się epizod wiele mówiący o charakterze Kłoczowskiego. Podjął decyzję o skreśleniu z listy studentów polonistyki swojego syna, Piotra, ponieważ – jak wspominał po latach – „nie wypełniał swoich [...] obowiązków”¹⁵⁸.

Badania nad wspólnotami zakonnymi nie były jedynym obszarem zainteresowań Kłoczowskiego. W wyniku regularnych kontaktów ze środowiskiem historyków francuskich – szczególne znaczenie miał tu roczny pobyt w College de France jako *professeur visiteur* w 1977 r., a następnie dwuletnie prowadzenie Katedry Historii Europy Środkowo-Wschodniej na Sorbonie w latach 1985–1987 – lubelski historyk rozpoczął badania nad kulturą i specyfiką Europy Środkowo-Wschodniej, które w 1984 r. zaowocowały książką *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*¹⁵⁹. Tylko pozornie praca wpisywała się w istniejący w polskiej mediawistyce od lat 50. potężny nurt badań nad Słowiańszczyzną, rozwijany przede wszystkim przez Aleksandra Gieysztora i Karola Modzelewskiego. W rzeczywistości Kłoczowski używał pojęcia słowiańszczyzny dla określenia obszaru kulturowego, o którym pragnął pisać. Ta wyraźnie syntetyzująca praca otworzyła dominującą w dojrzałej fazie twórczości historyka problematykę ogólnoeuropejską. W tle tych zainteresowań należy dostrzec przemiany polityczne regionu Europy Środkowo-Wschodniej w latach 80. i 90. XX wieku. Kierując się ku historii syntetyzującej, zorientowanej geopolitycznie, Kłoczowski stopniowo oddalał się od historiografii w jakikolwiek sposób bliskiej „trzeciemu pokoleniu” nurtu Annales. Miał jednak już wówczas luksus bycia autorem rozpoznawalnym i wydawanym we Francji, historykiem, który mógł się poszczycić niemal najdłuższą z owym środowiskiem współpracą, obok Bronisława Geremka i Krzysztofa Pomiana. W Bibliotheque Nationale Français prace Kłoczowskiego stanowią jeden z licznie reprezentowanych dorobków polskich badaczy.

Mimo imponującego dorobku pisarskiego¹⁶⁰, można odnieść wrażenie, że temperament profesora KUL najpełniej realizował się w organizowaniu życia naukowego. Prowadząc Instytut Geografii Historycznej Kościoła, Kłoczowski zapoczątkował szereg inicjatyw często wykraczających poza ramy dyskusji akade-

¹⁵⁸ H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 88. Ostatecznie Piotr Kłoczowski ukończył historię sztuki, również na KUL.

¹⁵⁹ J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984. Pomysł na tę pracę powstawał m.in. w dyskusjach z Jeanem Delumeau w trakcie pobytów Kłoczowskiego w latach 70. i 80. we Francji.

¹⁶⁰ Zob. K. Wiśniowska, *Bibliografia publikacji Jerzego Kłoczowskiego za lata 1947–1988*, „Roczniki Humanistyczne” 1986, t. 34, z. 2; też, *Bibliografia publikacji Jerzego Kłoczowskiego za lata 1989–1997*, [w:] *Historiae peritus...*, s. 287–302.

mickiej, które w latach transformacji państwa polskiego z PRL w III RP kształtowały wizję Polski w kulturze europejskiej¹⁶¹. Dynamika przemian historycznych w kraju i na świecie w latach 80. XX wieku ponownie obudziła w Kłoczowskim działacza obywatelskiego. Bliskie mu poczucie misji społecznej, wpisane w pojmowanie przez niego roli historyka, zyskało przestrzeń realizacji:

Może my [pokolenie] po naszych ciężkich doświadczeniach – gdzie wszystkie totalitaryzmy chciały nas wyzuć z całej kultury – lepiej rozumiemy, że pewne elementy kultury europejskiej są [trwale]. Elementy pewnej kultury i pewnego humanizmu, gdzie człowiek jest na pierwszym planie. Różne humanizmy, które wtedy [w XII–XIII wieku] wyrosły, muszą prowadzić dialog. I wielu historyków, jak Le Goff czy Geremek, ja sam, zgadza się, że są bardzo ważne¹⁶².

Postawa badawcza lubelskiego historyka zdaje się dosłownie odpowiadać potrzebie, którą wobec procesu rozszerzania Unii Europejskiej – i związanej z tym debaty nad kulturowymi korzeniami Europy – tak mocno podkreślał Bronisław Geremek: oparcia jej tożsamości o historię i pamięć.

Jerzy Kłoczowski zmarł 2 grudnia 2017 r., w wieku 93 lat. Odszedł w momencie trudnym, gdy polskie społeczeństwo – który to już raz w dziejach? – stało wobec pytań o znaczenie podstawowych wartości wspólnoty obywatelskiej i miejsca Polski w Europie. Historyka, który wokół tych dwóch zagadnień skoncentrował całą swoją twórczość naukową i działalność publiczną, bohatera Powstania Warszawskiego i senatora, zegnało szczupłe grono wypróbowanych przyjaciół i współpracowników¹⁶³, wśród nich ludzie polskiego Kościoła i polityki, władze KUL, wspomnienie w lokalnym serwisie informacyjnym telewizji publicznej oraz listy prymasa i prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłane na ręce

¹⁶¹ Najważniejsze obszary aktywności organizacyjnej Jerzego Kłoczowskiego w tym okresie to m.in. działalność w Radzie Wykonawczej i Komitecie Wspólnym UNESCO, powołanie w 1991 r. Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, działalność w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie. Kłoczowski był członkiem Senatu RP pierwszej kadencji i sędzią w Trybunale Stanu. W trzecim rozdziale prezentowanej monografii poświęcam więcej miejsca społecznej aktywności Jerzego Kłoczowskiego.

¹⁶² Cytat pochodzi z rozmowy, którą przeprowadziłam z Jerzym Kłoczowskim w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie w dniu 30 października 2008 r. (tekst w archiwum autorki).

¹⁶³ Już po oddaniu niniejszej publikacji do druku, w maju 2018 r. ukazały się wspomnienia najbliższych współpracowników w dedykowanym Jerzemu Kłoczowskiemu numerze „Rocznika Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”: M. Filipowicz, *Jerzy Kłoczowski, 1924–2017*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, nr 15, z. 1, s. 239–243 (szkic biograficzny); H. Łaskiewicz, *Jerzy Kłoczowski, 1924–2017. Wspomnienie*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, nr 15, z. 1, s. 245–251.

rodziny. Dwa wspomnienia o Kłoczowskim, drukowane tuż po jego śmierci – Łukasza Jasiny na łamach „Rzeczypospolitej” i Macieja Sobieraja w „Gazecie Wyborczej” – choć poruszające, oddają pęknięcie polskiego dyskursu publicznego¹⁶⁴.

¹⁶⁴ Zob. Ł. Jasina, *Prof. Jerzy Kłoczowski. Ostatni z Kolumbów*, „Rzeczpospolita”, 3.12.2017, <http://www.rp.pl/Publicystyka/312039951-Prof-Jerzy-Kloczowski-Ostatni-z-Kolumbow.html> (dostęp: 4.12.2017): „Oskarżenia o współpracę z peerelowskimi służbami pojawiły się w przededniu 80. urodzin profesora i odznaczenia go Orderem Orła Białego. Dziś nikt nie traktuje ich poważnie. Pozycja Kłoczowskiego w środowisku naukowym bez wątpienia pomogła mu w kontynuowaniu kariery. Ktoś mniej znaczący zostałby bez wątpienia zmuszony przez władze do kompromisu”. Por. M. Sobieraj, *Nauczył mnie krytycznego myślenia o naszej historii. Wspomnienie o prof. Jerzym Kłoczowskim (1924–2017)*, „Gazeta Wyborcza”, 3.12.2017, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,22729851,nauczyl-mnie-krytycznego-myslenia-o-naszej-historii-wspomnienie.html> (dostęp: 5.12.2017): „Mogłoby się wydawać, że wolna Polska, w powstanie której zaangażował się z niespotykaną energią, począwszy od okresu »Solidarności«, przyniesie mu zasłużone zaszczyty i przyniosła w postaci najwyższego polskiego odznaczenia – Orderu Orła Białego, ale grono nienawistników, także z jego własnej uczelni, nie mogło mu darować i nie darowało. Z satysfakcją wyciągnęli fakt jego zarejestrowania przez SB w 1961 r. jako tajnego współpracownika. Więcej, nie mając pojęcia o analizie esbeckich dokumentów, zrobili z niego »agenta wpływu«, utrzymującego rzekomo kontakt z tajnymi służbami do końca PRL. Prof. Kłoczowski przeżył ten fakt bardzo mocno, ale zachował godność, ponieważ wiedział, co w tym czasie robił i wiedział, że nie przekroczył tej cienkiej linii, za którą było szkoderstwo uczelni i Kościołowi. Nie zrobił tego, a wręcz przeciwnie – był postrzegany przez tajne służby praktycznie przez cały czas jako wróg systemu komunistycznego”. Spuściznę historiozoficzną J. Kłoczowskiego wymienieni wyżej autorzy podsumowują następująco. Ł. Jasina, *Prof. Jerzy Kłoczowski. Ostatni z Kolumbów...*: „Sama idea Europy Środkowo-Wschodniej jest w dużej mierze jego autorstwa. To obszar dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i krajów posthabsburskich. Przez wiele lat inicjowane przez Kłoczowskiego (uhonorowanego za to zresztą Nagrodą im. Giedroycia »Rzeczypospolitej«) pojednanie historyczne oparte na tej idei całkiem nieźle się udawało. Kryzysu idei profesor na szczęście już nie zobaczy. [...] Przyjęcie chrztu czy późniejsze istnienie Rzeczypospolitej z jej ideami i tolerancją prowadziło nas do Unii Europejskiej (w akcesję do której Kłoczowski mocno się angażował). Teraz Unia i stosunek Europy »starszej« do »młodszej« trzeszczą w posadach”. M. Sobieraj, *Nauczył mnie krytycznego myślenia...*: „Kłocz, był dla nas, ludzi tworzących opozycję demokratyczną w Polsce, mistrzem nie tylko jako historyk, ale jako człowiek, który całym swoim życiem dochował wierności Bogu i Ojczyźnie. Był osobą bardzo religijną, ale nie był bigotem, widział swój Kościół w jego blaskach i cieniach. Chyba nie przypadkiem jego uczniowie powołali do życia czasopismo noszące tytuł »Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików«, które za swój cel obrało wybiecie się na niepodległość, mając jako broń słowo drukowane, a jednocześnie otwarte na narody bliskie nam, które niegdyś tworzyły wielonarodową Rzeczpospolitą. Takiego krytycznego myślenia o naszej historii nauczył nas prof. Kłoczowski i za to jesteśmy mu wdzięczni”.

1.3. W poszukiwaniu średniowiecza: Jacques Le Goff

W okresie rewolucji francuskiej na murach Paryża można było czasem dostrzec rysunek przedstawiający starca trzymającego zapaloną latarnię. W ten sposób bojownicy spod trójkolorowego sztandaru przywoływali postać Diogenesa, który wedle anegdoty przemierzał w ten sposób ulice ateńskiej polis, odpowiadając pytającym: „szukam człowieka”¹⁶⁵. Późną jesienią 1944 r., spacerując w okolicach Île de la Cité, poszukiwania średniowiecza rozpoczynał Jacques Le Goff.

Urodził się 1 stycznia 1924 r. w Tulonie jako jedyny syn profesora literatury angielskiej i nauczycielki muzyki¹⁶⁶. Gdy pojawiło się dziecko, on miał już czterdzieści sześć lat, ona trzydzieści trzy. Jacques dojrzał między dwiema silnymi osobowościami, w cieniu radykalnego antyklerykalizmu ojca i równie gorliwej pobożności matki. To dość niecodzienne stadło było jednak szczęśliwe: „Miłość, która narodziła się między rodzicami trwała dzięki [ich] wewnętrznej i wzajemnej niezależności, dzięki tolerancji i szacunkowi dla przekonań drugiej osoby [...], które zawsze widziałem zarówno u ojca, jak i u matki”¹⁶⁷. Rodzina ze strony ojca, która dzięki polityce III Republiki zyskała awans społeczny, związana z Mission Laïque (dziadek), zaliczała się do grona dreyfusardów¹⁶⁸, przekonana może nie tyle o walorach charakteru Alfreda Dreyfusa, ile o nadużyciach armii, oligarchii

¹⁶⁵ J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat: mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Warszawa 1993, s. 45.

¹⁶⁶ W swojej spuściźnie literackiej Jacques Le Goff pozostawił znaczną ilość wspomnień, wpisujących się w konwencję *ego-histoire*. Będą to więc przede wszystkim: J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*; tenże, *À la recherche du Moyen Âge*, Paris 2003; tenże, *Avec Hanka*, Paris 2008. W rezultacie, po śmierci historyka w 2014 r., w ukazujących się tekstach pamiątkowych jego biografia przedstawia się nadzwyczaj koherentnie, oddając tok narracji wymienionych wyżej tytułów. Samo zjawisko stanowi niewątpliwie interesujący przyczynek do dyskusowania walorów źródłowych *ego-histoire* jako gatunku historiograficznego, z oczywistych jednak względów w tym miejscu jedynie sygnalizuję tę potrzebę. Odwołując się do istniejącej sytuacji źródłowej, rekonstrukcję biografii intelektualnej J. Le Goffa opieram głównie na wymienionych wyżej tytułach, wykorzystując artykuły wspomnieniowe innych badaczy przede wszystkim dla zobrazowania obecnego stanu refleksji nad dorobkiem francuskiego historyka.

¹⁶⁷ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 12.

¹⁶⁸ Dreyfusardzi (fr. *dreyfusards*) – zwolennicy rehabilitacji kpt. Alfreda Dreyfusa (1859–1935), oficera armii francuskiej pochodzenia żydowskiego, w 1894 r. niesłusznie oskarżonego i skazanego na pobyt w kolonii karnej za zdradę stanu na rzecz Niemiec. Mimo znalezienia właściwych sprawców, zarzuty podtrzymywała konserwatywna generalicja francuska. W wyniku protestów społecznych wspartych przez czołowe autorytety epoki (Emile Zola, Marcel Proust, Anatole France, Henri Poincaré, Georges Clemenceau) Dreyfus doczekał się rehabilitacji w 1906 r.

finansowej i Kościoła. O matce wiadomo, że jakkolwiek reprezentowała bardzo tradycyjny model pobożności, nie przekładała jej na światopogląd polityczny. Wychowanie dziecka, wspólną decyzją rodziców, miało się odbywać w świeckiej szkole publicznej i pod opieką Kościoła do uroczystości pierwszej komunii. Później wybór światopoglądu miał należeć do syna.

W praktyce, jak wspominał Le Goff, raził go zarówno surowy katolicyzm matki, jak i ostentacyjny agnostycyzm ojca. W przyszłości ta religijna dycho-
tomia stała się dla niego jednym z powodów zainteresowania średniowieczem. Prywatnie całe życie dystansował się od kwestii wyznaniowych. Jako dziesięcio-
latek pozostawał jednak pod wpływem dobieranych przez matkę duchownych. Chrześcijaństwo jako element dorastania, kształt wspomnień o domu rodzinnym pozostało gdzieś w przyszłym mediewiście, kładąc mu wracać w prowadzonych badaniach do pytań o mentalność religijną średniowiecznej, ale i europejskiej, współczesnej społeczności¹⁶⁹.

Dzieciństwo Le Goffa to świat dorosłych, do którego wytrwale aspirował. We wspomnieniach historyka z tamtego okresu brakuje informacji o szkolnych przyjaźniach. Jako postaci ważne wówczas w swoim życiu wymieniał głównie nauczycieli, takich jak historyk Henri Michel¹⁷⁰ czy wychowawczynie ze szkoły powszechnej, Marguerite Ollivier, z którą do końca jej życia pozostawał w niemal rodzinnych relacjach¹⁷¹. Z uwagi na słaby – zdaniem matki – stan zdrowia, wiele czasu spędzał w domu, wśród książek. Jako dwunastolatek odkrył *Ivanhoe* Waltera Scotta i świat średniowiecznych bohaterów pochłonął jego wyobraźnię: „Średniowiecze zawładnęło mną tylko dlatego, że miało niemal magiczną moc wyobcowania, wyrywania z niepokojów i przeciętności chwili teraźniejszej, a równocześnie ukazywania teraźniejszości jaśniejszej i bardziej aktualnej”¹⁷². Ta teraźniejszość w 1936 r. w Tulonie – jednym z najważniejszych portów wojennych Francji – kipiała od polityki. Le Goff, który nie chciał wstą-

¹⁶⁹ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 15.

¹⁷⁰ Henri Michel (1907–1986) – francuski historyk, wybitny badacz mentalności zbiorowej okresu II wojny światowej. W 1932 r., po uzyskaniu tytułu *professeur agrégé* z historii i geografii, rozpoczął pracę w liceum w Tulonie. Od 1934 r. aktywny działacz Oddziału Francuskiego Międzynarodówki Robotniczej (w ramach porozumienia z Francuską Partią Komunistyczną od 1936 r. tworzyły Front Ludowy). W czasie II wojny światowej aktywny członek Ruchu Oporu, po wojnie sekretarz generalny Comité d'Histoire de la Deuxième Guerre mondiale (1951–1980), twórca Comité international d'Histoire de la Seconde Guerre mondiale (1967). Autor licznych opracowań poświęconych historii II wojny światowej. Zob. więcej: Michel Henri (1907–1986), [w:] *Encyclopædia Universalis*, <http://www.universalis.fr/encyclopedie/henri-michel> (dostęp: 12.05.2016).

¹⁷¹ J. Le Goff, *Avec Hanka...*, s. 47.

¹⁷² Tenże, *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 17.

pić do popularnego wśród zafascynowanych militaryzmem kolegów skautingu (ku cichej aprobachie matki), fascynował się (podobnie jak ojciec) Frontem Ludowym i dyskutował o średniowiecznym klerykalizmie z Henri Michelem. „Hitler wydawał mi się [być] relatywnie daleko, a tym, kto budził we mnie wrogość do szpiku kości był Franco, dla mnie diabeł wcielony, tym bardziej, że był generałem”¹⁷³.

Mając lat piętnaście czytał Victora Hugo i kontemplerował surowe piękno opactwa Saint-Sernin w Tuluzie: „najstarszy francuski kościół romański objawił mi się w całej swej świetności”¹⁷⁴. Był rok 1939, w Europie rozpoczynała się II wojna światowa, pół roku później Niemcy wkroczyli do Francji.

Początek wojny, z uwagi na stan zdrowia ojca, rodzina Le Goff spędziła na małej wyspie Sète na południu kraju, skąd bliżej było do frankistowskiej Hiszpanii niż do Paryża. Po wakacjach Jacques kontynuował naukę w liceum w Tulonie. Życie toczyło się bez większych zmian, demonstracyjne loty włoskich sił powietrznych z okresu maja i czerwca 1940 r. ustały wraz z podpisaniem zawieszenia broni przez rząd Vichy.

W klasie przeważali synowie oficerów marynarki, wychowani w kulcie francuskiej potęgi kolonialnej, nierzadko wiążący swoją przyszłość z armią, dyskretnie przychylną rządowi marszałka Philippe’a Petain’a. Podobne nastroje utrzymywały się w środowisku kombatanów I wojny światowej, co powodowało wewnętrzny sprzeciw ojca przyszłego historyka, zasłużonego w poprzedniej wojnie sympatyka nurtu lewicowego. Mimo owych dysonansów Le Goff w rodzinnym mieście odnajdywał się całkiem dobrze, nawiązując pierwsze przyjaźnie z rówieśnikami¹⁷⁵.

W tej atmosferze niewielu mieszkańców zaskoczyło gorące powitanie Petain’a w czasie wizyty w Tulonie w maju 1941 r. Jacques Le Goff, podobnie jak inni wyróżniający się uczniowie liceum, został wyznaczony do udziału w uroczystej defiladzie na cześć szefa państwa, pod groźbą sankcji dyscyplinarnych: „opowiedziałem o tym po powrocie do domu i moja matka, poważnie zaniepokojona, nalegała żebym wziął udział w ceremonii. Ostatecznie defilowałem. Przez wewnętrzne tchórzostwo”¹⁷⁶.

Sytuacja Tulonu z uwagi na stacjonującą w porcie francuską flotę wojenną była strategicznie istotna dla zachodniego frontu II wojny światowej. Mieszkańcom – rozdartym między niechęcią do Niemców i Anglików – nie można było odmówić swoiście rozumianego patriotyzmu: w listopadzie 1942 r. doszło do słynnego samozatopienia floty.

¹⁷³ Tenże, *Une vie pour l’histoire...*, s. 27.

¹⁷⁴ Tenże, *W poszukiwaniu...*, s. 22.

¹⁷⁵ J. Le Goff, *Une vie pour l’histoire...*, s. 23.

¹⁷⁶ Tamże, s. 30.

Po maturze Jacques Le Goff rozpoczął dwuletni kurs przygotowawczy do studiów humanistycznych w liceum w Marsylii. W związku z dostrzeżoną przez otoczenie awersją przyszłego historyka do rządów Petaine'a, odnotowaną w aktach szkolnych z Tuluzy, odmówiono mu stypendium. W Marsylii otrzymał powołanie do STO (Service du travail obligatoire). Od wyjazdu do pracy w Niemczech uchroniła go choroba płuc. Kilkumiesięczny okres rekonwalescencji spędzał z rodzicami w regionie Digne, w Alpach. Przymusowe wakacje w ojczyźnie *Nędzników* Victora Hugo wypełniał intensywną lekturą, już z myślą o przyszłych studiach. Angażował się również w pomoc angielskim spadochroniarzom, współpracując niezobowiązująco z miejscową grupą Résistance („dlatego nie mówię o moim Résistance, raczej o pseudo-Résistance i odmowie wstąpienia do STO”¹⁷⁷).

Podsumowując okres II wojny światowej w życiu Jacquesa Le Goffa, należy stwierdzić, że nie był to w żadnym razie etap dramatyczny, przełomowy. Nawet opisując jej zakończenie, Le Goff stwierdza: „praktycznie nie doświadczyłem atmosfery wyzwolenia, ponieważ pozostałem w Alpach aż do momentu, gdy w listopadzie [1944] udałem się do Paryża, oswobodzonego od 25 sierpnia, aby tam podjąć studia”¹⁷⁸.

Początkowo zdał na fakultet filologiczny, aby dokończyć kurs uprawniający do nauczania przedmiotów humanistycznych w szkole średniej (*professeur agrégé*). Atmosfera uczelni rozczerowała go jednak i ledwie dwa tygodnie później rzucił studia, wobec konstatacji: „czym, poza rzadkimi wyjątkami, było nauczanie na Sorbonie w latach 1945–50: abstrakcja, erudycja, całkowicie jałowe!”¹⁷⁹. Le Goff pozostał jednak w Paryżu, którego atmosfera, życie kulturalne, przyciągały młodego przybysza z południa nieodpartym urokiem. Można przypuszczać, że gorliwy czytelnik Waltera Scotta i Victora Hugo, patrząc na Notre Dame, Palais de Justice czy Sainte Chapelle, rozumiał, co w tych miejscach urzekało autorów ukończonych powieści. Przerywając naukę, zyskał czas na podróże, stopniowo dochodząc do przekonania, że właściwym wyborem będą studia historyczne¹⁸⁰. Formal-

¹⁷⁷ Tamże, s. 33.

¹⁷⁸ Tamże. Co ciekawe – czego Le Goff nie odnotował – jego mentor z czasów szkolnych, socjalista i historyk Henri Michel, był jednym z głównych organizatorów Résistance w Prowansji, a po zakończeniu II wojny światowej został czołowym francuskim specjalistą od jej dziejów (m.in. od nominacji w 1947 r. pełnił funkcję sekretarza generalnego Commission d'Histoire de l'Occupation et de la Libération de la France, załączka powstałego w 1951 r. Comité d'histoire de la Deuxième Guerre mondiale), zob. <http://www.universalis.fr/encyclopedie/henri-michel> (dostęp: 15.06.2016).

¹⁷⁹ J. Le Goff, *Długie średniowiecze...*, s. 29.

¹⁸⁰ Na temat swej drogi do mediewistyki w innym miejscu wypowiada się Le Goff nieco inaczej: „chciałem uczyć historii. Dlaczego? Nie potrafiłbym tego wyjaśnić. Mogę tylko powiedzieć, że ten zamiar skryształizował się już w czwartej klasie [...] akurat tego

nie przygodę z historią zapoczątkowała jednak propozycja, którą po podróży do Innsbrucka Le Goff otrzymał z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji. W ramach współpracy miał przygotować studium z dziejów Czechosłowacji. Przyszły badacz rozpoczął więc naukę języka czeskiego i w 1946 r. wyjechał do Institute Français w Pradze kompletować materiały poświęcone dziejom Uniwersytetu Karola. Jak sam podkreślał „ten kraj i wspaniałe miasto, Praga, od razu mnie uwiodły”¹⁸¹. Zetknięcie z Europą Wschodnią¹⁸² – choć zabrzmiało to nieco patetycznie – pozostawiło we francuskim historyku sentyment na całe życie. Pobyt za żelazną kurtyną okazał się cennym doświadczeniem roli świadka historii. Le Goff wielokrotnie podkreślał, że dzięki możliwości bezpośredniej obserwacji przewrotu politycznego w Pradze w lutym 1948 r. pozbył się złudzeń dotyczących komunizmu. Kwerenda w stolicy Czechosłowacji¹⁸³ stała się podstawą dokumentacji, złożonej przez młodego badacza w konkursie na członka korporacji urzędników oświatowych (fr. *agrégation*), dającym prawo nauczania historii w szkołach średnich oraz mogącym stanowić wstęp do późniejszej kariery akademickiej¹⁸⁴. O samym egzaminie i wynikłej z oceny jury rekomendacji na członka École Française de Rome (EFR), nazywając jego okoliczności spletem wypadków, Le Goff pisał następująco: „pierwszy przypadek spowodował, że wyjechałem pracować do Pragi w 1947 r., drugim była nominacja Braudela na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej z historii w 1950 r., roku, w którym podchodziłem do konkursu. Trzecim przypadkiem było nieprzewidziane zwolnienie miejsca w École Française de Rome, z czego mogłem skorzystać”¹⁸⁵.

Po znakomicie zdanym egzaminie Le Goff objął na rok stanowisko profesora historii w liceum Louis-Thuillier w Amiens. Był wówczas świadom, że nie dydaktyka, lecz dalsza praca badawcza jest jego właściwą drogą zawodową. Wkrótce po przerwie wakacyjnej, w październiku 1951 r. wyjechał na roczną kwerendę do Lincoln College w Oksfordzie. Z dowcipnego, doskonale oddającego wzajemne uprzedzenia francusko-angielskie opisu tego pobytu w przywoływanym

roku, kiedy program szkolny przewidywał średniowiecze, miałem wspaniałego nauczyciela historii, Henriego Michela [...]. Czwartą klasę ukończyłem już ze świadomością mego powołania mediewisty” (J. Le Goff, *Długie średniowiecze...*, s. 28).

¹⁸¹ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 62.

¹⁸² Z uwagi na terminologię geopolityczną stosowaną powszechnie we Francji, również przez J. Le Goffa, stosuję określenie „Europa Wschodnia” zamiast poprawnego z perspektywy polskiej „Europa Środkowo-Wschodnia”.

¹⁸³ J. Le Goff, *Un étudiant tchèque à l'Université de Paris au XIV^e siècle*, „Revue des études slaves” 1948, t. 24, nr 1–4, s. 143–170.

¹⁸⁴ E. Karpowicz, *Stopnie naukowe w krajach Unii Europejskiej*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Opinii Ekonomicznych i Społecznych, Warszawa 2003, s. 8, http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_03/i-953.pdf (dostęp: 12.10.2016).

¹⁸⁵ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 77.

przeze mnie tu wielokrotnie wywiadzie z Marc'em Heurgonem, płynie wyjaśnienie skromnego zainteresowania historiografią angielską w późniejszych pracach Le Goffa. Pierwszą barierą był niewątpliwie język, jednak kłopot z odnalezieniem się w brytyjskim kontekście akademickim przypieczętował ten stan rzeczy.

Na francuskiego badacza czekało jednak miejsce w École Française de Rome i była to perspektywa rozwoju stanowiąca przedmiot marzeń każdego mediewisty. Ale Le Goff nie był zachwycony koniecznością rezydentury we Włoszech. I wówczas – znów przypadek – sprawił, że po roku spędzonym w Rzymie francuski historyk otrzymał propozycję wymiany z jednym z badaczy z IV sekcji École Pratique des Hautes Etudes w Paryżu. Lucien Febvre i Maurice Lombard, wówczas ledwie mu znani, zwrócili się do Le Goffa z pytaniem, czy jest zainteresowany ofertą. W ten sposób rozpoczęła się historia jego współpracy ze środowiskiem późniejszej École des Hautes Etudes en Sciences Sociales. W 1953 r. objął stanowisko *attache de recherche* w Centre National de la Recherche Scientifique (CNRS). I tu jednak nie potrafił się odnaleźć. Poszukując stałej posady akademickiej, Le Goff trafił wreszcie w 1954 r. jako asystent pod skrzydła mediewisty Michela Mollat du Jourdain, mianowanego w 1950 r. profesorem na Wydziale Humanistycznym uniwersytetu w Lille¹⁸⁶. Przyszły redaktor naczelny „Annales” spędził tam pięć kolejnych lat, aż do 1959 r., kiedy to jego mentor otrzymał katedrę na Sorbonie. Pierwsze lata pracy uniwersyteckiej sławnego później mediewisty to przede wszystkim skrupulatne gromadzenie materiałów do późniejszych badań oraz kolejne podróże naukowe. Do 1956 r. opublikował jedynie wspomniany wyżej artykuł o studentach z terenów Czech w Paryżu w XIV wieku¹⁸⁷. W tym samym roku ukazała się też zamówiona przez Paula Angoulvent, redaktora serii *Que-sais je?* wydawanej przez Presses Universitaires Françaises, krótka książka czy raczej zbiór dotychczasowych tekstów Le Goffa z podróży do Włoch i zajęć prowadzonych w Lille – *Marchands et banquiers du Moyen Âge*¹⁸⁸. W rok później, jako podsumowanie badań prowadzonych podczas pobytu w Pradze, Le Goff opublikował swój pierwszy zarys monografii – *Les intellectuels au Moyen Âge*¹⁸⁹. Cenną do dziś jako jedna z najbardziej oryginalnych prac Le Goffa, książka ta stanowiła pierwszy krok w redefiniowaniu obrazu średniowiecznego społeczeństwa zakorzenionego w tradycyjnej historiografii francuskiej.

¹⁸⁶ Zob. P. Toubert, *Allocution à l'occasion du décès de M. Michel Mollat du Jourdain, académicien ordinaire*, „Comptes-rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres” 1996, t. 140, nr 4, s. 1275–1277, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/crai_0065-0536_1996_num_140_4_15686 (dostęp: 10.05.2016).

¹⁸⁷ Por. przyp. 183.

¹⁸⁸ J. Le Goff, *Marchands et banquiers du Moyen Âge*, Paris 1956.

¹⁸⁹ J. Le Goff, *Les Intellectuels au Moyen Âge*, Paris 1957. *Inteligencja w wiekach średnich* doczekała się w Polsce dwóch wydań: wydanie pierwsze – Czytelnik, Warszawa 1966; wydanie drugie – Oficyna Wydawnicza Volumen i Bellona, Warszawa 1997.

Pod wpływem Michela Mollat du Jourdin Le Goff podjął badania nad zagadnieniem pracy w średniowieczu, chronologicznie osadzone na przestrzeni między XI a XIII wiekiem, w apogeum epoki. Miały one dostarczyć bazy źródłowej do projektowanej pracy doktorskiej. Temat, opracowany w konsultacji z Charles'em Edmondem Perrinem, bliskim towarzyszem Marca Blocha jeszcze z czasów strasburskich i jednym z najwybitniejszych w ówczesnej Francji specjalistów od historii gospodarczej średniowiecza¹⁹⁰, brzmiał: *Les idées et attitudes à l'égard du travail au Moyen Âge*¹⁹¹. Ponad trzydziestoletni asystent profesora Mollat du Jourdin nie spieszył się jednak z przygotowaniem rozprawy, pochłonięty zagranicznymi wyjazdami i pracą organizacyjną. Jak pisał we wspomnieniach: „wątpilem w trafność sformułowanego tematu, a nawet – przyznając – w swoją chęć pisanego doktoratu”¹⁹². W rezultacie po pięciu latach asystentury w Lille, nie mając gotowego tekstu, zgodnie z procedurą szykował się do odejścia z uczelni, planując wyjazd do którejś z francuskich placówek badawczych za granicą. Śmierć ojca i konieczność opieki nad matką udaremniły ten zamiar. Nie mając ochoty na powrót do pracy w szkole średniej i Centre Nationale de la Recherche Scientifique (CNRS)¹⁹³, Le Goff postanowił udać się z prośbą o pomoc w nawiązaniu współpracy z Fernandem Braudelem do życzliwego mu od czasów egzaminu nauczycielskiego Maurice'a Lombarda. Szczęśliwie dla początkującego historyka, Lombard wierzył w jego potencjał i potrafił przekonać redaktora naczelnego „Annales” do stworzenia dodatkowej posady w VI sekcji Ecole Pratique des Hautes Etudes (EPHE). We wrześniu 1959 r. Le Goff objął tam stanowisko dyrektora do spraw badań – ustawowo dostępne urzędnikom państwowym nieposiadającym akademickiego stopnia doktora. Wraz z powrotem do Paryża ka-

¹⁹⁰ Charles Edmond Perrin (1887–1974) – francuski mediewista, specjalista historii gospodarczej, autor metody analizy ekonomicznej źródeł historycznych, profesor uniwersytetu w Strasburgu, następnie Sorbony, członek zwyczajny i prezes Académie des inscriptions et belles-lettres w latach 1950–1974. Autor m.in. *L'Allemagne, l'Italie et la Papauté de 1125 à 1250* (1949), *Trois provinces de l'Est: Lorraine, Alsace, Franche-Comté* (1957), *Seigneurie rurale en France et en Allemagne du début du IX^e à la fin du XII^e siècle* (1966). Bliski współpracownik Marca Blocha; jego najwybitniejszym uczniem był Georges Duby. Zob. też: C. Fink, *Marc Bloch: A Life in History*, Cambridge 1991, s. 93, 330; J. Tendler, *Opponents of the Annales School*, Basingstoke–New York 2013, s. 54–55.

¹⁹¹ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 87.

¹⁹² Tamże.

¹⁹³ Centre Nationale de la Recherche Scientifique (CNRS) – francuska rządowa agencja badawcza zrzeszająca pracowników badawczych niebędących nauczycielami akademickimi. Mają oni możliwość zatrudnienia jako wykładowca na danej uczelni w drodze konkursu rozpisanego przez rektora. Tego rodzaju konkursy zwykle organizowane są w styczniu poprzedzającego roku akademickiego. Zob. E. Karpowicz, *Stopnie naukowe...*, s. 7.

riera młodego historyka nabrała tempa. W kolejnym roku akademickim został starszym asystentem (fr. *maître assistant*) w Centre d'Histoire Sociale de l'Islam Méditerranéen (odpowiednik zakładu lub katedry w polskiej nomenklaturze akademickiej). Z racji stanowiska podlegał od tej chwili bezpośrednio dyrektorowi do spraw studiów, którym był nie kto inny, jak sam Maurice Lombard: „byłem również starszym asystentem profesora historii świata islamu w średniowieczu, ale natychmiast dał mi swobodę, mówiąc, że [zatrudnienie w jego katedrze – A.B.] była to decyzja administracyjna”¹⁹⁴.

W 1962 r. Le Goff został wybrany dyrektorem do spraw studiów we wspomnianej VI sekcji EPHE. Według regulaminu szkoły było to stanowisko równoważne z tytułem profesorskim, choć Le Goff nie napisał rozprawy habilitacyjnej (fr. *thèse d'État*). Awans zawodowy i prace nad *La civilisation de l'Occident médiéval* (tłum. pol. *Kultura średniowiecznej Europy*) – pierwszą poważną syntezą Le Goffa – zbiegły się w czasie z chorobą nowotworową Maurice'a Lombarda. Pytany w licznych późniejszych wywiadach o swoich mistrzów akademickich, bohater niniejszej książki zawsze wymieniał go na pierwszym miejscu:

Maurice Lombard był historykiem, którego podziwiam najbardziej i któremu – jak sądzę – zawdzięczam najwięcej [...] Posiadał znakomite wycucie przestrzeni i przy nim rozumieliśmy, że nie sposób uprawiać dobrej historii bez osadzenia jej w przestrzeni. To nie była geografia historyczna [...], chodziło o przestrzeń, w której znajdowały się różne rzeczy, towary, wyroby rzemieślnicze, pieniądze, metale szlachetne i przede wszystkim ludzie: wojownicy, pielgrzymi, kupcy¹⁹⁵.

Kluczowy dla tej relacji mistrz–uczeń wydaje się swoisty kredyt zaufania, jakim bez wątpienia darzył Lombard Jacquesa Le Goffa, niechęć – czy po prostu nieumiejętność – się odnaleźć w tradycyjnym akademickim *cursus honorum*. Rezygnowanie przez badacza u progu kariery z kolejnych, zresztą bardzo dobrych, stanowisk pracy proponowanych przez wybitnego protektora, lata gromadzenia materiałów bez systematycznego publikowania wyników badań – wszystko to budziło zdziwienie przyjaciół¹⁹⁶, a tradycjonalistów z Sorbony utwierdzało w powziętych z góry uprzedzeniach wobec środowiska „Annales”¹⁹⁷. Le Goff jednak tłumaczył te decyzje pasją historyczną oraz potrzebą wolności in-

¹⁹⁴ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 92.

¹⁹⁵ Tamże, s. 89.

¹⁹⁶ Witold Kula o J. Le Goffie: „Kubuś jest typem wyjątkowym, nawet na skalę francuską...”, [w:] J. Głazewski, *Kubuś optymistą i jego świat*, „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej”, 25.04.2014, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,15855000,Kubus_optymista_i_jego_swiat.html (dostęp: 5.10.2017).

¹⁹⁷ Więcej na ten temat: P. Pleskot, *Rola historiografii „Annales” we francuskiej (i światowej) humanistyce w latach 1945–1989*, „Przegląd Historyczny” 2009, t. 100, nr 1, s. 15–27.

telektualnej – i Lombard mu wierzył, pewien potencjału, który dostrzegł podczas jego egzaminu na stanowisko *professeur agrégé*.

Dzięki Lombardowi Le Goff dotarł w końcu do przełomowego etapu w swojej pracy zawodowej. VI sekcja EPHE (od 1975 r. École des Hautes Études en Sciences Sociales – EHESS), w której przeszedł kolejne szczeble kariery aż do objęcia jej kierownictwa w 1972 r., w dużej mierze dzięki osobistemu zaangażowaniu francuskiego mediewisty stała się wizytówką środowiska „Annales”. Autor *Inteligencji w wiekach średnich* nigdy nie krył silnej więzi, która połączyła go ze środowiskiem EHESS, nazywając współpracowników bliskimi przyjaciółmi¹⁹⁸. W przepelnionej energią atmosferze VI sekcji EPHE zdolności organizacyjne i bez wątpienia niepospolity talent badawczy Le Goffa zyskały wszelkie szanse rozwoju.

Nowe stanowisko zawodowe dawało okazję do licznych podróży zagranicznych, związanych ze współpracą międzyuczelnianą, którą Fernand Braudel uważał za kluczową dla propagowania idei historiozoficznych środowiska „Annales”. Le Goff odwiedził więc kolejno Włochy, RFN, wreszcie Polskę, która to wizyta, oprócz rezultatów naukowych, przyniosła rewolucję w jego życiu osobistym.

W 1961 r. Anna, młodsza siostra obiecującej historyk, Teresy Dunin-Wąsowiczówny, kończyła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego¹⁹⁹. Kiedy starsza z sióstr wiosną tegoż roku zaprosiła do domu rodzinnego poznanego w czasie studiów we Francji uczonego z Paryża, Anna nie знаła po francusku ani słowa. „Coup de foudre” – Jacques Le Goff zawsze tak opisywał pierwsze spotkanie. Miłość, która się wówczas narodziła, przetrwała całe życie obojga. Gdy w 2004 r. Hanka, jak ją nazywali najbliżsi, zmarła na białaczkę, mąż dedykował jej pamięci poruszające wspomnienie, „aby przedłużyć moje życie z kobietą, którą głęboko kochałem i którą tak samo gorąco będę kochał zawsze, aż do mej śmierci. Mam osiemdziesiąt lat”²⁰⁰.

We wrześniu 1962 roku, w warszawskim kościele św. Marcina, znanym później ośrodkiem warszawskiej opozycji antykomunistycznej, odbył się ślub. Uroczystość zgromadziła liczne grono zaprzyjaźnionych historyków, z Witoldem Kulą i Bronisławem Geremkiem na czele. W roli jednego ze świadków wystąpił Martin Malia. Amerykański sowietolog, prywatnie bliski przyjaciel Le Goffa, akurat bawił na stypendium naukowym w Warszawie²⁰¹. Po przeprowadzce do Paryża, z uwagi na restrykcyjne przepisy francuskie, Annie nie udało się nostryfikować dyplomu

¹⁹⁸ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 163, 204.

¹⁹⁹ M. Bajer, *Dunin-Wąsowiczowie. Tekst na podstawie audycji „Rody uczone”, nadanej w Programie I Polskiego Radia SA w grudniu 1998 r., sponsorowanej przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej*, <http://forumakad.pl/archiwum/2000/09/21.html> (dostęp: 7.10.2013).

²⁰⁰ J. Le Goff, *Avec Hanka...*, s. 8. Sam przeżył jeszcze dziesięć lat.

²⁰¹ Tamże, s. 51.

lekarskiego. Zajęła się więc domem, później dziećmi – Barbarą (ur. 1967) i Thomasem (ur. 1970). Ponieważ Jacques Le Goff nie miał zbyt licznej rodziny, najbliższe otoczenie, grono przyjaciół domu, stanowili głównie historycy z EPHE: François Bédarida, Robert Philippe czy Guy Palmade. Wielkim dobroczyńcą młodego małżeństwa był też Fernand Braudel, po którym Le Goff odziedziczył mieszkanie i księgozbiór. W tym dość szczególnym gronie madame Le Goff tworzyła miejsce, do którego goście, również z zagranicy, wracali z przyjemnością. Wspierając męża, towarzyszyła mu we francuskim i zagranicznym życiu intelektualnym. Jedyny wyjątek stanowił gmach Stacji PAN w Paryżu, jako należący do instytucji powołanej przez traktowaną przez nią jako reżim polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stąd samotne wieczory Le Goffa na odczytach przy rue Lauriston. Wszędzie indziej starali się bywać razem²⁰².

Praca Jacquesa Le Goffa w VI sekcji EPHE zbiegła się z rozkwitem paradygmatu badawczego środowiska Annales. Jeden z ważniejszych analityków francuskiego fenomenu historiograficznego – i jego niewątpliwym entuzjastą – Peter Burke wyodrębnił w jego rozwoju trzy fazy:

w pierwszej z nich, od lat 20. do 1945 r. był to [nurt] mały, radykalny i subwersywny, który prowadził partyzancką walkę wobec historii tradycyjnej, politycznej i wydarzeniowej. Po II wojnie światowej „rebelianci” przejęli historiograficzny establishment. Ta druga faza ruchu, kiedy najpełniej można go nazywać „szkołą”, z dystynktywnymi pojęciami [...] i metodami [...], była zdominowana przez Fernanda Braudela. Trzecia faza w historii ruchu rozpoczęła się około 1968 r. Wyznacza ją rozdrobnienie (*émiettement*). W tym czasie wpływ ruchu – zwłaszcza we Francji – był tak wielki, że zatracił on wiele ze swych poprzednich cech szczególnych. Jako jednolita „szkoła” przedstawiał się tylko w oczach swych zagranicznych wielbicieli i rodzimych krytyków [...]. W ostatnim dwudziestolecu [1968–1989] niektórzy członkowie grupy zwrócili się od historii społeczno-ekonomicznej do historii społeczno-kulturowej, podczas gdy inni odkryli na nowo historię polityczną, a nawet [wielką] narrację²⁰³.

²⁰² J. Le Goff, *Une couple franco-polonaise a Paris et a travers l'Europe*, [w:] tenże, *Avec Hanka...*, s. 85–125. Wątek relacji polsko-francuskich w murach Stacji PAN w Paryżu szerzej analizował Patryk Pleskot, wskazując tło cytowanej przez Le Goffa anegdoty. Szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL częstotliwość wizyt przedstawicieli nauki francuskiej przy rue Lauriston 74 znacząco spadła na znak protestu przeciw decyzji władz PRL. Zob. P. Pleskot, *Naukowa szkoła przetrwania...*

²⁰³ P. Burke, *The French Historical Revolution: the Annales School (1929–1989)*, Stanford 1990, s. 2–3. Synteza Burke’a jest pierwszym podstawowym opracowaniem dziejów historiografii Annales w literaturze anglojęzycznej, kształtującym międzynarodową ocenę nurtu na równi ze słynnym artykułem Lynn Hunt (L. Hunt, *French history in the last twenty years: the rise and fall of the Annales paradigm*, „Journal of Contemporary History” 1986, nr 21, z. 2, s. 209–224), który ową debatę otworzył. W 1999 r. ukazał się czterotomowy

Przytoczona wyżej diagnoza brytyjskiego badacza trafnie oddaje najważniejsze etapy powstawania jednego z najbardziej opiniotwórczych nurtów w historiografii francuskiej. Działalność Jacquesa Le Goffa przypadła na apogeum jego trwania, kiedy przyciągał on spojrzenia historyków z niemal całego świata, ogniskując najważniejsze wątki debaty historiozoficznej lat 60. i 70. XX wieku: „w 1979 r. *International Handbook of Historical Studies* zawierał więcej cytowań dla hasła „szkoła Annales”, niż dla jakiegokolwiek innego tematu poza Marksem i marksizmem” – zauważała Lynn Hunt we wprowadzeniu do *The New Cultural History* (1989)²⁰⁴.

Co warto uwagi, popularność nurtu „Annales” za granicą nie przekładała się na jego miejsce w historiografii francuskiej. W artykule poświęconym temu zagadnieniu Patryk Pleskot, przytaczając opinie takich sław, jak Charles-Olivier Carbonnel, Philippe Aries czy autorów syntezy historii historiografii francuskiej po 1945 r. – Christiana Delacroix, François Dosse i Patricka Garcii, wykazywał przekonująco daleko posunięty sceptycyzm, przede wszystkim ze strony badaczy związanych z Sorboną²⁰⁵. Przyczyn można wskazać co najmniej kilka. Po pierwsze, o czym pisałam wyżej, przytaczając wrażenia Jacquesa Le Goffa z okresu studiów na Sorbonie, tradycyjny, tkwiący ideowo w podręczniku Charlesa Langlois i Charlesa Seignobos²⁰⁶ model historiografii dominował w dydaktyce akademickiej jeszcze wiele lat po zakończeniu II wojny światowej. Deklarowany jeszcze w okresie strasburskim „Annales” plan zmiany tradycyjnej, wydarzeniowej refleksji historycznej – plan oparty na społeczno-ekonomicznym wymiarze historii, rozumianej w sposób niescjentystyczny – budził sprzeciw. Tym bardziej, że twórcy nurtu, jak Marc Bloch, sięgali do nieszczególnie wówczas lubianych nad Sekwaną autorów niemieckich, np. Maksa Webera, zaś tuż po II wojnie światowej współtworzyli to środowisko badacze jawnie zafascynowani marksizmem, jak Georges Duby. Poczucie pewnej egzotyki czy nawet obcości „Annales” wzmacniały zapewne sposoby finansowania należących do niej instytucji: rozbudowa

wybór kluczowych tekstów historyków szkoły oraz trwale z nią związanych badaczy, takich jak Aron Guriewicz czy Immanuel Wallerstein, pod redakcją Stuarta Clarka (*The Annales School: Critical Assessments*, red. S. Clark, London–New York 1999). Opracowanie Clarka stanowi najpełniejszą podstawę źródłową do oceny francuskiego nurtu w historiografii niefrancuskojęzycznej. Należy dodać, że dla polskiego kontekstu głównym ujęciem syntetyzującym metodologicznie dorobek Annales pozostaje praca Wojciecha Wrzosa, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, która jednak koncentruje się głównie na francuskiej, rosyjskiej i włoskiej recepcji zjawiska.

²⁰⁴ *The New Cultural History*, red. L. Hunt, Berkeley–Los Angeles–London 1989, s. 2, <http://books.google.pl/books?hl=pl&id=hYocRS2OkIwC&q=Annales#v=snippet&q=Annales&f=false> (dostęp: 23.05.2016).

²⁰⁵ P. Pleskot, *Rola historiografii „Annales”*...

²⁰⁶ Ch. Langlois, Ch. Seignobos, *Introduction aux études historiques*, Paris 1898.

i autonomia badawcza VI Sekcji EPHE była możliwa dzięki stypendium Fundacji Rockefellera i prywatnej donacji Charlesa Morazé (dekret z 3 listopada 1947 r.), nie zaś z funduszy rządowych. Podobnie powstał zainicjowany przez Fernanda Braudela i wspomnianego przed chwilą Charlesa Morazé Maison des Sciences de l'Homme (1962), choć w tym przypadku – obok Fundacji Forda – rząd francuski już partycypował w kosztach. Wreszcie nie bez znaczenia była chyba również autorytarna osobowość Braudela, o którym nawet Jacques Le Goff mawiał, że był lepszym historykiem niż człowiekiem²⁰⁷. Ta sama energia, która pozwoliła mu utrwalić instytucjonalny charakter dzieła Marca Blocha i Luciena Febvra oraz zgromadzić wśród wykładowców późniejszej EHESS takie nazwiska, jak Roland Barthes, Jacques Lacan czy wspomniani wyżej historycy Maurice Lombard, Georges Duby, Emmanuel Le Roy-Ladurie i François Furet, w codziennej współpracy przysparzała trudności, których apogeum – skądinąd twórczym i pożądanym – było wydanie *Faire de l'histoire* – manifestu *nouvelle histoire*²⁰⁸.

Jak oceniają rozmówcy Patryka Pleskota, w latach 60. na Sorbonie o VI Sekcji EPHE nie służyło się w rozmowach studenckich. Potencjalni doktoranci trafiali tam poprzez profesorów, którzy – jak socjolog Georges Balandier – pracowali również u Fernanda Braudela. Czyniło to wychowanków przyszłej EHESS gronem dość elitarnym, nielicznym, choć „skromne rozmiary VI Sekcji czy CRH [Centre de Recherches Historiques] we francuskim świecie naukowym były rekompensowane polityką przyjmowania badaczy zagranicznych – dzięki skutecznej polityce stypendialnej międzynarodowe promieniowanie Sekcji było na niektórych płaszczyznach większe niż znaczenie we Francji”²⁰⁹.

Wspomniane wyżej trudności związane z finansowaniem i rozbudową VI Sekcji EPHE w latach 60. XX wieku stanowiły impuls do podjęcia działań mających na celu międzynarodową promocję instytucji. Rozpoczęta z rozmachem przez Fernanda Braudela niemal momentalnie po objęciu przezeń prezydencji VI Sekcji EPHE (1956 r.), szybko stała się jednym z ważniejszych zadań Jacquesa Le Goffa, którego doświadczenia praskie i małżeństwo z Polką czyniły w oczach Braudela pożądanym współpracownikiem. Głównymi kierunkami wymiany, obok Stanów Zjednoczonych, Republiki Federalnej Niemiec i Włoch, były kraje Europy Wschodniej – przede wszystkim Polska, Węgry i Czechosłowacja. Postępująca sowietyzacja czechosłowackiej administracji doprowadziła jednak niemal do ustania wymiany naukowej po 1968 r. Dwa lata później, jeszcze jako prezydent VI Sekcji EPHE, Braudel – na prośbę czeskich historyków opozycyjnych – zdecydował o niepodpisywaniu dokumentów o współpracy podczas podróży do Pragi²¹⁰.

²⁰⁷ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 161.

²⁰⁸ *Faire de l'histoire*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974.

²⁰⁹ P. Pleskot, *Rola historiografii „Annales”...*, s. 21.

²¹⁰ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 158.

Beneficjentem sytuacji okazała się Polska Akademia Nauk. Wprawdzie wsparcie przez PRL radzieckiej interwencji w Czechosłowacji zostało bardzo negatywnie ocenione w środowisku Annales, niemniej polscy badacze z Witoldem Kulą i Bronisławem Geremkiem na czele zapewniali, że przejście pełnej kontroli list stypendystów przez państwo raczej nie wchodzi w rachubę i że wszystko wskazuje na możliwość ocalenia dotychczasowych form współpracy²¹¹. Strona francuska podtrzymała więc kontakty – zaś władze PRL zatrzymały paszport Bronisława Geremka do stycznia 1973 r.²¹² Porozumienie regulujące ostatecznie warunki współpracy między Wydziałem I PAN a VI Sekcją EPHE sygnowano w Warszawie 14 września 1973 r., kiedy jej prezydentem był już Jacques Le Goff.

Pierwszą dekadę pracy Le Goffa w VI Sekcji, oprócz działań organizacyjnych, wypełniały badania naukowe. Mając zapewnioną swobodę rozwoju kariery, skoncentrował się na uporządkowaniu zgromadzonego dotychczas imponującego zbioru materiałów. Z tematyki dotyczącej środowisk akademickich średniowiecznego Zachodu i z rozproszonych badań nad niedoszłą pracą doktorską wykrystalizowała się imponująca synteza *La Civilisation de l'Occident médiéval* (1964), przygotowana dla prestiżowej serii „Les Grandes Civilisations” paryskiego wydawnictwa Arthaud²¹³. Wielokrotnie wznawiana, doczekała się licznych przekładów obcojęzycznych. Co ważne w interesującym nas kontekście, jej polskie (1970) i rosyjskie (1992) wydanie zostały przyjęte jako ważna próba redefinicji dotychczasowego rozumienia średniowiecznego uniwersum. Sam autor deklarował: „książka ta próbuje przedstawić podstawowe dane i elementy kultury średniowiecznej, a jednocześnie zdefiniować tę kulturę i określić jej miejsce w procesie historycznym [...]. Kultury tej nie nazywam feudalną [...], nie nazywam jej też chrześcijańską [...] dobrze zdaję sobie sprawę, że określenie »Zachód« dalekie jest od naukowej precyzji i pełni raczej rolę wygodnej etykiety”²¹⁴. Rezygnując z tradycyjnie przyjętej

²¹¹ Tamże. Zob. też: P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi...*, s. 172: „tworzone przez stronę polską listy kandydatów na stypendia VI Sekcji [...] wywoływały najczęstsze i najgłębsze kontrowersje. Braudel nieustannie dawał do zrozumienia, że wielu kandydatów nie pasuje do profilu Szkoły (nie tylko z naukowych powodów)”. Uwagi prezydenta VI Sekcji EPHE nie dotyczyły środowiska historyków, z którym współpracę – zdaniem autora powyższego cytatu – oceniał pozytywnie.

²¹² Korespondencja B. Geremka z władzami PAN, a następnie Wydziałem Oświaty i Nauki KC PZPR, w sprawie uzyskania akceptacji dla planowanych zagranicznych wyjazdów naukowych w latach 1971–1979 znajduje się w archiwum Fundacji Centrum im. Bronisława Geremka w Warszawie.

²¹³ J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964 (drugie wydanie francuskie w tej samej serii w 1994 r., przekład polski w 1970 r.).

²¹⁴ J. Le Goff, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] tenże, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1994, s. 9–10.

chronologii²¹⁵, Le Goff proponował spojrzenie na średniowiecze nie jako na okres przejściowy, lecz swoistą, wyraźnie odrębną od starożytności i renesansu cywilizację. W kolejnym rozdziale dokonam szerszej analizy tej koncepcji.

Publikacja *Kultury średniowiecznej Europy* ugruntowała pozycję badawczą Le Goffa do tego stopnia, że w 1969 r. ustępujący z funkcji redaktora naczelnego „Annales” Fernand Braudel zaproponował mu sukcesję, wspólnie z Emmanuelem Le Roy Ladurie i Marcem Ferro, jednym ze swoich najbliższych współpracowników. Zmianę pokoleniową, według słów Le Goffa, wywołał w dużej mierze wstrząs, którym dla Braudela okazały się wystąpienia studenckie z maja 1968 r. Odchodząc ze stanowisk kierowniczych w College de France i EPHE, Braudel pozostał głównym administratorem Maison des Sciences de l’Homme – instytutu badawczego o charakterze międzynarodowym, łączącego badaczy różnych dyscyplin humanistycznych wokół antropocentrycznej wizji historii²¹⁶.

Le Goff nie kojarzył się z najbliższym otoczeniem *papieża historyków*: pozostawał oczywiście w bezpośredniej relacji służbowej, jednak nie był jego uczniem, ponadto poszukiwał nowych dróg uprawiania historii, co pozwalało wierzyć w jego potencjał. Nieklasycznego akademika Le Goffa miał decyzją Braudela równoważyć w kolegium redakcyjnym Emmanuel Le Roy Ladurie, uczeń piewcy historii strukturalnej i jego spadkobierca na stanowisku kierownika Katedry Historii Nowożytnej w College de France. Marc Ferro, szerzej znany najmniej, najlepiej orientował się w organizacyjnym wymiarze prac redakcji z racji wieloletniej współpracy z „Annales” w epoce Braudela²¹⁷. Kolejny raz temperament organizacyjny Le Goffa wziął górę i poza kilkoma artykułami do 1974 r. publikował niewiele²¹⁸, tym bardziej, że w 1972 r., wraz z wyborem na prezydenta VI Sekcji EPHE, doszły mu nowe obowiązki²¹⁹.

Dla Le Goffa priorytetem stało się wypracowanie autonomicznego statusu VI sekcji EPHE. Przekonany o potrzebie stworzenia jak najszerszego margine-

²¹⁵ Można to rozumieć jako twórczą adaptację koncepcji czasu w historii Fernanda Braudela.

²¹⁶ P. Assouline, F. Braudel, *Les 80 ans du « pape » des historiens*, „Histoire” 1982, nr 48, s. 70, <http://www.histoire.presse.fr/actualite/infos/80-ans-pape-historiens-01-09-1982-107151> (dostęp: 19.02.2016).

²¹⁷ J. Le Goff, *Une vie pour l’histoire...*, s. 192–193.

²¹⁸ J. Le Goff, *Hérésie et sociétés dans l’Europe pré-industrielle, XI^e–XVIII^e siècle: communications et débats du colloque de Royaumont*, EHESS, Paris 1968; tenże, *Les propos de Saint Louis*, Paris 1974.

²¹⁹ Od 1968 r. Jacques Le Goff prowadził ponadto publicystyczny program *Les Lundis de l’Histoire* na antenie France Culture i okazynie występował w telewizji jako popularny ekspert od epoki średniowiecza. Ponieważ Le Goff jako *historyk publiczny* będzie bohaterem trzeciego rozdziału niniejszej pracy, stąd tylko krótka wzmianka w tym miejscu.

su niezależności badawczej dla poszukiwań prowadzonych przez zgromadzony przez Braudela zespół, zdawał sobie sprawę, że wobec kontrowersji, jakie budziło środowisko „Annales” wśród zwolenników historiografii klasycznej, pozostawanie pod wspólnym szyldem EPHE może się na owej niezależności odbić. Sam zresztą – przekonany o potrzebie głębokiej modyfikacji dotychczasowego obrazu średniowiecza w dziejopisarstwie²²⁰ – coraz pewniej podważał tradycyjną chronologię, tudzież kategorie, w jakich zwykło się je dotychczas zamykać.

Refleksji Le Goffa mediewisty towarzyszyło pogłębiające się zainteresowanie metodologią. Przyjmując za punkt wyjścia historię bliską wizji Maurice’a Lombarda (o czym pisałam wyżej) i Fernanda Braudela, w której „z poziomu wydarzenia przeszliśmy do poziomu skrytych, ale skutecznie i stale działających infrastruktur”²²¹, rozpoczynał dopiero poszukiwanie najbardziej adekwatnych narzędzi opisu swojego ukochanego średniowiecza – i szerzej – historii ludzi.

Punkt widzenia Le Goffa nie był odosobniony. Podobną potrzebę poszerzania horyzontów historii jako dyscypliny czuli tacy badacze, jak Pierre Nora, Emmanuel Le Roy Ladurie, Michel de Certeau czy starszy o dekadę Philippe Ariès. Jak oceniał w latach 90. XX wieku autor bodaj pierwszej analizy tego procesu na polskim rynku wydawniczym, Wojciech Wrzosek, „koniec lat sześćdziesiątych zmienił, ze znanych powszechnie powodów ogólnohistorycznych, przestrzeń ideową [...] w środowisku historyków. Publicznie ujawnił się kryzys scjentyistycznych (kolektywistycznych, strukturalistycznych, marksizujących) wizji przeszłości”²²². W najbliższym otoczeniu Le Goffa nie bez znaczenia pozostawała również autorytarna osobowość Fernanda Braudela, którego Paul Veyne nie bez ironii nazywał *papieżem historyków*. Zdaniem Wrzosek „supremacja Braudela i dominacja scjentyistycznej historii na margines zepchnęły odradzający się nurt historii antropologicznej”²²³. Właśnie Le Goff okazał się jednym z głównych inicjatorów budowy programu badawczego, którego rezultatem stała się kolejna mutacja historiografii spod znaku „Annales” – *nouvelle histoire*. W 1974 r., wspólnie z Pierrem Nora, podjął się redakcji manifestu programowego grupy młodych badaczy, w większości uczniów Braudela, zatytułowanego *Faire de l’histoire*²²⁴. Artykuły autorów, znanych później jako przedstawiciele trzeciego pokolenia „Annales”, zostały zebrane w trzech tomach. W pierwszym, *Nouveaux problèmes*, m.in. Le Goff, Nora, a także F. Furet, P. Vilar, P. Veyne, G. Duby, M. de Certeau rozważali naturę historii jako nauki. Drugi, *Nouvelles approches*, stanowił przegląd nowych metod

²²⁰ W latach 1964–1976 opublikował cykl artykułów na ten temat, które następnie zebrał i wydał w zbiorze *Pour un autre Moyen Âge*, Paris 1977.

²²¹ J. Le Goff, *Przedmowa...*, s. 10.

²²² W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora...*, s. 134.

²²³ Tamże.

²²⁴ Zob. przyp. 208.

stosowanych w istotnych dla historii naukach pokrewnych, jak choćby archeologia (Alain Schnapp), ekonomia (Pierre Chaunu), antropologia religii (Alphonse Dupront) czy literaturoznawstwo (Jean Starobinski). Ostatni tom, *Nouveaux objets*, zawierał prezentację nowych subdyscyplin historiograficznych, takich jak przede wszystkim historia klimatu (E. Le Roy Ladurie), historia mentalności (J. Le Goff), historia ciała (Jacques Revel, Jean-Pierre Peter), historia książki (Roger Chartier, Daniel Roche)²²⁵. Ambicją autorów było stworzenie *bilansu* dotychczas podjętych działań, mających na celu odejście od modernistycznej formuły historii na rzecz jej bardziej zsubiektywizowanego wymiaru, bliższego światopoglądom społeczeństw zaludniających dzieje. Cytowany wyżej Wojciech Wrzosek sugeruje, że jednym z powodów tej przemiany miało być wzmocnienie odporności kultury na perswazję ideologii wykorzystujących wszelki obiektywizm w historiografii do legitymizacji swoich hasel²²⁶. Można więc uznać, że *nouvelle histoire* wpisuje się w antytotalitarny dyskurs w historiografii, niemniej Le Goff nie poruszał tej kwestii²²⁷. Pragnął on, podobnie zresztą jak wcześniej Marc Bloch czy Fernand Braudel, historii obecnej społecznie, zmuszającej zarówno ekspertów, jak i pasjonatów do refleksji, unikającej wartościowania i łatwych odpowiedzi. Historii problemowej, która stawiałaby pytania nie tylko o kościec zdarzeniowy, postaci pierwszego planu, lecz także o treść przeszłości: sposoby myślenia, ubierania się, jedzenia i wyzwania codzienności, dotychczas zbyt zwykłej dla badaczy szukających ponadczasowego sensu dziejów²²⁸.

Traian Stoianovich, autor książki o paradygmacie *Annales*²²⁹, wskazywał na konflikt epistemologiczny, jaki rozgorzał w związku z powyższym w środowisku. Część młodszych badaczy wystąpiła z krytyką historii globalnej, wskazując na niemożliwość ogarnięcia i opisanie wszystkich struktur rzeczywistości. Proponowali oni koncentrację na wybranej sferze życia społecznego, z rozpatrzeniem całego systemu odniesień, jaki się z nią wiązał. Stoianovich przedmiot sporu uznaje za dziwny, gdyż – jego zdaniem – z punktu widzenia logiki nie istniała bezpośrednia opozycja między tymi dwoma kierunkami: wręcz ten nowy, który określa mianem funkcjonalizmu, mieścił się w obrębie historii globalnej. Niemniej jednak zwolennicy owego nurtu zbuntowali się przeciw klasycznej definicji kultury, przeciw dotychcza-

²²⁵ Zob. tamże.

²²⁶ W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora...*, s. 129.

²²⁷ Podobnie jak W. Wrzosek, będą rozumieć zastosowanie *nouvelle histoire* J. Kłoczowski czy A. Guriewicz. Wydaje się, że wynika to z kontekstu geopolitycznego Polski i ZSRR/Rosji w drugiej połowie XX wieku. Powróć do tej kwestii w trzecim rozdziale pracy.

²²⁸ J. Le Goff, *La « nouvelle histoire » présentée par Jacques Le Goff*, Institut National d'Audiovisuel, Jalons pour histoire du temps présent. Version decouverte, <http://fresques.ina.fr/jalons/fiche-media/InaEdu04625/la-nouvelle-histoire-presentee-par-jacques-le-goff.html> (dostęp: 2.02.2016).

²²⁹ T. Stoianovich, *French Historical Method. The "Annales" Paradigm*, London 1976.

wym autorytetom akademickim i sięgnęli po nowe. Przede wszystkim po Maksa Webera, Władimira Proppa, związanego z tradycją rosyjskiej szkoły formalnej filologa i folklorystę radzieckiego, a także po teksty Ernsta Cassirera, traktujące o filozofii poznania. Dążność funkcjonalistów do jak najpełniejszego odczytywania znaczeń, które może mieć dana struktura dla rzeczywistości, przesuwiała ich od metod historycznych ku semiologii, etnologii czy socjologii, tym bardziej, że właściwymi twórcami teorii funkcjonalizmu w metodologii nauki byli antropolodzy – Bronisław Malinowski i Archibald R. Radcliffe-Brown. O funkcjonalizmie w historii pisał Robert Darnton²³⁰, że może on pozwolić „ideom historii społecznej” przełamać „stare kategorie socjologii marksistowskiej”²³¹. Jednak kwestia funkcjonalizmu w metodologii historii nie jest tak oczywista. Na przykład według Jerzego Szackiego częste nieprecyzyjne stosowanie tego określenia wynika „ze stawiania znaku równości pomiędzy [nim] a wszelkimi orientacjami zakładającymi, iż społeczeństwo (lub kultura) jest »systemem«”²³².

Inni analitycy historiografii Annales, jak Peter Burke, Lynn Hunt czy Wojciech Wrzosek, w odróżnieniu od Stoianovicha nie koncentrowali się na dokonywaniu sztywnej klasyfikacji epistemologicznej, lecz na powstaniu kolejnego pokolenia badawczego w środowisku. Antropologiczny zwrot badawczy, widoczny w *Faire de l'histoire*, zainspirował powstanie nowych form pisarstwa historycznego, przede wszystkim mikrohistorii, zmienił też wyobrażenie o społecznym funkcjonowaniu nauki o dziejach. Redaktorzy tomu, uznając we wstępie do wydania prymat socjologii wśród nauk społecznych drugiej połowy XX wieku, starali się również nieprofesjonalnym odbiorcom dostarczyć historiografii zdolnej analizować obecne społecznie pytania, a więc skoncentrowanej na aspektach tożsamości jednostki na przestrzeni dziejów. Stanowiące wyraz tej koncepcji pisarstwo historyczne Jacquesa Le Goffa, w zależności od postrzegania przez autora sytuacji społecznej europejskiego kręgu kulturowego, będzie wielokrotnie przybierać rozmaite formy, wymykając się określeniom węższym niż historia społeczna.

W niecały rok po wydaniu *Faire de l'histoire*, 25 stycznia 1975 r. Le Goff jako prezydent VI Sekcji EPHE podpisał dekret nadający jej odrębny status, poprzez powołanie do życia instytucji znanej odtąd jako École des Hautes Études en Sciences Sociales (EHESS). Początkowo zlokalizowana w tym samym budynku przy Boulevard Raspail, co braudelowskie Maison des Sciences de l'Homme, dzięki nowemu statutowi od 1975 r. miała rangę uczelni państwowej, nie lokalnej, co dawało możliwość starań o utworzenie filii prowincjonalnych. Dzięki współpracy z lokalny-

²³⁰ W 1971 r., na zaproszenie Sixième Section, kierowanej przez Braudela École Pratique des Hautes Études w Paryżu, prowadził tam seminarium.

²³¹ R. Darnton, *In Search of the Enlightenment*, Paris 1971, s. 130 (za: T. Stoianovich, *French Historical Method...*, s. 191).

²³² J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2005, s. 655.

mi władzami ostatecznie powstały trzy ośrodki. Pierwszy w Lyonie, w porozumieniu z Université Louis-Lumière, gdzie posadę dyrektora do spraw studiów i seminarium objął antropolog Jacques Soustelle, specjalista od cywilizacji prekolumbijskich, poza tym wówczas deputowany regionu Rhône, co służyło popularyzacji Szkoły. Drugi w Tuluzie – tam dzięki wsparciu prezydenta rady departamentu Midi-Pyrenees, Alaina Savary, otwarto kolejne seminaria, z ekonomii, antropologii i nauk kognitywnych. Wreszcie trzeci ośrodek w Marsylii, którą to inicjatywę Le Goff oceniał jako najbardziej udaną. Już po zakończeniu jego kadencji, w 1981 r. ruszyły w marsylskim Vieille Charité seminaria z ekonomii, socjologii i antropologii, co stanowiło wielki sukces Marca Barbut, mianowanego jeszcze przez Le Goffa koordynatorem centralnego biura EHESS do spraw decentralizacji²³³. O ile w wymiarze organizacyjnym transfer EHESS na prowincję był dowodem powodzenia Szkoły, to z perspektywy polityki naukowej ośrodka zapoczątkował, jak się zdaje, to zgubne rozproszenie, o którym pisała już w 1986 r. Lynn Hunt, sugerując rozpad paradygmatu „Annales”²³⁴. Z filiami EHESS wiązały się często osobowości świata nauki, jak wspomniany wyżej Jacques Soustelle czy Norbert Elias (w Marsylii), niekoniecznie żywiołowo zainteresowane historiozofią „Annales”, za to o ugruntowanej pozycji badawczej, co oddziaływało na seminaria. Wydaje się, że już w 1977 r., kiedy Le Goffa na stanowisku prezydenta EHESS zastąpił F. Furet, dotychczasowy dyrektor Centre de la recherche historique Szkoły, dostrzegano rozchodzenie się dróg badawczych trzeciej generacji „Annales” i starano się im zapobiec właśnie poprzez zunifikowaną politykę naukową²³⁵. Przełom lat 70. i 80. był jednak głównie czasem sukcesów indywidualnych, na miarę *Montaillou*... E. Le Roy Ladurie²³⁶, a w wymiarze społecznym – okresem ugruntowania pozycji Fernanda Braudela. André Burguière, komentator „Le Nouvel Observateur”, podsumowywał społeczne tło tej sytuacji następująco:

W każdej epoce Francuzi pragnęli mieć wielkiego historyka, którego zazdrościłby im świat, tak jak Niemcom wielkiego filozofa. W XIX wieku byli to Michelet, Renan, Lavisé. Bliżej naszych czasów, beneficjentem tego podziwu stał się Emmanuel Le Roy Ladurie w latach 70., po niesamowitym sukcesie swojej *Montaillou*. W latach 80. zastąpił go Fernand Braudel, który był jego mistrzem. Sławny od dawna we Włoszech i w Hiszpanii, ale też nieznany szerszej publice we Francji, pod koniec swojego życia Braudel stał się narodową gwiazdą, którą – niczym Pytę – pytano o wszystkie problemy bieżącej chwili²³⁷.

²³³ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire...*, s. 183.

²³⁴ L. Hunt, *French history in the last twenty years...*, s. 209–224.

²³⁵ P. Burke, *The French Historical Revolution...*, s. 86.

²³⁶ E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, village occitan de 1294 à 1324*, Paris 1975.

²³⁷ A. Burguière, *Jacques Le Goff: l'éclaireur du Moyen Âge*, „Le Nouvel Observateur”, 16.08.2010, <http://bibliobs.nouvelobs.com/essais/20100816.BIB5482/jacques-le-goff-l-039-eclaireur-du-moyen-age.html> (dostęp: 13.08.2016).

Kolejną po *Faire de l'histoire* publikacją, tym razem stanowiącą otwartą deklarację nowego typu pisarstwa historycznego, była wydana wspólnie z Rogerem Chartierem i Jacquesem Revelem *La nouvelle histoire* (1978)²³⁸. W odróżnieniu od poprzedniej publikacji, autorzy tekstów starali się oddać zastosowanie nowego typu badania przeszłości w praktyce dziejopisarskiej. Równolegle Le Goff, już wolny od licznych obowiązków związanych z przewodniczeniem EHESS, miał czas na rozwój własnych badań naukowych. Komentując zapoczątkowany przez Pierre'a Norę dyskurs pamięci, pogłębiał swoje zainteresowania relacją historii i pamięci, publikując dla włoskiego wydawnictwa Einaudi serię artykułów poświęconych tej tematyce, zebranych następnie w formę książkową²³⁹. Z rozważań metodologicznych wykrystalizowała się wreszcie jego autorska wizja średniowiecza, epoki *długiego trwania*, bardziej stanu umysłów, niż rzeczywistości politycznej. Lata 80. XX wieku zwiastowały pełny rozkwit pisarstwa historycznego Le Goffa. Ponieważ w kolejnym rozdziale przejdę do szczegółowej analizy jego interpretacji średniowiecza, w tym miejscu zestawiam tylko najważniejsze tytuły, wyznaczające oryginalność tego dorobku. Le Goff, który pragnął badać *rzeczywistość mentalną* epoki, pytany kiedyś o charakterystykę średniowiecza²⁴⁰, wymieniał na pierwszym miejscu mentalność feudalną, następnie koncepcję czyśćca i trzy postaci, najpełniej według niego oddające wzorce osobowe epoki: św. Ludwika, Franciszka z Asyżu i Fryderyka II Barbarossę.

Do jego najważniejszych osiągnięć należały książki: *Kultura średniowiecznej Europy* (*Civilisation de l'Occident médiéval*, 1964), *Świat średniowiecznej wyobraźni* (*L'imaginaire médiéval*, 1985), *Sakiewka i życie - gospodarka i religia w średniowieczu* (*La bourse et la vie*, 1986), *Apogeum chrześcijaństwa. Około 1180 - około 1330* (*Le XIIIe siècle. L'apogée de la chrétienté*, 1992) czy biografia „totalna” – *Święty Ludwik* (*Saint Louis*, 1995).

W drugiej połowie XX wieku zmieniające się podejście historyków do średniowiecza zaowocowało szeregiem działań przybliżających tę „inność” zarówno samym badaczom, jak i szerszemu gronu odbiorców. Szczególnym przypadkiem jest tu koncepcja *długiego średniowiecza* Jacquesa Le Goffa. W 1999 r. w wywiadzie dla francuskiego „L'Histoire” Le Goff, przedstawiając tę teorię, zwracał uwagę na kilka punktów zwrotnych dla myślenia o epoce feudalnej w historiografii. Przywoływał m.in. wydaną w 1927 r. pracę Charlesa H. Haskinsa *The Renaissance of the Twelfth Century*, której autor jako pierwszy szeroko udokumentował tezę o dwunastowiecznym odrodzeniu intelektualnym i kulturalnym²⁴¹.

²³⁸ *La nouvelle histoire*, red. J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paris 1978.

²³⁹ J. Le Goff, *Storia e memoria*, Torino 1982–1986; edycja francuska: J. Le Goff, *Histoire et memoire*, Paris 1988; przekład polski: J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007.

²⁴⁰ J. Le Goff, *W poszukiwaniu...*, s. 54.

²⁴¹ *Le Moyen Âge de Jacques Le Goff*, „L'Histoire” 1999, nr 236, s. 80, <http://www.histoire.presse.fr/recherche/moyen-age-jacques-goff-01-10-1999-69701> (dostęp: 4.06.2017).

Na przełomie XX i XXI stulecia Le Goff bronił dobrego mniemania o średniowieczu z wręcz ultramontańskim zapalem: „papiestwo [...] rozpoczęło, lecz także uregulowało odpowiednimi przepisami wyprawy krzyżowe i podczas długiej, grubo ponadstuletniej wojny Francji przeciwko Anglii [...], nie mogąc zawrzeć pokoju, bezustannie podejmowało próby ustanawiania i przestrzegania trwałych rozejmów między walczącymi”²⁴².

Le Goff, postrzegany dziś jako jeden z czołowych autorytetów mediewistyki XX wieku, nie aspirował do kreowania uniwersalnej opinii o średniowieczu. Zgodnie z postmodernistyczną wizją uczonego przedstawiał „swoje” średniowiecze: „to w długim trwaniu historii okres wypracowywania, budowania nowożytnego świata, który w XX wieku odrzucił owo względne umiarkowanie średniowiecza wobec wojny. Średniowiecze to nasza młodość; może wręcz nasze dzieciństwo”²⁴³.

Nie była to opinia nowa. O średniowieczu jako dzieciństwie kultury europejskiej pisał Jules Michelet. W odróżnieniu od swego romantycznego poprzednika Le Goff nie traktował jednak wieków średnich jako raju utraconego, czasu pierwotnej szczęśliwości: „nie ukrywam tego, co było w średniowieczu nie do zniesienia [...] jeśli chodzi o pracę, technikę, choroby, medycynę czy mentalność”²⁴⁴.

Propagowana przez Le Goffa koncepcja „pięknego średniowiecza” dotyczyła zwłaszcza stulecia między 1150 a 1260 r. Składał się na nią rozwój szkolnictwa, wzrost liczby ludności, rozkwit architektury („czasy katedr”), a także powstanie świeckiej przestrzeni publicznej, w postaci placów miejskich „miejsca odnowy więzi społecznych, terenu przeznaczonego dla teatru i śmiechu”²⁴⁵.

Zmarły w 2014 r. francuski mediewista wskazywał na coraz wyraźniejsze rozumowanie się systemów wartości – współczesnego i średniowiecznego: „możemy je [średniowiecze] studiować mniej *a priori* niż sto lat temu: mniej w nim »tkwimy« [...] z powodu braku odniesień do Biblii i do kultury starożytnej – a zjawisko to staje się coraz bardziej powszechne – dzisiejszy człowiek gotów jest przestać cokolwiek rozumieć z ponadtyścioletniej, bliskiej historii, z jego własnej historii”²⁴⁶. Średniowiecze Le Goffa to czas pięknych i silnie zarysowanych wartości, które tworzyły i cementowały chrześcijański Zachód – globalizującą całość społeczno-religijną²⁴⁷.

²⁴² Tamże, s. 23.

²⁴³ Tamże, s. 24.

²⁴⁴ Tamże.

²⁴⁵ Zob. M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’go...*

²⁴⁶ J. Le Goff, *Długie średniowiecze...*, s. 58.

²⁴⁷ Zob. tamże.

1.4. Podobieństwa i różnice

Przywołując postaci trzech tytułowych badaczy w kontekście porównawczym, należy postawić pytanie, na jakiej zasadzie owej charakterystyki dokonywać. Najbardziej istotne wydają się trzy obszary interakcji ich historiograficznego dorobku.

Pierwszy z nich zabrzmi banalnie: fascynacja średniowieczem. Nie chodzi w tym miejscu o aspekt historiograficzny, lecz o istotne z perspektywy biografii intelektualnej pytanie, dlaczego doświadczeni globalnym konfliktem młodzi ludzie świadomie wybierają jako specjalizację tę akurat epokę, przekonani o jej potencjale badawczym. Bo w żadnej z trzech analizowanych wyżej biografii nie była to decyzja przypadkowa. Istotny jest tu nie tyle chronologiczny wymiar określonego stadium cywilizacji europejskiej, ile upatrywanie w nim pewnych cech wyższych, konstytuujących dla samej jej tożsamości. Twórczość omawianych tu historyków łączy zauważalny zapał do redefiniowania negatywnych stereotypów o epoce, utrwalonych w świadomości zbiorowej, w trzech różnych częściach kontynentu europejskiego. Wyraźne jest u nich przekonanie, że epoka katedr skrywa świt europejskiej, współczesnej kultury: „Średniowiecze to nasza młodość, może wręcz nasze dzieciństwo” – pisał Jacques Le Goff w pracy *W poszukiwaniu średniowiecza*²⁴⁸. Prezentując problem jednostki w średniowieczu, Aron Guriewicz stwierdzał:

problemy te nie odnoszą się tylko do historii minionych epok. Proces kształtowania się Europy trwa nadal [...]. Reżim totalitarny zniewolił jednostkę i stłumił inicjatywę indywidualną we wszystkich dziedzinach życia [...]. Problem jednostki staje się obecnie centralnym problemem debaty dotyczącej ratowania naszego społeczeństwa, jego odrodzenia i stworzenia nowego klimatu duchowego²⁴⁹.

Z kolei Jerzy Kłoczowski z właściwej jego pisarstwu perspektywy historyka zatroskanego o realia polityczne współczesności zaznaczał:

W głębszym myśleniu o jedności europejskiej zawsze odnosimy się do kultury jako jej najbardziej zasadniczej podstawy, w ostatecznym rozrachunku o wiele ważniejszej od polityki czy gospodarki. Dziś wiemy, że kultura narodów Europy Środkowo-Wschodniej stała się w ciągu średniowiecza kulturą zachodnioeuropejską, i to w skali nie tylko elit, lecz całego społeczeństwa; kulturą zachowującą zarazem odrębność zgodnie z panującą w kręgu europejskim różnorodnością, kręgu będącym jakby federacją wielu tysięcy małych wspólnot ludzkich szukających oparcia w tych samych wartościach kulturalnych²⁵⁰.

²⁴⁸ J. Le Goff, *W poszukiwaniu...*, s. 24.

²⁴⁹ „Aby Rosja mogła się włączyć w nurt cywilizacji [...] musi przyswoić sobie jej fundamentalne wartości” – precyzował przywołane tu rozważania radziecki mediewista: A. J. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 9.

²⁵⁰ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 20–21.

Wydaje się, że omawianych przeze mnie badaczy łączy chęć powrotu do fundamentów europejskiego systemu wartości, w który żaden z nich nie zdaje się wątpić.

Kolejnym ważnym obszarem jest generacyjnie wspólne im wszystkim doświadczenie II wojny światowej i totalitaryzmów europejskich, które uczyniło zasadnym pytanie o rzeczywistą wartość kultury Starego Kontynentu. Jak akcentował Kłoczowski, przeciwstawiając kulturę jako remedium konfliktowi zbrojnemu: „zło czynili nie tyle Niemcy czy Rosjanie, ile zdeprawowani nazizmem i bolszewicką komuną barbarzyńcy”²⁵¹. Dokonując wyboru studiów i dyscypliny badawczej tuż po ustaniu działań wojennych, autorzy ci musieli konfrontować ten wybór z doświadczeniem załamania podstaw kultury europejskiej w zderzeniu z faszyzmem, a chwilę później – komunizmem.

Oczywiście są to wspomnienia różne. Jerzy Kłoczowski, podchorąży Armii Krajowej, walczył w Powstaniu Warszawskim, w wyniku odniesionych ran stracił prawą rękę. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militarii, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, w latach 1989–1990 pierwszy prezes Okręgu Lubelskiego Światowego Związku Armii Krajowej, którego był jednym z inicjatorów, podobnie jak Instytutu Armii Krajowej, powołanego w 1991 r. w Lublinie, doświadczał wojny jako żołnierz, z własnego wyboru stawiając czynny opór okupantom. Ważna była tu tradycja rodzinna, w której taka postawa była moralnym obowiązkiem wobec zagrożonej ojczyzny²⁵². Występując po wojnie w podwójnej roli – uczestnika wydarzeń i historyka, zdecydowanie wpływał na kształt pamięci tego doświadczenia w polskiej przestrzeni publicznej.

Aron Guriewicz w Moskwie lat 1941–1944 uniknął konfrontacji z okropieństwem działań wojennych na prowincji frontu wschodniego. W zasadzie jedynym jego wspomnieniem były akcje kopania dołów przeciwczołgowych w ramach obrony cywilnej, do której musiał należeć, skoro wada wzroku eliminowała go z możliwości przymusowej służby w armii. Naznaczonych wojną ludzi unikać już nie mógł i czuł się jednakowo obco zarówno wobec przejawów antysemityzmu na uczelni, jak i propagandowego wyolbrzymiania znaczenia zwycięskiej *Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* dla społeczeństwa rosyjskiego. Choć słabo związany z rodziną, Guriewicz chyba musiał przejąć na siebie ich postrzeganie radzieckiej rzeczywistości, wyniszczającej dla własnych obywateli. W mikrohistorii najbliższych Guriewicza II wojna światowa widziana z Moskwy wydawała się względnie daleka, a dramat rozegrał się wcześniej, w pierwszych latach po I wojnie światowej, w wyniku wprowadzenia komunizmu wojennego i ostatecznie na początku lat 30., kiedy stracili wszystko²⁵³.

²⁵¹ H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 80.

²⁵² Ojciec J. Kłoczowskiego, Eugeniusz, również działał w podziemiu – tyle, że w konspiracji cywilnej. Zob. H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 31.

²⁵³ A. Brzezińska, *Aron Guriewicz (1924–2006)...*, s. 69.

W przypadku Jacquesa Le Goffa pamięć II wojny światowej zdaje się nieco przytłaczająca. Atmosfera *dziwnej klęski* Francji w 1939 r., zdobyta za cenę układu z III Rzeszą „normalność” państwa Vichy, to – jak sam oceniał – powody do wstydu każdego Francuza²⁵⁴. Na tym tle własne doświadczenia, przede wszystkim troska rodziców o bezpieczeństwo jedynego syna, potęgowana pamięcią francuskich doświadczeń z *La Grande Guerre*, ale – jak się zdaje – mocno ingerująca w samodzielność niemal dorosłego mężczyzny. Męczące wspomnienie defilady wśród uczniów tulońskiego liceum przed Philippe Petainem, wobec którego „czuł większą wrogość niż wobec reżimu Vichy”²⁵⁵ i mający nieco je zatrzeć, niewiele znaczący późniejszy o kilka lat epizod współpracy z Resistance, przypominający bardziej skauting niż konspirację.

W powyższych okolicznościach wybór przyszłości zawodowej skłaniał do głębszej refleksji. Można przypuszczać, że w związku z kryzysem wywołanym II wojną światową trzej przyszli historycy upatrywali w średniowieczu powrotu do korzeni kultury europejskiej, aby redefiniować jej fundamentalne wartości i przywrócić wiarę w samą siebie.

Trzecim obszarem porównawczym jest sposób rozumienia historii.

Historia po II wojnie światowej stanęła wobec nowych wyzwań [...]. Pierwsze polega na tym, że musi ona bardziej niż kiedykolwiek odpowiadać na potrzeby ludzi, narodów i państw, oczekujących od niej, że będzie czymś więcej niż nauczycielką życia, czy zwierciadłem ich idiosynkrazji – że okaże się istotnym elementem poszukiwanej z obawą tożsamości jednostkowej i zbiorowej

– pisał Jacques Le Goff pod koniec lat 70.²⁵⁶ I dalej w tym samym miejscu: „Można i trzeba, a historyk winien to czynić jako pierwszy, pracować nad tym i walczyć o to, aby historia, w dwóch znaczeniach tego słowa [pisana i przeżywana – A.B.] stała się inna”²⁵⁷.

Filozofia historii bliska trzem badaczom opierała się na przekonaniu o konstruktywnej, sprawczej roli historyka, który „ma to szczęście, że dana mu jest nieco szersza perspektywa i może dostrzec np. to, co w naszych czasach jest nowego, w jakim kierunku idą procesy przemian”²⁵⁸ i który „powinien umieć chwy-

²⁵⁴ J. Le Goff, *Une vie pour l'histoire. Entretiens avec Marc Heurgon. Postface inedite de l'auteur*, Paris 2010, s. 28.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 286 (po raz pierwszy książka została wydana w języku włoskim: J. Le Goff, *Storia e memoria*, Roma 1977).

²⁵⁷ Tamże, s. 294.

²⁵⁸ J. Kłoczowski, nawiązując do swojego wystąpienia na Światowym Zjeździe Historyków w Montrealu w 1995 r., w rozmowie z H. Gapskim – H. Gapski, *Historyk wobec siebie i przeszłości...*, s. 104.

tać zjawisko w momencie jego powstania, jako potencję przyszłego ruchu, kiedy dokonuje się wybór i nie jest wykluczona realna inicjatywa, kiedy zarysowana tendencja rozwojowa jeszcze nie »zakrzepła« w konkretne prawo”²⁵⁹.

Moim zdaniem nie przez przypadek omawiani przeze mnie autorzy traktowali ze szczególną atencją *Pochwałę historii* Marca Blocha. Otóż, *Pochwała historii* (podobnie jak *Dziwna klęska*) to literatura moralnie zaangażowana. Bohaterowie tej książki wybrali studia historyczne świadomie w momencie największego kryzysu cywilizacji, która wytworzyła europejską historiografię. Zapiski wojenne Blocha, będące bardzo osobistą narracją, stanowią uzasadnienie sensu uprawiania historii. Współtwórca środowiska *Annales* zabierał głos w obronie wartości obywatelskich w samym centrum dramatu, przewidując zapewne, że ostatecznie stanie się jego ofiarą. Jeżeli czasem pojawiają się rzeczy ważniejsze niż własne życie i bezpieczeństwo, nie jest to konstatacja wynikająca z depresyjnej rezygnacji. Jakie ideały sprawiły, że *Pochwała historii* – jak się zdaje nieco prowokacyjnie nawiązująca tytułem do znanej w dwudziestoleciu międzywojennym myśli Paula Valéry’ego – jest książką o nadziei?²⁶⁰

Bloch nie pisał o sobie. Bez patosu, rzeczowo, zwięźle kreślił portret Klio, przekonując, że ludzi należy próbować rozumieć i że warto w tych wysiłkach nie ustawać. Jeśli społeczeństwo nie rozumie własnej przeszłości, to zdaje się na zmysł tłumu, co w perspektywie oznacza klęskę i chaos. Rolą historyków miałoby więc być ukazanie genezy, wyjaśnianie przeszłości, z myślą o odpowiedzialnym budowaniu społecznego „tu” i „teraz”. Biografie wyróżnionych przeze mnie badaczy zdają się potwierdzać takie rozumienie sensu refleksji o dziejach.

²⁵⁹ A. J. Guriewicz, *Historia i antropologia historyczna*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, t. 51, z. 1–2, s. 19.

²⁶⁰ Próba odpowiedzi na to pytanie może być teza polskiego filozofa, M. Szulakiewicza: „w czasach trudnych często człowiek sądzi, że uda mu się uciec od siebie i od tego, że samo jego życie jest zadaniem. Lecz najczęściej się to nie udaje. Częściej doświadcza, że nie potrafi się już uporać ze swoim losem. Dlatego trudne czasy są najlepsze do prze-myślenia człowieka. Tam bowiem, gdzie wydaje się, że nic już nie pozostaje, pozostaje sam człowiek ze swym losem”. Zob. M. Szulakiewicz, *O człowieku...*, s. 15.

ROZDZIAŁ II

ŚREDNIOWIECZE W EUROPEJSKIEJ PAMIĘCI KULTUROWEJ XIX I XX WIEKU

2.1. *Media tempora, medium aevum* i trwanie

Średniowiecze – obojętnie czy zawężone do zasięgu kulturowego Europy Zachodniej, czy postrzegane globalnie – jak chyba żadna inna epoka w dziejach do dziś budzi emocje nie tylko wśród historyków, ale i w szerszym kręgu sympatyków Klio. Stanowiska w tzw. sporze o średniowiecze zajmowali liczni uczeni, że przywołam *Inaczej o średniowieczu* francuskiej mediewistki Regine Pernoud¹ czy szeroko dyskutowaną *Barbarzyńską Europę* Karola Modzelewskiego².

W tym rozdziale interesować mnie będzie nie tylko tradycja historiograficzna, składająca się na obraz europejskiego średniowiecza, lecz także szerszy kontekst pamięci kulturowej, dzięki któremu – jak pisał twórca tego terminu, Jan Aasmann – „przeszłość zastyga [...] w postaci figur symbolicznych, do których przywiera pamięć [...]. Pamięć kulturowa rejestruje nie faktyczną, ale wspomnianą historię”³. Ta *historia wspominana*, której częścią z biegiem lat stają się również najbardziej nośne ustalenia tradycji historiograficznej (podobnie jak innych treści kultury), stanowi również przestrzeń *długiego trwania* dorobku naukowego poszczególnych badaczy. Jeśli historyk historiografii rozważa znaczenie danej interpretacji dziejów dla stanu wiedzy o konkretnej epoce, zmuszony jest przyjąć szerszy punkt widzenia niż *historia faktyczna*⁴.

¹ R. Pernoud, *Inaczej o średniowieczu*, Gdańsk–Warszawa 2002.

² Zob. J. Strzelczyk (rec.), K. Modzelewski, „Barbarzyńska Europa”, Warszawa 2004. O właściwe spojrzenie na świat barbarzyńców, „Przegląd Historyczny” 2005, nr 4, s. 125–129; R. Michałowski (rec.), K. Modzelewski, „Barbarzyńska Europa”, Warszawa 2004. *Barbarzyńcy w historii Europy. Próba nowego spojrzenia*, „Przegląd Historyczny” 2005, nr 4, s. 120–124, a także popularyzującą książkę w szerszym gronie odbiorców: A. Leszczyński (rec.), K. Modzelewski, „Barbarzyńska Europa”, Warszawa 2004, „Gazeta Wyborcza”, 20.08.2004.

³ J. Assmann, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1999, s. 52.

⁴ Zob. *Oblicza mediewalizmu*, red. A. Dąbrowka, M. Michalski, Poznań 2013; A. Regiewicz, *Mediewalizm wobec zjawisk audiowizualnych i nowych mediów*, Warszawa 2014.

Dla zrozumienia pamięci o średniowieczu w kulturze europejskiej bardzo ważne jest, by zdać sobie sprawę, że antyk nie skończył się nagle teatralnym gestem Odoakra⁵. Nad Bosforem, w zhellenizowanym cesarstwie wschodnim, żyli przecież jego bezpośredni spadkobiercy, określający samych siebie dumnym mianem *Romaioi*. Wybitny polski mediewista, Tadeusz Manteuffel, zwracał uwagę, że zważywszy choćby ambicje Justyniana, do 629 r.⁶ należy mówić o Cesarstwie Rzymskim na Wschodzie. Bizantyjscy uczeni, emigrujący do miast włoskich w XV wieku, pod naporem ekspansji tureckiej mieli z pewnością w pamięci niechlubne dzieje czwartej krucjaty. Kultura średniowiecznej Europy przedstawiała w ich oczach obraz prostactwa i okrucieństwa, nieudolnej karykatury niektórych tradycji Imperium. W Rzymie rezydował papież, i to on wobec konkurujących o władzę królów barbarzyńskich – bez wyraźnego lidera – urastał na przywódcę ludów byłego Cesarstwa Zachodniego. Ten jak najbardziej polityczny proces tłumaczy późniejszą kluczową rolę Kościoła w dziejach średniowiecznej Europy. Dzięki działalności misyjnej szybko nabrał on charakteru uniwersalnego. Wielkim sprzymierzeńcem Kościoła w drodze do przyszłej potęgi był symboliczny charakter Rzymu – *urbs aeterna*, zakorzeniony w mentalności ludów byłego Imperium Rzymskiego.

Średniowiecze budowało własny, całościowy model świata. Działania ludzkie w jego obrębie były nacechowane wartością nadaną im przez kulturę tej epoki. Tradycyjnie średniowiecze jest uważane za skoncentrowane zupełnie wokół chrześcijaństwa i całościowo przez nie zorganizowane, co powoduje postrzeganie tego okresu dziejów jako zamkniętego⁷. Chrześcijański model świata, wcielany w życie przez blisko tysiąc lat, już w opinii przedstawicieli następującego po nich Odrodzenia ostatecznie poniósł klęskę. Na tej podstawie późniejsze wyobrażenie społeczne o średniowieczu zostało zdominowane przez pojęcia, które kojarzą się z jego negatywnym obrazem. Sama periodyzacja tego etapu historii, utożsamianego w zależności od przynależności ideowej badaczy z „epoką feudalną”, „czasem katedr”, „wiekami grubiańskimi” czy „czasami ciemnoty”⁸, jest bardzo znacząca. Przestrzeń dyskusji o średniowieczu wypełniają pojęcia, wokół których powstawały i powstają wciąż kontrowersje, nie tylko historiograficzne. Wyobrażenia dotyczące tej epoki są silnie nacechowane emocjonalnie. Mediewiści pró-

⁵ Mam na myśli odesłanie przez germańskiego wodza insygniów cesarskich do Konstantynopola w 476 r.

⁶ Zawarcie pokoju z Persją przez cesarza Herakliusza po blisko ćwierćwieczu wojen, które wyniszczyły Cesarstwo Wschodniorzymskie demograficznie i ekonomicznie.

⁷ J. Le Goff polemizował z tym obrazem, widocznym w materializmie historycznym – uważał średniowiecze za epokę otwartą, która wpisuje się w dzieje postępu. Więcej na ten temat piszę w dalszych rozdziałach książki. Zob. J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964, s. 23–24.

⁸ R. Pernoud, *Inaczej o średniowieczu...*, s. 21.

bujący wskazać drogę środka między „czarną” a „jasną” legendą tego okresu, często odczuwają ciężar niemal odpowiedzialności społecznej za swoje słowa⁹.

Samo pojęcie „średniowiecza” jest nieostre, co podkreślają znawcy przedmiotu¹⁰. W 1469 r. bibliotekarz papieża Pawła II, Giovanni Andrea, użył określenia *media tempora* na odróżnienie ludzi „nowożytnych z naszego czasu” i ludzi „dawnych z wieków średnich [*media tempora*]”. Na upowszechnienie tej nazwy w historiografii przyszło jednak czekać do wieku XVII, kiedy w Niemczech Krzysztof Keller (Cellarius) podzielił dzieje na trzy części: starożytność, średniowiecze [*media tempora*] i czasy nowożytne. W 1666 r. kolejny historyk niemiecki, Georg Horn, nazwał „średniowieczem” [*medium aevum*] okres od 300 do 1500 r. We Francji periodyzację Kellera uwzględnił w swoim *Glossarium* Du Cagne w 1678 r., zaś w XVIII wieku termin *Moyen Âge* wszedł do języka potocznego.

Łacińskie *medium tempora* i *medium aevum* w tłumaczeniu na języki europejskie zyskiwały nacechowanie emocjonalne. Niemieckie *Mittelalter* sugeruje „wymiar czcigodności”, podczas gdy francuskie *Moyen Âge*, podobnie jak polskie *średniowiecze* czy rosyjskie *sredniewiekowje*, nabiera „konotacji negatywnych” (określenie J. Le Goffa): „Moyen”, „średni” – już nie „środkowy”, a „przeciętny” czy nawet „byle jaki”. W języku angielskim stosowano nawet – okresowo zamienianie – określenia *Middle Age* i *Dark Ages*. Tak więc wieki średnie to czas pomiędzy „dawnym” a „nowym” (w terminologii historycznej – starożytnym a nowożytnym). Nazwa *średniowiecze*, stworzona na określenie sytuacji przejściowej, nie wyraża żadnej konkretnej jakości.

Kwestia periodyzacji średniowiecza jest równie niejasna, jak sam termin i wciąż budzi potrzebę weryfikacji względem aktualnego stanu badań¹¹. Wśród dat początku średniowiecza wymieniane są najczęściej: przyjęcie chrześcijaństwa przez Konstantyna, najazdy barbarzyńskie na Imperium Rzymskie, upadek Cesarstwa Zachodniego, zerwanie łączności morskiej między Wschodem a Zachodem po podbojach arabskich. Historiografia zachodnia zazwyczaj sytuuje koniec średniowiecza w 1453 r. (zdobycie Konstantynopola przez Turków) bądź w 1492 r. (wyprawa Krzysztofa Kolumba). Historiografia marksistowska wskazywała wiek XVII (*Glorious Revolution* i koniec systemu feudalnego w Anglii w sensie prawnym). Istnieją też opinie skrajne, jak *długie średniowiecze* Jacquesa Le Goffa, do której to koncepcji jeszcze powrócę.

⁹ Zob. G. Duby, B. Geremek, *Wspólne pasje*, Warszawa 1995, s. 95.

¹⁰ Zob. Y. Mazour-Matusevich, *Writing medieval history. An interview with Aron J. Gurevich*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2005, nr 35 (1).

¹¹ W 2006 r. w USA, na Stanford University i Pennsylvania University odbyły się konferencje pod tym samym tytułem: „Medieval/Renaissance: Rethinking Periodization”. Zob. J. Summit, D. Wallace, *Rethinking periodization*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2007, nr 3, z. 38.

2.2. Przyczyny niechęci wobec średniowiecza

Pisząc o recepcji średniowiecza w historiografii, warto na wstępie zauważyć, że kształtowały ją dwa czynniki. Pierwszy to sfera kultury, oddziałująca na umysły profesjonalnych historyków poprzez środowisko, w którym się obracali. Drugim są źródła pisane, w wypadku tej epoki wyjątkowo nieliczne i mało mówiące.

Nie bez winy w kształtowaniu opinii o średniowieczu przez późniejsze pokolenia byli ludzie epoki: „chrześcijanie średniowiecza oczekiwali duchowego odrodzenia, sami zaś czuli się »bezbarwni«”¹² W ten sposób rozpoczęła się długa tradycja widzenia średniowiecza bez uwzględnienia jego własnej optyki. Wobec antyku raziło prostactwem, wobec chrześcijaństwa – pogaństwem. Nauka miała mu za złe – przedchrześcijańską zgołą – wiarę w cudowność, magię. Słowem – wymykało się wcześniejszym i późniejszym schematom kultury wysokiej. W większości niepiśmienne, niesprzyjające eksponowaniu własnej indywidualności¹³, nie ułatwiało późniejszym pokoleniom historyków zrozumienia.

Genezy negatywnych wyobrażeń o średniowieczu współcześni mediewiści upatrują u Petrarki, w krytyce scholastyki w XIV wieku. Przekonanie to podjęli powszechnie humaniści renesansowi, a ostatecznie utrwalili je – także w myśleniu naukowym – filozofowie Oświecenia. Przyjmując średniowiecze z własnej perspektywy, znajdowali w nim większość cech, przeciw którym buntował się racjonalizm. Znacząca jest oświeceniowa geneza określenia „gotycki” (1615 r.)¹⁴ – od słowa „Got”, a więc barbarzyńca.

Humanizm wynikał ze swoistego buntu wobec porządku świata u schyłku XV wieku. Pograżone w kryzysie papieństwo nie umiało skutecznie uniezależnić się od dynastycznej rywalizacji na Półwyspie Apenińskim, nie próbowało też reformować Kościoła, którego codzienność w niewielu aspektach przypominała ewangeliczne idee. Pękły ramy średniowiecznego świata dzięki odkryciom geograficznym. Ziemia przestała być centrum wszechświata. Zmieniała się koncepcja człowieka. Z lęków przedrenesansowego światopoglądu drwił w *Orlandzie szalonym* Lodovico Ariosto (1516 r.):

Dziś opuścił i w zgubę dał Bóg chrześcijaństwo:
Dyabelstwo dżdżem podomno z góry pospadało,
Aby się już w tem mieście więcej nie mieszkalo¹⁵.

¹² J. Le Goff, *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 47.

¹³ W tym miejscu zapewne oponowałby A. J. Guriewicz.

¹⁴ Zob. J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, Warszawa 2007, s. 36. Od 1716 r. pojawia się rzeczownik „gotyk”.

¹⁵ L. Ariosto, *Orland szalony*, T 1, wyd. J. Czubek, tłum. P. Kochanowski, Kraków 1905, s. 379.

W druzgocący sposób z instytucjami średniowiecznego społeczeństwa rozprawiał się na kartach *Gargantui i Pantagruela* (około 1532–1564) François Rabelais. Krytykując ówczesne formy pobożności, był duchowny francuski pisał: „Mamrocą wielką moc litanii i psalmów, których w ząb nie rozumieją. Klepią swoje ojczenaszki, gęsto szpikowane zdrowaškami, nie myśląc ani nie słysząc, co mówią. Owo, co nazywam kpinkami z Pana Boga, a nie modlitwą”¹⁶. Dzieło Rabelais już od momentu, gdy po raz pierwszy ujrzało światło dzienne, zyskało ogromną popularność, niesłabnącą w zasadzie do dnia dzisiejszego. Wpłynęła ona znacznie na obraz średniowiecza w kulturze europejskiej¹⁷.

Z opozycją wobec kultury średniowiecza wystąpiła reformacja, postulując w miejsce *wspólnoty ludu bożego* dążenie do indywidualnej relacji jednostki z Bogiem. Powołując się na ewangelię, ojcowie reformacji propagowali tworzenie wspólnoty na płaszczyźnie środowiskowej, w odróżnieniu od katolickiej wspólnoty wiary¹⁸. Podkreślając znaczenie reformacji dla formowania się krytycznego osądu średniowiecza, Jerzy Szacki stwierdzał: „Rację mieli ci pisarze, którzy – jak na przykład Hegel – dopatrywali się związku między religijnymi zasadami reformacji i politycznymi zasadami rewolucji 1789 r.”¹⁹.

Piętnowane przez Rabelais cechy epoki poprzedzającej włoskie Odrodzenie, szczególnie te związane z jej duchowością, takie jak dewocja w miejsce autentycznej wiary, traktowanie religii w sposób magiczny, tłumaczenie wszelkich aspektów życia „zrządzeniami boskimi”, nieufność wobec nauki, wreszcie pojmowanie świata przez pryzmat własnego zaścianka, stały się w dwa wieki później przedmiotem krytyki filozofii epoki Rozumu, w myśl Voltaire’a, że „klerykalny obskurantyzm i średniowiecze są jednym i tym samym”²⁰. Nawiasem mówiąc, pasja, z jaką Voltaire zwalczał powyższe elementy rzeczywistości społecznej we współczesnym sobie otoczeniu, dowodzi głębokiego zakorzenienia mentalności przypisywanej średniowieczu w społeczeństwach europejskich²¹.

¹⁶ F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, Warszawa 2003, s. 212.

¹⁷ Zob. M. Bachtin, *Tworczestwo Fransua Rabelais i narodnaja kultura sredniewiekowja i Renesansa*, Moskwa 1965 (*Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975); S. Dudka, *Gargantua i Pantagruel, czyli manipulacje pod płaszczykiem*, „Gazeta Wyborcza”, 2.12.2002.

¹⁸ Nie oznacza to, że religijność protestancka zdołała się ustrzec cech mentalności średniowiecznej. Wielokrotnie podkreślał to w swoich *Listach* Voltaire. Zob. <http://www.intratext.com/IXT/ENG1226> (dostęp: 22.03.2017).

¹⁹ Por. tamże, s. 58–59.

²⁰ Określenie użyte przez F. M. Arroueta (Woltera) w 1756 r. Za: J. Le Goff, *W poszukiwaniu...*, s. 48.

²¹ W dalszej części książki rozwijam ten temat, analizując koncepcję *długiego średniowiecza* J. Le Goffa.

Również na Wyspach Brytyjskich historiografia Oświecenia wypracowała jedną z najtrwalszych interpretacji czarnej legendy średniowiecza. Najwybitniejszy anglojęzyczny historyk epoki rozumu, Edward Gibbon, z punktu widzenia tradycji protestanckiej pryncypialnie skrytykował społeczeństwo średniowieczne w monumentalnym dziele *Decline and Fall of the Roman Empire* (1776–1789)²². Postrzegając upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego jako kulturową katastrofę, spowodowaną m.in. ekspansją chrześcijaństwa, widział jej dotkliwe skutki w następnych stuleciach, przede wszystkim w zachwianiu relacji między władzą świecką a duchowną. Kościół traktował przede wszystkim jako instytucję stanowiącą ideologiczne zaplecze władzy, ostoję ignorancji wiernych, która miała znaczący udział w regresie cywilizacyjnym mieszkańców Europy między starożytnością a Odrodzeniem. Oprócz charakterystycznego oświeceniowego racjonalizmu wśród źródeł opinii Gibbona należy niewątpliwie zwrócić uwagę na angielską koncepcję władzy królewskiej i państwa, dla której kluczowym momentem było zerwanie przez Henryka VIII politycznej zależności od Rzymu. Średniowiecze jako czas supremacji katolicyzmu – również w wymiarze politycznym – stanowiło stary ład, wszystko to, czym monarchia angielska czuła się ograniczona. Trudno więc byłoby doszukiwać się u Gibbona zachwyty nad ideą *civitas christiana* i afirmacji średniowiecznych wartości²³.

Pretensje umysłów Oświecenia do dyktowania czy raczej ustalania kanonów „tego, co kulturalne” w opozycji do „tego, co ciemne”; „tego, co cywilizowane” w opozycji do „tego, co barbarzyńskie”, prowadziły do stereotypu średniowiecza jako zaprzeczenia idei postępu, postrzeganego jako sens biegu dziejów.

2.3. Fascynacja średniowieczem

W XIX wieku dzięki swego rodzaju „modzie” na średniowiecze, wprowadzonej przez romantyzm, określenie czasów między wiekami V a XV zaczyna tracić zabarwienie pejoratywne. Fascynację średniowieczem w romantycznej literaturze zapoczątkowała publikacja w 1760 r. *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona, do których następnie nawiązywał Walter Scott (1771–1832), czerpiąc inspiracje z legend szkockich – *Pieśń ostatniego minstrela* (1805), *Pani Jeziora* (1810), wreszcie *Ivanhoe* (1819), gdzie tłem akcji były czasy wypraw krzyżowych. W porównaniu z Europą kontynentalną – zwłaszcza z romantyzmem niemieckim, dla którego literatury stanowił inspirację – brytyjski mediewalizm cechował się pewnym pragmatyzmem. Macphersona zdemaskowano jako autora fałszyfikatu, zaś

²² Wydania polskie: E. Gibbon, *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, t. 1–2, oprac. T. Zawadzki, Warszawa 1960; tenże, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, tłum. I. Szymańska, M. Szymański, Warszawa 2000.

²³ Por. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 351–352.

Waverley Novels Waltera Scotta – jedną z najpopularniejszych serii w historii literatury europejskiej – tworzyły znakomicie napisane powieści przygodowe, gdzie średniowiecze stanowiło jedynie fascynującą scenerię losów bohaterów, patrzących na świat w kategoriach XIX-wiecznych. W brytyjskiej pamięci kulturowej, nie obciążonej – jak w przypadku francuskiej i niemieckiej – dziedzictwem idei karolińskiej, średniowiecze nie jawiło się jako epoka fundamentalna z perspektywy tożsamości. Bardziej znaczący był w tym kontekście Akt Supremacji z 1534 r.

Romantyczna idealizacja średniowiecza, zapoczątkowana w państwach niemieckich, wynikała z tęsknoty za dawnym porządkiem i świetnością Świętego Cesarstwa w dobie niepokojów rozbicia dzielnicowego. Cesarstwo było już osiągnięciem rodzimej kultury, trwało w pamięci całego społeczeństwa, nie tylko warstw wyższych. Obraz epoki nie opierał się jednak na badaniach historycznych, lecz na przekazie ludowym.

Chronologicznie romantyczne, jednak dalekie od apologizowania realiów średniowiecznych, były powieści Victora Hugo (1802–1885). W 1831 r. ukazała się *Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu*, w 1869 r. *Człowiek śmiechu*. Hugo, kreśląc sugestywny, imponujący i przerażający zarazem obraz epoki, podstawowym źródłem czynił samą budowlę Notre-Dame. Był to zabieg godny szczególnej uwagi w kontekście studiów nad średniowieczem, do którego wrócę poniżej. Bardzo wiele dla rozbudzenia zainteresowania średniowieczem, odkrycia go w jego swoistym, prymitywnym pięknie zdziałał Joseph Bedier (1864–1938), francuski historyk literatury, wydając m.in. zbiór *Fabliaux* (1893), zrekonstruowany tekst legendy o Tristanie i Izoldzie (1900) czy *Pieśń o Rolandzie* (1920).

Obok romantyzmu do zainteresowania średniowieczem w kulturze XIX wieku przyczyniły się ruchy narodowe okresu Wiosny Ludów. Poszukiwanie własnej tożsamości przez społeczeństwa Europy ponapoleońskiej, ogarniętej rywalizacją mocarstw, prowadziło do nostalgii za minioną świetnością monarchii wczesnośredniowiecznych. Tak działo się m.in. w przypadku Włochów, obywateli państw Rzeszy Niemieckiej, Polaków, Węgrów, ale też Francuzów. Interesujący jest przykład Czechów, którzy pod trzechsetletnim panowaniem Habsburgów przejęli w wyższych sferach społecznych język niemiecki i pragnąc wrócić do korzeni, zmuszeni byli dokonać rekonstrukcji własnego języka z gwary ludowej. Powaga średniowiecznej tradycji okazała się w tym wypadku tak silna, że – paradoksalnie – dla dodania autentyczności odtwarzanemu językowi literackiemu archiwiści epoki romantyzmu nie cofnęli się przed fałszerstwem²⁴.

²⁴ Zob. M. Kadlecik, *Rukopis karlovevorský a zelenohorský*, http://cz.altermedia.info/historie/rukopis-kralovedvorsky-a-zelenohorsky_3511.html (dostęp: 12.03.2017); zob. też: J. Jungmann, *Historie literatury české aneb soustavný přehled spisů českých s krátkou historií národu, osvícení a jazyka*, Praha 1825; tenże, *Slovník česko-německý*, Praha 1834–1839.

Przez szereg lat średniowiecze budziło łaskawsze uczucia wśród ludzi sztuki, inspirując symbolistów czy impresjonistów. Fasada katedry z Rouen poruszyła wyobraźnię Claude'a Moneta (1840–1926), wielkim restauratorem motywów średniowiecznych w muzyce był Richard Wagner (1813–1883), który w germańskiej mitologii dostrzegł ogromny ładunek dramatyczny (tetralogia operowa *Pierścień Nibelunga* (1876) czy opera *Parsifal* (1882), nawiązująca do anglosaskich *Legend Rycerzy Okrągłego Stołu*). W nieco lżejszej konwencji czerpał ze średniowiecza Claude Debussy (1862–1918), autor m.in. preludium *La Cathedrale engloutie* (1903) i *Trois ballades de François Villon* na głos i fortepian²⁵.

Mimo że opisane wyżej zjawiska świadczą wyraźnie o pewnej „modzie na średniowiecze”, romantyczni twórcy i przedstawiciele ruchów narodowych nie szukali w nim oryginalnego charakteru epoki. Tym, co pociągało ich przede wszystkim, był sam urok pamiątek przeszłości oraz poszukiwanie korzeni. Idealizowali więc mityczne czasy katedr wedle własnych przekonań i wyobrażeń.

Wiek XX, szczególnie po załamaniu wiary w modernizm, przyniósł ogromny wzrost zainteresowania okresem pomiędzy antykiem i czasami nowożytnymi. Koniec *la Belle Epoque* oznaczał rozpad humanistycznego porządku świata kultury europejskiej, kryzys wiary w potęgę oświeconego umysłu. Nieprzystające do tych schematów kulturowych średniowiecze zaczęto postrzegać życzliwiej – właśnie dzięki załamaniu obowiązującego jeszcze od XVI wieku paradygmatu. Należy jednak podkreślić, że (podobnie, jak miało to miejsce w romantyzmie) fundamentami nowego dyskursu mediewistycznego stały się prace humanistów niekoniecznie zawodowo związanych z historią. Tak więc aparat teoretyczny mediewistyki wzbogaciły idee empatycznego badania przeszłości (E. Durkheim), *typu idealnego* (M. Weber), egzotopii i kultury karnawałowej (M. Bachtin), a także analizy dyskursów (M. Foucault).

Europejska pamięć średniowiecza, po drastycznym doświadczeniu faszyzmu i komunizmu, ewoluowała w XX wieku w stronę swego rodzaju empatii. Autodestrukcja cywilizacji opartej na wartościach humanistycznych i oświeceniowych z jednej strony zaowocowała ruchami kontrkulturowymi i postmodernistyczną dekonstrukcją tradycyjnych idei, z drugiej – zrodziła tęsknotę za nowym początkiem, za może głębszym przyjęciem doświadczenia średniowiecznej Europy chrześcijańskiej.

Aktualność średniowiecza polega na uświadomieniu sobie niemożności egzystowania bez poszukiwania Boga tam, gdzie go nie ma [...]. Średniowiecze pozostaje „aktualne” właśnie dlatego, że jest także częścią przeszłości, ale jest częścią przeszłości,

²⁵ Więcej na ten temat w: J. M. Chomiński, *Historia muzyki*, Warszawa 1989; A. Einstein, *Muzyka w epoce romantyzmu*, Warszawa 1965; M. Kowalska, *ABC historii muzyki*, Warszawa 2005.

która raz na zawsze przylgnęła do „naszej historii”. Czujemy się zobowiązani brać je bezustannie pod uwagę, ponieważ średniowiecze zawiera w sobie wspaniały zbiór znalezionych przez człowieka odpowiedzi, o których nie można zapomnieć, nawet jeżeli odkryło się w nich coś niestosownego. Jedyną bowiem niestosownością byłoby wymazanie historii²⁶

– podsumowywał Ovidio Capitani włoski „spór o średniowiecze”, toczony w latach 70. XX wieku.

Wzrost ilości literatury historycznej niewątpliwie oddziaływał na kształt pamięci kulturowej średniowiecza, inspirując zjawisko medializmu²⁷. Zainteresowanie epoką w kulturze popularnej miało też inne podłoże. Średniowieczny świat wyobrażony tworzy scenierię najbardziej popularnych w większości krajów europejskich baśni dla dzieci, szczególnie Charlesa Perrault i braci Grimm. Opisywane przez autorów postaci, wywodzące się w prostej linii od średniowiecznych wzorców osobowych, stanowią w pamięci dzieciństwa Europejczyków archetypy dobra i zła. Fascynująca średniowieczna codzienność, przybliżana za sprawą prac popularyzatorskich historyków nawiązujących do modelu badania historii wypracowanego w duchu szkoły Annales, wpisywała się w ten ciąg skojarzeń. Średniowiecze stało się medialne i modne: do sugerowanego przez historyków – szczególnie przez przedstawicieli antropologii historycznej – wyobrażenia nawiązywały literackie bestsellery Umberta Eco *Imię róży* (1980) czy *Baudolino* (2000), w średniowiecznej scenografii rozgrywały się opowieści fantastyczne z bliżej nieokreślonej przeszłości – *Władca pierścieni* Johna R. R. Tolkiena i *Wiedźmin* Andrzeja Sapkowskiego, wreszcie realizowane z rozmachem wielkie narracje ekranowe, bazujące na pierwowzorze literackim bądź stanowiące odrębną całość, jak *Siódma pieczęć* Ingmara Bergmana. Europejską i amerykańską publiczność przełomu XX i XXI wieku przyciągali średniowieczni bohaterowie: William Wallace z filmu *Braveheart* Mela Gibsona (1995) czy *Joanna D’Arc* Luca Bessona (1999). We wszystkich przytoczonych przykładach wizerunek epoki, jeśli nie wręcz pozytywny, jest co najmniej fascynujący. Mroczny świat klasztornych intryg z *Imienia Róży* Eco uwypukla w istocie przenikliwą inteligencję Wilhelma z Baskerville, indywidualności niewątpliwie nieprzeciętnej, a przecież żyjącej w epoce bez twarzy.

Z idealistycznych, sielankowych wyobrażeń o średniowieczu bezlitośnie drwili na ekranie kinowym komiccy z angielskiej grupy Monty Pythona w *Monty Python i Święty Graal* (1975) czy *Jabberwocky* (1977). Co typowe dla

²⁶ J. Le Goff, *W poszukiwaniu średniowiecza...*, s. 169–170. Cytat Le Goff przytacza za włoskim historykiem, Ovidio Capitanim. Zob. O. Capitani, *Medioevo passato prossimo. Appunti storiografici: tra due guerre e molte crisi*, Bologna 1979, s. 276.

²⁷ Fundamentalną monografię zagadnienia opracował D. Matthews, *Medievalism: A Critical History*, Cambridge 2015.

medievalizmu, historia była tu tylko pretekstem: demaskując społeczeństwo średniowieczne, oba obrazy piętnowały również stereotypy utrwalone w konsumpcyjnym społeczeństwie XX-wiecznej Europy.

Interesującym, wymagającym prawdopodobnie szerszego opracowania zjawiskiem, jest tęsknota za średniowieczem w dzisiejszym społeczeństwie amerykańskim, które własnego średniowiecza nigdy nie miało. Błyskotliwą analizę tej sytuacji przedstawił Umberto Eco²⁸. W opublikowanym w 1994 r. artykule *New Mediaeval Aesthetic* amerykańska historyk sztuki Rebecca E. Zorach postawiła tezę o paraleli między kulturą USA końca XX wieku a rzeczywistością średniowieczną: „Mimo swej ultranowoczesności, uroków technologii, kultura cyfrowa odbija się – jak w ciemnych okularach – w kulturze monastycznej i estetyce manuskryptów średniowiecza. Czasy średniowieczne mogą się wydawać jedynie okazją do ucieczki od rzeczywistości w grach wideo czy w *quasi*-okultystycznym techno-szamanizmie, ale są czymś więcej”²⁹. Choć jeszcze dekadę temu to stwierdzenie nie wzbudzało zrozumienia, obecnie wydaje się metaforą trafną, stosowaną w dyskursie publicznym³⁰. Uczestniczymy w kulturze globalnej, której uniwersalnym językiem – na wzór średniowiecznej łaciny – stały się komunikatory internetowe, w kulturze której znakomita większość uczestników nie potrafi krytycznie interpretować przekazu medialnego, będącego swoistą *ewangelią* współczesności. Oczywiście dziś klucz do zrozumienia globalnego *uniwersum* nie tkwi w paradygmacie religijnym. Wydaje się jednak, że jego rolę w karykaturalny sposób zastąpił paradygmat konsumpcyjny. Jak pisał Jerzy Kłoczowski, podkreślając wartość *naszej chrześcijańskiej Europy*, jeśli jej mieszkańiec przemierzał obce ziemie, nawet nie znając lokalnego języka i kultury, doświadczał poczucia wspólnoty i bezpieczeństwa, widząc z daleka kościół czy słuchając w nim łacińskiej liturgii. Współczesne centra handlowe, rozsiane po wszystkich większych miastach świata, przyciągają zagubionych turystów logo McDonald’s, oferując to samo menu i tą samą muzykę, które pamiętają z restauracji na własnym osiedlu. Jednym z najbardziej spornych wątków w historiograficznej debacie nad średniowieczem jest problem potrzeby indywidualności ludzi czasów katedr. Czy uczestnicy współczesnej kultury masowej rozumieją, że to prawo niezbywalne?

²⁸ Zob. U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1998.

²⁹ R. E. Zorach, *New mediaeval aesthetic*, „Wired Magazine” 1994, nr 2, z. 1. Autorka jest pracownikiem naukowym University of Chicago. Zob. też nowsze: M. J. Toswell, *Today’s Medieval University*, Leeds 2017; R. Utz, *Medievalism: A Manifesto*, Leeds 2017.

³⁰ W. Gadomski, *Zabobony w naszym życiu publicznym mają się nieźle. Wracamy do średniowiecza?*, <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,22659526,zabobon-w-naszym-zyciu-publicznym-maja-sie-niezle-wracamy.html#BoxGWImg> (dostęp: 18.11.2017); K. Varga, *Portal Polonia Christiana przez rok tropił wpływy i manifestacje Szatana w „Gazecie Wyborczej”. I wytropił*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,22597290,portal-polonia-christiana-przez-rok-tropil-wplywy-i.html> (dostęp: 6.11.2017).

Amerykański mediewalizm, przywołując obraz średniowiecza, bynajmniej go nie idealizuje. Tym, co dla tej fascynacji decydujące, wydaje się problem władzy – potężnej namiętności rozpalającej zarówno książąt świeckich, jak i książąt Kościoła. Znakomicie pokazują to bijące rekordy popularności seriale telewizyjne, przejmujące dziś coraz wyraźniej rolę dawnej powieści historycznej, np. *Dynastia Tudorów* (Showtime Networks, 2007), *Rodzina Borgiów* (Showtime Networks, 2011) czy *Wikingowie* (History Channel, 2013). Za swoisty fenomen w kontekście mediewalizmu być może należałoby też uznać powieść fantasy George’a R. R. Martina *Gra o tron* i oparty na niej serial amerykańskiej stacji HBO o tym samym tytule (2011), stanowiący globalne zjawisko kulturowe i zarazem chyba najbardziej charakterystyczną dla amerykańskiej mentalności interpretację średniowiecza.

Recepcja średniowiecza w kulturze europejskiej nie zawsze szła w parze z opiniami historyków. Napotykali oni – paradoksalnie wraz z rozwojem teorii wiedzy historycznej – barierę w postaci charakteru źródeł pisanych z epoki. W obfitości zachowały się wprawdzie księgi miejskie, metryki parafialne i akta sądowe. Pierwsze trudności wynikały z lektury średniowiecznych kronik. W ogromnej mierze były one dziełem osób duchownych (Einhard, Beda Venerabilis, Thietmar, Gall Anonim), obracających się najczęściej w otoczeniu lokalnych władców, dla których religia bywała tylko częścią instrumentarium władzy – ideą unifikującą poddanych pod berłem *bożego pomazańca*. Zawarta w annałach wizja świata musiała być zgodna z wolą panującego, ponadto miała służyć „zbudowaniu” odbiorców w duchu wiary chrześcijańskiej. Badanie tak opisanej epoki, szczególnie wobec przyjętego dość powszechnie w klasycznej historiografii XIX-wiecznej podejścia „pas des documents, pas d’histoire”, postulowanego przez autorów popularnego podręcznika metody historycznej³¹, Charlesa Seignobos i Charlesa-Victora Langlois, nie mogło dostarczyć jej pełnego obrazu. Prowadziło do skrajnych konstatacji. Andrzej F. Grabski w swoich *Dziejach historiografii* zaznaczał istnienie sporu nie tylko o charakter samej epoki, lecz także o jej spuściznę historiograficzną – kontrowersję dotyczącą historyczności myśli średniowiecza³². Ocenę myśli średniowiecza jako niehistorycznej zaproponowali przedstawiciele tzw. krytycznej historiografii drugiej połowy XIX wieku – Heinrich von Sybel i Ernst Bernheim (autor podręcznika metody historycznej, opiniotwórczego na przełomie XIX i XX wieku). Cytowane za Grabskim wnioski, jakie H. von Sybel wysnuł z analizy średniowiecznych materiałów, ilustrują z niemal matematyczną dokładnością ograniczenia, jakie nakładało na historyków przekonanie o prymacie źródeł pisanych w badaniu przeszłości: „wieki średnie nie miały pojęcia o historycznym charakterze rzeczywistości [społecznej], nie podjęły też najmniejszej próby jej

³¹ Ch. V. Langlois, Ch. Seignobos, *Introduction aux études historiques*, Paris 1898.

³² A. F. Grabski, *Dzieje...*, s. 57–60.

krytycznej oceny [...]. Chociaż ludzie skłonni byli ową rzeczywistość obserwować, to jednak jej nie badali: wszędzie fantazja panowała nad rozumem”³³. Takie podejście skutkowało w praktyce odrzucaniem przez XIX-wiecznych badaczy średniowiecznych kronik jako źródeł zawodnych poznawczo.

W cieniu katedr tymczasem pozostawała ogromna, „milcząca większość”³⁴ średniowiecznego społeczeństwa, niepiśmienni mieszkańcy wiosek i miast, którzy nie mieli szans tworzyć na kartach historii. Jedyną, wątłą nicią łączącą ich ze światem potomnych okazywała się tradycja ustna, przez szereg lat odrzucana jako źródło przez zwolenników naukowej historiografii.

2.4. Spór o średniowiecze w historiografii XIX stulecia i pierwszej połowy XX wieku

Historycy drugiej połowy XIX wieku – zwłaszcza francuscy i niemieccy – nie kapitulowali jednak wobec widocznych z dzisiejszej perspektywy niedostatków ówczesnej mediewistyki. Średniowiecze za przedmiot studiów obrał choćby wspomniany przed chwilą Ch. V. Langlois. W swoich wczesnych pracach kierował się ideą indywidualistycznego historyzmu, rozwiniętą w historiografii przez Leopolda von Ranke³⁵. Tematyka późniejszych dzieł zapowiadała jednak próby zmierzenia się z fenomenem średniowiecznej świadomości³⁶. Langlois nie był w tej dziedzinie pionierem. Jeszcze w romantyzmie trzeba odnotować prace innej osobowości historiografii francuskiej – Julesa Micheleta (1798–1874). Michelet, który średniowieczu poświęcił pierwszych sześć tomów swej *Historii Francji* (1855), chyba jako pierwszy w historiografii posiadał wycucie egzotycznego uroku średniowiecza. „Kładąc źródła na łożo tortur”, czynił to ze świadomością niedostatku metod badawczych historii. Opierając się na własnej intuicji, pisał o średniowiecznej wyobraźni ludowej, że obfituje w „marzenia dziwne, pełne cudów, szaleństw absurdałnych i czarujących”. Średniowiecze określał jako „kulturowe dzieciństwo Europy”. Ostatecznie jednak w swoich badaniach mediewistycznych nie zastosował bardziej rozwiniętej metody.

W dobie historiografii pozytywistycznej fascynowała badaczy epoka renesansu. Pierwszy użył tego określenia właśnie Michelet we wspomnianej wyżej

³³ Tamże, s. 58, cyt. za: H. von Sybel, *Über die Gesetze des historischen Wissens*, Marburg 1864.

³⁴ Zob. A. J. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976.

³⁵ Zob. Ch. Langlois, *Saint-Louis, Philippe le Bel, les derniers Capétiens directs*, Paris 1911.

³⁶ Ch. Langlois, *La Connaissance de la nature et du monde au Moyen Âge*, Paris 1911; tenże, *La Vie en France au Moyen Âge : de la fin du XII^e au milieu du XIV^e siècle*, Paris 1927.

Historii Francji, ale najbardziej znacząca okazała się *Kultura Odrodzenia we Włoszech* (1860) pióra szwajcarskiego historyka sztuki, Jacoba Burckhardta (1818–1897). Książka Burckhardta zdobyła ogromną popularność. Zapoczątkowała swoisty kult nowożytności: „to on wymyślił Renesans przez wielkie »R«”³⁷. Opisany we wszystkich aspektach życia i działalności społecznej, przedstawiony jako rewolucja w postrzeganiu człowieka, renesans stał się rażącym kontrastem ze światem średniowiecznym – jego mizernym tłem. Co ważne, bezpośrednim powodem powstania pracy była podróż do Włoch, gdzie ruiny antyczne i sztuka renesansu zawładnęły wyobraźnią autora. Niemniej jednak w przypadku dzieł *quattrocenta* nie brakowało źródeł pisanych. Humanisci pozostawili obszerną liczbę tekstów poświęconych refleksji nad losem człowieka, nad jego wymiarem społecznym, mentalnością – słowem, nad wszystkimi aspektami życia tak trudnymi do uchwycenia w średniowiecznych kronikach czy aktach. Ponadto – jak była o tym mowa powyżej – intelektualisci renesansu nie szczędzili ocen tych kwestii średniowiecza. Przeciwno tej epoce wyrastał przecież ich bunt, który skłaniał ich do szukania nowej wizji świata. Ani zafascynowany *czasami katedr* Michelet, ani Burckhardt nie umieli się tym opiniom zdecydowanie przeciwstawić.

Panowało więc przekonanie o średniowieczu „zepsutym” – pełnym grozy, okrucieństwa, ale i fascynujących praktyk ludowych³⁸. Obraz epoki, z powodu trudności warsztatowych, był jednak niewystarczający. Przełom nastąpił w 1918 r., a wywołała go praca holenderskiego historyka, Johanna Huizingi, *Jesień średniowiecza*. „Nowsze badania historyczne nad Średniowieczem – pisał Huizinga w ponad pół wieku po ukazaniu się pracy Burckhardta – które z powodu niepewności kronik chętnie – o ile to możliwe – czerpią materiał ze źródeł urzędowych, popełniają pewien niebezpieczny błąd: źródła mało nam mówią o różnicy w atmosferze życia, jaka dzieli nas od tamtych czasów. Pozwalają nam one zapomnieć o wielkim patosie Średniowiecza”³⁹. Średniowiecze Huizingi (pisane zawsze wielką literą) to kłębowisko przeróżnych działań, ale „dopiero w powiązaniu z całym zespołem namiętności, które rozżarzają wszelkie przejawy ówczesnego życia, [...] będą dla nas zrozumiałe i jasne”⁴⁰. Dlatego holenderski badacz nad urzędowe akta przedkładał kroniki z epoki, nawet o wątpliwych walorach faktograficznych. O wyjątkowości średniowiecza stanowił według niego przede wszystkim klimat epoki, a rzeczywistość wydarzeniowa była jego pochodną. Perspektywę nieodzowną do zrozumienia owego klimatu czerpał jednak nie z tekstów, lecz ze staroniderlandzkiego malarstwa. Bezpośrednią inspiracją, która

³⁷ Opinia J. Le Goffa.

³⁸ J. Michelet, *Czarownica*, Warszawa 1961.

³⁹ J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974, s. 35.

⁴⁰ Tamże.

pchnęła Huizingę od stanowiącej przedmiot jego wcześniejszych studiów indologii ku średniowieczu, stała się bowiem „pionierska wystawa »prymitywów flamandzkich« z 1902 roku”⁴¹.

Dzieło Huizingi mieściło w zasadzie te same ramy chronologiczne, co *Kultura Odrodzenia* we Włoszech, stąd tak znacząca dla „sporu o średniowiecze” jest stosowana przez obu autorów periodyzacja. Od momentu wydania uznano *Jesień...* za odpowiedź Burckhardtowi.

Metodologiczne stanowisko Huizingi w gruncie rzeczy niewiele różni się od postawy jego wielkiego poprzednika, Jakuba Burckhardta [...] I jeden, i drugi nie przykładali znaczenia do procesu chronologicznego, odrzucali interpretację genetyczną, wysuwali postulat opisowego ujęcia zjawisk i stanów kulturowych [...] nie tyle objaśniania, ile zrozumienia, nie doszukiwania się przyczyn, ale co najwyżej ustalania uwarunkowań

– pisał we wstępie do polskiego wydania *Jesieni...* Henryk Barycz. – „Obydwaj nie przykładali wagi do heurezy, a zwłaszcza krytyki źródeł [...]. U obydwóch momenty wizualne przeszłości grały podstawową rolę [...]. Postawa ta sprawiła, że byli nie historykami-uczonymi, ale historykami-artystami”⁴². Tyle podobieństwa. Jak podsumowywał jednak oba dzieła Stanisław Herbst:

Tu i tam historyka przenikała myśl o dniu dzisiejszym. Dla Burckhardta jednak tym dniem dzisiejszym była połowa XIX w. – lata po Wiośnie Ludów, dla Huizingi [...] był to koniec pierwszej wojny światowej. Burckhardt zakładał podstawy poglądu na świat, tego poglądu, który – na pewno wbrew jego intencji – doprowadził do konfliktu, jaki przeżywał Huizinga.

Następnie Herbst stawiał charakterystyczne pytanie: „Skoro wierzymy, że głębokie poznanie przeszłości jest możliwe przez przymierzanie jej do naszej teraźniejszości – czym różnią się oba dzieła? [...] Burckhardt dał apologię swych czasów w obrazie włoskiego Renesansu [...] Huizinga zaś zachował wyraźny dystans”⁴³.

Jak wyglądało owo przełomowe ujęcie średniowiecza? Na pewno dostrzegalne były wpływy wyobraźni romantycznej: „Gdy świat młodszy był jeszcze o pół tysiąclecia, zewnętrzne formy wszystkich przypadków ludzkiego życia rysowały się o wiele ostrzej niż dzisiaj”⁴⁴. Autor, akcentując oczywistą młodszość cywilizacyjną, wskazywał na związki z europejską współczesnością poprzez odniesie-

⁴¹ S. Ferrari, *Van Eyck*, [w:] *Klasyki malarstwa*, oprac. S. Peccatori, S. Zuffi, Warszawa 2006, s. 124.

⁴² H. Barycz, *Wstęp*, [w:] J. Huizinga, *Jesień...*, s. 22.

⁴³ S. Herbst, *Posłowie*, [w:] J. Huizinga, *Jesień...*, s. 453.

⁴⁴ Zdanie otwierające *Jesień średniowiecza*, zob. J. Huizinga, *Jesień...*, s. 29.

nia charakteru średniowiecza do dzieciństwa kulturowego: „wszystkie przeżycia miały wtedy ten stopień żywiołowości i wyłączności, jaki dziś radość i cierpienie osiągają jeszcze tylko w umyśle dziecka”⁴⁵. I dalej jeszcze, podsumowując atmosferę epoki: „życie codzienne stwarzało zawsze i wszędzie nieograniczone pole dla rozgorączkowanych namiętności i dla dziecinnej fantazji”⁴⁶. Ponadto „życie miało jeszcze wtedy charakter baśniowy”⁴⁷; „obiegowe wyobrażenia polityczne tej epoki to wyobrażenia właściwe pieśni ludowej i opowieści rycerskiej. Świadomość ówczesna sprowadza postacie królów do pewnej ograniczonej liczby typów, przy czym każdy z nich mniej lub bardziej odpowiada jakiemuś motywowi pieśni lub awanturniczego romansu”⁴⁸.

Huizinga wskazywał jednak nieprzystawalność tamtejszych realiów do kategorii nowożytnych. W średniowieczu silniejsze są kontrasty wynikające z samego obcowania z naturą – „przeciwieństwo między latem i zimą”, „różnica między światłem i ciemnością, ciszą i hałasem”. W rezultacie w mieście średniowiecznym „życie codzienne miało w sobie żywiołowy wdzięk i namiętną sugestywność, ujawniające się w nastrojach zróżnicowanych od prymitywnej rozwiązłości, gwałtownego okrucieństwa, aż po serdeczne wzruszenia”⁴⁹. Płynące stamtąd obrazy i dźwięki to „dzwony” – oznaczające zarówno radość, jak i trwogę, odzywające się we wszystkich ważniejszych momentach życia społeczności; „procesje” – w zasadzie stanowiące wyraz tych samych odczuć, odpowiedź społeczności na bicie w dzwony; „wjazdy książąt”, „egzekucje” – „okrutne podniety i prostackie wzruszenia płynące z miejsca straceń stanowiły ważny składnik w strawie duchowej dla ludu. Były to widowiska z moralnym pouczeniem”⁵⁰. Na rynkach dawały się słyszeć „kazania wędrownych kaznodziejów”, którym często towarzyszyły płonące „stosy” przedmiotów zbytku: „to wystylizowanie namiętnego poruszenia we wspólnym, uroczystym czynie zgodne było z tendencją owych czasów do stwarzania na każdym polu form konwencjonalnych”⁵¹; mieszczan cechowała „gotowość do płaczu i do duchowych przeobrażeń”. Chrześcijaństwo, a szczególnie jego rytuały, przenikały najróżniejsze sfery codzienności. „W wyższej polityce stale jest obecny element napięcia religijnego”⁵²; „motyw zemsty”, traktowany w późnośredniowiecznej Francji jak święty obowiązek, wobec którego „można postawić pytanie, czy w wyjaśnieniu walk partyjnych późnego Średniowiecza socjologiczny

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 35.

⁴⁷ Tamże, s. 36.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 30.

⁵⁰ Tamże, s. 31.

⁵¹ Tamże, s. 34.

⁵² Tamże, s. 38.

punkt widzenia nie byłby na razie bardziej płodny niż polityczno-gospodarczy”⁵³. Wiązało się z tym „niewzruszone poczucie prawa”, przekonanie, że każdy postęp domaga się ostatecznej zapłaty: „Poczucie sprawiedliwości miało jeszcze wówczas w trzech czwartych charakter pogański. Było po prostu żądzą zemsty”⁵⁴. Usiłujący łagodzić krwawe prawo plemienne Kościół „zaostrzył jeszcze sprawę, ponieważ do żądzy zemsty dołączała się nienawiść wobec grzechu”. W rezultacie „schyłek Średniowiecza stał się epoką, w której do straszliwego rozkwitu doszedł srogi wymiar sprawiedliwości i okrucieństwo sądowe”⁵⁵; „zmieszanie uczuć religijnych z żądzą zemsty”, niemające nic wspólnego z ewangelicznym chrześcijaństwem.

Huizinga wskazywał na dwoisty charakter średniowiecznego świata w epoce schyłkowej. W późniejszych pracach podejmujących zagadnienie specyfiki kultury średniowiecznej podążył tym tropem. Ponieważ w dużej mierze będą one stanowiły bezpośredni kontekst twórczości bohaterów niniejszego opracowania, nie chcąc powtarzać wątków, powrócę do nich w kolejnym rozdziale. Praca Huizingi metodologicznie była dość nietypowa w swoich czasach. Na historiografię oddziaływały wówczas namiętności heglizmu, idee Nietzschego, nurty cywilizacyjne⁵⁶, wreszcie marksizm. Dla dalszych losów „sporu o średniowiecze” najbardziej istotny okazał się ten ostatni⁵⁷.

Jego twórca, Karol Marks, podstawową racją procesu historycznego uczynił kategorię postępu. Pomysł nie był nowy, poprzez inspiracje heglowskie sięgał przynajmniej Oświecenia. W teorii Marksa, nazwanej materializmem historycznym, najważniejsze przemiany procesu dziejowego dokonywały się na płaszczyźnie gospodarczej, determinującej warunki bytowe poszczególnych grup społecznych. Niejako tradycyjnie w roli oskarżonego znalazło się średniowiecze, ze swoją rozbudowaną duchowością, krytykowane jako synonim zacofania jeszcze przez Voltaire’a. Wprowadzając teorię formacji społeczno-ekonomicznych jako źródło alienacji klasowej w okresie tworzenia podstaw europejskich państw narodowych, marksizm piętnował ówczesne stosunki lenne, czyniąc z feudalizmu jedną z podstawowych kategorii periodyzacji historii. Termin „feudalizm” dotychczas nie odgrywał w historiografii większej roli – pierwszy raz pojawił się w środowisku prawniczym XVII-wiecznej Anglii, dla oznaczenia struktury prawnej

⁵³ Tamże, s. 43.

⁵⁴ Tamże, s. 45.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ O historiografii renesansu J. Burckhardta w: Z. Łempicki, *Wybór pism*, t. 1: *Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, Warszawa 1966.

⁵⁷ Zob. J. Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977. Por. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 1, Warszawa 2009 (rozdziały I–II, IV, VI); tenże, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009 (rozdziały IX, XI, XVI, XVII). Por. K. R. Popper, *Nędzia historycyzmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999.

lenna. Szybko stał się określeniem znacznie szerszym, nieprecyzyjnym, utożsamianym z całokształtem ustroju polityczno-gospodarczego „opartego na chłopskich dzierżawach”. Montesquieu i Voltaire łączyli go z wszechwładzą szlachty, słabością monarchii i upośledzeniem niższych warstw społeczeństwa. Dopiero w XIX wieku m.in. „Michelet, Fustel de Coulanges, Savigny [...] i wielu innych przyczynili się do określenia doniosłości więzi osobowych, lenna i miejsca ustroju feudalnego w różnych państwach”⁵⁸, co stało się uznawanym do dziś wytłumaczeniem tego pojęcia. Dla tych badaczy cechą charakterystyczną feudalizmu, który miał powstać w wyniku „rewolucji niewolników i kolonów oraz podbojów barbarzyńskich” pod koniec Imperium Rzymskiego, była „wielka własność ziemska i władza pańska, zaś lenno [było] [...] tu zjawiskiem tylko podrzędnym, ograniczonym do klasy wyższej i nawet nie wszędzie występującym”⁵⁹. Inaczej oceniali stosunki lenne historycy marksistowscy, traktując je za Manifestem Komunistycznym jako źródło społecznego zacofania średniowiecznej państwowości⁶⁰. Społeczeństwo właściwe feudalizmowi było rozbite na antagonistyczne klasy: wyzyskujących „panów” i „kler” oraz wyzyskiwanych, „osobiście niewolnych” chłopów. W marksizmie-leninizmie nazwa „feudalizm” zastępowała wręcz w języku potocznym określenie średniowiecza. Historiografia marksistowska, która w wyniku rewolucji październikowej zdominowała przede wszystkim naukę na ziemiach rosyjskich, do końca II wojny światowej nie wywierała na mediewistykę światową decydującego wpływu⁶¹. Sytuacja zmieniła się wraz z włączeniem w obszar wpływów ZSRR państw Europy Środkowo-Wschodniej.

W latach 20. XX stulecia polemika z marksizmem toczyła się w zaciszu uniwersytetów niemieckich, w pewnym stopniu oddziałując na Francję. Co ważne, wpływ tego nurtu przyniósł mediewistyce nowe obszary badawcze – zaczęto interesować się średniowieczem w aspekcie społeczno-gospodarczym. Chociaż typ stosunków ekonomicznych i rodzaje produkcji były wątkami preferowanymi, to wraz z odrzuceniem „historii królów” zaczęto interesować się pomijanymi

⁵⁸ Zob. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1975, s. 406.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej (1848 rok)*, oprac. Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski), Warszawa 2007, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf> (dostęp: 23.5.2017).

⁶¹ M. N. Pokrowski, *Russkaja istoria z drevnieszych wremien*, t. 1–2, Moskwa 1896–1899; tenże, *Istoriczeskaja nauka i borba klassow*, Moskwa 1933. Poza Rosją recepcję prac Michaiła Pokrowskiego, czołowego przedstawiciela historiografii bolszewickiej, kształtowały negatywne oceny jego twórczości formułowane przez rosyjskich historyków emigracyjnych z Pawłem Miliukowem na czele. Pisze o tym szerzej J. K. Witczak, *Michail N. Pokrowski (1868–1932). Portret uczonego i rewolucjonisty*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, nr 3, s. 87–99. Zob. też: B. D. Wolfe, *Agonia sowieckiej historiografii*, „Kultura” 1953, nr 1, z. 63, s. 44–59.

dotychczas niskimi warstwami społeczeństwa. W metodologii historii niezmienne obowiązywały jednak zasady szkoły rankistowskiej i nieefektywny w przypadku średniowiecza obowiązek hermeneutycznej analizy źródeł.

Opozycję zapoczątkował francuski filozof Etienne Gilson (1884–1978), autor neotomizmu, zwracając uwagę w dwudziestoleciu międzywojennym na postrzeganie średniowiecza przez światopogląd badaczy – zabieg z gruntu ahistoryczny. Nic więc dziwnego, że tak widziane średniowiecze skazane było na fałszywe wyobrażenia. Pod wpływem sugestii metodologicznych, by nie nakładać na badane kultury i epoki własnych ram poznawczych, lecz by odkrywać i pozwolić wybrzmieć ich swoistym cechom, historycy dostrzegli w średniowieczu urok odrębności. Łączyła się z tym konieczność poszerzenia warsztatu badawczego tradycyjnej historiografii, skoncentrowanej na analizie źródeł pisanych, o narzędzia interpretacyjne zaczerpnięte z innych nauk społecznych. Istotnym tropem metodologicznym okazała się *Morfologia skazki* [*Morfologia bajki*] literaturoznawcy Władimira Proppa, przedstawiciela rosyjskiej szkoły formalnej, opublikowana w 1928 r.⁶² Językoznawcza analiza podań ludowych pozwoliła humanistynie dostrzec ich wartość poznawczą. Śladem Proppa podążył Michaił Bachtin w *Twórczestwie Fransua Rabelais...*, konstruuując klasyczną dziś teorię kultury karnawału⁶³. Równolegle we Francji (C. Levi-Strauss) i w Anglii (B. Malinowski, A. Radcliffe-Brown) rozwijała się koncepcja strukturalizmu w antropologii⁶⁴. Jeśli ponadto uwzględnić rozwój socjologii, prace Emile'a Durkheima, Maxa Webera, można podsumować pierwsze dekady XX stulecia jako okres twórczego fermentu w humanistynie, który koncentrował jej zainteresowania badawcze na społeczno-etnologicznym kontekście kultury. Wobec powyższych zmian trzeba pamiętać o marksizmie, który nawet bardziej jako coraz wyraźniejsza rzeczywistość polityczna niż idea filozoficzna inspirował, skłaniał do buntu, ale niezaprzeczalnie najdobitniej upominał się o istnienie w historii niższych grup społecznych. Z tych inspiracji wyłoniły się w latach 30. XX wieku podstawy współczesnej mediewistyki.

Ernst Cassirer podsumowywał:

Średniowiecze i Odrodzenie nie stanowią wcale nazw historycznych okresów, lecz są koncepcjami typów idealnych w sensie Maxa Webera. Nie możemy więc używać ich jako instrumentów ścisłej periodyzacji i nie możemy zapytywać, w jakim momencie ustało średniowiecze lub zaczęło się Odrodzenie. Rzeczywiste fakty społeczne zazębiają się i zachodzą na siebie w sposób najbardziej skomplikowany⁶⁵.

⁶² W. Propp, *Morfologia bajki*, Warszawa 1976.

⁶³ M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'go...*

⁶⁴ O znaczeniu antropologii strukturalnej dla pozytywnego zainteresowania średniowieczem wspomina Regine Pernoud. Zob. R. Pernoud, *Inaczej o średniowieczu...*, s. 21.

⁶⁵ E. Cassirer, *Some Remarks on Question of the Originality of the Renaissance*, cyt. za: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, Warszawa 2005, s. 480.

Cassirer przedstawia zatem opinię, która pozwala podważyć zasadność prowadzenia „sporu o średniowiecze”.

Nie jest w tym miejscu moim celem streszczanie szczegółów powstania szkoły „Annales”, zainicjowanej w Strasburgu w 1929 r. Jej twórcy, Marc Bloch i Lucien Febvre, stawiali sobie za cel pisanie „historii ludzi”. Historiografia kręgu „Annales” nie starała się opowiedzieć po którejś ze stron sporu o średniowiecze – „schodzi z poziomu elit, gdzie przebywała zbyt długo”, aby szukać odpowiedzi „w szerszych ramach społecznych”⁶⁶.

Królowie cudotwórcy M. Blocha, następnie koncepcja historii globalnej Fernanda Braudela, prace Philippe’a Aries, poświęcone tak oryginalnym dotąd dla historiografii tematom, jak relacja człowieka wobec śmierci czy codzienność dziecka w średniowieczu, prowadziły rzemiosło historyka ku coraz bogatszej paletce barw społeczeństwa feudalnego: „wreszcie, po zakończeniu drugiej wojny światowej, wystąpiła bardzo żywa reakcja przeciwko pojęciu mrocznego średniowiecza. Wywołał ją Marc Bloch, a rozwijał Georges Duby. Ja także pozwalam sobie wpisać się w kierunek tych poszukiwań” – podsumuje po latach Jacques Le Goff⁶⁷. Metody i teorie „Annales” promieniowały, szczególnie w latach 60. XX wieku, na cały obszar kultury euro-amerykańskiej. Docierały do Polski (zresztą w osobach autorów), gdzie chyba najbardziej dosłownie zostały przyjęte na Uniwersytecie Warszawskim pod piórem Bronisława Geremka (*Życie codzienne w Paryżu w czasach Franciszka Villona, Ludzie marginesu w średniowiecznej Francji*)⁶⁸. Dotarły – mimo oczywistych trudności – także do ZSRR, gdzie A. Guriewicz napisał *Kategorie kultury średniowiecznej i Problemy średniowiecznej kultury ludowej*.

Począwszy od lat 60. XX wieku europejscy mediewiści dość powszechnie wprowadzali do badań nad swoją epoką metody z innych dyscyplin: antropologii, socjologii, psychologii. Starano się w ten sposób dotrzeć do pełniejszej wiedzy o wiekach średnich, reprezentowanych w nielicznych źródłach pisanych głównie przez elity społeczne. Zainteresowania historyków zachodnich, w dużej mierze zafascynowanych marksizmem, koncentrowały się wokół historii gospodarczej, społecznej – ich konsekwencją było też zainteresowanie historią kultury⁶⁹.

Stopniowo z wyżej wymienionych prac wyłoniło się średniowiecze niejednoznaczne, o kulturze bogatej, zróżnicowanej – i wcale niekoniecznie jedno-

⁶⁶ A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, Gdańsk 1996, s. 7.

⁶⁷ J. Le Goff, *W poszukiwaniu...*, s. 37.

⁶⁸ B. Geremek, *Życie codzienne w Paryżu w czasach Franciszka Villona*, Warszawa 1972; tenże, *Ludzie marginesu w średniowiecznej Francji*, Warszawa 1972.

⁶⁹ Obszerniej na ten temat pisali w szczególności: P. Burke (*The French Historical Revolution: the Annales School (1929–1989)*, Stanford 1990), S. Clark (*The Annales School: Critical Assessments*, red. S. Clark, London–New York 1999) i L. Hunt (*The New Cultural History*, red. L. Hunt, Berkeley–Los Angeles–London 1989).

rodnie chrześcijańskiej. Wielkim zapomnianym, a zarazem fundamentalnym elementem kulturowej charakterystyki ówczesnej Europy okazała się kategoria barbarii⁷⁰. Proces odkrywania średniowiecza właściwego sobie samemu, a nie relacjom potomnych, ciągle się toczy.

Swoista batalia o dobre imię średniowiecza dotyczyła w największym stopniu historiografii francuskiej. Po drugiej stronie kanału La Manche XX-wieczna historiografia anglosaska zazwyczaj deprecjonowała okres królestw barbarzyńskich jako „chaotyczny” czy „przejściowy”, nie dostrzegając wkładu poszczególnych plemion, tworzących przyszłą Europę, w kulturowy charakter kontynentu.

Mediewistyka anglojęzyczna w XX wieku koncentrowała się na dziejach politycznych i historii gospodarczej – i miała na tym polu tak znaczące osiągnięcia, jak fundamentalne do dziś *Dzieje wypraw krzyżowych* Stevena Runcimana, któremu praca dyplomaty pozwoliła spojrzeć na fenomen krucjat znad Bosforu, co było *novum* w historiografii europejskiej⁷¹.

Zjawiskiem wartym uwagi w brytyjskiej historiografii dotyczącej średniowiecza w drugiej połowie XX wieku są syntezy epoki. Na uwagę zasługują choćby prace z uniwersytetu w Edynburgu: *Europa wczesnośredniowieczna 300–1000* autorstwa Rogera Collinsa czy *Europa w XIV i XV wieku* Denysa Haya, a także *Europa średniowieczna 962–1154* Christophera Brooke’a, mediewisty, badacza historii Kościoła i dziejów społecznych z Cambridge⁷². Pogłębiona analiza porównawcza całościowego obrazu epoki stała w opozycji do ówczesnych tendencji w historiografii spod znaku *Annales*, programowo zrywającej z syntezą jako formą pracy historyka. Inną ważną różnicą w mediewistyce po obu stronach kanału La Manche, co widać w wymienionych wyżej dziełach, było o wiele bardziej powszechne niż we Francji przekonanie badaczy brytyjskich do historii zdarzeniowej, pojmowa-

⁷⁰ Zob. A. Leszczyński, *Polskie Noble 2007 przyznane*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10.2007 (Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej dla Karola Modzelewskiego za książkę *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004).

⁷¹ S. Runciman, *A History of the Crusades*, t. 1–3, Cambridge 1951–1954 (wyd. pol. S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1–3, tłum. J. Schwakopf, wpraw. B. Zientara, Warszawa 1987).

⁷² C. N. L. Brooke, *Europe in the Central Middle Ages 962–1154*, Cambridge 1987 (wyd. pol. Ch. Brooke, *Europa średniowieczna 962–1154*, Warszawa 2001); R. Collins, *Early Medieval Europe, 300–1000*, London 1991 (wyd. pol. R. Collins, *Europa wczesnośredniowieczna, 300–1000*, Warszawa 1996); D. Hay, *Europe in the Fourteenth and Fifteenth Centuries*, Edinburgh 1966 (wyd. pol. D. Hay, *Europa w XIV i XV wieku*, Warszawa 2005). Warto zwrócić uwagę, że polskie wydania wymienionych prac pozostają w odwrotnej chronologicznie kolejności do ich debiutu na rynku angielskim. Po części można tę zależność tłumaczyć nikłą znajomością anglojęzycznej historiografii w okresie PRL – w przeciwieństwie do historiografii francuskiej, radzieckiej i niemieckiej – oraz otwarciem polskiego rynku wydawniczego na literaturę anglojęzyczną po 1989 r.

nej utylitarnie jako mistrzyni adeptów dyplomacji. Stąd też w definicji średniowiecza w *Ilustrowanej encyklopedii uniwersalnej*, wydanej po raz pierwszy w 1988 r. nakładem Oxford University Press, dominowały aspekty ustrojowo-prawne:

[Średniowiecze –] okres w dziejach Europy, który zaczyna się ok. 700, a kończy ok. 1500 r. [kiedy to] po upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie i po okresie barbarzyńskich najazdów w V–VI w. [...] wyłoniły się odrębne królestwa i rozwinęły się formy rządu. Uważa się, że koronacja Karola Wielkiego (800 r.) wyznacza kres anarchii i początkuje odrodzenie kultury i nauki [...] ⁷³.

Pod wpływem wspomnianych tendencji w mediewistyce francuskiej, na przeciw takiemu widzeniu tego etapu historii wychodziły (ostatnio coraz liczniejsze) prace historyków podejmujących studia nad pogańskim aspektem kultury europejskiej ⁷⁴. W wyniku coraz głębszych inspiracji metod badawczych historii zdobyciami antropologii, francuscy uczeni i ich sympatycy stworzyli nurt badań nad średniowieczną *milczącą* [ludową] *większością*. Z uwagi na założenia niniejszej pracy, uwzględniające analizę twórczości J. Le Goffa i A. Guriewicza, czyli postaci zaliczanych do klasyków tego modelu badań, nie będę się tu wdawać w drobiazgową analizę osiągnięć tego nurtu, poprzestając na krótkim zestawieniu tytułów najważniejszych prac ⁷⁵.

2.5. *De Europa meditatio quaedam* ⁷⁶

Istotnym tłem sporu o średniowiecze jest zagadnienie tożsamości Europy i jej mieszkańców. Epoka, w której formowały się współczesne państwa kontynentu, jest stałym punktem odniesienia w debacie nad kondycją kultury europej-

⁷³ *Ilustrowana encyklopedia uniwersalna. Historia świata od pradziejów do 1800 roku*, red. H. Judge, Warszawa 1997, s. 334 (*Oxford Illustrated Encyclopedia: World History from Earliest Times to 1800*, red. H. Judge, Oxford 1988, 1993).

⁷⁴ K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa...*, O. G. Oexle, *Mittelalter*, Munchen 2007, a także prace A. J. Guriewicza, o których mowa w dalszej części książki.

⁷⁵ J. Le Goff, *Narodziny czyścica*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1997; E. Le Roy Ladurie, *Montaillou – wioska heretyków*, przeł. E. D. Żółkiewska, Warszawa 1988; C. Ginzburg, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*, przeł. R. Kłos, Warszawa 1989; A. J. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997; J. C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, Gdańsk 2002; tenże, *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006; N. Zemon Davis, *Powrót Martina Guerre*, przeł. P. Szulgit, Poznań 2010.

⁷⁶ Tytuł początkowego wykładu z serii odczytów dla studentów niemieckich, wygłoszonych w Berlinie w 1949 r. Zob. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982, s. 651.

skiej. Żartobliwie można nawet powiedzieć, że ilekroć sfrustrowaną samą sobą Europę poddawano psychoanalizie, tyle razy musiała się spowiadać ze swego średniowiecza.

W ramach chronologicznych tego rozdziału, wśród formułowanych w kontekście europejskich kryzysów cywilizacyjnych opinii o wiekach średnich, szczególnie interesujące wydają się wzajemnie przeciwstawne koncepcje Nikołaja Bierdiajewa i Jose Ortegi y Gasset. Obie powstawały w obliczu wojen światowych i – co ciekawe – obie na terenie Niemiec.

Próbując się zmierzyć z rozpadem ustalonego od stuleci paradygmatu „cywilizowanej Europy”, filozof rosyjski na kartach *Nowego średniowiecza* (1929) sformułował ideę powrotu do duchowych korzeni kultury europejskiej, które dostrzegał właśnie w średniowiecznym modelu świata. Przecistawiając się współczesnemu sobie „barbarzyństwu” – paradoksalnie kategorii wielokrotnie ze średniowieczem utożsamianej nie tylko przez przysłowiowych filozofów Oświecenia, ale i w historiografii – Bierdiajew, zagorzały krytyk utopii ziemskiego raju, zapowiadał nadejście nowej epoki, w której na wzór społeczeństwa średniowiecznego „ludzkość wróci do dawnych ideałów życia duchowego [...] wróci surowa dyscyplina wewnętrzna i mocne związanie człowieka z otoczeniem społecznym”⁷⁷. Średniowiecze rosyjskiego myśliciela to na poły mityczny okres dziejów, którego porządek świata, określony ideałami religijnymi, dał ludzkości „trwałe podwaliny moralno-społeczne”⁷⁸.

Wizja „nowego średniowiecza” wynikała z niezgody Bierdiajewa na ujmowanie procesu historycznego w kategorii linearnego postępu, jak czynili to „Comte i Hegel, Spencer i Marks [...]”. Idea postępu z XIX wieku dopuszcza na ucztę mejsjańską jedynie nieznanne pokolenie szczęśliwców – pisał w *Sensie historii* (1923) – uczta, którą przyszli szczęśliwcy zgotują na mogiłach przodków, zapomniawszy o ich tragicznym losie, nie może wywołać naszego entuzjazmu do religii postępu”⁷⁹. Bierdiajew przeciwstawiał jej osnutą na nadziei ideę chrześcijańską⁸⁰.

Ten sam punkt wyjścia – rozpad tradycyjnych wartości kultury europejskiej – przyjął dla swoich rozważań Jose Ortega y Gasset. O ile Bierdiajew samo zjawisko kryzysu postrzegał w perspektywie ostatecznej jako nieuchronny upadek, hiszpański intelektualista traktował ten sam fenomen jako stan przejściowy, niemal pozytywny, pod warunkiem przyjęcia odpowiedniej interpretacji wydarzeń. Optymizm ten, zważywszy socjalistyczne przekonania hiszpańskiego intelektualisty, tym łatwiej wytłumaczyć. Kluczową rolę dla powstawania nowej jakości

⁷⁷ N. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze. Los człowieka we współczesnym świecie*, tłum. M. Reutt, Komorów 1997, s. 9.

⁷⁸ Tamże, s. 10.

⁷⁹ N. Bierdiajew, *Sens historii*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 126.

⁸⁰ Tamże.

w kulturze europejskiej pełniło według Ortegi y Gasseta zwątpienie w nią samą. Za Heglem powtarzał, że „dziejom przynależna jest kategoria zmiany”⁸¹. Średniowiecze w tym kontekście jawiło się jako interesujące właśnie ze względu na przypisywaną mu barbarzyńskość.

Jedną z najgłębszych i najradykałniejszych nowych cech, jakie się zaczynają uwiadaczać w kielkującej w nas kulturze, stanowi przekonanie, iż nie byłoby najlepiej, aby rzeczy i przeznaczenia były stałe i niezmiennie. Tylko stronnicy zmierzchu są zainteresowani w trwałości wszystkiego. Lecz nie stałość, a ruch stanowi substancję człowieka⁸².

Średniowiecze Ortegi y Gasseta to epoka o wielkim potencjale. Nie wynikał on jednak z chrześcijańskiej tradycji, lecz z „kulturowego dzieciństwa” plemion barbarzyńskich. Nowa jakość kultury europejskiej powstawała w wyniku rozwoju między „młodzieńczym sposobem myślenia ludów germańskich [...], wtórnym zdziecinnieniem ludów romańskich a odczuwanym przez nich poczuciem przynależności do ogromnego obszaru historycznego, którym był cały Zachód [...], krótko mówiąc, pozostałości cywilizacji rzymskiej”⁸³. Człowiek średniowiecza, zwany przez hiszpańskiego intelektualistę „gotyckim”, przypominał w tej koncepcji „dobrego dzikusa” z tekstów J. J. Rousseau:

w swoim spontanicznym i bezrefleksyjnym życiu, chciał [...] „zachowywać się jak należy” i czynił z wzruszającą niezręcznością wysiłki podporządkowania się owym obcym mu zasadom [...], aby mógł uprzytomnić sobie postać Aleksandra [...] lub Wergiliusza [...], w efekcie interpretował taką postać umieszczoną na szacownym i czcigodnym obszarze Cesarstwa za pomocą skromnych zwyczajów [...] oraz idei wywodzących się z własnego życia, ściśle ograniczonego do danej prowincji. Stąd pochodzi zachwycająca prymitywność jego przejawów, którą my spostrzegamy jako prymitywizm⁸⁴.

W istocie ów prymitywizm, nazywany też przez Ortegę y Gasseta „genialnym snobizmem”, miał stać się zaczątkiem nowożytnej kultury europejskiej.

Dwie opinie przywołane powyżej ilustrują podstawową cechę średniowiecza: jego ambiwalencję. Na przestrzeni dziejów historiografii „spór o średniowiecze” wynikał przede wszystkim z jednostronnego ujmowania jego elementów charakterystycznych. Swoicie średniowieczne „barbarzyństwo”, stosowane w językach Europy nowożytnej w znaczeniu pejoratywnym, nadanym mu w Oświe-

⁸¹ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma...*, s. 655.

⁸² Tamże, s. 658–659.

⁸³ Tamże, s. 667.

⁸⁴ Tamże.

ceniu, u Bierdiajewa, w pochwalę ducha średniowiecza, występuje jako uniwersalny synonim upadku obyczajów, bez doszukiwania się średniowiecznego aspektu pojęcia. Natomiast Ortega y Gasset z prymitywizmu – zjawiska leżącego u podstaw znaczenia „barbarzyńskości” – uczynił kategorię pozytywną, zwiastującą nową jakość kultury.

2.6. Podsumowanie

Podsumowując „spór o średniowiecze” toczony przez historyków i intelektualistów w XIX i XX wieku, można sformułować hipotezę, że „czarna legenda” epoki była domeną historiografii dyktowanej wiarą w prawa postępu. „Legenda jasna” zaś – akcentująca powagę oraz dostojność dawnych obyczajów i instytucji – bliższa była historiografii narodowej, konserwatywnej i kościelnej.

Na przestrzeni dziejów historiografii rola epoki Abelarda i Bernarda z Clairvaux była niejednokrotnie marginalizowana. Mimo to, wykorzystywane choćby jako dydaktyczny model wadliwej sytuacji społecznej, średniowiecze nie schodziło z kart historii. W tradycji kulturowej Europy pamięć średniowiecza oscyluje nieustannie między wergiliuszowym *odi et amo*.

Studia nad epoką wniosły wiele ożywczych elementów do metodologii historii. Niedostępne we własnych tekstach, średniowiecze wymagało od badaczy pragnących je zgłębiać otwartości na coraz to inne zabiegi warsztatowe, skłaniało do szukania inspiracji w różnych dyscyplinach nauki. Skutki mariaży historii z antropologią, psychologią czy socjologią są owocne poznawczo do dziś, również wobec innych zagadnień.

Jest wreszcie średniowiecze – obok naukowego wymiaru kreacji historiograficznej – pewną metaforą, przywoływaną w kulturze europejskiej szczególnie w momentach kryzysów tożsamości. Nie bez udziału dla takiej próby jego odczytania pozostają Aron Guriewicz, Jacques Le Goff i Jerzy Kłoczowski.

ROZDZIAŁ III

WARTOŚCI, KTÓRYMI ŻYWIŁO SIĘ DŁUGIE I PIĘKNE ŚREDNIOWIECZE. ANALIZA WYBRANYCH KATEGORII OPISU ŚREDNIOWIECZA W PISARSTWIE HISTORYCZNYM ARONA GURIEWICZA, JACQUESA LE GOFFA I JERZEGO KŁOCZOWSKIEGO

W kontekście kulturowej tożsamości Europy średniowiecze to czas formowania się jej współczesnych ram geopolitycznych; epoka, w której spuścizna antyku w konfrontacji z zachodnim chrześcijaństwem ukształtowały system aksjologiczny określany mianem europejskiego¹.

Odległe *wieki ciemne* niezmiennie fascynowały historyków i nieprofesjonalnych entuzjastów swoją brzydotą, prostactwem, egzotyką, dając wielu badaczom złudzenie sytuacji antropologicznej w historiografii. Istotnie, zderzenie ludów barbarzyńskich ze spuścizną cywilizacyjną Imperium Rzymskiego i nową religią – monoteistycznym chrześcijaństwem, uczyniło arcyciekawym pytanie o mentalność, z której wyrasta cywilizacja średniowiecznego Zachodu. Na uwagę zasługuje wspomniana w poprzednim rozdziale tendencja, zgodnie z którą w przełomowych momentach trwania cywilizacji europejskiej historycy, filozofowie, publicyści zazwyczaj dokonywali swoistego rozrachunku ze spuścizną tej właśnie epoki, przekonani o jej fundamentalnym dla współczesności charakterze.

Niejasny zakres pojęciowy nazwy „średniowiecze” podkreśla zastosowana w tytule tej monografii metafora „sporu”. Jego ramy w historiografii – chronologiczne, terminologiczne czy aksjologiczne – zostały naszkicowane w poprzednich rozdziałach. Przedmiotem obecnego rozdziału jest analiza sposobów przedstawiania średniowiecza w twórczości tytułowych bohaterów, w ramach wybranych kategorii. Jako historyka historiografii interesuje mnie przede wszystkim warstwa perswazyjna² ich dorobku – warstwę informacyjną bez porównania lepiej potrafią ocenić mediewiści. Nie oznacza to, oczywiście, że jej nie doceniam. Zasadniczo zgadzam

¹ Zob. N. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze. Los człowieka we współczesnym świecie*, tłum. M. Reutt, Komorów 1997; J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982; Z. Bauman, *Europa – niedokończona przygoda*, Kraków 2005.

² J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001, s. 50–51.

się w tym względzie z uwagami Krzysztofa Zamorskiego, który komentując dwa skrajne stanowiska – „pas de source, pas d’histoire” Langlois i Seignobos’a oraz „nie ma przedstawienia, nie ma przeszłości” Franka Ankersmita – postuluje na poziomie refleksji krytycznej rozgraniczenie rzeczywistości dziejowej i rzeczywistości historycznej³, przypominając wydawałoby się oczywistą konstatację, że ani *historia res gestae*, ani *historia rerum gestarum* nie są samowystarczalne epistemologicznie.

Czyniąc powyższe założenie, świadomie kieruję się więc ku przedstawianiu historycznemu, o którym jeszcze Johann Gustav Droysen pisał, że ma na celu tworzenie „czegoś, czego elementy – jakkolwiek by były ukryte i zakamuflowane – zawierają się w naszej teraźniejszości”, że ma na celu *wzbogacać teraźniejszość, zarazem udostępniając i wyjaśniając przeszłość*⁴. Wydaje się bowiem, że to właśnie historyczne reprezentacje średniowiecza, a nie baza faktograficzna, warunkują trwanie sporu o charakter epoki.

Określenie „średniowiecze”, rozumiane jako twór historyków, propozycja ujęcia przeszłości, stanowi w tym kontekście umowny punkt wyjścia, każdorazowo redefiniowany przez konkretnego historyka. Precyzyjnie diagnozuje podobne sytuacje badawcze Ankersmit, wprowadzając kategorię substancji narracyjnej – „ucieleśnienia proponowanego przez daną narrację historyczną przedstawienia przeszłości”⁵.

Analizując szerzej filozofię historii holenderskiego badacza, Krzysztof Zamorski dostrzegł w średniowieczu doskonały przykład substancji narracyjnej⁶. Jeśli jednak przyjąć, że średniowiecze to istotnie twór historyków, a nie epoka historyczna – tym lepiej przedstawia się jako tło, przestrzeń dla analizy systemu wartości europejskich. Byłoby w tym ujęciu jednym z największych *manekinów logicznych*⁷ historiografii europejskiej, reprezentujących jej stan ducha i myśli.

Po zapoczątkowanych z inicjatywy Jerzego Topolskiego stosunkowo licznych opracowaniach teoretycznych i szeregu przekładów tekstów programowych, narratywizm odcisnął swoją obecność we współczesnej polskiej refleksji nad praktyką historiograficzną⁸. Paradygmat scjentyistyczny, nadal dominujący

³ K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008, s. 244.

⁴ Szerszą analizę koncepcji przedstawiania historycznego według Droysena opisuje K. Zamorski, zob. tenże, *Dziwna rzeczywistość...*, s. 208 i n. Zob. J. G. Droysen, *Zarys historyki*, tłum. M. Bonecki, J. Duraj, Bydgoszcz 2012.

⁵ F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004, s. 78.

⁶ K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość...*, s. 232–233.

⁷ F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie...*, s. 79.

⁸ Zob. M. Moskalewicz, *Polityczny wymiar wiedzy o przeszłości. Uwagi na temat roli pojęć refleksyjnych w narracji historycznej*, [w:] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, red. T. Błaszczyk, K. Brzechczyn, D. Ciunajcis, M. Kierkowski, Poznań 2011, s. 43–51.

w rodzimym dziejopisarstwie wbrew przemianom światowej historiografii, począwszy od drugiej połowy XX wieku doczekał się dyskusji. Na uwagę zasługuje już samo zaakcentowanie uwikłania epistemologicznego jako integralnej części twórczości historycznej, współistniejącej z postulatami rzetelności warsztatu badawczego. Co warto podkreślić, uwikłanie epistemologiczne nie jest tożsame z uwikłaniem ideologicznym, koniunkturalnym, które ową rzetelność z założenia odrzuca.

W kontekście tej książki interesująca wydaje się optyka przyjęta przez Marcina Moskalewicza, który we wspomnianym artykule proponuje widzieć historyka jako „działającą jednostkę”, „aktora życia publicznego”, a więc nie jako transparentne medium przeszłości, lecz kogoś na wzór arystotelesowskiego *zoon politikon* – aktywnego uczestnika społecznego „tu” i „teraz”. Stawiając ważne również z mojego punktu widzenia pytanie: „Na ile przeszłość, a konkretnie jej interpretacyjny, narracyjny obraz, pozostaje we władaniu instancji nadrzędnej pod postacią pojedynczego historyka?”, Moskalewicz sięgnął do koncepcji dysponowalności dziejami Reinharta Kosellecka oraz logiki narracyjnej Ankersmita. Uprawniają one badacza historiografii do założenia niezbywalnego – intencjonalnego – wymiaru wiedzy historycznej: „to, co myślimy o przeszłości, ma znaczenie dla kształtu przyszłości, której antycypujące wyobrażenie wpływa zwrotnie na to, jak postrzegamy przeszłość”⁹.

Dlaczego akurat te inspiracje metodologiczne wydają się zasadne w analizie twórczości bohaterów prezentowanej książki? Otóż – co starałam się ukazać w pierwszym rozdziale – wszyscy wyraźnie deklarowali zaangażowanie w kontekst społeczny, przekonani, że refleksja historyczna ściśle się z nim wiąże, że nie sposób pisać o przeszłości, nie rozumiejąc współczesności i bez troski o przyszłość. W kontekście twórczości A. Guriewicza, J. Le Goffa i J. Kłoczowskiego można więc mówić o koselleckowskiej dysponowalności przeszłości.

Wychodząc z powyższych założeń, w swojej próbie wydobywania z prac omawianych przeze mnie autorów obrazu korzeni współczesnej tożsamości Europy, koncentruję się w tym rozdziale na postulowanym przez nich systemie wartości, którymi żywiło się *długie i piękne średniowiecze*¹⁰, organizując je roboczo zgodnie z sugestią Le Goffa. Francuski mediewista pytany o cechy epoki wskazywał następujące pary, które miałyby je obrazować: hierarchia – chrześcijaństwo, wierność – feudalizm, honor – monarchia. Do tego spisu dołączam jako ostatnie zagadnienie Europę, która – choć w średniowieczu miała znaczenie głównie geograficzne, nie wspólnotowe – stanowi w pracach omawianych przeze mnie badaczy jedną z częściej przywoływanych kategorii¹¹.

⁹ Tamże, s. 44.

¹⁰ J. Le Goff, *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 7.

¹¹ Zob. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1975, s. 435.

Powyższy wybór nie jest arbitralny – każdy z bohaterów niniejszej rozprawy charakteryzował świat średniowiecznych wartości, rozkładając akcenty nieco inaczej. Moim celem jest wydobyć różnic w tworzonych przez nich przedstawieniach historycznych, wbrew deklarowanym wspólnym podstawom metodologicznym.

Wiele zainteresowania budzi dziś jeszcze inna propozycja wspomnianego już R. Kosellecka – *semantyka historyczna*. Autor prezentował ją zresztą jako nową naukę pomocniczą historii, zwaną „historią pojęć”¹². W odróżnieniu od stanowiska Umberta Eco¹³ czy Jurija Łotmana¹⁴, nie ma ona nic wspólnego z badaniem kultury, lecz koncentruje się na historycznym kształcie języka społeczno-politycznego. Celem jest jego konceptualizacja: „Wszelkie badania historyczne muszą uwzględniać językową wypowiedź i jej autowypowiedź (w czasach dawnych i dziś) jako fazę przejściową jej weryfikacji. W pewnym sensie całość badanego języka źródeł danych okresów jest jedną jedyną metaforą dziejów, których poznanie jest naszym celem”¹⁵. W swojej książce Koselleck zgromadził wybór artykułów poświęconych tej propozycji odczytywania historii, na której – z pewnymi zastrzeżeniami¹⁶ – oparłam poniższą analizę.

Przekonanie o możliwościach, jakie niesie ze sobą semantyczne badanie rzeczywistości obecnej i minionej uwidacznia się już w samym średniowieczu:

„Res” i „verba” nie przeciwstawiają się sobie, drugie są symbolami pierwszych. Jeśli język jest dla średniowiecznych intelektualistów zasłoną rzeczywistości, jest on też i kluczem, adekwatnym do tej rzeczywistości narzędziem poznania. „Język – powiedział Alain z Lille – jest wierną ręką ducha”, a dla Dantego słowo jest znakiem totalnym, odkrywającym przyczynę i sens: „rationale signum et sensuale”¹⁷.

Autorem powyższego fragmentu jest J. Le Goff, co dodatkowo prowokuje do poddania analizie narracji, którą sam konstruował.

¹² R. Koselleck, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt am Main 1979.

¹³ U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa 1972; tenże, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1996; tenże, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, Warszawa 2002.

¹⁴ J. Łotman, *Uniwersum umysłu*, Gdańsk 2008.

¹⁵ Ibidem, s. 28.

¹⁶ Koselleck pisze o dziejach także w sensie podmiotowym: „dzieje są jednocześnie swym własnym podmiotem i przedmiotem” (R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, Poznań 2012, s. 546). Osobiście w idealistyczną, abstrakcyjną podmiotowość dziejów samych w sobie nie wierzę, skłaniając się ku stanowisku, że jedyną jakkolwiek dostępną sensownością historii są ludzie, którzy ją tworzą. Tak więc analiza pojęć, jakich historycy używa do opisu średniowiecza, może pomóc zrekonstruować jego stanowisko epistemologiczne, nie zaś odpowiedzieć na pytanie, jakie rzeczywiście było średniowiecze.

¹⁷ J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1997, s. 331.

3.1. Chrześcijaństwo – hierarchia

Chrześcijaństwo jako fundamentalna kategoria aksjologicznego obrazu średniowiecza przedstawia się inaczej u każdego z omawianych przeze mnie badaczy.

Definicja średniowiecznego chrześcijaństwa podana przez J. Le Goffa w *Kulturze średniowiecznej Europy* ma we współczesnej historiografii charakter klasyczny. W tym kontekście Guriewicz i Kłoczowski stanowią wzajemnie przeciwstawne nawiązania do Le Goffa, wzajemnie się nie recypując.

W 1965 r. Le Goff stwierdzał:

[chrześcijaństwo] określało przez religię zachodni świat średniowieczny. Wysiłki niektórych cesarzy, a zwłaszcza papieży [...] zmierzały do uczynienia z chrześcijaństwa jedynej i unifikującej Zachód ramy. Pozostało ideałem, nie istniejącym z powodu rozbicia na państwa, różnorodności i antagonistyczności interesów narodowych i walki klasowej¹⁸.

Od czasów wydania *Kultury średniowiecznej Europy...* Le Goff modyfikował i pogłębiał to ujęcie wielokrotnie. W późniejszych pracach akcentował chrześcijaństwo raczej nie jako ideał, lecz rzeczywistość kulturową, co nieco zbliża go do J. Kłoczowskiego: „Człowiek wieków średnich – stare, przekształcone przez chrześcijaństwo dziedzictwo – sięga swymi korzeniami bardzo daleko”¹⁹.

W przywołanym przed chwilą zbiorze tekstów Le Goff akcentował rolę Kościoła dla ewolucji pogańskiej mentalności średniowiecznej Europy:

Kościół na IV Soborze Laterańskim w 1215 r. zabronił [...] ordaliów. Wprowadzone wówczas postanowienia stanowiły prawdziwą rewolucję w dziedzinie dowodów sądowych; świadectwa ustne i pisane zastąpiły werdykt broni i dowody fizyczne. Chrześcijaństwo więc oddaliło trochę człowieka średniowiecznego od magicznych wierzeń i praktyk²⁰.

Przechodząc „z niebios na ziemię”, chrześcijaństwo średniowieczne wkraczało coraz głębiej w sfery codzienności: „dzięki Kościołowi rosnący wymóg wyrażenia zgody przez oboje małżonków przy zawieraniu małżeństw stanowił prawdziwą rewolucję wzmacniającą status kobiety”²¹.

Z drugiej strony zderzenie z mentalnością średniowiecznego społeczeństwa wymuszało zmiany w teologii, co Le Goff podkreślał, pisząc o narodzinach czyszcza:

¹⁸ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 428.

¹⁹ *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Gdańsk–Warszawa 1996, s. 40.

²⁰ Tamże, s. 44.

²¹ Tamże, s. 35.

przestrzeń pośrednia [między piekłem i rajem] i tymczasowa, gdzie splamieni grzechami lekkimi lub w stanie nie wypełnionej do końca pokuty zmarli spędzają dłuższy lub krótszy czas. Czyściec, który przybiera swą ostateczną postać u schyłku XII wieku. Przed powstaniem zmarłych i przed Sądem Ostatecznym Czyściec zniknie, gdyż jego ostatni mieszkańcy osiągną Raj, którego jest przedsiönkiem²².

Chrześcijaństwo średniowieczne według francuskiego historyka wprowadza więc dynamiczną rzeczywistość zbawienia, dodając do etapu ziemskiej zasługi szansę usprawiedliwienia przez czyściec²³. Jest to bodaj najbardziej wymowny przykład pragmatyzmu ówczesnej religijności, której wymiar duchowy zdecydowanie ustępował zaangażowaniu w kształtowanie rzeczywistości społecznej i politycznej. Właśnie w tym doczesnym sensie zachodnioeuropejski Kościół okazywał się w średniowieczu szerzycielem wolności:

Paradoksalnie to właśnie Kościół pobudza ku temu [ku wolności, a nawet biorącym się z jej pragnienia buntom]. Pod hasłem rewindykacji wolności Kościoła (*libertas ecclesiae*) Kościół pod wodzą papieżstwa domaga się swej niezależności od świata ludzi świeckich, który podporządkował go sobie wraz z wprowadzeniem systemu feudalnego. Wolność od poł. XI w. staje się naczelnym hasłem obozu reformy gregoriańskiej²⁴.

W wymiarze wewnątrzkościelnym sama reforma zwiastowała oczywiście odrodzenie monastycyzmu i związany z tym rozwój duchowości Zachodu, jednak dla Le Goffa co najmniej tak samo istotny był wymiar społeczny, bowiem w średniowieczu „w rzeczywistości chrześcijaństwo jest dwugłowe”²⁵. Rozdarte między papieżstwem a cesarstwem, nieustannie w ogniu wynikających stąd konfliktów, nie zdołało obronić pierwotnej idei jednorodnego społeczeństwa: „przez długi czas system totalitarny [podkr. A.B.] średniowiecznego chrześcijaństwa będzie utożsamiał dobro z jednością, a zło z różnorodnością. W życiu codziennym wytworzy się zawily kompromis między teorią i praktyką, i stwierdzenie jedności bardzo często łączyć się będzie z nieuniknioną tolerancją”²⁶. W przytoczonym fragmencie zwracają uwagę wartości, które wymienia Le Goff – zaskakująco bliższe raczej XX-wiecznej idei europejskiej niż średniowiecznej aksjologii.

Chrześcijaństwo kształtowało też średniowiecze (a może szerzej: mentalność europejską)²⁷ jako kulturę upamiętniania i znaku: „chrześcijaństwo ludzi

²² Tamże, s. 43.

²³ Zob. więcej na ten temat: J. Le Goff, *La naissance du purgatoire*, Paris 1981 (tłum. pol. *Narodziny czyśćca*, Warszawa 1997).

²⁴ *Człowiek średniowiecza...*, s. 55.

²⁵ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 270.

²⁶ Tamże.

²⁷ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 209.

średniowiecza jest chrześcijaństwem tradycji, chrześcijaństwem pamięci. Czyż Chrystus w Wielki Czwartek nie powiedział swoim uczniom, ustanawiając pod koniec wieczerzy sakrament Eucharystii: to czyńcie na moją pamiątkę?; następnie: „Jak powiedział św. Augustyn, świat składa się z *signa* i *res*, ze znaków, to znaczy symboli i z rzeczy. *Res* są prawdziwą rzeczywistością, pozostają jednak zakryte, człowiek jest w stanie uchwycić tylko znaki”²⁸. Średniowiecze jako kultura znaku dodatkowo podnosiło społeczną rolę Kościoła jako dysponującego umiejętnością deszyfrowania symboli, gdyż „Pismo Święte zamyka w sobie całą strukturę symboliczną”. Le Goff idzie tu tropem V. Hugo i J. Micheleta: „Symbolizm przewodzi sztuce, a zwłaszcza architekturze, w której kościół jest przede wszystkim budowlą symboliczną”²⁹.

W epoce, gdzie przestrzeń wypełniały znaki, wiara w cudowność, chrześcijaństwo – zdaniem Le Goffa – staje się największą realnością, namacalną strukturą tu i teraz. Paradygmatem rzeczywistości.

Co na tym tle kryło się pod pojęciem „średniowiecznego chrześcijaństwa” w pracach A. Guriewicza? Przede wszystkim był to „system wartości, będący fundamentem światopoglądu ludzi średniowiecznych”³⁰, a więc wydawałoby się, że nie narzucona z góry „ideologia”. W *Problemach średniowiecznej kultury* krytyka uproszczonego obrazu średniowiecznej mentalności ludowej w historiografii obfitowała jednak w określenia charakterystyczne dla retoryki marksistowskiej: „ideolodzy społeczeństwa feudalnego”, „ideologia katolicka”, „panująca ideologia”, „oficjalna nauka kościelna”, „wszechwładza Kościoła i dogmatu”³¹. Ich zastosowanie wynikało, jak się zdaje, bardziej z naleciałości terminologicznych epoki w języku autora niż z jego rzeczywistych przekonań. Można to również przypisywać pragnieniu dopuszczenia książki do druku – gdyż jej rdzeń stanowiła interpretacja źródeł kościelnych i rozważania nad specyfiką ówczesnej religijności, w których zdecydowanie widać inspiracje francuską socjologią religii, rozumianą jako alternatywa wobec materializmu historycznego.

Według Guriewicza średniowieczna pobożność była rezultatem zetknięcia się rzymskiego chrześcijaństwa i pogańskich kultów z obszaru dawnego Imperium. O ile „ideologia” ze wstępu *Problemów...* to stwierdzenie nacisku, wręcz zniewolenia umysłowego społeczeństwa przez chrześcijaństwo, o tyle wewnątrz książki przedstawia się ono zgoła inaczej. „Chryścianizacja” jest prowadzona z głębokim zrozumieniem specyfiki mentalności barbarzyńskiej, duchowieństwu nie można odmówić dydaktycznego wyczucia. Chrześcijaństwo miało wyjaśniać

²⁸ Człowiek średniowiecza..., s. 45.

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. A. J. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 9, 23.

³¹ A. J. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, Warszawa 1987, s. 7.

najbardziej mroczne zagadki ludowego pojmowania świata, przez co przenikało do najbardziej codziennych czynności. W wyniku chrystianizacji w obręb Kościoła weszli w ogromnej większości ludzie prości, przywiązani do rytuałów magicznych, poszukujący w czczonych dotąd bóstwach mocy, która byłaby w stanie ochronić ich przed nieprzewidywalnymi siłami natury; która pokonałaby bóstwa wrogów, dając zwycięstwo w walce. Czyniło to ich pobożność nierzadko „niegodziwą” względem nauczania Kościoła³², dzieliło samo chrześcijaństwo na „ludowe”, wręcz „zwulgaryzowane” z jednej strony oraz na „ortodoksyjne”, „oficjalne” – z drugiej³³. W wyniku tej sytuacji powstała konieczność dostosowania języka elit kościelnych do poziomu społeczności wiejskiej. Poprzez „katechizmy [które] przekładano z łaciny na języki narodowe” chrześcijaństwo wychodziło naprzeciw wiernym: „badacz ma prawo widzieć w tych utworach nie tylko zwulgaryzowaną myśl doktorów katolickich, ale i odbicie potrzeb szerokich warstw społeczeństwa”³⁴. Tak więc „oficjalny” język tego chrześcijaństwa – łacina – wcale nie był jego językiem jedynym. Trudno też przypisywać mu w tym kontekście podtrzymywanie ciemnoty.

Charakteryzowała to chrześcijaństwo głęboka wiara w cuda, przekonanie o potędze i karze Bożej, lęk przed Sądem Ostatecznym, wiara w obcowanie świętych. Ta ostatnia to, zdaniem rosyjskiego historyka, osobliwy wykwit właśnie średniowiecznej pobożności, niespotykany w pierwszych wiekach po śmierci Chrystusa. Co więcej, „granica dzieląca chrześcijańską magię od tego, co potępiało się jako *maleficia*, była niewyraźna i niekiedy nieuchwytna dla parafian”³⁵. Guriewicz wskazywał tu z jednej strony na „mądre zrozumienie skomplikowanej sytuacji, jaką wytwarzało nawrócenie pogan”, jednak z drugiej – rodziło to ostatecznie „ambiwalentny, groteskowy światopogląd, różniący się istotnie od nauki głoszonej przez Kościół”³⁶.

Średniowieczne chrześcijaństwo według Guriewicza, podobnie jak u Le Goffa cechował konflikt, jednak rosyjski badacz sytuował go w obszarze kultury, wskazując opozycję *sacrum* definiowanego przez przedstawicieli *literati* – i *profanum* przynależnego *illiterati*. Ujawniał się dualizm ortodoksji i pogaństwa w religijności ludowej, łączenie powagi prawd wiary z prostą mentalnością wiernych, poprzez przybliżanie „dalekiego i mało zrozumiałego [...] Bóstwa, panującego nad wszechświatem” w postaciach Jego świętych czyniących cuda na ziemi, a więc – według radzieckiego mediewisty – typowe dla ówczesnej świadomości odzwierciedlanie makrokosmosu w mikrokosmosie. Chociaż nie do końca: „Dychotomia na sprawy

³² Tamże, s. 71.

³³ Tamże, s. 380.

³⁴ Tamże, s. 61.

³⁵ Tamże, s. 104.

³⁶ Tamże, s. 105.

kościelne i świeckie [...], na ortodoksję i herezję, jest zbyt schematyczna, by [...] można ogarnąć całe bogactwo średniowiecznego życia duchowego³⁷. Chrześcijaństwo według moskiewskiego badacza potężnie wpływało na rozwój osobowości jednostki w średniowieczu: „jest »religią winy« i kazania wywołują w słuchaczach takie właśnie uczucie”³⁸. Guriewicz nawiązywał tu do Ruth Fulton Benedict, autorki koncepcji „kultury winy” i „kultury wstydu”³⁹: „człowiek zadaje sobie pytania dotyczące własnych czynów, pobudek, pragnień i odpowiada na pytania [co do relacji z otoczeniem], ale i co do swej istoty, ponieważ dialog ten przebiega przed obliczem najwyższego, wszechwiedzącego Sędziego. Spowiedź orientowała świadomość parafianina w tym kierunku”⁴⁰. W tym sensie wpływ chrześcijaństwa na „człowieka średniowiecza”, która to postać wraz ze wzrostem dorobku rosyjskiego mediewisty rysowała się coraz bardziej konkretnie, był dla Guriewicza niezmiennie istotny.

Nie tylko chrześcijaństwo określało średniowiecze – Guriewicz zauważał proces odwrotny. Skomplikowany układ kulturowo-społeczny tej epoki sprawiał, że „chrześcijaństwo obce »temu światu« [właściwe dla „klerykalno-zakonnego spirytualizmu”] przyjmowało nową postać, opanowując świadomość i życie moralne mas”⁴¹. Zwraca uwagę fakt, że marksistowska terminologia, którą posługiwał się w tym fragmencie Guriewicz, stoi w opozycji do jego zgoda nieortodoksyjnej wymowy (w kontekście wykładni mediewistyki radzieckiej).

Guriewicz starał się również prostować narosłe wokół średniowiecznego chrześcijaństwa mity. Podkreślał zdecydowanie, że rozkwit „demonomanii”, która zrodziła inkwizycję, „przypada nie na wieki średnie, lecz na epoki Odrodzenia i Oświecenia”. Zdaniem rosyjskiego mediewisty ta świadomość była szczególnie ważna, „ponieważ kult diabła i wiara w czarownice [...], tradycyjnie nazywa się »średniowiecznymi«, a *Młot na czarownice*, wydany w osiemdziesiątych latach XV wieku, również został nazwany »najpełniejszym wyrazem średniowiecza«”⁴². Zaznaczał też, że „źródła wiary w czarownice nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem i spotyka się je u najróżniejszych ludów świata”⁴³. Kościół średniowieczny wykazywał w tej mierze godny podziwu racjonalizm – podobne lęki wiernych spowiednicy piętnowali jako „fałszywe urojenia”, „bezsensowne rzeczy”, „vanitates” czy „stultitiae”⁴⁴.

³⁷ Tamże, s. 127.

³⁸ A. J. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997, s. 228.

³⁹ R. Benedict, *Patterns of Culture*, New York 1934.

⁴⁰ A. J. Guriewicz, *Kategorie kultury...*, s. 168.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 139.

⁴³ Tamże, s. 140.

⁴⁴ Tamże.

W interpretacji Guriewicza chrześcijaństwo wieków średnich przedstawiało barwną mozaikę często na pozór sprzecznych stylów myślenia, ale to właśnie było celem rosyjskiego badacza: „nie narzucając średniowieczu idealnego typu »wiarę chrześcijańską« i nie zadowalając się elitarnym jej ujęciem, trzeba cierpliwie i uważnie odkrywać duchowe życie człowieka średniowiecznego”⁴⁵. W analizie terminu zdecydowane pierwszeństwo zajmowały jego cechy związane ze sferą duchowości i kształtowaniem podmiotowości *średniowiecznej jednostki*. Rozumienia średniowiecznego chrześcijaństwa Guriewicz nie zmieniał drastycznie z biegiem lat. Uważał, że od niego zależy sama nazwa i zjawisko średniowiecza⁴⁶.

Dla Jerzego Kłoczowskiego chrześcijaństwo stanowiło model kulturowy, wokół którego powstawało społeczeństwo średniowiecznej Europy. Co ważne, „zwycięstwo chrześcijaństwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej miało trwałe, kolosalne wręcz znaczenie historyczne. Wytyczało zarazem na wieki granice Europy równoznacznej z chrześcijańskim kręgiem cywilizacyjnym”⁴⁷.

Rozumiane w wymiarze cywilizacyjnym, nie konfesyjnym, kształtowało światopogląd epoki, wyznaczało obowiązujące w niej normy i tabu. Właśnie z koncepcji chrześcijaństwa wyrosła u Kłoczowskiego idea *Młodszej Europy*, która dołącza do starszego, *zachodniego modelu kulturowego*⁴⁸ na drodze pokojowej integracji kulturowej. Według lubelskiego badacza, kulturowy charakter chrześcijaństwa determinował również różnice:

Kościół ze swą kulturą i swymi elitami rozumiejącymi wagę jedności decydował o powstaniu swoistego kręgu cywilizacyjnego, różniącego się coraz bardziej świadomością nie tylko od Islamu [...], ale także od Bizancjum, a więc od drugiego kręgu cywilizacyjnego chrześcijańskiego, kontynuującego z dumą ciągłość chrześcijańskiego cesarstwa rzymskiego⁴⁹.

Pojawiają się tu dwie kwestie, obecne w wyżej przedstawionych koncepcjach średniowiecznego chrześcijaństwa u J. Le Goffa i A. Guriewicza. Chodzi o różnorodność (zauważał ją badacz francuski) oraz podział, źródło wewnętrznego konfliktu, który obaj historycy (choć każdy inaczej) uważają za jedną z głównych cech Kościoła zachodniego. Różnorodność, o której Le Goff pisał, że powstała przede wszystkim w wyniku politycznej konieczności, nie zaś jako wyraz kulturowej otwartości, Kłoczowski – o czym poniżej – będzie rozumiał tak właśnie,

⁴⁵ Tamże, s. 326.

⁴⁶ Y. Mazour-Matusevich, *On concepts, history and autobiography: an interview with Aron Gurevich*, „The Medieval History Journal” 2004, t. 7, nr 2, s. 171.

⁴⁷ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 31.

⁴⁸ Tamże, s. 64–65.

⁴⁹ Tamże, s. 65.

czyniąc z tejże kulturowej tolerancji jeden z atrybutów swojej *Młodszej Europy*. Osią konfliktu trapiącego średniowieczne chrześcijaństwo jawił się natomiast u polskiego badacza podział doktrynalny na katolicyzm i prawosławie, przy zachowaniu względnej jednorodności obu kręgów kulturowych. Guriewicz i Le Goff, tytułem przypomnienia, dostrzegali dwoistość tylko w obrębie Kościoła zachodniego (odpowiednio konflikt kultury wysokiej i ludowej oraz spór cesarstwa z papieństwem).

Odległym rezultatem Wielkiej Schizmy i ekspansji Złotej Ordy na Ruś w XIII wieku było dla Kłoczowskiego poczucie obcości cywilizacyjnej, jakie dostrzegał między późniejszą Rosją a państwami *Młodszej Europy*: „polityczny sojusz z greckim Bizancjum przeciw łacinnikom jeszcze polepszał położenie bizantyńskiego Kościoła ruskiego” i następnie: „nie brak śladów działalności i rozwoju Kościoła, postępów w chrystianizacji, ale zarazem uderza z a m y k a n i e się w sobie, b r a k o t w a r c i a na innych [podkr. A.B.]. Prowadziło to do rosnącego oddalenia od chrześcijaństwa zachodniego, rósł mur niezrozumienia wzajemnego, skrzętnie podtrzymywany przez Saraj⁵⁰”. W koncepcji *Młodszej Europy*, wskazując na jej kulturowe korzenie, Kłoczowski zawsze odwoływał się do chrześcijaństwa zachodniego jako źródła tożsamości, społeczeństwa, państwa, jednostki, podczas gdy chrześcijaństwo wschodnie będzie warunkowało tę tożsamość poprzez kontrast kulturowy.

Czyniąc powyższe rozróżnienie na wstępie, polski mediewista przechodził do rozważań nad naturą Kościoła zachodniego. Próżno szukać tu fundamentalnego dla Guriewicza, a istotnego także dla Le Goffa, spojrzenia z perspektywy *milczącej większości* średniowiecznego społeczeństwa. Wydaje się, że Kłoczowski patrzył z perspektywy samego Kościoła, choćby w momencie, gdy oceniał średniowieczne *exempla*, charakteryzując pracę kaznodziejów: „dzięki oparciu w swoich domach zakonnych, szkołach i bibliotekach mogli się ustosunkować do bieżących problemów i je rozwiązywać [...] celem nauczania kaznodziejów, nazwanym później katechezą, było wpajanie wiernym prawd chrześcijańskich”⁵¹. Uderzający jest w tym fragmencie brak komentarza dotyczącego edukacji tychże kaznodziejów oraz swoistej argumentacji, którą przywoływali, by nawracać wiernych, pełnej odniesień do barbarzyńskiej mentalności.

Słabości średniowiecznego chrześcijaństwa Kłoczowski widział następująco: „popularność wędrownych kaznodziejów żyjących w ubóstwie, często eremitów-pustelników, służących jednak ludziom, czy wyznawców Kościoła katarów,

⁵⁰ Saraj nad Wołgą, siedziba Chanatu Złotej Ordy, gdzie „w 1261 r. utworzono biskupstwo w ramach kijowskiej prowincji kościelnej, ale z biskupem Grekiem mianowanym przez cesarza i patriarchę. Był on zarazem przedstawicielem Bizancjum w państwie Złotej Ordy” (tamże, s. 83).

⁵¹ J. Kłoczowski, *Europa – chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004, s. 116.

głoszących wszędzie swe przesłania, świadczyła o lukach oraz słabościach struktur i ludzi Kościoła katolickiego⁵². Powyższa konstatacja nie przeszkadzała jednak polskiemu mediewiście dostrzegać pożytków, jakie średniowieczne chrześcijaństwo odniosło dzięki pojawieniu się zakonów żebraczych – mendykantów, którzy wzorem opisanych wyżej kaznodziei eremitów weszli w średniowieczne społeczeństwo, by żyć wśród ludzi. Kolejną jego cechą byłby więc humanizm, płynący z reformy mendykantów (zakonów żebraczych) na przełomie XI i XII wieku⁵³. Odwoływał się tu Kłoczowski do J. Le Goffa⁵⁴ i cytowanego przezeń irlandzkiego historyka Roberta I. Moore’a⁵⁵. „Cały humanizm chrześcijański, który był w XII wieku, to jest – jak to kiedyś nazwał Le Goff – »sprowadzenie z nieba na ziemię«, Chrystus-człowiek. To jest Bóg-człowiek, Bóg – nasz brat. Potem Matka Boska, rodzina – to jest początek humanizmu chrześcijańskiego⁵⁶.

Dzięki reformie mendykantów średniowieczne chrześcijaństwo nabierało dla Kłoczowskiego cech zbliżających je do współczesności. Lubelski badacz uważał bowiem, że „ludzie renesansu XII-wiecznego wynieśli przyjaźń i miłość na najwyższy piedestał jako wartości religijne⁵⁷. Ponadto dostrzegał uderzające nawet w porównaniu z guriewiczowską koncepcją jednostki w średniowieczu akcentowanie przez Kościół podmiotowości wiernych: „cały wysiłek kaznodziejów zmierzał do tego, by trafić do każdego człowieka i pobudzić go do rachunku sumienia, nauczyć głębokiej analizy samego siebie⁵⁸. W odróżnieniu od koncepcji Guriewicza i – choć w mniejszym stopniu – Le Goffa, średniowieczne chrześcijaństwo prezentowane przez Kłoczowskiego w obrębie swej zachodniej gałęzi uderzało względną jednorodnością. Być może przyczyna tkwiła w analizowanych przez polskiego historyka źródłach – głównie archiwach zakonnych, przede wszystkim dominikańskich⁵⁹, czy dokumentach soborowych. Nie wnikając w mentalność niepiśmiennej części średniowiecznego społeczeństwa, Kłoczowski poprzestawał momentami na wnioskach płynących raczej z zaleceń formułowanych przez papieżstwo i przywódców reformy kościelnej, takich jak Bernard z Clairvaux czy Tomasz z Akwinu, które oddawały nie tyle stan faktyczny, co

⁵² Tamże, s. 109.

⁵³ Tamże, s. 92–96.

⁵⁴ J. Le Goff, *L'Europe est-elle née au Moyen Âge?*, Paris 2003.

⁵⁵ R. I. Moore, *The First European Revolution, c. 970–1215*, Oxford 2000.

⁵⁶ Cytat pochodzi z rozmowy, którą przeprowadziłam z Jerzym Kłoczowskim w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie w dniu 30 października 2008 r. (tekst w archiwum autorki).

⁵⁷ J. Kłoczowski, *Europa – chrześcijańskie korzenie...*, s. 101.

⁵⁸ Tamże, s. 117.

⁵⁹ Zob. J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964 (wyd. zmien. i uzupełn.: *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, Poznań 2003); tenże, *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987.

ideały, do których dążono, zresztą stosunkowo niezmiennie w późniejszych wiekach. Czy w chrześcijaństwie średniowiecznym można bowiem mówić o „dynamicznie rozwijającym się społeczeństwie obywatelskim”⁶⁰?

3.2. Feudalizm – wierność

W pisarstwie historycznym J. Le Goffa feudalizm ma charakter totalny. Osadzony w kontekście społecznym, stanowił „System organizacji gospodarczej, społecznej i politycznej, opartej na bezpośrednich związkach między ludźmi, w których klasa wyspecjalizowanych wojowników – panów, rycerzy – podporządkowanych jedni drugiemu przez hierarchię zależności, panuje nad masą chłopską, która uprawia ziemię i żywi tamtych”⁶¹. W przytoczonym fragmencie widać warsztat historyka mentalności, który dążył do interpretacji epok minionych poprzez uwzględnienie ich swoistego światopoglądu. Wprowadzał więc obok marksistowskich klas społecznych („panowie”, „chłopi”) odpowiedniki „wojownicy”, „uprawiający rolę żywicieli”, nawiązujące do ról społecznych z platońskiego *Państwa* (około 300 r. p.n.e.), na której to koncepcji oparł swoją teorię społeczną Augustyn z Hippony (*O Państwie Bożym*, około 410 r.), a w początkach XI stulecia w poemacie na cześć króla Francji Roberta Pobożnego powtórzył Adalberon z Laon, sławiąc model społeczeństwa trójdzielnego. Odwoływał się tu Le Goff do rozumienia świata w ramach jedynych idei społecznych, mogących mieć wpływ na kształtowanie relacji międzyludzkich przez chrześcijańskich teologów w średniowieczu⁶². Z tego też względu, jak się zdaje, akcentował w systemie feudalnym aspekt wierności – jego wymiar moralny, ponieważ dla Augustyna właśnie moralny, a nie polityczny aspekt trwania społeczeństwa był najważniejszy: przysięga wierności – *fidelitas* – następująca bezpośrednio po hołdzie lennym, była formą oddania ludzkich zobowiązań zeń płynących Bogu i nadania im definitywnego charakteru⁶³.

Francuski historyk wyraźnie dystansował się od koncepcji marksistowskiej:

mieszając poddanych i wasali, seniorie i feudalizm – zaczęto za prawa feudalne uważać te, które ciążyły na chłopskich dzierżawach i zostały obalone we Francji w nocy 4 VIII 1789 r. W rzeczywistości rewolucja 1789 r. uderzyła raczej w wielką własność ziemską, aniżeli w feudalizm właściwy, już od dawna martwy⁶⁴.

⁶⁰ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego. Wydanie uzupełnione*, Warszawa 2007, s. 15.

⁶¹ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 104, 435.

⁶² Zob. więcej: J. Le Goff, *Note sur société tripartite, idéologie monarchique et renouveau économique dans la chrétienté du IX^e au XII^e siècle*, [w:] tenże, *Pour un autre Moyen Âge. Temps, travail et culture en Occident: 18 essais*, Paris 1977, s. 80–91.

⁶³ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 104.

⁶⁴ Tamże.

Również marginalizowanie przez Marksa roli lenna („jest tu zjawiskiem tylko podrzędnym, ograniczonym do klasy wyższej i nawet nie wszędzie występującym”)⁶⁵ nie zachęcało Le Goffa do szerszej aplikacji jego koncepcji feudalizmu jako pomijającej ideę wierności, nadającą w średniowiecznej mentalności rację bytu społeczeństwu feudalnemu⁶⁶.

Feudalizm jako rozumienie społecznego ładu, czy nawet więcej: fundament porządku świata ludzkiego dla postaci z epoki, był jednak u Le Goffa bardzo ważny – stanowił podstawę jego koncepcji *długiego średniowiecza*. Przenosząc istotę feudalizmu z kwestii gospodarczych na mentalne, związane z sygnalizowaną wyżej ideą wierności, tłumaczył jego trwałość powszechną zgodą wszystkich grup ówczesnej społeczności na określony porządek świata, który z biegiem stuleci zyskiwał dodatkowy, petryfikujący go argument – tradycję. Naruszenie porządku tego świata było automatycznie gestem buntu przeciw prawom nie tylko ludzkim, lecz boskim, bo do takich każdorazowo odwoływano się w przysiędze wierności. Dopóki również w niższych warstwach społecznych, niebędących przecież beneficjentami owego systemu w wymiarze ekonomicznym, panowało choćby bierne przyzwolenie na trwanie owych praw – utrzymywała się średniowieczna mentalność społeczna. Na tej podstawie francuski historyk przesunął chronologiczny horyzont epoki poza jej wymiar polityczno-kulturowy, tworząc koncepcję *długiego średniowiecza*. Bazujące oczywiście na koncepcji struktur *długiego trwania* Fernanda Braudela⁶⁷, *długie średniowiecze* wynikało z

wciąż takiej samej zależności od gospodarki rolnej, skazanej na łaskę i niełaskę klęsk głodu, ten sam brak maszyn, takie samo życie w miastach, gdzie mieszczaństwo nie było w stanie ująć władzy w swoje ręce, taka sama silna obecność Kościoła, taka sama „feudalna” mentalność oraz wciąż głęboka wiara w cuda, wciąż scholastyczne metody nauczania uniwersyteckiego, te same obrzędy na dworze królewskim – wszystko to przedłużało średniowiecze. Toteż wierzę w długie średniowiecze, gdyż nie widzę cięcia u początku renesansu⁶⁸.

Dla Le Goffa feudalizm nie był nigdy kluczową kategorią opisu średniowiecza. Wyznaczał jedynie pewien element szerzej rozumianej kultury epoki, odciśkając piętno na światopoglądzie zaludniających ją postaci nie tylko, czy nawet

⁶⁵ Tamże, s. 105.

⁶⁶ M. Bloch, *Spółczesność feudalna*, Warszawa 1981.

⁶⁷ „Długie trwanie – które polega nie na długim czasie, lecz na bardzo niespiesznym rytmie czasu – to okres nader powolnych zmian zachodzących w głębi społeczeństw historycznych, w ich rozwoju zarówno gospodarczym, jak i umysłowym, gdyż umysłowości z natury swej konserwatywne zazwyczaj opierają się zmianom, chociaż zdarzają się umysłowości nowatorskie” (J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, Warszawa 2007, s. 8).

⁶⁸ Tamże, s. 10–11.

nie tyle, poprzez aspekt ekonomiczny, lecz przede wszystkim poprzez swoisty rodzaj umowy społecznej, *fidelitas* – wasalne zobowiązanie wierności.

Proponowana przez Le Goffa na kartach *Kultury średniowiecznej Europy* koncepcja feudalizmu, utrzymana w duchu *histoire de mentalite*, zmodyfikowała rozumienie feudalizmu u Arona J. Guriewicza w ostatniej fazie twórczości, o czym poniżej.

Analiza pojęcia „feudalizm” u historyka wywodzącego się z tradycji marksistowskiej pozwala może najpełniej ocenić, na ile jego własne rozumienie dziejów było z tym paradygmatem związane. W dorobku Guriewicza podejście do feudalizmu stanowiło jedno z najważniejszych zagadnień. Po raz pierwszy podjął ten temat w swej rozprawie kandydackiej, z pozycji „marksistowskiego badacza epoki wczesnofeudalnej”⁶⁹. Jako taki rozpatrywał „kapitalne zagadnienia” problematyki rozwoju dojrzałych stosunków feudalnych we wczesnośredniowiecznej Anglii: charakter formacji społeczno-ekonomicznych, wojny klasowej, renty feudalnej, „nacisków pozaekonomicznych”. Nie była to w zasadzie własna interpretacja początkującego historyka, lecz wykazanie się znajomością profesjonalnego języka nauki, którą pragnął się zajmować (rozumianej wyłącznie jako materializm historyczny). Do badań społeczeństwa angielskiego w średniowieczu powrócił jako samodzielny badacz, odnajdując w jego strukturach⁷⁰ cechy pozwalające podważyć zasadność koncepcji europejskiego feudalizmu w jak najszerszym wymiarze.

Książka *Problemy genezy feudalizmu w Zapaadnoj Ewropie* i zawarta w niej rozprawa z wyżej opisaną interpretacją tego zjawiska stała się odzwierciedleniem przełomu ideologicznego i metodologicznego zarazem, jaki dokonywał się u autora. To właśnie w tej pracy należałoby szukać genezy guriewiczowskiej koncepcji *kategorii kultury* – uchwycenia cech konstytutywnych rzeczywistości badanej poprzez dostosowanie instrumentarium badawczego do modelu świata (w sensie francuskiej koncepcji *mentalité*) analizowanej kultury. Prowadzona przez radzieckiego historyka krytyka dotychczasowego rozumienia feudalizmu w historiografii miała na celu całkowitą redefinicję pojęcia, nie ograniczoną wyłącznie do polemiki z jego zideologizowaną, marksistowsko-leninowską interpretacją. Guriewicz wskazywał błąd logiczny w rozciągnięciu modelu relacji społeczno-ekonomicznych występujących we Francji między XI a XIII wiekiem na pozostałe rejony ówczesnej Europy. Podobnie jak Marc Bloch, był przekonany, że u podstaw względnej trwałości społeczeństwa feudalnego musiała istnieć mentalność, której taka organizacja społeczno-ekonomiczna wydawała się korzystna. Opresyjny charakter systemu feudalnego, akcentowany przez marksizm, łączył

⁶⁹ A. Ja. Guriewicz, *Krestianstwo jugo-zapadnoj Anglii w donormandskij period. Problema obrazowanija klassa feodalnych krestjan w Uesseksie w VII – naczale XI wiekow. (Autoreferat dissertacji na soiskaniye uczonej stepienii kandidata istoriczeskich nauk)*, Moskwa 1950, s. 5.

⁷⁰ Podobnie jak w społeczeństwach średniowiecznej Skandynawii i Rusi.

radziecki mediewista z kategoriami kulturowymi charakteryzującymi nie kulturę badaną, lecz kulturę badającego. Guriewicz nigdy nie dał wyraźnej definicji pojęcia „feudalizm”, raczej ograniczał się do stwierdzenia, czym ono być nie powinno⁷¹. W miejsce dotychczasowej interpretacji sugerował analizę szeregu uwarunkowań, składających się na rzeczywistość społeczną danej epoki historycznej:

średniowieczne społeczeństwo od początku do końca, w dowolnym stadium rozwoju charakteryzuje się [...] głęboką wieloukładowością i różnorodnością społecznych i gospodarczych form i [tym,] że ta permanentna wieloukładowość – przy stałej zmianie układów ich wzajemnej relacji i wzajemnego oddziaływania w ciągu całego średniowiecza – jest niezbywalną i konstytutywną jego cechą⁷².

Właśnie ta propozycja stała się podstawą opisanego w pierwszym rozdziale oskarżenia autora *Problemu genezy feudalizmu...* o „odchylenia strukturalistyczne”. Wydaje się, że rosyjski mediewista we wspomnianej przed chwilą pracy podążał tropem intuicji Marksa i Engelsa, że początków feudalizmu, wobec

⁷¹ Bardzo interesującą propozycję odczytania koncepcji feudalizmu w twórczości A. Guriewicza przedstawiła w niepublikowanej pracy Anna Sierpowska. Na jej podstawie starała się wykazać metodologiczną transformację radzieckiego badacza ku antropologii historycznej. Pozwolę sobie przytoczyć obszerniejszy fragment: „Guriewicz traktuje feudalizm jak shierarchizowany i ustrukturalizowany system stosunków społecznych. Feudalizm posiada określony sens historyczny tylko wówczas, gdy tak właśnie się go potraktuje. Jest on swoistą całością, która zmienia swoje oblicze w zależności od czasu i miejsca [...]. Aby ten konkretny sens uchwycić, trzeba zbadać wspomniane trzy rodzaje stosunków społecznych, przy czym pamiętajmy, że dominujący sposób ich ujmowania to taki, który każe je traktować jako stosunki osobiste, a nie rzeczowe. Ta ostatnia decyzja posiada szczególnie wielką wagę teoretyczną, odsuwa bowiem na dalszy plan jakikolwiek »branżowy« ich rodzaj. A więc ani stosunki gospodarcze, ani stosunki własności, ani prawne, ani też polityczne nie są tu wyróżnione. Co więcej, Guriewicz zdaje się sądzić, iż realia społeczne w czasach przedrynkowych są takie, że nie da się w nich w sposób niebudzący wątpliwości podzielić stosunków między ludźmi na stosunki gospodarcze, więzi prawne, polityczne itd. Zdaniem naszego autora żadne tego typu związki nie miały charakteru autonomicznego, gdyż zasadniczo rzecz biorąc, feudalizm nie wykształcił ani podziału pracy, ani własności, ani podmiotowości jednostki itp. w sensie, w jakim występują te zjawiska w czasach nowożytnych. Wszystkie te stosunki społeczne muszą być traktowane jako wstępnie nierozpoznane i dopiero w trakcie analizy źródłowej zmierza się do uchwycenia ich nadrzędnego (dominującego) sensu” (A. Sierpowska, *Od historii gospodarczo-społecznej do społecznej historii kultury. Antropological turn* w twórczości A. Guriewicza, s. 152 (mpis w archiwum autorki).

⁷² A. Ja. Guriewicz, *Problemy genezy feudalizmu w Zapadnoj Ewropie*, Moskwa 1970, s. 16, tłum. za: A. Sierpowska, *Od historii gospodarczo-społecznej...*

rozpadu wspólnoty rodowej, można upatrywać w naturalnym⁷³ dążeniu ludzi do nawiązywania nowych relacji społecznych (ich odzwierciedleniem mógł być również być układ: senior – wasal)⁷⁴. Typy relacji, na których opierały się więzi społeczne, jak dowodzi Guriewicz, ewoluowały: „w zamian związków krwi, podobną relacją stawały się związki terytorialne, sąsiedzkie, związki między pobratymcami, członkami gildii [...], towarzystw”. Tak więc zależność lenna nie była rezultatem przemian gospodarczych, lecz procesu formowania się społeczeństwa średniowiecznego, rozpatrywanego z perspektywy kulturowej: „miejsce krewnego w systemie związków społecznych zaczynał zastępować pan. Relacja między seniorem i wasalem początkowo w dużej mierze posiadała podobieństwo do relacji rodzinnych”⁷⁵. Konsekwencją guriewiczowskiej krytyki dotychczasowego rozumienia feudalizmu w historiografii europejskiej było naturalnie obecne w *Problemach*... podważenie tezy historiografii radzieckiej o jego powstaniu: „wojna niewolników i innych uciśnionych przeciw klasie panującej w sensie socjologicznym była pozbawiona perspektyw: nie oznaczała ona żadnego wyjścia z kryzysu społeczeństwa późnorzymskiego”, podobnie jak „rozwój społeczeństwa barbarzyńskiego sam w sobie nie zrodził feudalizmu”⁷⁶. Nadal jednak Guriewicz utożsamiał pojęcie feudalizmu z epoką średniowiecza: „średniowiecze, jeśli rozumieć pod tym umownym terminem epokę rozwoju feudalizmu” czy też: „zetknięcie się i wzajemne oddziaływanie na siebie różnych systemów życia społecznego i kulturalnego – barbarzyńskiego i rzymskiego – umożliwiło w przyszłości powstanie ustroju feudalnego”⁷⁷. Średniowieczne społeczeństwo, państwo opierające się na „wielkiej własności ziemskiej” radziecki historyk wyrażnie nazywał „feudalnym”.

Około 1989 r. rozważania Guriewicza nad koncepcją feudalizmu urwały się. Pewne światło na tę sytuację rzuca wywiad w „The Medieval History Journal” z 2004 r., w którym kwestionował on w ogóle zasadność stosowania tego określenia:

Powinniśmy być niesłuchanie ostrożni w stosowaniu tego terminu. Po pierwsze, nie powinniśmy nigdy zapominać o wpływie, jaki teoria marksistowska wywarła na periodyzację historii. Za każdym razem, gdy mówimy „feudalizm”, mówimy w terminologii marksistowskiej [...] koncepcja feudalizmu jest nacechowana ideologicznie [...]. Sugerowałbym, żebyśmy porzucili ten termin całkowicie⁷⁸.

⁷³ To słowo jest jak najbardziej znaczące, ponieważ Guriewicz korzystał z antropologii funkcjonalnej, żeby wykazać genezę feudalizmu.

⁷⁴ Zob. A. J. Guriewicz, *Problemy genezy*..., s. 216.

⁷⁵ Tamże, s. 216–217.

⁷⁶ Tamże, s. 214–215.

⁷⁷ A. J. Guriewicz, *Kategorie kultury*..., s. 27.

⁷⁸ Y. Mazour-Matusevich, *On concepts, history and autobiography*..., s. 171.

Rosyjski historyk wyrażał sygnalizowane w *Problemach genezisa feodalizmu...* przypuszczenie, że dla średniowiecza bardziej charakterystyczną cechą niż feudalizm była różnorodność systemów społeczno-ekonomicznych, takich jak „niewolnictwo, społeczeństwo klanowe, a nawet elementy ustroju plemiennego, w różnych formach istniejące ciągle w średniowieczu”⁷⁹.

Po raz ostatni w kontekście debaty nad feudalizmem w historiografii rosyjskiej – być może chcąc rozstrzygnąć terminologiczne wątpliwości, które sam rozniecił na przełomie wieków – Guriewicz zabrał głos w ostatnim redagowanym przez siebie numerze „Odisseja” z 2006 r. Głównym tematem wydania była koncepcja feudalizmu z punktu widzenia najnowszej historiografii rosyjskiej. Pośród artykułów znalazł się też jego obszerny tekst *O średniowiekowej krestianskiej cywilizacji*⁸⁰, stanowiący rozwinięcie poglądów rosyjskiego historyka na problem feudalizmu, sygnalizowanych w cytowanym wyżej wywiadzie.

Poszukując bardziej adekwatnego określenia dla specyfiki średniowiecznej struktury społeczno-gospodarczej, Guriewicz sugerował zastąpienie pojęcia „feudalizm” określeniem *kultura chłopska*, dystansując się od historii gospodarczej i przenosząc dyskusję na grunt rozwijanej na łamach „Odisseja” od końca lat 90. XX wieku koncepcji historii kulturowej społeczeństwa⁸¹.

Zważywszy na radykalny charakter propozycji, pozostaje żałować, że w związku ze śmiercią autora nie doczekała się ona szerszego rozwinięcia, także w kontekście problematycznej periodyzacji dziejów pozaeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego między V a XV wiekiem⁸². Charakter „Odisseja”, *ukochanego dziecka* rosyjskiego historyka, po 2006 r. ewoluował, oddając zainteresowania badawcze jego późniejszych redaktorów, o czym więcej w kolejnym rozdziale.

Zupełnie inaczej niż poprzednicy podchodził do terminu „feudalizm” Jerzy Kłoczowski. W zasadzie trudno podać jego definicję, gdyż w dorobku polskiego mediewisty praktycznie nie występował, poza stosowanym sporadycznie określeniem *system feudalno-senioralny*⁸³, dla scharakteryzowania przemian społecznych wsi zachodnioeuropejskiej na przestrzeni XI–XIII wieku: „samo słowo

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ A. Ja. Guriewicz, *O średniowiekowej krestianskiej cywilizacji*, „Odissej. Czelowiek w historii” 2006, nr 18, s. 11–49.

⁸¹ Wydaje się, że *historia kulturowa społeczeństwa*, rozwijana przez Guriewicza na łamach „Odisseja”, była efektem jego zainteresowania historiografią amerykańską, szczególnie *New Cultural History*, którą zgłębiał w czasie pobytu studyjnego w Getty Research Institute w Los Angeles w roku akademickim 1988/1989.

⁸² A. Guriewicz sygnalizował potencjał rozważań nad genezą feudalizmu w kontekście uspoijnienia periodyzacji historii globalnej już w *Problemach...*, odwołując się do badań antropologów (tamże, s. 63 i n.), później jednak nie rozwinął tej tezy, koncentrując się na kulturze europejskiej.

⁸³ J. Kłoczowski, *Europa – chrześcijańskie korzenie...*, s. 75.

»feudalizm« powstało bardzo późno (lenno określano w średniowieczu jako *fief* – od łac. *feo, fevus, fevum*, dużo później *feudum*), prawnicy stosowali je dopiero od XVII wieku, a do powszechnego użycia weszło w następnym stuleciu⁸⁴.

Co więc charakteryzowało relacje społeczno-ekonomiczne w średniowieczu? Korzystając z materiałów źródłowych dotyczących średniowiecznego monastycyzmu, w tym zagadnień gospodarczych związanych z działalnością zakonów w średniowieczu, Kłoczowski decydował się opisywać średniowieczne społeczeństwo, opierając się na kryterium relacji międzyludzkich, czego wyrazem jest jego głośna w Polsce i we Francji praca *Wspólnoty chrześcijańskie* (1964). Główne jej założenia, mówiące o ładzie społecznym w średniowieczu, powtórzył potem w publikacji *Od pustelni do wspólnoty* (1987). Unikając określenia „feudalizm”, dostrzegał istnienie systemu wasalnego, który rozumiał jako „dobrowolnie przyjęty obowiązek wierności wobec innego człowieka, pana, który z kolei musiał opiekować się »swoimi« ludźmi”⁸⁵. Jednak istotą średniowiecznej społeczności była dla polskiego historyka wspólnota, dostrzegalna we wszystkich sferach (miejskiej, wiejskiej, kościelnej) jako tzw. wspólnoty niższego rzędu i na pułapie wyższym, w postaci państwa, czy też najszerszej – chrześcijańskiej *civitas*. Stąd też fundamentem rozwijających się społeczności średniowiecznej Europy były dla Kłoczowskiego przede wszystkim „związki międzyludzkie, małe grupy społeczne”, które spajała zasada pomocniczości, oparta na postulowanej przez polskiego badacza „filozofii subsydiarności [łac. *subsidiarius* – pomocniczy]”⁸⁶, charakteryzującej idealny typ średniowiecznej wspólnoty. W ramach owej filozofii członkowie wspólnot zapewniali sobie nawzajem ochronę i bezpieczeństwo. Wspomniane wyżej wasalstwo Kłoczowski rozumiał jako rozszerzenie więzi rodzinnych, rodzaj *bliskich związków*, gdzie „Nakaz protekcji i opieki obowiązywał pana nie tylko wobec wasali, lecz także wobec poddanych – chłopów [...]. Ideałem był sługa czy rycerz wierny swemu dobremu panu – seniorowi, wychylonemu na potrzeby ludności i starającemu się na nie odpowiadać. Takie wzorce sprawiały, że wzajemne stosunki stawały się głęboko ludzkie”⁸⁷.

Jak pisał Jerzy Wyrozumski, podsumowując koncepcję *Młodszej Europy* lubelskiego historyka: „Kraje Europy Środkowo-Wschodniej przejmowały zasadnicze struktury kręgu zachodniego w ciągu kilku stuleci, zwłaszcza w XIII–XV wieku; przejmowały nie zawsze do końca, na przykład feudalizm z instytucjami seniora i wasala nigdy nie doczekał się pełnej realizacji, zwłaszcza na Węgrzech czy w Polsce”⁸⁸. Być może ta dostrzeżona przez krakowskiego historyka w recen-

⁸⁴ Tamże, s. 45.

⁸⁵ Tamże, s. 61.

⁸⁶ Tamże, s. 14.

⁸⁷ Tamże, s. 61.

⁸⁸ J. Wyrozumski, *Wstęp*, http://www.iesw.lublin.pl/publikacje/IESW193-Europa-Rzeczpospolita_Wielu_Narodow-Kloczowski.pdf (dostęp: 23.05.2017).

zowanej pracy konstatacja źródłowa skłoniła Kłoczowskiego, by nie aplikować feudalizmu jako dystynktywnej cechy relacji społecznych w średniowieczu. Co do tej niewątpliwie radykalnej decyzji, uderzającej nawet w porównaniu z pracami Jacquesa Le Goffa, który dostrzegał pewien ahistoryzm określenia i dominującą w powszechnym zastosowaniu jego marksistowską interpretację (stąd opisane wyżej niuanse, uwzględniające rozumienie swej sytuacji społecznej przez ludzi epoki), Jerzy Kłoczowski, choć poglądów Guriewicza praktycznie nie recypował, bardzo przypominał w powyższym kontekście właśnie jego stanowisko epistemologiczne. Zasadne wydaje się przypuszczenie, że dla obu badaczy, z przyczyn politycznych zmuszonych stosować dyskurs materializmu historycznego, termin „feudalizm” zachował mocny ładunek ideologiczny, od którego pragnęli się zdystansować.

3.3. Monarchia – honor

Podając zagadnienie władzy królewskiej w średniowieczu, Le Goff konsekwentnie podkreślał, że nie sposób rozpatrywać go w oderwaniu od dwóch podstawowych cech średniowiecznego świata: *dwugłowego chrześcijaństwa* (w którym nieustannie toczyła się rywalizacja o prymat papieża i cesarstwa) oraz koncepcji trójdzielnego społeczeństwa⁸⁹, któremu władza królewska nadawała ostateczny porządek – jako gwarant sprawiedliwości między poszczególnymi stanami. Genezę średniowiecznej monarchii Le Goff wywodził z plemion germańskich, stąd królowie to

przywódcy społeczeństw narodowych, którzy za pośrednictwem społeczeństw germańskich, dotkniętych wpływami wschodnimi (perskimi i bizantyńskimi), włączają się w ramy polityczne powstałe z rozkładu Cesarstwa Rzymskiego. Popierani przez Kościół, który robi z nich potomków królów biblijnych (Dawid – typ króla), wygrywają swoją dwuznaczną sytuację przywódców zarówno hierarchii feudalnej, jak i hierarchii odrębnej, nadrzędnej – państwowej⁹⁰.

Kluczem do realizacji ideału średniowiecznej monarchii była instytucja cesarza. Przekazanie insygniów władzy małoletniego Romulusa Augustulusa do Konstantynopola było propagandowo wykorzystywane przez Bizancjum jako gest poddania Zachodu władzy cesarskiej. Dążąc do politycznej suwerenności Zachodu wobec Cesarstwa Wschodniego, Karol Wielki doskonale rozumiał, jak ważna była w tym kontekście sfera symboliczna. Przywrócenie tytułu cesarskiego na Zachodzie było nawiązaniem do rzymskiej koncepcji władzy, którą zaadaptowało

⁸⁹ Patrz s. 118.

⁹⁰ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 455.

chrześcijaństwo; koniecznym, by przywrócić jego jedność i znaczenie polityczne. Nie oznaczało to jej pełnej afirmacji w mentalności plemion barbarzyńskich, stanowiących załączek monarchii karolińskiej:

na historię średniowiecza składają się znacznie częściej niezgody i walki [cesarza i papieża], niż porozumienie, które być może zostało urzeczywistnione tylko raz [...] przez Ottona III i Sylwestra II. Z wyjątkiem tego okresu, stosunki [...] to rywalizacja na szczycie dwóch zakonów – dominujących, ale konkurencyjnych – hierarchii duchownej i hierarchii świeckiej, kapłanów i wojowników, mocy szamańskiej i siły wojskowej⁹¹.

Le Goff zwracał uwagę na wyraźne w średniowieczu dążenie lokalnych monarchów do uniezależnienia się od prymatu cesarza i stopniowe zacieranie różnic między królem a cesarzem jako najwyższym reprezentantem władzy świeckiej na Zachodzie:

hegemonia cesarza na czele chrześcijaństwa jest bardziej teoretyczna niż rzeczywistość. Cesarz, często zwalczany w Niemczech, nie bardzo uznawany we Włoszech, bywa na ogół ignorowany przez najpotężniejszych panujących [...]. Od początku XII w. kanoniści angielscy i hiszpańscy – podobnie jak i francuscy – wywodzą, że ich królowie nie są cesarskimi poddanymi, podlegającymi cesarskim prawom [...] krótko mówiąc, formuje się teoria, według której „król jest cesarzem w swoim królestwie”⁹².

Prezentowanemu przez Le Goffa zjawisku towarzyszył rozwój ideału średniowiecznej monarchii, już w kategoriach opartych o rzeczywistość społeczną Zachodu: „Wydaje mi się, że rozwój i szerzenie się ideału społeczeństwa trójdzielnego musiał pozostawać w związku z rozwojem ideologii monarchii i formowaniem się monarchii narodowej w chrześcijaństwie post-karolińskim”⁹³. Trójdzielne społeczeństwo, złożone ze stanów kapłańskiego, rycerskiego i kmiecego, potrzebowało gwaranta sprawiedliwości stanowej. By nie zakłócać równowagi, żaden ze stanów nie powinien dominować pozostałych. W naturalny sposób potrzebny był więc niezależny arbiter – a król znakomicie nadawał się do tej roli: „Królowie zostali namiestnikami Boga na ziemi. Bogowie mitologii starożytnych skupiali się w triady, w których łączyli trzy funkcje fundamentalne [społeczeństwa]. W społeczeństwie monoteistycznym monarcha koncentrował te trzy funkcje w swojej osobie i uosabiał jedność narodowego społeczeństwa trójdzielnego”⁹⁴. Wierność

⁹¹ Tamże, s. 270.

⁹² Tamże, s. 271.

⁹³ J. Le Goff, *Pour un autre Moyen Âge...*, s. 81.

⁹⁴ Tamże, s. 89.

królowi nie była więc jedynie zobowiązaniem posłuszeństwa wobec władcy, ale wyrażała afirmację całego ładu społecznego.

Pochylając się nad fenomenem władzy królewskiej w średniowieczu, w swoich badaniach Le Goff sięgnął po postać, którą Mateusz Paris, kronikarz angielski z XIII wieku, nazywał „królem ziemskich królów” – Ludwika IX Świętego. Władający Francją w latach 1226–1270 monarcha uosabiał dla Le Goffa apogeum średniowiecza, jego swoisty renesans, który podobnie jak Aron Guriewicz i Jerzy Kłoczowski francuski historyk dostrzegał w XIII wieku. Ludwika – mecenasa zakonów żebraczych (mendykantów) – postrzegał jako patrona tegoż renesansu. Jak pisał, „wyjątkowość Ludwika polegała na przełamywaniu stereotypu godności królewskiej prostotą bardzo ludzkiego świętego”⁹⁵. Jako autor jego biografii francuski mediewista dążył do próby zrozumienia średniowiecznego władcy. W życiorysie Ludwika znajdują się wszystkie kluczowe wątki: twórca potęgi Francji wśród monarchii europejskich w XIII wieku, reformator sądownictwa, potrafiący sobie podporządkować lokalnych feudałów. Autor słów: „król nie zależy od nikogo, tylko od Boga i od siebie”, wprowadzał w życie ideał średniowiecznej monarchii. I wówczas w biografii Ludwika zachodzi fakt, który dla Le Goffa przesądził o wyborze tej postaci na temat badań⁹⁶. Otóż ten zdolny polityk, godzący z zaangażowaniem w sprawy państwa głęboką, autentyczną religijność, przeświadczony o słusznej sprawie, wyruszył na krucjatę, która bardzo szybko okazała się zupełną klęską. Dla francuskiego mediewisty w tym momencie biografii króla-świętego następuje punkt zwrotny – nie jest w stanie wytłumaczyć tych działań w racjonalnych kategoriach właściwych umysłowości europejskiej od czasów Oświecenia. Le Goff był przekonany, że jedyną drogą wyjaśnienia motywacji Ludwika musi być ujęcie antropologiczne – „ja” wobec „innego”, pozwalające zrekonstruować jego swoisty, właściwy człowiekowi średniowiecza światopogląd. Francuski monarcha, „opuszczony przez swego Boga, próbuje odzyskać jego łaskę”⁹⁷. Wykupiony z niewoli król, po dwudziestu latach pokuty i przykładowego życia chrześcijańskiego w 1270 r. zdecydował się powrócić do Ziemi Świętej. Dla średniowiecznego władcy była to sprawa honoru. „Niepojęty święty Ludwik! Ten, który zabronił pojedynków sądowych, uczynił z krucjaty ordalium, sąd Boży. Co musiał myśleć na swym łożu śmierci pod Tunisem? Nie mam wątpliwości, że taka była mentalność świętego Ludwika” – podsumowywał dramat swojego bohatera Le Goff.

Sakralny aspekt władzy królewskiej zajmował również w rozważaniach o średniowiecznej monarchii Jerzego Kłoczowskiego. W dorobku lubelskiego histo-

⁹⁵ J. Le Goff, *Tout ce qu'a dit un saint roi du XIII^e siècle*, [w:] *Les propos de Saint Louis*, red. D. O'Connell, Paris 1974, s. 10.

⁹⁶ J. Le Goff, *Saint Louis*, Paris 1996 (wyd. pol. tenże, *Święty Ludwik*, Warszawa 2001).

⁹⁷ J. Le Goff, *Tout ce qu'a dit un saint roi...*, s. 22.

ryka można prześledzić to zagadnienie przede wszystkim w dwóch, wzajemnie powiązanych syntezach, tj. w *Europie słowiańskiej w XIV–XV wieku* i w stanowiącej jej znacznie rozbudowaną formę, późniejszej o blisko piętnaście lat *Młodszej Europie*. Podobnie jak w przypadku prezentowanych wyżej kategorii (chrześcijaństwa i feudalizmu), należy też uwzględnić popularyzatorskie opracowanie *Europa. Chrześcijańskie korzenie*⁹⁸. Dla Kłoczowskiego problem władzy królewskiej nigdy nie stanowił centralnego elementu rozważań nad średniowieczem. Jak starałam się wykazać wyżej, epoka katedr to dla polskiego historyka przede wszystkim proces formowania się zachodniego chrześcijaństwa, który za bardzo mu bliskim intelektualnie francuskim historykiem, Alphonsem Duprontem, postrzegał jako „fundament europejskiej tożsamości kulturowej”⁹⁹. Opisując w syntezach wątek władzy w średniowieczu, Kłoczowski stosował perspektywę ustrojowo-prawną, bliższą raczej XIX-wiecznej historiografii państwa niż podejściu antropologicznemu – które odnotowywał chociażby w pracach wspomnianego przed chwilą Dupronta. Stąd też głównie interesował go problem kształtowania się narodów i państw, a także rozpatrywane w perspektywie długiego trwania relacje: społeczeństwo – władza, nie zaś ideał średniowiecznego monarchy sam w sobie:

ważnym problemem monarchii na wschodnich obszarach Europy Środkowej w XIV–XV w. staje się układ stosunków i sił między królami a wspólnotą polityczną, powiedzmy ostrożnie, narodem politycznym, ludźmi świadomie gotowymi do podjęcia współodpowiedzialności za sprawy państwowe [...]. Dla rządów królewskich instytucje, także swego rodzaju wspólnoty, jak dwór, rada królewska, kancelaria, mają szczególne znaczenie¹⁰⁰.

Można przypuszczać, że takie postrzeganie średniowiecznej monarchii wynikało u Kłoczowskiego z jego koncentracji na specyfice kulturowej Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie w późnym średniowieczu (XIV–XV w.) wykształcił się model władzy królewskiej odmienny od wzorców karolińskich. Paradoksalnie zresztą, zapoczątkowany na ziemiach polskich przez potomka francuskiej dynastii Andegawenów¹⁰¹.

⁹⁸ Jedynym monarchą, któremu Kłoczowski poświęcił osobne opracowanie był Ludwik Węgierski – postać istotna dla polskiego badacza z uwagi na transfer wartości kulturowych zachodnioeuropejskiego chrześcijaństwa, który dokonuje się dzięki objęciu tronu polskiego przez węgierskich Andegawenów. J. Kłoczowski, *Ludwik Wielki jako król Polski w Kronice Janka z Czarnkowa*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1983, t. 26, nr 3, s. 31–49.

⁹⁹ J. Kłoczowski, *Europa – chrześcijańskie korzenie...*, s. 163.

¹⁰⁰ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 207; por. tenże, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984, s. 100–101.

¹⁰¹ Chodzi o przywilej koszycki, nadany szlachcie polskiej 17 września 1374 r. przez Ludwika Węgierskiego, w zamian za potwierdzenie praw jego córek do tronu polskiego.

Charakteryzując rolę władzy królewskiej na ziemiach Czech, Węgier i Polski w XIV wieku, Kłoczowski zwracał uwagę na zmieniającą się symbolikę korony królewskiej: „nie przypadkiem też właśnie w trzech naszych królestwach pojęcie Korony, głównego symbolu władzy królewskiej, staje się określeniem państwa; następuje stopniowe rozdzielanie osoby, zachowującej zresztą w dalszym ciągu ogromne znaczenie, od państwa-królestwa”¹⁰².

Powyższa modyfikacja znaczenia korony-symbolu, jak zauważał lubelski badacz, odbiegała od jej rozumienia w pokarolińskich monarchiach Europy Zachodniej: „we Francji Korona długo oznaczać będzie przede wszystkim królewską domenę, czyli własność, wokół której formuje się Królestwo Francuskie, a także całość królewskich dochodów”¹⁰³. Stawiał nawet tezę, że „w zasadzie pojęcie monarchii jako Korony nie wyszło poza krąg cywilizacyjny zachodnioeuropejski”¹⁰⁴.

Szczególna symbolika regaliów w monarchiach tego obszaru pozostawała dla Kłoczowskiego w ścisłym związku z sakralizacją władzy królewskiej. W aluzji do *Królów cudotwórców* Marca Blocha odnotowywał związane z tym przekonanie społeczeństw Francji i Anglii o „mocy cudotwórczej króla”, dodając, że choć w Europie Środkowo-Wschodniej brakowało „tego rodzaju wiary, stanowiącej raczej relikwyt dawnej, karolińskiej, wybitnie sakralnej koncepcji monarchii”, to przekonanie o uzdrowicielskiej mocy królów Francji żywili sami władcy z dynastii Jagiellonów¹⁰⁵. Dotyka tu Kłoczowski pośrednio konsekwencji związanych z rangą korony Królestwa Polskiego w regionie, o której pisał: „Polska nie miała świętego króla, poprzednika aktualnych władców, pewnie też dlatego korona uznana najpóźniej w początkach XVI w. za należącą do Bolesława Chrobrego nie równała się mimo wszystko znaczeniem z obiema koronami południowych sąsiadów”¹⁰⁶. Na Węgrzech i w Czechach koronowano bowiem władców odpowiednio insygniami świętych Stefana i Wacława. Stopniowo jednak (podobnie jak w relacji: monarcha – państwo, o czym była mowa wyżej) Kłoczowski przekonywał, że już nie król, ale sama korona stawała się symbolem świętości. Jako przykład cytował *Rozmyślanie przemyskie*, tekst sytuowany około XV wieku: „korona złota na głowie jego wyobrażona znamieniem świętości”¹⁰⁷.

Istotny dla formowania monarchii stanowych w Europie Środkowo-Wschodniej był jednak, zdaniem Kłoczowskiego, proces odwrotny – desakralizacji władzy, którego początki dostrzegał lubelski historyk w związku z reformą gregoriańską: „Kościół pogregoriański zdołał poważnie przyczynić się do desakralizacji władzy

¹⁰² J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 200; por. tenże, *Europa słowiańska...*, s. 94.

¹⁰³ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 200.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże, s. 205; por. tenże, *Europa słowiańska...*, s. 99.

¹⁰⁶ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 204.

¹⁰⁷ Tamże.

monarszej; monarchie stabilizujące się na dobre w późniejszych czasach, jak właśnie w przypadku zajmujących nas krajów, nosiły też na sobie silniejsze piętno nowych czasów”¹⁰⁸. Rozważając frapujący wątek znaczenia władzy królewskiej w średniowiecznej Europie, Kłoczowski preferował metodę porównawczą, która – jak w powyższym twierdzeniu – nie pozwala na głębsze wniknięcie w mechanizm opisywanego zjawiska. Obok niewątpliwie istotnego wpływu papieskich reform, przenikającego granice zachodniego chrześcijaństwa wraz z rozwojem działalności zakonów żebraczych, nie sposób pominąć wpływu na postrzeganie roli władcy lokalnej mentalności ludów zamieszkujących Europę Środkowo-Wschodnią. Przywołując tezy z *Królów cudotwórców* Marca Blocha, polski badacz dowodził znajomości jednego z kluczowych dzieł historii mentalności, jednak samej metody nie wykorzystał. Już Le Goff, definiując monarchię w *Kulturze średniowiecznej Europy*, wyraźnie wskazywał na genezę figury króla wywodzącą się z plemiennych kultur germańskich – i jej późniejsze włączenie w tradycję chrześcijańską. Niewątpliwie interesująco zarysowana przez Kłoczowskiego geneza monarchii stanowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej przywołuje też na myśl wcześniejsze polskie badania w tej dziedzinie, gdzie spuścizna przedchrześcijańskiej kultury plemiennej była szeroko komentowana jeszcze w koncepcji gminowładztwa Joachima Lelewela, zaś dwa lata wcześniej od omawianej tutaj *Europy słowiańskiej* ukazała się *Mitologia Słowian* autorstwa doskonale Kłoczowskiemu znanego nestora warszawskiej mediewistyki, Aleksandra Gieysztora¹⁰⁹.

Ostatnia ze wskazanych wyżej prac, w której Kłoczowski poruszał wątek średniowiecznej monarchii, to popularyzatorska *Europa. Chrześcijańskie korzenie*. Perspektywa czasowo-przestrzenna była w tym wypadku szersza, zaś główny punkt odniesienia stanowił krąg cywilizacyjny chrześcijaństwa zachodniego, rozumiany przez autora jako kolebka kultury europejskiej. Z tego zapewne względu w dwóch rozdziałach poświęconych monarchii chrześcijańskiej Kłoczowski odwoływał się do modelu karolińskiego/francuskiego. Trudno jednak traktować te rozważania jako rozwinięcie tez sygnalizowanych w syntezach poświęconych Europie Środkowo-Wschodniej, ponieważ – zapewne w trosce o przybliżenie szerokiemu gronu odbiorców aktualnego stanowiska międzynarodowej historiografii – odwoływał się tu Kłoczowski obszernie do Jacquesa Le Goffa. W części *Cesarstwo karolińskie i pierwsza monarchia chrześcijańska* pojawiła się więc geneza cesarstwa Ottonów i władzy królewskiej nawiązująca do definicji, które francuski mediewista zawarł w *Kulturze średniowiecznej Europy*, akcentująca germański rodowód instytucji króla, z właściwą jej specyfiką, gdzie „utrzymaniu władzy pomagały często siły i żywe tradycje »starego reżimu«”¹¹⁰. Tytuł podrozdziału: *Francja*

¹⁰⁸ Tamże, s. 205.

¹⁰⁹ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982.

¹¹⁰ J. Kłoczowski, *Europa – chrześcijańskie korzenie...*, s. 31.

króla Ludwika Świątego – modelowa monarchia chrześcijańska stanowi oczywiste nawiązanie do autora biografii Ludwika IX. Kłoczowski w pełni zgadzał się tu z opinią Le Goffa, który pisał: „Pod panowaniem Ludwika postępowało w zdecydowany sposób przekształcanie monarchii feudalnej w nowoczesne państwo monarchiczne”¹¹¹, choć we własnych pracach nie używał określenia „monarchia feudalna”, preferując „monarchię chrześcijańską”. Postać króla-tercjara, brawurowo sportretowaną przez Le Goffa, przywoływał autor *Wspólnot chrześcijańskich* jako modelowy przykład chrześcijańskiego władcy, który „łączy w sobie ideał władcy z wzorcem króla chrześcijańskiego. Bogaty zasób materiałów źródłowych dokumentujących czasy świętego i życie samego Ludwika pozwala stwierdzić, że nie był to model tylko teoretyczny”¹¹².

W twórczości Arona Guriewicza wątek średniowiecznej monarchii nie pojawiał się zbyt często, a jeśli już, to stanowił raczej ogólnikowe tło dla rozważań o strukturze społeczeństwa epoki. Tym, co dla rosyjskiego badacza przedstawiało najciekawszy obszar dociekań, była kultura ludowa, potrzeba wydobywania z epoki życia jej *milczącej większości*: „czy nie pora zejść z najwyższych szczytów z ich rozrzedzoną atmosferą do ludzkich dolin, gdzie roi się bezimienna masa z jej codziennymi troskami i aspiracjami?” – pytał retorycznie w *Jednostce w dziejach Europy*, jednej ze swych ostatnich monografii, przygotowanej dla projektu „Tworzenie Europy”, realizowanego przez czołowe wydawnictwa z Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Włoch. Powyższa deklaracja nie była może krytyką historiografii zachodnioeuropejskiej, ale Guriewicz wyraźnie podtrzymywał tu swoje stanowisko badawcze, któremu pozostawał wierny od końca lat 60. XX wieku. Z tego też względu, choć niezmiennie cenił twórczość Jacquesa Le Goffa, to odrzucał postać Ludwika IX jako studium średniowiecznej indywidualności, argumentując, że „jednostki tego rodzaju wyrastają ponad przeciętność i nie są reprezentatywne dla swego środowiska”¹¹³.

Przyglądając się średniowiecznemu światu przez pryzmat źródeł zbliżonych do ówczesnej kultury ludowej, takich jak *exempla* czy żywoty świętych, Guriewicz obserwował zastanawiająco niewiele odwołań do instytucji monarchii, w opozycji do licznych metafor *królestwa niebieskiego* czy *królestwa pozaziemskiego*. Także w rozważaniach nad społeczeństwem feudalnym rosyjskiego badacza interesowały głównie warunki życia chłopstwa. Zarówno Le Goff, badający teksty kultury wysokiej, jak i Kłoczowski, zainteresowany procesem budowania średniowiecznej państwowości, traktowali monarchię jako spoiwo ładu społecznego, fundamentalny element organizacji średniowiecznych organizmów państwowych. Guriewicza ta perspektywa nie zajmowała. Czy zasadne byłoby postawienie tu

¹¹¹ Tamże, s. 129.

¹¹² Tamże.

¹¹³ A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Warszawa 2002, s. 204.

pytania o zależność między stosowaną przez Guriewicza optyką a paradygmatem marksistowsko-leninowskim? Nie jestem przekonana, chociażby w kontekście *Problemu genezy feudalizmu...*, w której to pracy podejmuje on krytyczną polemikę z pierwotnie opresyjnym charakterem systemu feudalnego, zakładanym przez marksizm, forsując pogląd o ewolucji tegoż ustroju z organizacji plemiennnej. Wydaje się, że nie ideologia, lecz problem doboru źródeł ma w pomijaniu przez Guriewicza fenomenu średniowiecznej monarchii znaczenie pierwszoplanowe.

Jedynym obszarem badawczym, na którym rosyjski historyk zmuszony był zmierzyć się z obrazem średniowiecznego władcy, były sagi upamiętniające czyny skandynawskich *konungów*. Jak jednak zaznaczał,

próba odtworzenia na ich podstawie obrazu postaci króla jest z góry skazana na niepowodzenie. Autorzy sag opisują pewne typy, a nie żywych ludzi, nawet jeśli do stereotypowych portretów poszczególnych konungów dodają jakieś indywidualne rysy [...] dystans czasowy [od wydarzeń historycznych do momentu spisania sag, ok. półtora wieku] jest zarazem dystansem epickim, dzięki czemu konungowie są przedstawiani przeważnie jako idealni bohaterowie i dzielni wodzowie¹¹⁴.

Mimo wszelkich zastrzeżeń czynionych przez autora, spróbujmy jednak przyjrzeć się kategoriom, w jakich proponuje on widzieć średniowiecznego władcę z peryferii chrześcijańskiego świata. Postacią, która przyciągnęła uwagę Guriewicza był Swerre, pretendent do tronu norweskiego, przywódca buntu *zdekla-sowanych biedaków „brzozonogich”*¹¹⁵ i następca obalonego w wyniku tej rebelii króla Magnusa Erlingssona – co ważne, „pierwszego [...] namaszczonego na tę godność przez duchowieństwo”¹¹⁶. *Saga o Swerrem*, w odróżnieniu od pozostałych sag królewskich, powstała za życia bohatera. Guriewicz w poszukiwaniu obrazu średniowiecznej indywidualności pilnie śledził *głos Swerrego* w jej kolejnych rozdziałach. W kontekście postrzegania władzy królewskiej w ówczesnej Norwegii zajmowały bohatera niniejszej monografii aspekty takie, jak pochodzenie Swerrego, sposób, w jaki uzasadniał swoje prawa do tronu i legitymizacja zdobytej władzy w oczach Kościoła, wreszcie atrybuty monarsze i relacja: władca – poddani.

Swerre, podający się za nieślubnego syna konunga Sygurda Haraldssona, próbując uzasadnić swoje pretensje do tronu, odwoływał się do nie byle jakiej instancji, bo do samego papieża, który miał rzekomo nakazać jego matce podczas spowiedzi w Rzymie wyjawienie synowi prawdy o pochodzeniu. Ta historia nie wywarła jednak oczekiwanego wrażenia na arystokracji i duchownych z otoczenia Magnusa Erlingssona, zdecydowanych utrzymać tron Norwegii pod kontrolą.

¹¹⁴ Tamże, s. 79.

¹¹⁵ Nazwa od „obuwia” własnej roboty z kory brzozonej.

¹¹⁶ A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 79.

Guriewicz wskazywał więc kolejne argumenty, do których odwoływał się Swerre. W trzech kolejnych snach ogląda najpierw potęgę Norwegii jako ogromnego ptaka, ogarniającego obszar państwa swoim ciałem. Mędrzec, który interpretował sen, dostrzegł w nim zapowiedź przyszłej władzy buntownika. Guriewicz nie precyzował stosunku mędrca do chrześcijaństwa, wiadomo jednak, że nie zaliczał się do stanu duchowego. Następny sen pozostawał już w bezpośrednim związku z chrześcijańską koncepcją króla-świętego. Swerre widział samego siebie jako sojusznika świętego Olafa, patrona norweskiej korony, który przybył zaprowadzić ład w kraju źle zarządzanym przez Magnusa Erlingssona. W walce święty król przekazał Swerremu swój miecz i chorągiew, osłaniał go od śmierci własną tarczą i nadał nowe imię – Magnusa. Wojska dotychczasowego konunga zostały pokonane. Jak zauważał Guriewicz,

sen o Olafie miał wykazać, że prawa Swerrego do tronu norweskiego nie wynikają z pochodzenia [...], ale z innego źródła: oto jest on wybraniec „wiecznego konunga Norwegii”, świętego Olafa, który obmył go w wodzie swojej świętości [...]. Jeśli przypomnimy, że syn konunga Olafa miał na imię Magnus, to zamiar Swerrego zdaje się oczywisty [...]. Staremu dziedzicznemu prawu konungów do władzy, opartemu na pochodzeniu, oraz prawu swojego przeciwnika Magnusa Erlingssona, osadzonego na tronie przez wyższe duchowieństwo i arystokrację, przeciwstawia prawo boskiego wybranca¹¹⁷.

Sen trzeci dotyczył legitymizacji żądań Swerrego w oczach Kościoła. Niczym biblijnemu Dawidowi, udzielił mu namaszczenia świętym olejem prorok Samuel. Podsumowując opis Swerrego w sadze, Guriewicz zauważał daleko idącą analogię wobec świętego Olafa, co skłaniało go do przypuszczeń, że ambitny uzurpator mierzył nie tylko w urząd królewski, ale i na ołtarze. Zasiadając na tronie, Swerre przybrał oficjalnie imię Magnusa – co zdaniem Guriewicza miało też wymiar przekroczenia stanu społecznego: imię pierwotne miało charakter plebejski. Poślubił również szwedzką księżniczkę, by dodać splendoru przyszłej dynastii w oczach arystokracji.

Co charakterystyczne dla rosyjskiego badacza, studium postaci króla Swerrego-Magnusa przerywają obszernie opisy jego cech osobowych, dla analizy zawartej w niniejszym rozdziale jednak mniej ważne. Ostatnim elementem szkicu władcy były jego relacje z poddanymi. Arystokracji nie zdołał przekonać. Ciekawie przedstawiały się kategorie, w których przeciwnicy opisywali króla-samozwańca: „uzurpator”, „zabójca”, „odstępca od wiary”, „narzędzie w rękach czarownicy” czy „klecha w służbie czarta”¹¹⁸. Guriewicz, z którego opisu wyraźnie przebija sympa-

¹¹⁷ A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 83.

¹¹⁸ Jak podaje Guriewicz, Swerre we wczesnej młodości był przygotowywany do stanu kapłańskiego.

tia dla bohatera, nie skomentował szerzej tych epitetów, choć wydawałoby się to zasadne w celu rekonstrukcji wizji świata oponentów Swerrego, niewątpliwie wywodzących się z kultury wysokiej. Chłopski król Swerre-Magnus posiadał główne zaplecze w drużynie, którą – co podkreślał Guriewicz – za trudy wojenne sowiec nagroził wysokimi stanowiskami: „po dawnych »brzozonogich« została tylko nazwa”¹¹⁹. W miejsce dworzan Magnusa Erlingssona odtwarzał więc własny dwór, nieróżniący się w dalszej perspektywie od dworu poprzednika. Chyba najbardziej istotną zmianę związaną z rządami Swerrego wskazywał rosyjski historyk w jego mowie na pogrzebie konkurenta: „jak widzicie sami, nastąpił wielki przewrót; rozpoczyna się wielka i zadziwiająca epoka: teraz będzie jeden człowiek zamiast trzech – konunga, jarla i arcybiskupa – tym człowiekiem jestem ja”¹²⁰.

Na przykładzie Swerrego można prześledzić proces centralizacji władzy królewskiej, a zarazem przenikanie tradycyjnej roli konunga z ideą monarchii chrześcijańskiego. Bytując na peryferiach chrześcijańskiego świata, traktował kościelną oprawę monarchii jako pożądane uniwersum symboliczne, ale nie zamierzał pozwolić duchowieństwu zdominować władzy świeckiej. Fascynujące jest przenikanie w tej symbolice elementów mentalności pogańskiej – tych wszystkich wątków jednak Guriewicz, posługujący się w omawianym fragmencie bardziej analizą literacką niż antropologiczną, nie skomentował.

3.4. Europa

Kategoria Europy, jak pisałam na wstępie tego rozdziału, nie stanowiła w średniowieczu podstawowych ram widzenia świata, niemniej jednak dla bohaterów tej książki pozostawała zasadniczą ramą przestrzenną i kulturową, w której sytuowali rozważania o epoce. Wynikało to, jak się zdaje, ze wspólnego im wszystkim pojmowania historii, pisanej po to, by utrzymać kulturową łączność współczesnych pokoleń z systemem wartości leżącym u podstaw cywilizacji europejskiej, której głębokiego kryzysu byli naocznymi świadkami. Jacques Le Goff i Jerzy Kłoczowski byli przekonani o politycznym potencjale idei europejskiej, której powojenne ramy urzeczywistniała Unia Europejska. Aron Guriewicz, żyjąc w państwie postrzegającym ten twór polityczny jako sprzeczny z rosyjską racją stanu¹²¹, z oczywistych względów nie traktował Europy jako wiodącej kategorii w swojej antytotalitarnej interpretacji dziejów. W jego twórczości płaszczyzną krytycznej dyskusji z marksizmem-leninizmem była raczej prezentowana wyżej kategoria feudalizmu, a także samo ujęcie dziejów przez pryzmat kultury, w opozycji do

¹¹⁹ A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 84.

¹²⁰ Tamże, s. 86.

¹²¹ Zob. A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002.

materializmu historycznego. Europę średniowieczną widział więc przez pryzmat źródeł z epoki, które nie zawierają tej kategorii, choć nieobca jest tam idea uniwersalizmu. Z uwagi na niedostępne mu przez lata zasoby archiwów francuskich i zachodnioniemieckich rosyjski historyk, podobnie jak w przypadku monarchii, nie rozwinął studiów nad epoką karolińską i politycznym wymiarem zjawiska. Uniwersalizm w sensie eschatologicznym, dążenie chrześcijańskiego ludu do *niebieskiego Jeruzalem* charakteryzował, rekonstruując średniowieczny światopogląd na podstawie *exemplów* oraz *Wyznań* Augustyna z Hippony. Podobnie jednak jak w przypadku monarchii, Guriewicz nie interesowało wydobywanie ze średniowiecza tego, co uniwersalne, związane z oficjalną nauką Kościoła czy ideologią władzy. Antytotalitarne wymiaru epoki doszukiwał się w obszarach społecznych, gdzie docierały one słabo, często w formie zniekształconej przez nieuczoną, ludową mentalność. Właściwą wartością studiów było dla rosyjskiego mediewisty uchwycenie tego, co indywidualne, związane z filozofią życiową *przeciętnego człowieka*, którą to figurę wydobywał z rosyjskiej przedrewolucyjnej historiografii:

być może zainteresuje czytelnika to, że w nauce rosyjskiej tego rodzaju metoda była stosowana, i to niejednokrotnie, już na początku naszego stulecia. Niemal jednocześnie, w 1915 i 1916 roku, dwaj wybitni historycy – italiści Lew Karsawin i Piotr Bicylli – opublikowali prace, w których uzasadnili potrzebę poznania „przeciętnego” przedstawiciela średniowiecznego społeczeństwa¹²².

Guriewicz, zaproszony przez Le Goffa do publikacji w serii „Tworzenie Europy”, wyraźnie powyższe stanowisko podtrzymywał:

czy czynniki, które przekształciły nasz kontynent we współczesną Europę, a podzielony na lokalne cywilizacje świat we wspólny obszar globalnego procesu historycznego, nie były w ostatecznym rozrachunku zdeterminowane specyficzną strukturą ukształtowanej właśnie tu i tylko tu jednostki? [...] jeśli zastanowić się głębiej, czy nie stanie się oczywiste, że zarówno osiągnięcia w sferze kultury materialnej, jak i zmiana stosunków społecznych oraz powstanie całkowicie nowych systemów etycznych i religijnych – to tylko różne przejawy specyfiki jednostki, która przewyciężyła swą „istotę rodową” i uwolniła się od ograniczeń stanowych, to jest zindywidualizowała się?¹²³.

Nie jest to, jak sądzę, jedynie próba uzasadnienia wydania dość nietypowego tytułu w serii, której celem było raczej prezentowanie fundamentalnych kategorii *długiego trwania* dziedzictwa europejskiego „gospodarki, polityki, socjologii, religii, kultury”¹²⁴. Guriewicz, niczym opisywany wyżej Swerre czy wielokrotnie

¹²² Zob. A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 205.

¹²³ Tamże, s. 9.

¹²⁴ J. Le Goff, *Przedmowa do serii „Tworzenie Europy”*, [w:] A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 6.

cytowani w jego pracach Abelard lub Augustyn z Hippony – sam przecież autor *Istorii istorika...* – wydawał się autentycznie przekonany, że bez dostrzeżenia u podstaw procesu dziejowego ludzkiej osobowości każda szersza kategoria historiozoficzna jest pusta:

reżim totalitarny zniewolił jednostkę [...], oskarżenie o indywidualizm, a więc o swobodę ujawniania ludzkich zdolności, możliwości i zainteresowań, mogło stanowić podstawę do represji, np. wobec twórców. Problem jednostki staje się obecnie centralnym problemem debaty dotyczącej ratowania naszego społeczeństwa, jego odrodzenia i stworzenia nowego klimatu duchowego. Aby Rosja mogła włączyć się w nurt cywilizacji [europejskiej – A.B.] (a innej możliwości wyjścia z kryzysu nie widzę), musi przyswoić sobie jej fundamentalne wartości¹²⁵.

Analizując średniowieczny indywidualizm w norweskich sagach, Guriewicz nie szukał typu *idealnego* mieszkańca Europy. Przeciwnie: „jest to postać historycznie konkretna. W niczym jednak nie przypomina ona Europejczyka czasów nowożytnych, którego świadomie lub mimowolnie uznajemy za wzorzec”¹²⁶. Samego wzorca również nie precyzował. Co więcej, bohater sag był „organicznie związany ze swoją wspólnotą”, „myślał kategoriami całości”, „patrzył oczami społeczeństwa” i „prezentował »indywidualizm« dość ciasny”. Można odnieść wrażenie, że obraz zindywidualizowanego społeczeństwa w średniowieczu to swego rodzaju ahistoryzm, poszukiwanie korzeni wartości potrzebnych Europie, lecz tej współczesnej autorowi.

Wybór średniowiecznej jednostki zamiast idei europejskiej w kontekście budowania wspólnej Europy u progu XXI wieku uwalniał również Guriewicza – obywatela Rosji, którym mimo wszystko zawsze pozostawał – od wdawania się w rosyjski spór o znaczenie sąsiedztwa z kulturą europejską dla dziejów kraju. Trudno byłoby udzielić w nim prostej odpowiedzi.

Afirmacja średniowiecznej jednostki proponowana przez Guriewicza budziła zastrzeżenia Jacquesa Le Goffa, wiernego spadkobiercy *historii ludzi* postulowanej przez Marca Blocha. Z jego perspektywy, o czym pisał we wstępie do redagowanego przez siebie tomu *Człowiek średniowiecza*, w średniowieczu nie sposób uznać indywidualizmu za istotną cechę społeczeństwa. Zachowując dystans epistemologiczny, Le Goff stwarzał jednak rosyjskiemu koledze możliwość prezentacji swoich poglądów na szerokim forum międzynarodowym. Może również dlatego, że opisując wartości europejskie, na pierwszy plan wysuwał on różnorodność, pluralizm, tolerancję¹²⁷.

¹²⁵ Zob. A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy...*, s. 9.

¹²⁶ Tamże, s. 59.

¹²⁷ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 282. Por. tenże, *Przedmowa do serii „Tworzenie Europy”...*, s. 5.

Autor *Kultury średniowiecznej Europy* stosunkowo najlepiej spośród bohaterów niniejszej pracy oddzielał w rozważaniach o idei europejskiej średniowiecze od współczesności. Definiując we wspomnianej pracy kategorię Europy w średniowieczu, stwierdzał, że było to „pojęcie uczzone, nie budzące oddźwięków uczuciowych w odróżnieniu od chrześcijaństwa”¹²⁸. Jako moment pojawienia się określenia „Europa” w kontekście tożsamości chrześcijan Zachodu, wskazywał krucjaty, otwierające dzieje politycznej ekspansji Zachodu na wielką skalę, a dla większości uczestników stwarzające ponadto okazję pierwszego kontaktu z odrębnym kręgiem cywilizacyjnym afrykańsko-azjatyckim. Tym, co niewątpliwie mogło zapowiadać przyszły sukces idei europejskiej – właściwą jej podstawą – był dla Le Goffa istniejący na średniowiecznym Zachodzie uniwersalizm. U źródeł francuski badacz dostrzegał augustiańską koncepcję Państwa Bożego, która znalazła jednak szczególnie wyraźne odzwierciedlenie w praktyce politycznej na fali nastrojów millenarystycznych w ruchu krucjatowym. Dla wielu uczestników pierwszej krucjaty wyzwolenie odległej, znanej głównie z kościelnej liturgii Jerozolimy, było dosłowną próbą realizacji ideału Niebieskiego Jeruzalem. Rzecz jasna, Królestwo Jerozolimskie nie spełniło tych oczekiwań, ale poprzez konflikt z islamem i trudności w porozumieniu z chrześcijaństwem wschodnim krucjaty pomogły wykrystalizować ostatecznie zachodnią tożsamość. Le Goff zaznaczał, że niebagatelną rolę w konsolidacji świata Zachodu odgrywał też „lęk łacinników przed średniowieczną wieżą Babel”¹²⁹.

Elementy średniowiecznego uniwersalizmu dostrzegał Le Goff w działalności duszpasterskiej zakonów żebraczych, a w wymiarze politycznym – w rywalizacji królów Francji, Anglii i cesarzy niemieckich o tytuł Obrońcy Grobu Pańskiego, dający centralną pozycję w świecie władzy zachodniego chrześcijaństwa. Ten sam charakter miała dla Le Goffa wojna o symbole religijne toczona z Bizancjum – Ludwik IX, gdy zdobywa relikwię Ciernia, chlubi się posiadaniem najcenniejszego skarbu chrześcijaństwa.

Choć francuskiemu mediewiście daleko było do afirmacji *Res Publica Christiana*, jak to czynił Jerzy Kłoczowski, Le Goff nie miał wątpliwości, że średniowiecze pozostaje kluczową epoką z punktu widzenia rozwoju dziejów cywilizacji europejskiej, co spajało poglądy obu badaczy: „Europa w ujęciu Le Goffa jest tworem historii, uformowanym zasadniczo w tak zwanym średniowieczu. Oczywiście ważne są korzenie starożytności grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej, a także ludów »barbarzyńskich«, jak je nazywali Grecy. Przy podkreśleniu wagi podziału chrześcijaństwa na łacińskie i greckie Europa w ujęciu autora jest Europą łacińską”¹³⁰. Wskazując pierwszeństwo procesów politycznych przed reformami

¹²⁸ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej...*, s. 435.

¹²⁹ Tamże, s. 280.

¹³⁰ J. Kłoczowski, *Historia Europy i jej kultury. Ich znaczenie dzisiaj dla Unii Europejskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9, z. 1, s. 56. W opo-

kościelnymi ówczesnego świata (odwrotnie niż czynił to badacz polski), Le Goff dowodził, że o ukształtowaniu *europejskiego systemu wartości* ostatecznie zadecydowały przemiany kulturowe, które nastąpiły we względnie spokojnym XIII stuleciu, umacniane rozwojem ruchu mendykantów i pojawieniem się tomizmu: „czuje się tu, że rozpadające się społeczeństwo *totalitarne* [podkr. A.B.] lada chwila rozplynie się w pluralizmie i tolerancji”¹³¹.

Pod wpływem przemian politycznych zachodzących w Europie drugiej połowy XX wieku Le Goff stał się jednym z orędowników idei wspólnoty europejskiej. Za jedno z najważniejszych zadań uważał konieczność zachowania w społeczeństwie europejskim świadomości wspólnej historii:

Europa pozbawiona swojej przeszłości byłaby osierocona i biedna. [...] przyszłość jest owocem przeszłości, która wcale nie musi być ciężarem dla teraźniejszości [...]. Przyszłość naszego kontynentu musi się oprzeć na tym dziedzictwie, które od starożytności, a nawet od czasów prehistorycznych, stopniowo wzbogacało Europę, sprawiając, że zarówno w swej jednorodności, jak i w odrębności jest ona w sposób niezwykle twórczy inspirująca dla całego świata¹³².

Istotną zmianą w spojrzeniu francuskiego historyka na tożsamość europejską w odniesieniu do współczesności było poszerzenie jej granic – wyraźnie pod wpływem lektury prac polskich historyków – o Europę Środkowo-Wschodnią. Wskazując jako źródło francuski tekst Aleksandra Gieysztora *L'Europe nouvelle autour de l'an mil: la Papauté, l'empire et les „nouveaux venus”*, opublikowany w Rzymie w 1997 r., apelował o kontynuację dialogu między Europą Zachodnią a wspomnianym wyżej obszarem, w celu przewycięzania istniejących uprzedzeń politycznych i różnic w spojrzeniach badaczy¹³³.

Zdecydowanie najwięcej miejsca Europie poświęcał w swoim dorobku Jerzy Kłoczowski. Definicja Europy Środkowo-Wschodniej prezentowana była przez lubelskiego badacza przede wszystkim w omawianych już pracach: *Europa słowiańska w XIV–XV wieku* (1984), *Młodsza Europa* (1998), zaś w mniejszym stopniu w: *Europa. Chrześcijańskie korzenie* (2004) czy *Nasza tysiącletnia Europa* (2010). Próba aplikacji pojęcia Europy Środkowo-Wschodniej w praktyce historiograficznej jest opracowana przez zespół pod redakcją lubelskiego badacza *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, wydana nakładem Instytutu Europy

zycji do stanowiska J. Le Goffa, Kłoczowski przytaczał też Erica Hobsbawma o braku cywilizacji europejskiej przez piętnaście wieków od upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego, z którą się nie zgadzał. Zob. tamże, s. 54.

¹³¹ Tamże, s. 282.

¹³² J. Le Goff, *Przedmowa do serii „Tworzenie Europy”...*, s. 5.

¹³³ J. Le Goff, *Prefiguration de l'Europe du Centre-Est autour de l'An Mil*, [w:] *East-Central Europe in European History. Themes and Debates*, red. J. Kłoczowski, Lublin 2009.

Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Dodać można tu jeszcze niewielką publikację zbiorową: *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu* (1993)¹³⁴.

Punktem wyjścia dla rozważań polskiego mediewisty nad fenomenem *Młodszej Europy* była konstatacja, że ekspansja misyjna Europy pokarolińskiej nie szła w parze z potrzebą poszerzania granic politycznych. Ta dychotomia przyczyniła się do braku stabilizacji państw regionu, w pewnym sensie rozdartych między Wschodem a Zachodem. Można zaryzykować stwierdzenie, że niepodległość późniejszych państw obszaru Europy Środkowo-Wschodniej była zależna od gotowości Europy Zachodniej do bezpośredniego sąsiedztwa z różnymi hipotazami państwa rosyjskiego (Wielkim Księstwem Moskiewskim, Carstwem/Imperium Rosyjskim, ZSRR) i islamem (Imperium Osmańskie). Zdają się to potwierdzać nietypowe, życzliwe, wręcz entuzjastyczne opinie historiografii zachodnioeuropejskiej o znaczeniu dwóch wydarzeń z dziejów regionu: odsieczy wiedeńskiej prowadzonej w 1683 r. przez polskiego króla Jana III Sobieskiego i bitwy warszawskiej z 1920 r. (słynne słowa lorda D'Abernon o osiemnastej decydującej bitwie w dziejach świata¹³⁵).

Możliwe, że ten ciężący nad Europą Środkowo-Wschodnią klimat niezdecydowania, skądinąd charakterystyczny do dziś dla systemu równowagi europejskiej wobec Rosji, wpływał na labilne politycznie postawy przywódców państw regionu. Właśnie „niestabilność”, „niezdecydowanie”, a w mniej życzliwych interpretacjach (np. historiografii państw-zaborców I Rzeczypospolitej) – „niemożność” i „niezdolność” (do tworzenia trwałych struktur państwowych) najczęściej określają charakter Europy Środkowo-Wschodniej.

W powyższym kontekście „środkowość” staje się nie tyle wyrazem sytuacji geograficznej, ile politycznej obszaru. Nie jest to jednak synonim bezpiecznego centrum. „Środkowy” nie oznacza tu „centralny”, lecz „będący/tkwący pomiędzy”, a więc przejściowy między Zachodem i Wschodem (znamienne kulturowo, że w polskiej retoryce dziejopisarskiej przyjęto mówić odwrotnie).

Szukając jeszcze analogii „środkowości” Europy Środkowo-Wschodniej, można stwierdzić, że w znaczeniu *signifié* jest ona bliższa „średniości” średniowiecza w kulturze europejskiej.

¹³⁴ *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1993.

¹³⁵ Zob. E. V. D'Abernon, *The Eighteenth Decisive Battle of the World*. Warsaw 1920, Westport Conn 1977. Z kolei płk Louis Faury, członek francuskiej misji wojskowej w Warszawie w latach 1919–1928, podkreślał zbieżność Bitwy Warszawskiej z odsieczą wiedeńską jako dwu wydarzeń kluczowych dla przetrwania cywilizacji europejskiej w epoce nowożytnej (Zob. L. Maliszewski, *Louis Faury (1874–1947): entre gloire et oubli*, „Revue historique des armées”, 2.08.2010, <http://rha.revues.org/index7042.html> (dostęp: 23.04.2017)).

Interpretacja Europy Środkowo-Wschodniej według Kłoczowskiego zdaje się uwzględniać zasygnalizowane powyżej problemy związane z zakresem semantycznym „środkowości”, jednocześnie świadomie ich nie dostrzegając. Wszelkie wątpliwości mogące podważyć jednoznacznie pozytywny charakter kwantyfikatora bądź przeciwnie – brak wątpliwości, skutkujący jednak określaniem regionu po prostu Europą Wschodnią, Kłoczowski przypisywał historiografom niechętnym obszarowi:

W ujęciu historii Europy dominowała długo Europa romańsko-germańska, nazywana czasami „prawdziwie europejską”, przy włączeniu od XVIII w. Rosji [...] Europa Środkowa (*Mittleuropa*) lansowana przez stronę niemiecką w początkach XX w. [...] rozumiana była jako strefa wpływów, jeśli nie wręcz panowania niemieckiego sięgającego wcale daleko na wschód [...]. Z przeciwnej strony pansławizm, popierany zwłaszcza przez Rosję [...] skłonny był widzieć w jedność ludów słowiańskich odpowiedź na programy „niemiecko-zachodnie”. Taka koncepcja historiograficzna dojrzała, gdy sowiecka Rosja po 1945 r. objęła swoimi rządami i wpływami całość Europy Środkowo Wschodniej¹³⁶.

Powyższe podejście Kłoczowskiego do „środkowości” Europy Środkowo-Wschodniej jest zabiegiem świadomym. W przekonaniu autora, któremu niejednokrotnie dawał wyraz – nawet kulturotwórczym:

W punkcie wyjścia, za który należy uznać oficjalną akceptację chrześcijaństwa, nowa czy młodsza Europa stawiała się, rzecz jasna, rodzajem kulturowych peryferii starego świata. Ale odtąd wzajemne związki, istniejące już wcześniej, stawały się coraz bardziej intensywne. Procesy okcydentalizacji [...] czy bizantynizacji [...] dawały swoiste, nierzadko oryginalne rezultaty. Wieki średnie [...] miały absolutnie decydujące znaczenie dla tego, co dziś możemy najogólniej nazwać „europeizacją” czy „wejściem do Europy” naszych krajów, a zarazem do stworzenia dla nich podstaw dla ich narodowych kultur¹³⁷.

Rezultatem świadomości spornego charakteru kwantyfikatora „środkowa” wydaje się zresztą zaproponowane w 1998 r. przez lubelskiego historyka zastąpienie tego określenia terminem „Młodsza Europa”¹³⁸. W praktyce dziejopisarskiej dyskursu historiograficznego nie wyparło ono jednak kontrowersyjnej ciągle „Europy Środkowo-Wschodniej”.

¹³⁶ J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w przestrzeni europejskiej*, referaty z XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, 15–18 września 2004 r., s. 2, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd> (dostęp: 12.03.2011).

¹³⁷ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 13.

¹³⁸ Także w kontekście historiografii francuskiej, dzielącej tezę o kulturowym „opóźnieniu” czy właśnie „młodszości” omawianego obszaru. Kłoczowski próbuje z nią polemizować, używając jednak stosowanych przez nią kategorii.

Rozumienie cywilizacji europejskiej prezentowane przez Kłoczowskiego wyrastało ze sprzeciwu wobec popularnej w zachodniej historiografii tezy o Europie Wschodniej jako słowiańszczyźnie zjednoczonej pod supremacją Rosji.

Polska historiografia od czasów najdawniejszych dostarcza przykładów postrzegania potężnego sąsiada ze Wschodu (rozumianego jako Moskwa/Rosja/ZSRR) w sposób konfrontacyjny¹³⁹. Podłoże zdaje się tkwić w różnicach kulturowych o korzeniach religijnych, skutkujących na przestrzeni wieków wykształceniem odrębnych modeli państwa, społeczeństwa i władzy. Wpisywanie przez historiografię i publicystykę zachodnioeuropejską Polski w Europę Wschodnią dość powszechnie odbierane jest nad Wisłą jako odmawianie jej racji bytu, skazywanie na bycie częścią Rosji, jak miało to miejsce na politycznej mapie Europy w okresie rozbiorów Polski, czy jak wielu chciało to widzieć po 1945 r. zarówno w sensie negatywnym (wypowiedź Winstona Churchilla w Fulton), jak i pozytywnym, czego skrajny przykład dał francuski historyk związany z Partią Komunistyczną, Raymond Portal: „[II wojna światowa] przyniosła rozwiązania zadowalające [...] zwłaszcza przez rozwój organizacji federalnej, w której znalazły się państwa ludności słowiańskiej różnych języków i kultur”¹⁴⁰.

Jeszcze do II wojny światowej polscy badacze z Oskarem Haleckim¹⁴¹ i Marcelem Handelsmanem na czele skłonni byli jednak definiować kraje regionu według terminologii stosowanej przede wszystkim w historiografii francusko- i niemieckojęzycznej – jako Europę Wschodnią. Świadczy o tym najdobitniej nazwa powołanej z polskiej inicjatywy w 1927 r. Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, zrzeszającej kilkanaście państw, której działalność przerwał wybuch II wojny światowej. Szerzej pisał o tym Kłoczowski we wstępie do *Młodszej Europy* (s. 17–21). Jednak w 1943 r. współtwórca federacji, Oskar Halecki, zmienił zdanie pod wpływem zbliżenia aliantów z ZSRR. Dowodzi tego jego artykuł *East-Central Europe in Postwar Organization*¹⁴², w którym określenie Europa Środkowo-Wschodnia demonstracyjnie padło po raz pierwszy. W kolejnych

¹³⁹ Zob. A. Wierzbicki, *Wielcy i groźni. Historiografia polska wobec Rosji*, Warszawa 1996.

¹⁴⁰ R. Portal, *Les Slaves*, Paris 1965, s. 24, cyt. za: J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w przestrzeni europejskiej...*

¹⁴¹ Oskar Halecki pozostaje do dziś najlepiej znanym i cytowanym historykiem polskim w Stanach Zjednoczonych i na zachodzie Europy, szczególnie w Niemczech, podczas gdy w Polsce pamięć o nim zakazana była niemal przez cały okres PRL, a pierwsze polskie tłumaczenia jego najważniejszych prac ukazały się w latach 90. XX wieku nakładem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, prowadzonym przez Jerzego Kłoczowskiego.

¹⁴² O. Halecki, *East-Central Europe in Postwar Organization*, „Annals of the American Academy of Political and Social Sciences” 1943 (July), s. 53–59.

latach dla jego upowszechnienia w historiografii światowej Halecki zrobił bardzo wiele, co skrupulatnie odnotowywał Kłoczowski¹⁴³, traktując prace swojego poprzednika niemal jak *credo*.

Powołując się na Haleckiego, Kłoczowski w swej interpretacji Europy Środkowo-Wschodniej jednocześnie dystansował się od wcześniejszych polskich badaczy: „Z całym naciskiem pragnę podkreślić, że hasła *Młodsza Europa* w żadnym wypadku nie można łączyć z wielkimi tezami polskich szkół historycznych XIX wieku, które nadawały temu określeniu sens oceniający przede wszystkim dzieje Polski, ale także jej sąsiadów, i to w stosunku do europejskiego Zachodu”¹⁴⁴. Podczas gdy nurt romantyczny uznawał młodszość cywilizacyjną Polski za przejaw jej witalności względem starszych form cywilizacji europejskiej – pisał Kłoczowski – szkoła krakowska dostrzegała w niej zapóźnienie kulturowe, pośrednio obciążające Polaków winą za upadek państwa: „Rozwój Zachodu stawał się w takim ujęciu rodzajem normy wzorcowej, dającej podstawę do oceny historii innych, także i Polski, z jej licznymi niedostatkami ostro wydobywanymi w głęboko pesymistycznej wizji dziejów”¹⁴⁵. Przytoczona ocena szkoły krakowskiej, zaskakująco radykalna, wydaje się jednocześnie dość ogólnikowa. Celem lubelskiego historyka nie była jednak prezentacja wątku Europy Środkowo-Wschodniej w polskiej historiografii, a raczej rekonstrukcja kulturowej specyfiki regionu w kontekście jego sytuacji politycznej po rozpadzie bloku wschodniego na początku lat 90. XX wieku.

Kłoczowski przejął określenie „Europa Środkowo-Wschodnia” od Haleckiego nie tyle dla „środkowości”, co dla „nie-” lub przynajmniej „nie-tylko-wschodniości” (rozumianej tu jako zależność od Rosji). W pewnym sensie ową antywschodniość łagodziła w pisarstwie lubelskiego historyka inna ważna dla niego idea – mianowicie propagowana przez środowisko skupione wokół paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia idea partnerstwa Polski z Litwą, Białorusią i Ukrainą na rzecz stabilizacji niepodległości państw regionu względem Rosji.

Inspirowana prometeizmem, dojrzewająca w debacie między Maisons Lafitte a środowiskiem emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych, które z czasem skupiło się wokół ośrodka ukrainoznawstwa na Harvardzie¹⁴⁶, idea „ULB” doprowadziła w twórczości Kłoczowskiego do przededefiniowania „wschodniości” Europy Środkowo-Wschodniej (lecz nie Europy Wschodniej, którą determinowała Rosja). Była więc ta wschodniość „słowiańsko-bizantyńska”, „ruska nie

¹⁴³ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 18–19.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże, s. 13.

¹⁴⁶ Zob. więcej: A. Brzezińska, *Problematyka ukraińska w twórczości Jerzego Kłoczowskiego. Analiza wybranych przykładów*, [w:] *Istoria, mentalnist', identycznist'. Istorichna pamiat' Ukrainiv i Polakiv u period formuvania nacionalnoi svedimosti w XIX – piervyi polovinni XX stolittia*, red. L. Zaszkiłniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lviv 2011, s. 344–352.

rosyjska”, „kresowa”, „białorusko-ukraińska”, „litewsko-bałtycka”. Znamienne, że tak rozumiana „wschodniość” przejęła niezdecydowanie właściwe „środkowości Europy Środkowo-Wschodniej”: „Wschodowi” Kłoczowski poświęcił „wiele miejsca przede wszystkim w postaci świata słowiańsko-bizantyńskiego, który na znacznych obszarach krzyżował się tak głęboko ze światem słowiańsko-łacińskim czy węgiersko-rumuńsko-litewsko-łacińskim, że prowadziło to do powstawania nowych, ciekawych form kulturowych na pograniczu dwóch wielkich kręgów [których przykład będą stanowić Ukraina i Białoruś – A.B.]”¹⁴⁷.

Wizja Europy Środkowo-Wschodniej Kłoczowskiego zwraca uwagę akcentowaniem istnienia złożoności kulturowej kontynentu i dbałością o konstruowanie jego obrazu w odpowiedzi na stereotypowe wyobrażenie interesującego nas obszaru w historiografii Europy Zachodniej. Kłoczowski już w średniowieczu wskazywał genezę determinującego od XIX wieku historiografię i publicystykę polityczną w krajach Zachodu oraz w Rosji podziału na Europę Zachodnią i Wschodnią, upominając się o „trzecią jakość” obszaru leżącego między Łabą a Desną i Dniestrem. Należy odnotować, że często optyka historiografii XIX–XX-wiecznej rzutowała na wizję Europy, którą konstruował w odniesieniu do średniowiecza.

Jedna z ostatnich prac Kłoczowskiego, *Nasza tysiącletnia Europa* (Warszawa 2010), stanowiła próbę podsumowania starań badacza o historiograficzny obraz kontynentu zjednoczonego, mającego wspólne fundamenty tożsamości, przy jednoczesnej świadomości zróżnicowania, na które otwartość przesądzałyby o sile kultury zwanej europejską. Nie sposób rozpatrywać wątku Europy w twórczości Kłoczowskiego bez świadomości kontekstu przemian zachodzących w środkowej i wschodniej części kontynentu po upadku Muru Berlińskiego. Historyk, który w tym okresie odkrył swój temperament polityczny, uczynił od połowy lat 80. XX wieku z dziejów europejskiego systemu wartości przewodni motyw swojego pisarstwa, dążąc do wykazania zasadności poszerzenia Unii Europejskiej o kraje dawnego bloku komunistycznego, których doświadczenie historyczne mogłoby znacząco wpłynąć na ożywienie idei europejskiej. Publikując *Naszą tysiącletnią Europę*, Kłoczowski mógł mieć poczucie spełnienia tego założenia¹⁴⁸.

3.5. Podsumowanie

Podsumowując prezentowane wyżej konceptualizacje świata średniowiecznych wartości, można zadać pytanie, w jakim stopniu oddają one specyfikę średniowiecza, zaś na ile – tylko te cechy epoki, które zdawały się szczególnie istotne

¹⁴⁷ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa...*, s. 14.

¹⁴⁸ Zob. J. Kłoczowski, *Historia Europy i jej kultury...*; *Wyjść poza intelektualne getto. Z Jerzym Kłoczowskim rozmawia Agata Stolarz*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9, z. 1, s. 81–96.

z perspektywy wyzwań, przed którymi w XX wieku stanęła tożsamość europejska? Czy ambicją bohaterów niniejszej monografii było rewidowanie ustaleń dotychczasowej tradycji historiograficznej, czy też chęć zainicjowania dialogu o fundamentach kultury Starego Kontynentu we współczesnym im kontekście społecznym?

Trudno oprzeć się wrażeniu, że wskazywane przez Guriewicza, Kłoczowskiego i Le Goffa wartości, które uważali oni za szczególnie istotne u źródeł tożsamości nowożytnej Europy, znakomicie wpisują się w koncepcje *społeczeństwa otwartego* oraz idee jednoczenia narodów europejskiego kręgu kulturowego, stanowiące zasadnicze treści edukacji obywatelskiej na kontynencie podnoszącym się z totalitarnej zapaści.

Średniowiecze – okres odbudowy zachodniego społeczeństwa z chaosu wywołanego degeneracją i rozpadem Imperium Romanum – dla reprezentantów antropocentrycznej historiografii drugiej połowy XX wieku stanowiło inspirującą lekcję z przeszłości.

ROZDZIAŁ IV

INTELEKTUALNY WYMIAR HISTORIOGRAFII W DYSKURSIE PUBLICZNYM. ARON GURIEWICZ, JACQUES LE GOFF I JERZY KŁOCZOWSKI JAKO ZAANGAŻOWANI WIDZOWIE WSPÓŁCZESNOŚCI

*Zdolność pojmowania tego, co żywe
– oto w istocie naczelna cnota historyka.*

Marc Bloch

Analiza dorobku bohaterów tych rozważań byłaby niepełna bez uwzględnienia roli, jaką odegrali w dyskursie publicznym. Wszystkich łączyło przekonanie o konieczności zaangażowania społecznego, wynikającego z wyboru drogi – czy może nawet powołania historyka. Źródła tego przeświadczenia tkwiły, jak sądzę, w generacyjnym doświadczeniu zderzenia dwóch totalitaryzmów, które bodaj najdobitniej w dziejach świata unaocznily potrzebę budowania społeczeństwa obywatelskiego, obnażając nadużycia systemów marginalizujących znaczenie jednostki na rzecz politycznych utopii¹.

Mimo różnic dzielących w XX wieku społeczeństwa Francji, Rosji/ZSRR i Polski, Guriewicz, Le Goff i Kłoczowski w zaskakująco spójny sposób odczytywali przesłanie Marca Blocha płynące z *Pochwały historii*: „erudyta, który nie chce widzieć wokół siebie ani ludzi, ani przedmiotów, ani wydarzeń, zasługuje może – jak mówi Pirenne – na nazwę pożytecznego antykwarysty, powinien natomiast wyrzec się tytułu historyka”².

Trudno więc rozpatrywać spuściznę omawianych autorów wyłącznie na gruncie mediewistyki. Przeświadczenie, że historyk nie tworzy wartościowej pracy, nie będąc zaangażowanym uczestnikiem wydarzeń jemu współczesnych,

¹ Zob. *Historia nie powinna być przedmiotem nostalgii i konserwatyzmu, ale intelektualną zachętą do postępu. Z Jacques'em Le Goffem rozmawia Hubert Łaskiewicz*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9, z. 1, s. 65–80; *Wyjść poza intelektualne ghetto. Z Jerzym Kłoczowskim rozmawia Agata Stolarz*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9, z. 1, s. 81–96.

² M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, oprac. W. Kula, Warszawa 1960, s. 70.

prowadziło Le Goffa i Kłoczowskiego do angażowania się we francuską i polską debatę publiczną. Guriewicz szukał miejsca dla podobnej debaty w dydaktyce akademickiej, na łamach założonego w 1989 r. periodyku „Odissej. Czelowiek w historii”³, którego był jednym z głównych twórców, a przede wszystkim w artykułach i wywiadach kierowanych na forum międzynarodowe⁴.

Najważniejsza z punktu widzenia współczesności debata nad społeczną rolą historii rozpoczęła się w początkach dwudziestolecia międzywojennego we Francji. Rozczarowanie dotychczasowym jej wymiarem można zilustrować znaną opinią Paula Valéry, że „historia jest najniebezpieczniejszym wytworem chemii ludzkiego intelektu”⁵. Pod wpływem traumy wywołanej Wielką Wojną czołowi intelektualisci francuscy zakwestionowali jakikolwiek utylitarny sens historii, przypisując jej jako nauce odpowiedzialność za eskalację nacjonalizmów europejskich, będących bezpośrednią przyczyną globalnego konfliktu. W historiografii polskiej charakteryzował ten problem Andrzej F. Grabski, opisując w popularnym *Zarysie historii historiografii polskiej* tło rozwoju nauki o dziejach w dwudziestoleciu międzywojennym. Zagadnienie poruszał też Marian H. Se-rejski, którego prace cytował Grabski⁶. Powtarzanie argumentacji obu uczonych w tym miejscu nie byłoby więc zasadne.

Wśród powszechnego zwątpienia opinii publicznej, podtrzymywanego głosami autorytetów, takich jak Paul Valéry czy André Gide, cytowani przez Grabskiego Marc Bloch i Lucien Febvre rozpoczęli próbę rehabilitacji historii jako nauki użytecznej społecznie, proponując w miejsce kultu faktów historię ludzi, wynikającą z aktualnych problemów współczesności. Podejmowali reformę, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw historii politycznej, z drugiej jednak strony dostrzegając iluzoryczny charakter ahistoryzmu. Odwracając wciąż chętnie przywoływane cycerońskie *historia magistra vitae est*, L. Febvre definiował sens histo-

³ Pomysł na almanach „Odissej. Czelowiek w historii” powstał w 1988 r. w gronie czołowych humanistów Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie – filozofa W. Biblera, historyków L. Batkina, J. Bessmiernego, A. Guriewicza i semiologa W. Iwanowa. W późniejszych latach dużą rolę w popularyzacji czasopisma na forum międzynarodowym odegrało grono zagranicznych członków komitetu redakcyjnego: E. Gellner, J. Le Goff, G. Duby, C. Ginzburg, N. Zemon Davies, W. Wrzosek, O. G. Oexle.

⁴ Na uwagę zasługują przede wszystkim: A. Y. Gurevich, *The double responsibility of historian*, [w:] *The Social Responsibility of the Historian*, red. F. Bédarida, Oxford–New York 1994; Y. Mazour-Matusevich, *Writing medieval history. An interview with Aaron Gurevich*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2005, nr 35 (1), s. 121–157, a także: A. J. Guriewicz, *Historia i antropologia historyczna*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, t. 51, z. 1–2, s. 13–21.

⁵ Cyt. za: A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2003, s. 156.

⁶ Tamże, s. 154 i n.

rii jako „zorganizowanie przeszłości jako funkcji terażniejszości”⁷. Prowadziło to w konsekwencji do zerwania z metafizycznym ideałem nauki jako celu samego w sobie, „drogi do prawdy”, „drogi do prawdziwego bytu”⁸ i przeniesienia sensu historii jako nauki do wymiaru użyteczności społecznej.

Druga wojna światowa przerwała owocną współpracę twórców „*Annales d'Histoire Economique et Sociale*”. Febvre pozostał w okupowanym Paryżu, kontynuując wykłady w École Normale Supérieure, na których przekonywał studentów: „By uprawiać historię, odwróćcie się najpierw odważnie plecami do przeszłości i przede wszystkim życie!”⁹. Wydaje się jednak oczywiste, że raczej wybitna rola w Résistance i bohaterska śmierć Marca Blocha, a także jego wojenne pisma – przede wszystkim *Pochwała historii*, ale i *Dziwna klęska*¹⁰ – unieśmiertelniły ideał historyka-obywatela, tak bardzo potrzebny francuskiemu społeczeństwu, którego pamięć zbiorową obciążało poparcie dla rządu Vichy, udzielone milcząco przez większość ludności.

Taki sens trwania historii jako nauki propagował sukcesor Febvre’a, Fernand Braudel, stwierdzając w *Odnowie historii*:

Sklonni jesteśmy sądzić, że żadna nauka społeczna, z historią włącznie, nie ma charakteru proroczego, a zatem żadna z nich, wedle starych reguł gry, nie mogłaby się ubiegać o piękne miano nauki [...]. Historia, tak jak życie, wydaje nam się umykającym, ruchliwym widowiskiem, na które składa się nierozdzielny spłot mnóstwa problemów [...]. Dotrzeć trzeba do rzeczywistości społecznych. Do nich samych i dla nich samych¹¹.

Z powyższej deklaracji wyrastał nowy model historyka – już nie mędrca w świątyni rozumu, niedostępnej zwykłym śmiertelnikom, ale przede wszystkim człowieka swoich czasów, od których zrozumienia zależała trafność jego wysiłku interpretowania przeszłości.

W 1994 r. François Bédarida, profesor Centre National de la Recherche Scientifique, czołowy francuski badacz historii społecznej Francji okresu II wojny światowej, wielokrotnie podejmujący w tym kontekście problem publicznej odpowiedzialności historiografii – prywatnie przyjaciel J. Le Goffa – inicjując

⁷ Cyt. za: *The Social Responsibility of the Historian*, red. F. Bédarida, Oxford–New York 1994, s. 1.

⁸ M. Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, *Max Weber. Wybór pism*, Warszawa 1999, s. 205.

⁹ Cyt. za: W. Kula, *Przedmowa*, [w:] M. Bloch, *Pochwała historii...*, s. 14.

¹⁰ M. Bloch, *L'étrange défaite. Témoignage écrit en 1940*, Paryż 1946 (przekład polski: M. Bloch, *Dziwna klęska*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 2008).

¹¹ F. Braudel, *Odnowa historii*, [w:] *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1991, s. 24.

międzynarodową debatę nad społeczną rolą historyków w dobie przemian po upadku Muru Berlińskiego, pisał:

Historyk powinien być zestrojony z otaczającym go światem [...] jego rola aktora społecznego jest nierozdzielna z jego rolą uczonego. To dlatego opinia publiczna zazwyczaj oczekuje, by był arbitrem i autorytetem, postrzegając go jako mediatora między przeszłością a teraźniejszością¹².

Zaproszeni do udziału w dyskusji badacze – filozofowie i historycy – m.in. Paul Ricoeur, Eric Hobsbawm, Christian Meier, mimo różnych tradycji badawczych, jakie reprezentowali, zgodnie podkreślali potrzebę obecności historyków na forum publicznym i ciążącą na nich odpowiedzialność kształtowania społecznej tożsamości zbiorowej¹³. Wobec głosów tego rodzaju badacza przeszłości u progu XXI wieku nie powinno już charakteryzować zaangażowanie w naukę dla niej samej, na którą to postawę jako najwyższą cnotę uczonego u progu minionego stulecia wskazywał Max Weber¹⁴. Dowartościowano coś, co dla niemieckiego filozofa, przywoływanego przecież jako jeden z patronów wystąpień studenckich w Europie Zachodniej i USA w 1968 r., przesądzało o wyjątkowości humanistów na tle innych przedstawicieli nauki – intelektualizację, którą autor ten charakteryzował jako „proces odczarowywania świata” (z myślenia magicznego) i potrzebę „ciągłego wzbogacania cywilizacji własną myślą, wiedzą i problemami”¹⁵.

Aby ustalić punkt odniesienia dla strategii społecznego zaangażowania bohaterów tej pracy, należy pokrótce przyjrzeć się wspomnianej powyżej postaci „humanisty intelektualizującego” – intelektualisty w kulturze francuskiej, rosyjskiej i polskiej.

Początków dyskusji poświęconej społecznej roli intelektualistów należałoby szukać we Francji, po aferze Dreyfusa (1895 r.), która przesądziła o tożsamościowym zwrocie francuskich elit politycznych u progu XX wieku. Zazwyczaj jako tekst fundamentalny wymienia się *J'accuse...* Emile’a Zoli¹⁶, który obok Octave’a Mirbeau i Anatole’a France’a bronił Alfreda Dreyfusa, zwracając uwagę, że oskarżenie o szpiegostwo spadło nań przede wszystkim dlatego, że nie był rodowitym Francuzem (lecz Żydem). Właśnie jako *intelektualistów*, przywołujących

¹² *The Social Responsibility...*, s. 2.

¹³ Obszerne omówienie prezentowanego tomu w kontekście społecznej roli historyka w: J. Kowalewski, *O problemach ze społecznym zaangażowaniem historiografii*, [w:] *Zaangażowanie czy izolacja? Współczesne strategie społecznej egzystencji humanistów*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2007, s. 109–130.

¹⁴ M. Weber, *Nauka jako zawód...*, s. 206.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ E. Zola, *J'accuse...*! *Lettre au président de la République*, „L'Aurore” 1898, nr 87, <https://www.marxists.org/archive/zola/1898/jaccuse.htm> (dostęp: 10.11.2014).

abstrakcyjne argumenty w sprawie, o której nie mają bliższego pojęcia, krytykował ich Maurice Barrès, jeden z głównych ideologów francuskiego nacjonalizmu¹⁷. Stopniowo jednak w opinii społecznej, przede wszystkim w kręgach lewicowych, termin *intelektualista* zatracił zabarwienie pejoratywne, a stał się synonimem osoby, która staje publicznie w obronie sprawiedliwości, nawet jeśli miałoby to oznaczać przykre konsekwencje. *Intelektualista* niekoniecznie musiał być filozofem, pisarzem – określał go pewien autorytet społeczny, zaangażowanie w debatę publiczną, rodzaj „ducha obywatelskiego”. W odróżnieniu od rozpowszechnionego w polskiej historiografii utożsamienia intelektualisty z inteligentem jako przedstawicielem określonej grupy społecznej¹⁸ – widać to także na bliskim mi przykładzie tłumaczenia *Les Intellectuels au Moyen Âge* Le Goffa jako *Inteligencja w wiekach średnich* – francuskie *intellectuel* nie ma wymiaru socjologicznego¹⁹.

W opublikowanym w 1955 r. *L'Opium des intellectuels* (pierwsze polskie tłumaczenie ukazało się w 1956 r. staraniem Instytutu Literackiego w Paryżu jako *Koniec wieku ideologii*, drugie w 2000 r. już jako *Opium intelektualistów*) Raymond Aron definiował *intelektualistę* jako „kreatora idei”, „widza zaangażowanego”, dystansując się od propagowanego w kręgach zwolenników Dreyfusa w latach 20. XX wieku *intelektualisty* – „strażnika wartości” Rewolucji Francuskiej²⁰. Lata 50. minionego stulecia przyniosły we Francji prawdziwą erupcję intelektualistów – filozofów, pisarzy, historyków, którzy stali się pierwszoplanowymi aktorami życia publicznego. Nie będąc czynnymi politykami, potrafili porywać społeczeństwo, tak jak w maju 1968 r., kiedy protestujący przeciw konserwatywnym rządom De Gaulle'a studenci odwoływali się do Bertranda Russella czy Jeana-Paula Sartre'a,

¹⁷ V. Duclert, *Anti-intellectualisme et les intellectuels pendant l'affaire Dreyfus*, „Mil neuf cent” 1997, nr 15, s. 69–83, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/mcm_1146-1225_1997_num_15_1_1170 (dostęp: 12.02.2015).

¹⁸ Zob. *Dzieje inteligencji polskiej*, t. 1–3, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008.

¹⁹ Odwrotnie komentował tytuł tej pracy Le Goffa Jerzy Kłoczowski, sugerując, że francuski historyk przyswoił kategorię „inteligencji” za terminologią środkowoeuropejską (zob. J. Kłoczowski, *Jacques Le Goff (1924–2014) i jego historia średniowiecza i Europy*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, nr 12, z. 7, s. 240). Sam Le Goff charakteryzował jednak w swojej pracy klerka-intelektualistę, nie zaś inteligencję jako grupę społeczną istniejącą w średniowieczu (J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1966; w polskim przekładzie „intelektualista” i „inteligent” to określenia stosowane zamiennie). Właśnie za Le Goffem definiował genezę intelektualisty w kulturze europejskiej C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999, s. 14.

²⁰ J. Benda, *La Trahison des Clercs*, Paris 1927. Tytuł pracy nawiązuje do klerka – przedstawiciela warstwy oświeconych w społeczeństwie średniowiecznym – w opozycji do niepiśmiennego laikatu.

piętnujących wojnę w Algierii i zbrodnie wojenne w Wietnamie. Sam Sartre z zarzutów podnoszonych przez Barrèsa wobec intelektualistów robił ostatecznie ich zasadniczy atut, definiując *intelektualistę* jako „kogoś, kto angażuje się w sprawy, które go nie dotyczą”²¹. Nazywając Sartre’a intelektualistą totalnym, Pierre Bourdieu wskazywał na wewnętrzny imperatyw intelektualisty, niepozwalający mu pozostawać obojętnym, z drugiej jednak strony – przestrzegał przed biorącą się zeń iluzją wszechmocy²². Konkluzją dyskusji wokół omawianego terminu i postawy może być opinia Noama Chomsky’ego, który nawiązując do interpretacji Juliana Bendi, stwierdzał, co następuje: „w rzeczywistości jest to raczej rodzaj świeckiego kapłaństwa, którego zadaniem jest wspieranie doktrynalnych prawd społeczeństwa. I z tego względu ludność musi być w kontrze wobec intelektualistów; myślę, że jest to zdrowa reakcja”²³.

W kontekście rosyjskim termin *интеллектуал* pojawił się w latach 90. XIX wieku, rozumiany jako synonim osoby ponadprzeciętnie inteligentnej, kogoś, kto zajmuje się pracą umysłową, a także przedstawiciela *интеллигенции* oznaczającej grupę społeczną²⁴. Wydany w bibliotece niezależnego humanistycznego czasopisma „Nowoje Literatunoje Obozrenie” dwutomowy zbiór *Poniatja o Rossiji* (Moskwa 2012) wiąże genezę inteligencji jako nowej warstwy społecznej z okresem reform Mikołaja I po stłumieniu powstania dekabrystów, wskazując na wyraźne inspiracje europejskimi ruchami rewolucyjnymi (jak masoneria) oraz frustrację społeczną wynikającą z ograniczenia dostępu do szkół wyższych dla młodzieży nieszlacheckiej²⁵. Autor artykułu, posiłkując się literaturą francuską, podkreśla znaczącą rolę inteligencji w krystalizowaniu w społeczeństwie rosyjskim poczucia narodowego. Z uwagi na prowadzoną z polecenia cara inwigilację podejrzanych o działalność antypaństwową przedstawicieli nauki i sztuki, obszarem, na który kierowała się dynamika ich działania, stawało się życie społeczne, nie zaś aktywność polityczna. Paradoksalnie właśnie ta sytuacja trwale kształtowała poczucie wspólnoty nowej grupy i świadomość roli społecznej, jaką jej członkowie pragnęli odgrywać. Jak zauważał polski badacz fenomenu rosyjskiego życia intelektualnego w XX wieku, Czesław Madajczyk²⁶, zmianę postaw inteligencji w odniesieniu do polityki wywo-

²¹ A. Cohen-Solal, *Sartre*, Paris 1989, s. 588.

²² Zob. P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Genez i struktura pola literackiego*, przeł. A. Załeski, Kraków 2001.

²³ N. Chomsky, *Comprendre le pouvoir, premier mouvement*, Paris 2006, s. 183.

²⁴ *Istoričeskij słowar gallicizmow russkowo iazyka*, Moskwa 2010.

²⁵ D. A. Sdvizkhov, *Ot obszczestwa k’ intelligencii: istoria poniaty kak istoria samosoznania*, [w:] *Poniatja o Rossiji*, Moskwa 2012, s. 416.

²⁶ Z uwagi na bardzo ogólny charakter niniejszego wprowadzenia, a także nikły dorobek historii intelektualnej w piśmiennictwie rosyjskim, korzystam również z polskiej literatury przedmiotu: C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany?...*

łała rewolucja lutowa. Inteligencja Moskwy pod przewodnictwem Nikołaja Bierdiajewa, Michaiła Bułhakowa i Jewgienija Trubieckoją powołała w marcu 1917 r. Klub Pisarzy, który udzielił poparcia Rządowi Tymczasowemu księcia Gieorgija Lwowa. Choć sam Bierdiajew był sceptycznie nastawiony do intelektualistów zaangażowanych politycznie, wedle cytowanego autora „wśród pisarzy dominowały fascynacja i nadzieja” wobec rewolucji²⁷. Nie oznaczało to braku obaw środowiska wobec rosnących prerogatyw komitetów żołnierskich. 7 marca 1917 r. w Piotrogradzie, za przyzwoleniem władz rewolucyjnych, ukazała się zredagowana przez Maksyma Gorkiego odezwa z apelem o poszanowanie kulturalnego dziedzictwa Rosji – nie wywarła jednak żadnego skutku²⁸.

Wraz z rysującą się coraz bliższą perspektywą przejęcia władzy przez bolszewików tendencja do organizowania się przedstawicieli środowiska intelektualistów w rozmaite zinstytucjonalizowane gremia zaczęła przybierać na sile. Tuż przed wybuchem rewolucji październikowej pojawiły się więc Związek Działaczy Sztuki, Towarzystwo Rozwoju i Upowszechniania Wiedzy, a wśród przywódców bolszewików dojrzewała koncepcja masowej organizacji dla ludzi kultury – Proletkultu. Co ważne, w założeniu miały one być niezależne od państwa²⁹.

Charakteryzując popaździernikowe losy rosyjskich intelektualistów, Madajczyk proponował następujące kategorie: *anomalie w życiu intelektualnym, restrykcje swobody twórczej, lata grozy, które nie wstrząsnęły światem, redukcja strachu oraz ewolucję postaw: nadzieja na wolność – nieufność – poparcie – zwątpienie – służebność*.

O ile rewolucja lutowa obudziła polityczny temperament inteligencji rosyjskiej, to *Wielki Październik* zdecydowanie go ostudził. Krwawy terror i demoralizacja armii bolszewickiej budziły wśród intelektualistów lęk o losy kultury rosyjskiej. Zdając sobie sprawę z potrzeby posiadania zaplecza w tym środowisku, już „w tydzień po przejęciu władzy przez bolszewików Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (WCIK) zaprosił do Smolnego intelektualistów Piotrogradu”³⁰. Jak zauważa Madajczyk, pojawili się tylko

²⁷ Tamże, s. 76. Por. J. Ratuszniak, *Piotrogradzkie środowisko literackie wobec rewolucji lutowej 1917 r.*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2013, nr 90, s. 91, 95 i n.

²⁸ Potrzebę pisarza, by aktywnie działać w rewolucyjnej rzeczywistości, Rada Komisarzy Ludowych wykorzystała cynicznie w październiku 1918 r., mianując go przewodniczącym Komisji Ochrony i Rejestracji Dzieł Sztuki i Zabytków – *de facto* powołanej w celu zorganizowanej konfiskaty mienia arystokracji i burżuazji. Zob. R. Daszczyński, *Bolszewicy łupią Rosję carów*, „Ale Historia” [dodatek „Gazety Wyborczej”], 17.01.2014, http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,15289237,Bolszewicy_lupia_Rosje_carow.html (dostęp: 25.01.2014).

²⁹ C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany?...*, s. 77.

³⁰ Tamże, s. 78.

nieliczni, jak Władimir Majakowski czy Wsiewołod Meyerhold, zaś bolszewicy, chcąc wybrnąć z sytuacji, chwilowo zadeklarowali wsparcie dla artystycznej awangardy. Z prób szukania oparcia w inteligencji zrezygnował jednak wkrótce sam Lenin, który „traktował ją jako mało przydatną, co miało wynikać z nieumiejętności łączenia niezachwianego przekonania o słuszności wyznawanych poglądów z pragmatycznym instynktem oraz braku konsekwencji w dążeniu do celu z taktyczną elastycznością”³¹. Ofiarą wrogiego nastawienia wodza rewolucji padli przedstawiciele deklarującego wiarę w uniwersalne wartości humanistyczne akmeizmu – poeci Nikołaj Gumilow, Anna Achmatowa i Osip Mandelsztam. Mimo interwencji Gorkiego, Gumilowa jako kontrrewolucjonistę rozstrzelano.

W 1918 r. zniesiono wolność prasy, a trzy lata później powstał Gławlit (Główny Urząd do spraw Literatury i Wydawnictw), nadzorujący z ramienia partii rodzimą twórczość literacką.

Za swoisty „gest łaski” Biura Politycznego RKP(b) można uznać deportowanie z kraju bez prawa powrotu 160 czołowych niekomunistycznych przedstawicieli inteligencji. Jak oceniał Madajczyk:

była to decyzja Lenina o bardzo poważnych i długotrwałych konsekwencjach dla kultury i nauki Rosji; miała na celu zastraszenie inteligencji rosyjskiej i ten efekt uzyskano [...] w rezultacie tych przemieszczeń elita intelektualistów została zdziesiątkowana i poważnie osłabiona; wkrótce zaczęła dochodzić do głosu quasi-inteligencja³².

Jednym z jej przyczółków stało się powołane w 1923 r. Moskiewskie Stowarzyszenie Pisarzy Proletariackich. Nie wszyscy współpracownicy Lenina byli przekonani o możliwości stworzenia *kultury proletariackiej*. Analizując postawy pisarzy wobec rewolucji, Lew Trocki diagnozował strategię, które przybierali, by przetrwać w nowej rzeczywistości. Szczególnie dwie z nich – emigracja wewnętrzna i *poputczyk*³³ – weszły na stałe do dyskursu dotyczącego intelektualistów w ZSRR.

W 1928 r. na polecenie Stalina partia włączyła literaturę i sztukę do walki z „burżuazyjną i drobnomieszczańską ideologią”³⁴. W praktyce ta pozorna zmiana podejścia władz oznaczała pełną kontrolę środowisk twórczych. Pisarze, filmowcy, muzycy, malarze mieli odtąd stać się sprawnymi rzemieślnikami w służbie

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 81.

³³ Określenie po raz pierwszy zastosowane przez ludowego komisarza oświaty, Anatolija Wasiliewicza Łunczarskiego, oznaczające *przygodnego współwędrowca* (C. Madajczyk); synonim ang. *fellow traveller*; synonim niem. *Mitläufer* (zob. A. Krzemiński, *Upiory całkiem świeże*, „Polityka”, 16.03.2007, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/212926,1,upiory-calkiem-swieze.read> (dostęp: 23.06.2015)).

³⁴ C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany?...*, s. 95.

socrealizmu. Znajdując w oczach władzy uznanie jako grupa zawodowa, w razie jakichkolwiek odstępstw od linii politycznej poprawności jako jednostki mogli być pewni, że aparat terroru ich osiągnie³⁵.

Na mocy uchwały CK WKP(b) *O przebudowie organizacji literacko-artystycznych* z 23 kwietnia 1932 r. partia stała się organem regulującym najdrobniejsze szczegóły warsztatu artystycznego w trosce o poprawność ideologiczną.

Wielka Czystka doprowadziła do niemal całkowitego zastraszenia radzieckich intelektualistów i przekształcenia inteligencji jako grupy społecznej w przystosowany ideologicznie komponent socjalistycznego społeczeństwa.

Właściwe tradycji rosyjskiej synonimiczne traktowanie pojęć *inteligent* i *intelektualista* w drugiej połowie XIX wieku w oczywisty sposób rzutowało na polską terminologię, szczególnie w warunkach zaboru rosyjskiego, gdzie po powstaniu styczniowym zniesiono dotychczasowe resztki autonomii. Jeszcze w dwudziestolecie międzywojennym w debacie dotyczącej społecznej roli wykształconej elity powszechnie stosowano określenie *inteligent*, choć wskazywano, że sama przynależność do tej młodej warstwy społecznej nie musi oznaczać utożsamiania się z właściwym jej etosem. W latach 20. i 30. XX wieku wykształciło się polskie socjologiczne ujęcie zjawiska³⁶. Autorami głównych teorii byli Florian Znaniecki, Aleksander Hertz, Stanisław Rychliński i uczeń Znanieckiego, Józef Chałasiński. Według nich inteligencja, specyficznie środkowo-europejska warstwa społeczna, pojawiła się w XIX wieku w miastach w wyniku przemian natury ekonomicznej (załamywanie się feudalnego modelu gospodarki) i politycznej (konfiskaty majątku zaangażowanym w ruchy narodowo-wyzwoleńcze rodzinom ziemiańskim). Na gruncie polskim konstytutywnym elementem inteligenckiego etosu była kultura średniej szlachty, z której płynęło poczucie społecznej odpowiedzialności i misji cywilizacyjnej. Właśnie te cechy miały odróżniać inteligencję od innych przedstawicieli mieszczaństwa, a więc robotników i drobnej burżuazji, bowiem kwestia statusu materialnego niejednokrotnie na takie rozgraniczenie nie pozwalała. *Inteligent* – jako spadkobierca „warstwy, która wcześniej tworzyła historię Polski”³⁷

³⁵ Tamże, s. 97.

³⁶ P. Górski, *Problematyka inteligencji w pracach polskich socjologów okresu międzywojennego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2007, nr 3–4, http://www.academia.edu/5162787/Problematyka_inteligencji_w_pracach_polskich_socjolog%C3%B3w_okresu_mi%C4%99dzywojennego (dostęp: 10.02.2015).

³⁷ Jak podkreśla socjolog Piotr Górski, co do takiego rodowodu inteligencji zgadzali się Hertz i Chałasiński, jednak każdy wskazywał na inne konsekwencje. O ile pierwszy, pochodzący ze zasymilowanej rodziny żydowskiej, utożsamiał się z owym etosem, dla syna pisarza gminnego i profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej owo szlacheckie dziedzictwo jawiło się jako źródło wykluczenia kulturowego chłopów i robotników. A. Hertz, *Inteligencja wobec mas*, [w:] *Socjologia nieprzedawniona*, Warszawa 1992, s. 281, cyt. za: P. Górski, *Problematyka inteligencji...*

– czuł się depozytariuszem kultury narodowej. Już w latach 30. XX wieku Chałasiński był przekonany, że nieposiadająca statusu materialnego gwarantującego przewagę społeczną, opierająca się głównie na poczuciu wyjątkowości kulturowej, inteligencja nie przetrwa³⁸. Chałasiński był rzecznikiem rozwoju nowej warstwy społecznej – inteligencji o pochodzeniu chłopskim, gdzie etos kulturowy znacząco wzbogaciłby etos pracy, niedoceniany zupełnie jego zdaniem w wyobcowanej społecznie inteligencji o korzeniach ziemiańskich. Ta w dużej mierze negatywna ocena międzywojennej inteligencji otworzyła autorowi *Socjologii i historii inteligencji polskiej* (1946) drogę do popularności w PRL. Koncepcja Chałasińskiego wywarła ogromny wpływ na społeczny odbiór inteligencji po II wojnie światowej, w nowych ramach geopolitycznych. Jak podkreślał Rafał Stobiecki: „zmianom w duchu swoiście pojmowanej etatyzacji towarzyszyło dostosowywanie polityki naukowej do modelu radzieckiego”³⁹.

Autor *Przeszłości i przyszłości inteligencji polskiej*⁴⁰, od 1949 r. rektor Uniwersytetu Łódzkiego – w intencji władz modelowej uczelni socjalistycznej, mającej wnieść nową jakość do szkolnictwa wyższego⁴¹ – otrzymał szerokie możliwości realizacji swoich założeń w praktyce: „Rewolucja organizująca uniwersytet idzie od dołu. Nie od tradycyjnych intelektualnych problemów grona naukowego, lecz od nowej młodzieży chłopskiej i robotniczej”⁴². Jak jednak zauważył Piotr Górski, przeciwstawiając inteligentkiemu intelektualizmowi chłopski etos pracy, Chałasiński nie doceniał wartości pracy umysłowej⁴³. W cytowanym powyżej artykule mocniej oceniał postawę Chałasińskiego Rafał Stobiecki, wpisując ją w „ideologizację procesu kształcenia i całości życia uniwersytetu” oraz przeciwstawiając jej

³⁸ Pod tym względem podzielał stanowisko swego mistrza, Floriana Znanieckiego, który jednak wskazywał drogę do zmiany sytuacji w reformie systemu szkolnictwa wyższego jako instytucji odpowiedzialnej za kształcenie i wychowanie inteligencji. Zob. F. Znaniecki, *Społeczne role uczonych. Pisma wybrane*, Warszawa 1984.

³⁹ R. Stobiecki, *Z dziejów pewnego projektu*. „*Socjalistyczny Uniwersytet w robotniczej Łodzi*”, „*Rocznik Łódzki*” 2014, nr 61, s. 159. Por. A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

⁴⁰ J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958.

⁴¹ Zob. R. Stobiecki, *Z dziejów pewnego projektu...*, s. 158–163.

⁴² J. Chałasiński, *Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu*, [w:] P. Hubner, *Kotarbiński versus Chałasiński*, „*Forum Akademickie*” 2011, nr 4, <https://forumakademickie.pl/fa/2011/04/kotarbinski-versus-chalasinski> (dostęp: 21.01.2015).

⁴³ Tradycja związana z „uczeniem polskiej inteligencji krytycznego i logicznego myślenia” – a więc akcentująca jej wymiar intelektualny – przejawiała się w stanowiskach filozofów Kazimierza Twardowskiego czy Tadeusza Kotarbińskiego – głównego adwersarza Chałasińskiego w dyskusji nad formułą szkolnictwa wyższego w PRL. Zob. P. Hubner, *Kotarbiński versus Chałasiński...*

stanowisko Tadeusza Kotarbińskiego, broniącego „tradycyjnych wartości w życiu uniwersyteckim – wolności i prawdy”⁴⁴.

Międzywojenni badacze inteligencji w istocie – aprobatywnie lub nie – koncentrowali się na intelektualnym wymiarze jej funkcjonowania: „w inteligencji dostrzegano tę kategorię, spośród której wylaniają się ci, którzy kreują i realizują projekty działań społecznych”⁴⁵. PRL zmieniło to podejście, uważając, że jeśli inteligencja nie ma zejść ze sceny, to musi włączyć się w realizację zadań podejmowanych przez państwo. Polityka władz zmierzała do planowego przekształcenia struktury społecznej i „tworzenia nowej, ludowej inteligencji”, względnie – re-educacji ideologicznej przedstawicieli inteligencji przedwojennej. Z rezultatów tego przedsięwzięcia nie mógł być zadowolony nawet sam Chałasiński, który poprzez dostęp do wiedzy pragnął wyzwolić niżej urodzonych z klasowej przemocy symbolicznej. Bardzo szybko okazało się jednak, że w jej miejsce przyszła przemoc państwowa.

W tradycji francuskiej kategoria intelektualisty jest rozumiana w sposób jednoznaczny – to jednostka o wyróżniających kompetencjach kulturowych, zaangażowana w tworzenie społecznej rzeczywistości. W kontekście polskim i rosyjskim punkt wyjścia dla definicji intelektualisty stanowiła kategoria zbiorowa – inteligencja. Nie są to więc pojęcia tożsame. Z perspektywy francuskiej intelektualista to wybór indywidualny. Z perspektywy polskiej, a tym bardziej rosyjskiej rolę inteligenta postrzegano przez fakt przynależności do określonej grupy społecznej – co nie było tożsame z optyką francuską. Fenomen różnic w definiowaniu intelektualisty w tradycji europejskiej przeanalizował w cytowanym wyżej obszernym dziele *Klerk czy intelektualista zaangażowany*⁴⁶ Czesław Madajczyk, dochodząc do następującej konkluzji: „różny [jest] sens omawianej kategorii społecznej w poszczególnych krajach: jakże inny we Francji, gdzie intelektualiści stali się komponentem życia publicznego, niż w Anglii, gdzie ich nie wyróżniano, czy w Rosji, gdzie szczególną rolę w polityce odgrywała tradycyjnie inteligencja”⁴⁷. Poddając badaniu postawy ludzi kultury i nauki w Europie pierwszej połowy XX wieku wobec faszyzmu i komunizmu, autor podkreślał jednak trafność definicji francuskiej.

Poszukując kategorii analitycznej na potrzeby obecnego rozdziału, skłaniam się ku podobnemu wyborowi. Bohaterów mojej pracy, co starałam się pokazać wyżej, łączy wywodzące się z francuskiej tradycji obywatelskiej pojmowanie roli historyka, prezentowane przez Marca Blocha, budzące silne skojarzenia

⁴⁴ R. Stobiecki, *Z dziejów pewnego projektu...*, s. 160, por. P. Spodenkiewicz, *Nowe widnokręgi. Józef Chałasiński jako inżynier dusz*, „Res Publica” 1990, nr 9, s. 66–75.

⁴⁵ P. Górski, *Problematyka inteligencji...*

⁴⁶ C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany?...*

⁴⁷ Tamże, s. 15.

z ideowym intelektualistą – „wizmem zaangażowanym” Raymonda Arona. Guriewicz, Le Goff, Kłoczowski – każdy z nich we właściwy sobie sposób obok pracy naukowej starał się realizować pewną misję społeczną, przekonany, że zacisze biblioteki nie stanowi sensu uprawiania historiografii. Na podstawie analizy ich dokonań w debacie publicznej, organizacji życia naukowego, a także w sferze polityki postaram się udzielić odpowiedzi na pytanie, jak rozumieli rolę historyka we współczesnym świecie oraz jak ten świat proponowali rozumieć poprzez historię⁴⁸.

4.1. „Odissej. Czelowiek w historii”

Dlaczego akurat „Odissej”? Twórcom pisma starożytny Odyseusz, roztropny władca Itaki, jawił się jako archetyp podróżnika-odkrywcy przemierzającego nieznane krainy nie w celu podboju, lecz obserwacji egzotycznych kultur z iście antropologicznym temperamentem. Elementem historii Odyseusza było też oddalenie od kraju, za którym tęsknił, marzył o powrocie, ale z wielu przyczyn było to przez wiele lat niemożliwe⁴⁹. Jako jeden z pomysłodawców tytułu (obok Jurija L. Bessmiernego i Władimira S. Biblera) Aron Guriewicz dostrzegał w mitycznej postaci metaforę własnego losu historyka.

Przypadek pierwszego z bohaterów tego rozdziału jest szczególny. W okresie ZSRR historiografia była ściśle nadzorowana przez państwo, co w praktyce oznaczało brak możliwości prowadzenia jakiegokolwiek debaty publicznej. Nie oznaczało to marginalizacji historii, wręcz przeciwnie – pełniła ona istotną rolę w kształceniu kolejnych pokoleń radzieckich obywateli. Nad dydaktyką czuwali jednak wypróbowani przez partię urzędnicy państwowi, tacy jak przywoływany w pierw-

⁴⁸ Kategoria intelektualisty zaangażowanego, w mojej ocenie, lepiej oddaje postawy omawianych przeze mnie historyków niż popularne ostatnio w historii intelektualnej określenie *public historian*, powstałe w latach 70. XX wieku w historiografii amerykańskiej. Guriewicz, Kłoczowski i Le Goff nie łączyli swoich badań ze współpracą z nieprofesjonalnymi historykami, świadkami historii, szeroko rozumianą społeczną popularyzacją średniowiecza – tudzież analizą zjawiska medievalizmu w kulturze współczesnej (por. *The Public History Reader (Routledge Readers in History)*, red. H. Kean, P. Martin, London–New York 2013). Przykładem tak definiowanej roli historyka w społeczeństwie mógłby być U. Eco, który przybliża średniowiecze poprzez powieści sensacyjne, analizę ikonografii z epoki, dostępnej zwiedzającym w najbardziej popularnych muzeach świata, czy eseje o zbieractwie średniowiecznych pozostałości przez mieszkańców USA, które nie miały „własnego średniowiecza” (zob. U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1996). Guriewicz, Kłoczowski i Le Goff zawsze przedstawiali średniowiecze klasycznie naukowymi metodami.

⁴⁹ Zob. Pocemu „Odissej”?, <http://odysseus.msk.ru/about/index.html> (dostęp: 7.04.2015).

szym rozdziale Aleksandr I. Daniłow, dbający o spójne ze stanowiskiem władz, ujednolicone treści przekazu. Inteligencja jako grupa społeczna miała zagwarantowany pewien prestiż związany z posiadanym wykształceniem, na każdym jednak kroku państwo dawało jasno do zrozumienia, że zapewnione przez zdobycze *Wielkiego Października* prawo do bezpłatnych studiów wyższych zobowiązuje – także proletariatu, którego siłami wznosił się Związek Radziecki. Stąd też nie wszystkich przedstawicieli środowiska inteligenckiego postrzegano jako równie użytecznych dla społeczeństwa. Prymat przypadał zawodom związanym z przemysłem – inżynierom, architektom, konstruktorom. Przedstawicieli środowiska naukowego ceniono pod warunkiem, że ich badania wspierały oficjalną ideologię lub miały zastosowanie w oświacie. Co bardziej zaangażowanych intelektualistów, takich jak Lew Gumilow czy Michaił Bachtin, radykalnie izolowano od społeczeństwa. W podobny sposób odbierał swoje zawodowe odosobnienie Guriewicz, opisując poniżające warunki w akademiku w Kalininie. Paradoks polegał na możliwości odnalezienia w gronie wykluczonych fascynujących osobowości, które w nieznośnych realiach codzienności odnajdywały wewnętrzną wolność, czując, że nie pozostało im wiele do stracenia. Jedyni bliscy przyjaciele, których Guriewicz wymieniał w swoich wspomnieniach, to Aron I. Rubin z Instytutu Pedagogicznego w Kalininie oraz Władimir S. Bibler, niechciana postać z Instytutu Filozofii RAN.

O wiele trudniej o tę wewnętrzną wolność było tym, którzy próbowali szczęścia w szeregach inteligencji akceptowanej przez ustrój. W trosce o czystość paradygmatu marksistowsko-leninowskiego władze co pewien czas wskazywały środowisku naukowemu bezowocne z tej perspektywy kierunki. Jeśli wziąć pod uwagę żywą w społeczeństwie radzieckim pamięć wielkiego terroru, zabiegi te odnosiły natychmiastowy skutek, nawet jeśli represje oznaczały „jedynie” odsunięcie od pracy ze studentami, jak to się stało w przypadku wspomnianych w rozdziale pierwszym Aleksandra J. Nieusychina czy Eleny M. Sztajerman. Już na etapie przygotowania publikacji znaczna większość środowiska naukowego dokonywała swoistej autocenzury, usuwając z tekstu potencjalnie niebezpieczne treści. Przy zachowaniu pozorów pracy uczzonego, podobna postawa nosiła wszelkie znamiona mimikry, wszakże wielu udawało się w ten sposób realizować kolejne szczeble kariery akademickiej, a co ważniejsze – budować względną stabilizację życia prywatnego. Znakomitym przykładem mogą być losy wspomnianej już w tej pracy Ewgenii W. Gutnowej, która podsumowując swój dorobek, pisała w czasie pierestrojki: „I co teraz? [...] Zrzuceni ze swoich piedestałów zostali nie tylko Stalin i stalinowcy, których dawno obróciłam w proch w swojej duszy, ale Lenin i Marks; pod osąd została oddana teoria historii, na której oparłam moją pracę. A jeśli przeżyłam swoje życie na próżno: pisałam nie to, uczyłam nie tak, nie tak jak trzeba rozumiałam przeszłość?”⁵⁰. Przy absolutnie tragicznej wymowie

⁵⁰ E. V. Gutnowa, *Piereżytoje*, Moskwa 2001, s. 125.

tego fragmentu zastanawia jedynie kwestia przenikliwości intelektualnej jego autorki. Ze wspomnień Gutnowej wyłania się osoba, której jedynym pragnieniem, wobec tragicznego losu najbliższej rodziny⁵¹, było przetrwać i chronić tych, którzy jej pozostali. Przypomina to biologiczną definicję mimikry, „przystosowania ochronnego” gatunków słabszych poprzez naśladowanie cech gatunków potencjalnie niebezpiecznych. W latach 80. zjawisko mimikry społecznej udowodnił amerykański zespół badaczy z University of Michigan pod kierunkiem jednego z klasyków współczesnej psychologii społecznej, Roberta Zajonca⁵².

Guriewicz nie studiował społecznych mechanizmów przystosowania – znając osobiście E. Gutnową przez szereg lat, odniósł się do jej pamiętników w kategoriach etycznych, odrzucając arbitralnie wszelkie – jak przekonywał – próby usprawiedliwienia jej wieloletniego związku z głównym nurtem historiografii reżimowej⁵³.

W zestawieniu losów tych dwóch postaci oprócz wątków osobistych można dostrzec odbicie głębokiego podziału środowiska historyków radzieckich, choć na zewnątrz władze MGU dbały o jego harmonijny obraz. Jak zauważa petersburski historyk historiografii, Nikołaj E. Koposow⁵⁴, sprawa Nieusychina – najbardziej znany element wojny z kosmopolityzmem w gronie mediewistów MGU – zapoczątkowała trwałe rozwarstwienie środowiska, prowadząc w latach 60. XX wieku do rozwoju nurtu historiografii nieoficjalnej. Skupiona wokół N. Sidorowej dominująca grupa historyków marksistów zyskała wpływ na zawodowe losy młodych badaczy, uniemożliwiając karierę na macierzystej uczelni części uczniów Nieusychina, w tym Guriewiczowi i Bessmiertnemu. Zdaniem Koposowa ta sytuacja miała decydujący wpływ na ich dołączenie do grona inteligencji, która w przyszłości miała odegrać rolę intelektualnych autorytetów okresu pierestrojki.

Kolejnym ważnym etapem podziału, a zarazem umocnienia intelektualnej wspólnoty odrzuconych, była opisana przeze mnie w rozdziale pierwszym „krucjata” ministra oświaty ZSRR, A. Daniłowa, przeciw zwolennikom strukturalizmu. Zarówno *Problemy genezis a feodalizma...* Guriewicza, jak i *Feodalnaja derewnia i rynek w Zapadnoj Ewropie w XII–XIII w.* (1969), monografia Bessmiertnego, znalazły się w ogniu krytyki historyków solidaryzujących się z reżimem, co miało i ten skutek, że w gronie sympatyków nieortodoksyjnej historiografii zaczęto postrzegać te prace jako godne uwagi.

⁵¹ Tamże, s. 26 i n.

⁵² J. Blascovich, *Social foundations of consciousness*, [w:] *Encyclopedia of Consciousness*, t. 1, red. W. P. Banks, Santa Barbara 2009.

⁵³ Zob. więcej w: A. Ja. Guriewicz, *Istoria sredi ruin: popytka kritičeskowo pročtenia memuarow E. W. Gutnowoj*, „Srednije wieka” 2002, z. 63, s. 362–393.

⁵⁴ N. E. Koposow, *Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire en Russie*, „Ruthenia. Obiedinoje gumanitarnoje izdatielstwo”, <http://www.ruthenia.ru/document/453725.html> (dostęp: 10.04.2015).

Z perspektywy formowania się ideologicznie niepokornej inteligencji, nazywanej później pokoleniem *szesťdiesiatnikow*, zainteresowanie strukturalizmem wywarło bardzo istotny wpływ na dojrzewanie intelektualnej riposty wobec marksistowskiej wizji społeczeństwa. Zasadnicze zasługi dla procesu przeobrażeń metodologicznych radzieckiej humanistyki miało środowisko językoznawców skupione wokół Jurija Łotmana w Tartu, z którym dwaj ostentacyjnie skrytykowani historycy nawiązali bliski kontakt. Przyczyną zaskakującej, jak na radzieckie warunki, swobody intelektualnej tamtejszego uniwersytetu było oddalenie od Moskwy i przekonanie władz o jego prowincjonalnym charakterze.

Wywodzący się z uczelni rosyjskich badacze fenomenu *szesťdiesiatnikow* na ogół zgodnie podkreślają jego nietypowy dla specyfiki inteligencji rosyjskiej charakter⁵⁵. Mimo izolacji od Zachodu, gdzie w latach 60. rola intelektualistów w życiu publicznym zauważalnie wzrosła, w Tartu, podobnie jak na przykład w ówczesnej Francji, dokonywał się zwrot ku paradygmatowi kulturowemu. Zafascynowani socjologią Maksa Webera *szesťdiesiatnicy* przeciwstawiali stalinowskiej wizji społeczeństwa ideał jednostki jako nośnika kultury. Ta inspiracja była doskonale widoczna w pracach Guriewicza dotyczących skandynawskiego średniowiecza.

Według Koposowa zwrot ku jednostce jako podmiotowi humanistyki i społeczeństwa od lat 60. stanowił jedyny wspólny mianownik wszystkich opozycyjnych prądów intelektualnych w ZSRR: „jest to idea, która ostatecznie podważyła fundamenty ideologiczne systemu komunistycznego”⁵⁶.

W specyficznych warunkach radzieckich, zwłaszcza po ponownym zaostrożeniu kursu ideologicznego przez Leonida Breżniewa, rolę debaty publicznej pełniły tzw. rozmowy kuchenne⁵⁷ w prywatnych mieszkaniach. W ten sposób do grona banitów z Katedry Wieków Średnich MGU dołączył Leonid Batkin, badacz włoskiego humanizmu, postrzeganego w wykładni marksistowskiej jako początek ideologii burżuazyjnej. Zdaniem przywoływanych przeze mnie autorów, a także według Batkina⁵⁸, intelektualnym liderem tej grupy był Aron Guriewicz.

Mimo wszystkich przeciwności, które subiektywnie boleśnie odczuwał, Guriewicz czuł się odpowiedzialny za radziecką rzeczywistość naukową.

⁵⁵ Zob. R. Frumkina, *Niet, rebiata, wsio nie tak...*, Polit.ru, 10.01.2007, <http://polit.ru/article/2007/01/10/gurevich/> (dostęp: 29.11.2012); N. E. Koposow, *Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire...*; W. Ryzkowski, *Sowietskaja mediewistika and beyond*, „Nowoje Literaturnoje Obozrenie” 2009, nr 97, http://polit.ru/article/2009/09/18/ryzhkovskiy/#_ednref9 (dostęp: 18.06.2016).

⁵⁶ N. E. Koposow, *Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire...*

⁵⁷ R. Frumkina, *Niet, rebiata...*

⁵⁸ L. M. Batkin, *O tom, kak A. Ja. Guriewicz wozdielnywał svoj allod*, „Odissej. Człowiek w historii” 1994, s. 7.

W 1978 r. wybitny bizantynista, Aleksandr Każdán, bliski kolega Guriewicza, wyjeżdżał na stałe do syna⁵⁹, do Stanów Zjednoczonych. W centrum bizantynistyki w Dumbarton Oaks czekała na niego posada, którą pomógł mu znaleźć Ihor Szewczenko. Wedle *Istorii istorika*... przy pożegnaniu zaproponował Guriewiczowi pomoc w zorganizowaniu i dla niego stałego zatrudnienia na którejś z amerykańskich uczelni: „roześmiałem mu się w twarz. Warunki pracy naukowej w naszym kraju nie były najłżejsze, jak i całe nasze życie. Ale dróg wyjścia z rozlicznych trudności, które stały przed starszym, jak i przed młodszym pokoleniem trzeba szukać na miejscu”⁶⁰. Jeśli miałabym szukać odpowiedzi na pytanie o przyczyny „trudnej miłości” Guriewicza do Rosji – a mogę to robić tylko na podstawie wspomnień i wywiadów, które pozostawił – to wydaje mi się, że wierzył w rodzaj misji, którą miał pełnić wobec przedstawicieli przyszłych pokoleń społeczeństwa rosyjskiego. Będąc admiratorem Marca Blocha, starał się zaszczerpieć w Rosji antropocentryczne rozumienie historii, wprowadzając jako podmiot badań jednostkę, w opozycji do materialistycznej wizji dziejów, zaludnianej przez bierne masy. Nie bez znaczenia był również fakt, że czuł się obywatelem Europy i pragnął łączności Rosji z kulturą europejską.

Potrzebując partnerów do naukowego dialogu, Guriewicz zabiegał o kontakty zagraniczne – w Polsce, Francji, Islandii. Przez lata przysyłał nowe wydania swoich prac Bronisławowi Geremkowi, później Jacquesowi Le Goffowi, z nadzieją na ich recepcję w gronie mediewistów – sympatyków *Annales*. Konsekwencja tych działań⁶¹, obok opisanych we wcześniejszych rozdziałach aspektów historyograficznych, miała skutki dla postrzegania Guriewicza w świecie jako potrzebnego, sprzyjającego przemianom demokratycznym w regionie, głosu z Rosji⁶². Nie ulega wątpliwości, że Guriewicz nie chciał biernie uczestniczyć w wydarzeniach

⁵⁹ David Kazhdan (ur. 1946 r. jako Dmitry Alexandrovich Kazhdan) – wybitny matematyk żydowski pochodzenia rosyjskiego, w latach 1975–2002 profesor Uniwersytetu Harvarda, od 2002 r. profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i profesor-emeryt Uniwersytetu Harvarda.

⁶⁰ A. Ja. Guriewicz, *Istoria istorika*, Moskwa 2004, s. 244–245.

⁶¹ Spośród książek Guriewicza w bibliotece Bronisława Geremka brak tylko *Istorii istorika* (2005), co można tłumaczyć zarówno postępującą chorobą Guriewicza (zmarł w niecały rok po wydaniu książki), jak i niedostarczeniem przesyłki do rąk adresata – od jesieni 2004 r. jako poseł do Parlamentu Europejskiego Geremek rzadziej bywał w Warszawie. Wszystkie publikacje są opatrzone dedykacjami autora, choć brak szerszej korespondencji – w archiwum naukowym B. Geremka zachował się tylko jeden list (tj. zaproszenie na moskiewską konferencję o *Annales* w 1989 r., połączone z gratulacjami z okazji czerwcowych wyborów do Sejmu kontraktowego).

⁶² Wyraźnym sygnałem było zaproszenie Guriewicza na początku lat 90. XX wieku – jako jedynego historyka z Rosji – do publikacji w *The Social Responsibility of Historian* (patrz: przyp. 4).

okresu przełomu. Jak podkreślała Swietłana Łuczicka, zastępczyni redaktora naczelnego „Odisseja...”, pragnął wywierać wpływ na ówczesną rzeczywistość intelektualną, co akcentował jeszcze w swoim ostatnim wywiadzie, opublikowanym na łamach „Nowowo Literaturnowo Obozrenia”:

Po latach 1985–1987 poczułem, że pozostawanie z dala od konfliktów życia politycznego i intelektualnego – aby wykonywać swoją pracę i ignorować całe to zamieszanie (to było moje stanowisko wcześniej, chociaż nie jest to do końca prawda) – staje się dla mnie niewygodne. Czulem potrzebę wypowiedzenia się na temat niektórych istotnych problemów dotyczących poznania historycznego [...], które rozwinęły się w społeczeństwie od pierestrojki. Być dłużej z boku wydawało się niemożliwe⁶³.

Pisząc o społecznym zaangażowaniu Guriewicza-historyka, nie sposób przyrównywać go do standardów francuskich czy polskich, które wytyczały postaci miary Bronisława Geremka. W realiach rosyjskich o przemianach politycznych decydowało ściśle kierownictwo KPZR, a nie protesty obywatelskie. Prywatnie rosyjski mediewista nie krył jednak uznania dla jednego z głównych liderów polskiej opozycji, nazywając go „najwybitniejszym polskim mediewistą, najbliższym współpracownikiem politycznym Lecha Wałęsy”, skrupulatnie odnotowując jego internowanie i późniejszą, niezależną od Wałęsy, działalność polityczną⁶⁴.

Podstawowym celem rosyjskiego badacza – który próbował realizować wcześniej, pisząc *Problemy genezisa feodalizmu...* jako podręcznik akademicki – była troska o sposób rozumienia historii przez społeczeństwo. Jak zauważał, w wyniku zniesienia cenzury wydawniczej większość historyków „szła po linii najmniejszego oporu”, starając się rozpowszechniać pogląd o pożytku „nowego, pogłębionego odczytania dzieł Marksa i Lenina” dla rozwoju szerokich perspektyw historiografii⁶⁵. Guriewicz był przekonany o potrzebie radykalnej zmiany podstaw epistemologicznych – i próbował dostępnych form aktywności:

rozwinął działalność w Akademii Nauk: występował na zebraniach, zabierał głos w sprawie konieczności odnowy założeń metodologicznych historiografii radzieckiej, uczynienia punktu wyjścia z historii kultury [...]. Domagał się demokratyzacji zasad funkcjonowania instytutów akademickich. Włożył ogromny wysiłek w inicjatywę przyznania instytutom prawa wyboru Rady Naukowej i dyrektorów⁶⁶.

⁶³ B. E. Stiepanow, „Byt’ dolže w stronie mnie kazałos’ niewozmożnym...” (poslednije interview A. Ja. Guriewicza, 11.06.2006), „Nowoje Literaturnoje Obozrenie” 2006, nr 81, s. 175.

⁶⁴ A. Ja. Guriewicz, *Istoria istorika...*, s. 162.

⁶⁵ B. E. Stiepanow, „Byt’ dolže w stronie mnie kazałos’ niewozmożnym...” s. 176.

⁶⁶ S. S. Łuczickaja, *Oczerk żyzni i tworcztwa A. Ja. Guriewicza (1924–2006)*, [w:] *Obrazy proshlovo. Sbornik pamiaty A. Ja. Guriewicza*, red. K. Levinson, S. Łuczickaja, Sankt Petersburg 2011, s. 31.

Okres pierestrojki wyraźnie pokazał intelektualną bezradność ortodoksyjnych historyków radzieckich, którzy stanęli przed widmem utraty naukowej reputacji. Wobec konieczności opowiedzenia się „za” lub „przeciw” reformom Gorbaczowa, inicjatywę przejmowali *szesćdziesiątnicy*, co tłumaczy opisaną powyżej aktywność Guriewicza w procesie reorganizacji uczelni. Pozostający w mniejszości, ale cieszący się autorytetem intelektualnym historycy nieortodoksyjni: Jurij Afanasjew, Jurij Bessmiertny, Leonid Batkin i właśnie Guriewicz, stawali się w praktyce nowymi liderami środowiska.

W październiku 1989 r. dzięki współpracy z J. Bessmiertnym Guriewicz zrealizował swoje wielkie marzenie: w Moskwie odbyła się konferencja „*Les Annales hier et aujourd’hui*”, na której po raz pierwszy od XIII Międzynarodowego Kongresu Historyków w Moskwie w 1970 r. (Guriewicza wówczas nie wpuszczono) pojawiło się grono przedstawicieli francuskiego środowiska: J. Le Goff, E. Le Roy Ladurie, G. Duby, N. Zemon Davis, C. Ginzburg, P. Burke. Symbolem przemian w gronie moskiewskich mediewistów była obecność Guriewicza w roli prowadzącego obrady za stołem prezydialnym, podczas gdy E. Gutnowa i jej współpracownicy zajmowali odległe miejsca na sali.

Rosyjski badacz życzył sobie bardzo, by udało się stworzyć w kraju przestrzeń do międzynarodowej debaty nad przemianami, jakich konieczność dostrzegał w historiografii wobec postępującego rozpadu bloku komunistycznego. W liście wysłanym do Bronisława Geremka z zaproszeniem do Moskwy, pisał: „Drogi Bronku! Chciałbym z duszy pogratulować Tobie i Twoim przyjaciółom nowych osiągnięć! [chodzi o 4 czerwca 1989 r. – A.B.] To, co się dzieje u was i u nas napędza nadzieją, nie patrząc na wszystkie trudności, które jeszcze czekają [...]. Ot, jeszcze jedno małe zwycięstwo, o którym chciałbym Cię zawiadomić [mowa o konferencji poświęconej *Annales*] [...] Mam nadzieję, że rozumiesz, jak ważne jest podobne naukowe spotkanie [i przybędziesz]”⁶⁷.

Anonsując potrzebę współpracy w wywiadzie dla francuskiego „*Le Monde*”, Guriewicz podkreślał szczególną rolę, jaką dostrzegał w wizji historii *ojców założycieli Annales* w kontekście pierestrojki⁶⁸.

W 1989 r. ukazał się pierwszy numer „*Odissej. Czelowiek w istorii*” – rocznika mającego być w intencji twórców rodzajem rosyjskich „*Annales*”⁶⁹. Środowisko, a przede wszystkim studenci, odebrali go jako powiew świeżości w nauce, pożądaną sygnal odwilży również w tej dziedzinie. Bardzo szybko wokół periodyku powstała legenda – dla wielu młodych adeptów historiografii, a także nauk o kulturze, filozofii czy językoznawstwa był on bowiem jedną z niewielu szans na

⁶⁷ A. Guriewicz, *List z dn. 14 lipca 1989 r. do Bronisława Geremka*, depozyt Archiwum Fundacji Centrum im. B. Geremka w Warszawie.

⁶⁸ A. Gourevitch, *Bloch, Febvre et la perestroika*, „*Le Monde*”, 19.01.1989, s. 23.

⁶⁹ N. E. Koposow, *Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire...*

zaznajomienie się z niedostępną dotychczas powszechnie literaturą i problematyką badawczą z Europy Zachodniej.

Z oczywistych względów pierwszymi zagranicznymi członkami redakcji zostali uczeni, z którymi utrzymywali kontakty rosyjscy twórcy „Odisseja” (historycy: Aron Guriewicz, Leonid Batkin, Jurij Bessmiertny, filozof Władimir Bibler i semio-log Wiaczesław Iwanow). Pojawiły się więc takie nazwiska, jak G. Duby, J. Le Goff, O. G. Oexle, N. Zemon Davis, C. Ginzburg, a w kolejnych latach W. Wrzosek.

Nad organizacją procesu wydawniczego „Odisseja” czuwał do połowy lat 90. Bessmiertny, obdarzony zdecydowanie większym talentem organizacyjnym niż bohater niniejszej pracy⁷⁰. Debiut periodyku wsparł też wówczas liberalnie nastawiony dyrektor Instytutu Historii Powszechnej RAN, Aleksandr O. Czubarjan. Od początku istnienia pisma Guriewicz nadawał wyraźny ton jego przesłaniu, wiązał z jego powstaniem nadzieje na nową jakość w rosyjskiej humanistyce. Pierwszy, opublikowany w 1989 r. numer, zatytułowany *Isledowanie po socialnoi istorii i istorii kultury*⁷¹, w którym nazwisko Guriewicza widniało w rubryce „redaktor odpowiedzialny”, potężnie go rozczarował. Związane z MGU prestiżowe wydawnictwo Nauka chciało utrzymać ton czasopisma w granicach niezobowiązującej dyskusji metodologicznej, pozornie tylko szukającej nowych dróg uprawiania historii. Swemu oburzeniu Guriewicz dał wyraz na łamach zaprzyjaźnionych „Woprosow filosofii”, przy czym pisał w imieniu całego zespołu redakcyjnego – bardzo możliwe, że bez solidarnej postawy współpracowników przeprowadzenie zmian okazałoby się niemożliwe. Tematem, który władzom wydawnictwa wydał się szczególnie kontrowersyjny – i nie wszedł do pierwszego numeru „Odisseja” – była ankieta dotycząca rozumienia roli jednostki w historii⁷². Emocjonalne zaangażowanie Guriewicza potęgował fakt, że zagadnienie opracowywał ze słuchaczami swojego seminarium z psychologii historycznej⁷³ i decyzję wydawnictwa potraktował jako represję o charakterze personalnym.

W 1990 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma już pod redakcją Guriewicza (funkcję głównego redaktora piastował nieprzerwanie do śmierci w 2006 r.). W słowie od redakcji cele periodyku definiowano następująco:

⁷⁰ W 1996 r. J. L. Bessmiertny założył własny rocznik „Kazus. Indywidualnoje i unikalnoje w istorii”. Periodyk ukazuje się do dziś, <http://igh.ru/book/journals/the-indicent-individual-and-unique-in-the-history-of> (dostęp: 10.04.2015).

⁷¹ Każdy z numerów czasopisma nosił tematyczny podtytuł.

⁷² A. Ja. Guriewicz, *Biesied' za „Odissejem”*. *Otwiety na woprosy redakcji ob nowom serialnom izdanii*, „Woprosy filosofii” 1989, nr 12, s. 162–163.

⁷³ Seminarium powstało w 1987 r. Istnieje do dziś, obecnie prowadzone przez Dmitrija E. Charitonowicza w Instytucie Historii Powszechnej RAN jako „Miežinstitutiskij seminar po istoriczeskoj psichologii”. „Odissej. Czelowiek w istorii” ma status periodyku seminaryjnego. Od 2006 r. jego redaktorem naczelnym pozostaje Aleksandr O. Czubarjan.

Redakcja zobowiązała się do kontynuowania prac, które zostały zaplanowane przy tworzeniu czasopisma. Jako nasz cel nadal postrzegamy prezentowanie czytelnikom nowych kierunków myślenia historycznego, dających w naszej opinii możliwość przezwyciężenia ograniczeń tradycyjnej historiografii [...] dbając o spójność intencji, jesteśmy skłonni do pluralistycznego podejścia do konkretnych tematów badawczych. Badania nie powinny być niczym ograniczone. [...] Nowością niniejszego numeru w porównaniu z poprzednim, jest publikacja materiałów z dyskusji na temat „indywidualności i osobowości w historii”. Wydaje nam się, że to w trakcie tego rodzaju debaty mogą zostać jasno określone najbardziej kontrowersyjne „białe plamy” wiedzy historycznej i niedoskonałości aparatury pojęciowej. Zamierzamy kontynuować dyskusję na temat aktualnych zagadnień humanistycznych.

Kolejna różnica polega na tym, że zaczynamy wdrażać plan współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi w naukach humanistycznych. Ta współpraca zaowocowała publikacją na łamach prezentowanego numeru artykułów trzech wybitnych naukowców: francuskiego mediewisty Georgesa Duby, włoskiego historyka Carlo Ginzburga i angielskiego socjologa i historyka Ernesta Gellnera. Cieszymy się, mogąc podziękować im za gotowość, z jaką przedstawili nam swoje prace⁷⁴.

Na przestrzeni szesnastu lat pracy Guriewicza na stanowisku redaktora naczelnego tematy, które redakcja „Odisseja” proponowała czytelnikom, przedstawiały się następująco: *Kulturo-antropologiczeskaja istoria siewodnia* (1991), *Istoriik i wremia* (1992, wydany w 1994), *Obraz drugowo w kulturie* (1993, wydany w 1994), *Predstawienia o własti* (red. współprowadzący Jurij L. Bessmiertny, 1995), *Remieszto istorika na ischodie XX wieku* (1996), *Kulturnaja istoria socialnowo* (1998), *Licznost' i obszczestwo. Problemy samoidentyfikacji* (1999, nr 1), *Trapeza* (1999, nr 2), *Istoria soslagatelnoj naklonienii* (2000), *Russkaja kultura kak issledowatelskaja problema* (2001), *Słowo i obraz w sredniewiekowej kulturie* (2002), *Ja-zyk Biblii w narratiwie* (2003), *Rycarstwo: realnost' i woobrażenoje* (2004), *Wremia i prostranstwo prazdnika* (2005), *Feodalizm pered sudom istorikow* (2006).

W latach 90. „Odissej” był bez wątpienia najważniejszym czasopismem historycznym w Rosji. Na jego łamach autorzy prezentowali metodologiczne założenia nowej wizji historii, ukształtowanej na podstawie kulturowej koncepcji humanistyki mającej początki w środowisku tartuskim. Jednakże rozbudowany dorobek poświęcony kulturze średniowiecza, który Guriewicz stworzył w ciągu ponad dwudziestu lat od nawiązania tej współpracy, predestynował go do roli samodzielnego eksperta. On sam odegrał czołową rolę w krzewieniu na gruncie rosyjskim historiografii antropocentrycznej. Przekonany o potrzebie rozwoju badań nad jednostką w dziejach, poszukiwał dla historii, którą definiował jako *naukę o człowieku*⁷⁵, oparcia w psychologii i antropologii.

⁷⁴ Ot Redkollegii, „Odissej. Człowiek w historii” 1990, s. 1.

⁷⁵ A. J. Guriewicz, *Historia i antropologia...*, s. 24.

Spośród jego artykułów na łamach „Odisseja” zwracają szczególną uwagę te, w których Guriewicz dawał wyraz potrzebie głębokiej przebudowy historiografii rosyjskiej wobec wyzwań demokratyzacji życia naukowego. Szerokim echem odbił się w środowisku *Put' priamoi kak Newskij Prospekt ili ispoved' istorika*⁷⁶ – tekst będący zapowiedzią wydanej w 2005 r. autobiografii Guriewicza. Portretując – z brutalną niekiedy szczerością – środowisko historyków MGU, badacz włączał się w nurt debaty o zawodzie, zapoczątkowanej przez zwolenników historiografii ortodoksyjnej, pragnących uprzedzić ewentualne rozliczeniowe dążenia w społeczeństwie i przejąć inicjatywę w reformie podstawy programowej treści historycznych. Co charakterystyczne, nie uczestniczyli oni w szerszej dyskusji prowadzonej na ten temat przez intelektualistów rosyjskich (głównie dziennikarzy i filologów) w prasie. Artykuł Guriewicza zdecydowanie wykraczał poza ramy środowiska, wpisując się w debatę o kondycji rosyjskiej inteligencji. Podobnie odczytywano też artykuły poświęcone popularyzacji modelu historyka funkcjonującego w środowisku „Annales”. Przekłady ich prac w pierwszej połowie lat 90. również wpłynęły na zmianę rozumienia społecznej roli historii, postrzeganej jako nauka pomocna człowiekowi w rozumieniu samego siebie⁷⁷.

Można też wspomnieć tu *O krizisie sowremiennoj istoriczeskoj nauki*, artykule z „Woprosow filosofii” z 1991 r., w którym Guriewicz zwracał uwagę na bezradność środowiska wobec „wyczerpania się” dotychczasowych, marksistowskich kategorii opisu procesu dziejowego i niepewność, gdzie szukać nowych inspiracji. Sam przekonany o potencjale studiów nad mentalnością społeczeństw historycznych, prognozował rozwój tego podejścia do przeszłości. Widzącym przyszłość w ponurych barwach kolegom proponował zwrot ku historiografii Annales, łączącej zainteresowanie historią gospodarczą z głęboko humanistyczną historią ludzi⁷⁸. Sposób myślenia Guriewicza o nowej, antropologicznej historiografii w miejsce paradygmatu marksistowskiego znajdował przychylne przyjęcie wśród czołowych przedstawicieli materializmu historycznego – historyków włoskich⁷⁹, meksykańskich⁸⁰ i brazylijskich: jego esej *Istoriczeskii sintez*

⁷⁶ Tenże, *Put' priamoi kak Newskij Prospekt ili ispoved' istorika*, „Odissej. Czelowiek w istorii” 1993 (1994), s. 7–34; przedruk w: „Prepodawanie istorii w szkole” 1995, nr 5, s. 22–38.

⁷⁷ N. E. Koposow, Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire...; A. Ja. Guriewicz, *Territoria istorika*, „Odissej. Czelowiek w istorii” 1996, s. 81–109.

⁷⁸ A. Ja. Guriewicz, *Zagadka Szkoły Annałów: Rewolucja wo francuzkoj istoriczeskoj naukie ili ob intellektualnoj situaciji sowremienija istorii*, „Mirowoje drewo (Arbor Mundi)” 1993, z. 2, s. 168–178.

⁷⁹ Tenże, *La storiografia russa sulla via della deideologizzazione*, „Dimensioni e problemi della ricerca storica” 1997, nr 2, s. 47–73.

⁸⁰ Tenże, *Dwojakaja otwietstwiennost' istorika*, „Nowaja i nowiejszaja istoria” 1997, nr 5, s. 68–79 (tenże, *La doble responsabilidad del historiador*, „Diogenes” 1999, nr 168, s. 61–77).

i szkoła *Annałow*⁸¹ trafił do druku w Sao Paulo. W rozpadającym się Kraju Rad budził jednak dość stonowane reakcje.

Jak zgodnie podkreślają rosyjscy badacze, znaczenie Arona Guriewicza dla przebudowy historiografii rosyjskiej końca XX wieku polegało nie tyle na stworzeniu kanonów interpretacyjnych dziejów europejskiego średniowiecza, co na jego ogromnej międzynarodowej sławie:

wszyscy rosyjscy studenci i profesorowie nauk humanistycznych – i nie tylko oni – przyswoili guriewiczowskie koncepcje „obrazu świata” czy „modelu świata”. Jego popularyzacja Szkoły *Annales* i antropologii historycznej miała głęboki wpływ na nowe pokolenie rosyjskich intelektualistów. Współcześni rosyjscy uczeni nie są w stanie wyobrazić sobie nie tylko badań historycznych, ale rozwoju humanistyki w ogóle bez uwzględnienia wpływu Arona Guriewicza⁸².

Pisana dla międzynarodowego grona odbiorców entuzjastyczna opinia pozostaje w niejakiem kontraście z oceną formułowaną w kraju. W Rosji dzięki licznym kontaktom zagranicznym Guriewicz istotnie stał się głównym popularyzatorem metodologicznych nowości drugiej połowy XX wieku. Historyk dobrze czuł się w tej roli. Wiedząc, że literatura obcojęzyczna była dostępna tylko dla zaufanych ideologicznie badaczy, starał się ją szerzej aplikować w swoich pracach, choć – jak zauważa Y. Mazour-Matusevich – podobnie jak większość badaczy nawet z Europy Zachodniej nie odnotowywał w nich trendów obecnych w historiografii amerykańskiej, takich jak historia kobiet czy *gender studies*⁸³. Z tą opinią w 2006 r. zmierzył się w swoim artykule Michail Krom, autor pierwszego w Rosji podręcznika do antropologii historycznej⁸⁴. Wskazując zasadniczą rolę bohatera niniejszej pracy w popularyzacji tegoż nurtu na gruncie rosyjskim, zauważał:

autorytet naukowy A. J. Guriewicza, niedostateczna znajomość osiągnięć historyków zagranicznych (z wyjątkiem szkoły *Annales*), entuzjazm związany z historią mentalności, w której spodziewali się znaleźć nową, nader obiecującą dziedzinę nauki historycznej – wszystko to złożyło się na fakt, że w latach 90. XX wieku rodzimi historycy-rosjoznawcy pojmowali antropologię historyczną „za Guriewiczem”, jako rodzaj rozwinięcia historii mentalności⁸⁵.

⁸¹ Tenże, *A Sintese Historica e a Escola dos Anais*, Sao Paulo 2003.

⁸² Y. Zaretsky, B. Stepanov, Aron Gurevich's Medieval Individual, [w:] *Saluting Aron Gurevich: Essays in History, Literature and Other Related Subjects*, red. Y. Mazour-Matusevich, A. Schecket Korros, Brill 2010, s. 321.

⁸³ Y. Mazour-Matusevich, *Writing medieval history...*, s. 330.

⁸⁴ M. Krom, *Istoriczeskaja antropologia. Posobie k' lekcjonnomu kursu*, Moskwa 2000, s. 77 (wyd. II – Moskwa 2004, s. 162; wyd. III – Sankt Petersburg 2010, s. 216).

⁸⁵ M. Krom, *Istoriczeskaja antropologia. Posobie k' lekcjonnomu kursu*, wyd. III, Moskwa 2010, s. 154.

Okres pierestrojki zapoczątkował ideologiczną odwilż w historiografii radzieckiej. W odróżnieniu jednak od państw bloku komunistycznego, w samym ZSRR zmiany w zasadniczej wykładni dziejów następowały stosunkowo powoli. Po pierwszej dekadzie istnienia czasopisma, popularność „Odisseja” przygasła. Pierwotny skład redakcji uległ zmianie. Liczne i coraz bardziej znaczące środowisko uczniów J. Bessmiernego zgromadziło się wokół własnego periodyku „Kazus. Individualnoe i unikalnoe v istorii”⁸⁶, słabła też w Rosji i na świecie popularność tak ważnych dla idei „Odisseja” „Annales”. W związku z dynamicznie rozwijającymi się programami stypendialnymi dla studentów i uczonych pojawiła się możliwość weryfikacji opinii o zagranicznych ośrodkach naukowych. Zmiana jakości polegała przede wszystkim na „otwarcu świata”, czyli zaistnieniu możliwości korzystania z wyjazdów naukowych na niedostępne dotąd uczelnie amerykańskie, poza tym niemieckie, francuskie czy włoskie. Beneficjenci staży i pobyków studyjnych wracali wzbogaceni o znajomość najnowszych tendencji metodologicznych, które rozsądzały paradygmat marksistowsko-leninowski. Z drugiej strony jednak na plan pierwszy w tematyce badań coraz wyraźniej wysuwała się historia Rosji, wypierając chociażby – mimo wszystko europocentryczne – studia nad rozwojem systemów społeczno-gospodarczych w dziejach powszechnych. Te wzajemnie przeciwstawne tendencje w XXI wieku miały doprowadzić do prawdziwej erupcji subdyscyplin w ramach np. antropologii historycznej, tworzonych na potrzeby studiów rosjoznawczych⁸⁷ – niestety, często coraz bardziej odległych od powszechnie przyjętego rozumienia podstawowego nurtu metodologicznego.

Z powodów zdrowotnych w ostatnich latach Guriewicz nie był w stanie aktywnie uczestniczyć w pracach redakcji, choć grono seminarzystów realizowało z oddaniem jego wskazówki dotyczące tematyki pisma. Warto wspomnieć, że władze uczelni w 2001 r. zmusiły go do odejścia na emeryturę, a od strony organizacyjnej nadzór nad pismem sprawował A. Czubarian, który po śmierci twórcy „Odisseja” objął stanowisko redaktora naczelnego pisma.

Guriewicza nie sposób nazwać intelektualistą zaangażowanym w stylu francuskiej lewicy lat 60. Trudno mu jednak odmówić poczucia odpowiedzialności za etos zawodu historyka, w którym zdecydowanie dostrzegał konieczność społecznego zaangażowania. Definiował je jednak głównie w kategoriach uczciwości badawczej i moralnej, w trosce o ocenę przyszłych pokoleń. Nie ulega wątpliwości, że był wielkim indywidualistą, co przeszkodziło mu w pozostawieniu intelektualnych spadkobierców własnej wizji historii. Przez lata odsunięty od dydaktyki akademickiej, kiedy miał już tę możliwość, nie był w stanie odnaleźć się w roli

⁸⁶ Zob. aktualną stronę internetową periodyku: <http://igh.ru/book/journals/the-incident-individual-and-unique-in-the-history-of> (dostęp: 7.04.2017).

⁸⁷ Por. opracowanie bibliografii antropologii historycznej w Rosji: http://old.eu.spb.ru/history/reg_hist/biblio.htm (dostęp: 26.06.2014).

opiekuna prac młodych badaczy. Szukając adekwatnej metafory dla jego postawy obywatelskiej, można przywołać koncepcję, którą aplikował w badaniach nad średniowieczną jednostką: wcielał ją w życie poprzez twórczość, jako przedstawiciel kultury swojej epoki, wybitna osobowość intelektualna.

4.2. Tworzenie Europy Jacquesa Le Goffa

Tytuł obecnego podrozdziału nawiązuje do nazwy serii wydawniczej zainicjowanej przez Jacquesa Le Goffa w końcu XX wieku we współpracy z czołowymi wydawnictwami z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Włoch. Projekt miał obejmować prace badaczy dziejów Europy, aby jej współczesnym mieszkańcom dać pretekst do odpowiedzi na pytania: „Kim jesteśmy? Skąd pochodzimy? Dokąd zmierzamy?”⁸⁸. Spojrzenie francuskiego mediewisty na współczesność było pełne troski o zachowanie podstawowych wartości, które dostrzegał u źródeł kultury europejskiej: „Zadaniem historii jest pomoc w zrozumieniu dnia dzisiejszego; należy przy tym dochować wierności czasom minionym i uczyć zarazem, jak mądrze podążać nowymi drogami do postępu”⁸⁹.

Jacques Le Goff bardziej niż ktokolwiek inny był odpowiedzialny za popularność EHESS w międzynarodowym środowisku historycznym⁹⁰. Był nie tylko historykiem, ale – może nawet przede wszystkim – intelektualistą. Wyrastał w środowisku francuskiej burżuazji, w nieco prowincjonalnym otoczeniu, jednak w wyniku pewnej izolacji, spowodowanej problemami zdrowotnymi, miał sposobność zostać erudytą. Przyjazd do Paryża, atmosfera życia kulturalnego lewicującej stolicy przyciągały go stopniowo, jednak właściwie do lat 60. najchętniej wybierał postawę czytanego indywidualisty. Zasadniczy wpływ na zmianę jego postawy wywarło dołączenie do VI sekcji EPHE, a także liczne podróże do Europy Środkowo-Wschodniej, której sytuację polityczną oceniał dość wnikliwie. Sądzę również, że znaczący wpływ na Le Goffa – intelektualistę zaangażowanego – wywarło małżeństwo z Hanną Dunin-Wąsowiczówną i wyniesione przez nią z domu rodzinnego charakterystyczne dla polskiej inteligencji przekonanie o odpowiedzialności warstw wykształconych za kształt społecznej rzeczywistości. Jak przyznawał: „starałem się sprostać jej ideałowi historyka”⁹¹.

⁸⁸ J. Le Goff, *Przedmowa*, [w:] A. Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Warszawa 2002, s. 6.

⁸⁹ Tamże, s. 5.

⁹⁰ A. C. Lee, *Twilight of the History Gods: Jacques Le Goff (1924–2014)*, „History Today”, 8.04.2014, <http://www.historytoday.com/blog/2014/04/twilight-history-gods-jacques-le-goff-1924-2014> (dostęp: 26.06.2014).

⁹¹ J. Le Goff, *Avec Hanka*, Paris 2008, s. 55.

Autor *Inteligencji w wiekach średnich* znakomicie wpisywał się w rolę „zaangażowanego widza” Raymonda Arona⁹². Łatwo zjednujący sobie otoczenie, zapalony gawędziarz, od momentu pojawienia się w środowisku Annales był częstym gościem stacji telewizyjnych i radiowych jako ambasador średniowiecza i – stopniowo coraz częściej – komentator życia publicznego. Przekonany, że „historia musi rzucać światło na społeczeństwo”, oprócz średniowiecza był głęboko zafascynowany ideą europejską, której poświęcił wiele prac popularyzatorskich⁹³.

Bez wątpienia J. Le Goff, błyskawicznie zjednujący sobie rozmówców urokiem osobistym i prostotą⁹⁴, lepiej niż pielęgnujący poczucie własnej wartości Braudel dostrzegał pola działania mogące zapewnić Annales międzynarodowe uznanie. Sukcesor Luciena Febvra i autor *Historii i trwania*, proponując protegowanemu Maurice’a Lombarda kolejne obowiązki w VI sekcji EPHE, świadomie wykorzystywał ten potencjał, doceniając potrzebę poszukiwania nowych dróg dla popularyzacji historii w szerokim gronie odbiorców. Obok działań zmierzających do opracowania metodologicznej propozycji III pokolenia Annales (w 1971 r. ruszyły prace zespołu redakcyjnego *Faire de l’histoire*), a już w 1968 r. Le Goff został gospodarzem audycji *Les lundis de l’histoire*, która dwa lata wcześniej pojawiła się na antenie France Culture z inicjatywy dziennikarza Pierre’a Sapiro. Blisko godzinny program, którego głównym wydawcą Le Goff pozostawał do 1972 r. (przez kolejne lata, niemal do końca, regularnie w nim gościł, pozostawał też w dialogu merytorycznym z zespołem redakcyjnym, składającym się z jego najbliższych współpracowników z EHESS), był jednym z najdłużej emitowanych tytułów w Radio France. Prowadzony w następnych latach przez Denisa Richeta (historyk, szwagier François Fureta), Arlette Farge (jedno z najbardziej rozpoznawalnych nazwisk wśród historyczek związanych z Annales), a wreszcie przez tercet Roger Chartier, Philippe Levillain, Michelle Perrot, program zniknął z anteny po śmierci Le Goffa, w jesiennej ofercie stacji na 2014 r. Z biegiem lat popularność audycji słabła, ograniczając się głównie do grona pasjonatów historii

⁹² R. Aron, *L’Opium des intellectuels*, Paris 1955.

⁹³ J. Le Goff, *L’Europe racontée aux jeunes*, Paris 1996; tenże, *La Vieille Europe et la nôtre*, Paris 1994; tenże, *L’Europe est-elle née au Moyen Âge?*, Paris 2003; tenże, *Cinq personages d’hier pour aujourd’hui: Bouddha, Abélard, saint François, Michelet, Bloch*, Paris 2001; tenże, *L’Europe expliquée aux jeunes*, Paris 2007.

⁹⁴ Witold Kula charakteryzował Le Goffa następująco: „Prawda, Kubuś jest typem wyjątkowym, nawet na skalę francuską. Ale co za radość życia! Żona, w której jest bardzo zakochany, śliczne mieszkanie, praca, która go bawi, kontakty z mnóstwem interesujących ludzi, plany, projekty, smakoszostwo [...]. Jest bardzo dobry wobec ludzi, poczuwa się do obowiązków społeczno-publicznych, jest skrajnie uczciwy i lojalny, bardzo wierny wobec przyjaciół”. Zob. J. Głazewski, *Kubuś optymistą i jego świat*, „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej” 25.04.2014, http://wyborcza.pl/magazyn/1,137926,15855000,Kubuś_optymista_i_jego_swiat.html (dostęp: 30.06.2014).

i profesjonalistów. Mimo wszystko zawieszenie emisji wywołało poruszenie na stronie internetowej programu⁹⁵. Działania zarządu stacji związane z niezadowolającymi wskaźnikami jej popularności podjęto zresztą wcześniej. W 1999 r. France Culture zaproponowało szereg zmian w ofercie dotyczącej nauk historycznych. Uruchomiło istniejący do dziś projekt – *La Fabrique de l'Histoire*, którego wydawcą został jednak nie historyk, lecz dziennikarz, pasjonat historii, Emmanuel Laurentin, członek komitetu redakcyjnego miesięcznika „L'Histoire”⁹⁶. Oprócz tego pojawił się jeszcze *Le Salon Noir* (red. Vincent Charpentier), audycja o tematyce archeologicznej i *Concordance des Temps* (red. Jean-Noël Jeanneney), prezentująca komentarze historyków do aktualnych wydarzeń społecznych i politycznych. Nowe słuchowiska zerwały z formułą prelekcji specjalistów na istotne z ich punktu widzenia tematy, wprowadzając historię w formie ciekawostek i newsów, gdzie dziennikarz prowadzący wywiad czuwa nad dynamiką wypowiedzi zaproszonych gości. W tym świetle pozostawienie wówczas *Les Lundis de l'Histoire* na antenie należy uznać za sukces, wyraz szacunku zarządu stacji wobec Le Goffa i jego współpracowników.

Można domniemywać, że decyzja dyrekcji Radio France o powierzeniu audycji przedstawicielowi środowiska Annales – uchodzącego wciąż za niszowe, by nie powiedzieć podejrzanego w kręgach konserwatywnych historyków – nie pozostawała bez związku z wydarzeniami z maja 1968 r., które uświadomiły tradycjonalistom potrzebę dostosowania humanistyki do oczekiwań pierwszego powojennego pokolenia studentów. Interdyscyplinarna, antropocentryczna, wreszcie – co nie bez znaczenia – lewicowa wizja historii propagowana w VI sekcji EPHE zdawała się im odpowiadać.

Le Goff szybko zdobył słuchaczy autentyczną pasją i temperamentem gawędziarza. Pokazywał średniowiecze żywe, pełne uroku, a jednocześnie osadzone w najnowszych ustaleniach badawczych mediewistyki. I choć formuła programu sprowadzała się do rozbudowanych wypowiedzi gospodarza i jego gości, przypominających godzinne seminarium akademickie, do końca istnienia programu władze France Culture pozostawiły ją praktycznie niezmienioną.

Emitowane co tydzień *Les Lundis*... dawały znakomitą okazję do popularyzacji historii, którą skwapliwie wykorzystywał zarówno Le Goff, jak i szerokie środowisko bliższych i dalszych współpracowników Annales. Tematyka poruszana przez gości programu obejmowała wszystkie epoki historyczne i szereg nauk pokrewnych, dając okazję do budowania relacji między dyscyplinami. W 2004 r., z okazji osiemdziesiątych urodzin wybitnego mediewisty, Jean-Claude Schmitt przygotował subiektywny wybór najciekawszych wypowiedzi spośród ponad trzystu pięćdziesięciu audycji, które na przestrzeni trzydziestu siedmiu lat współ-

⁹⁵ <http://www.franceculture.fr/emission-les-lundis-de-l-histoire-0> (dostęp: 4.11.2014).

⁹⁶ <http://www.histoire.presse.fr/actualite/infos> (dostęp: 4.11.2014).

pracy z Le Goffem wyemitowało France Culture⁹⁷. Wracając pamięcią do początków, nestor francuskiej mediewistyki komentował ideę audycji: „historia potrzebowała innych nauk społecznych, aby kompleksowo wyjaśniać problemy rozwoju ludzkości. W pierwszym rzędzie antropologii. Wiązała się z tym potrzeba poszerzenia przez historyków bazy źródłowej. Warto było to pokazać i uzmysłowić słuchaczom”⁹⁸. Jedną z okazji po temu stanowiła przywołana przez Schmitta audycja z 13 października 1969 r. z udziałem Georges’a Dumezila i Claude’a Levi-Straussa poświęcona roli mitu w myśleniu historycznym, którą Le Goff podsumowywał następująco: „cieszyłem się, że słuchacze mieli okazję usłyszeć, jak wielcy humanistycznej teorii i praktyki w sposób przejrzysty, łatwy do zrozumienia, wyjaśniali założenia swojego systemu”⁹⁹.

Zapraszając najwybitniejsze postaci związane ze środowiskiem *Annales*, Le Goff szukał społecznego zrozumienia dla idei *nouvelle histoire*, które miało przesądzić o jej popularności, mimo podzielonych opinii w gronie historyków akademickich. Zwyczajowo pretekstem do rozmowy były aktualnie wydawane prace naukowe, wpisujące się w formułę odnowy historii. Gościli więc w debacie o roli przestrzeni w badaniu dziejów Fernand Braudel i Emmanuel Le Roy Ladurie¹⁰⁰ oraz geograf, Louis Dermigny.

Z punktu widzenia Le Goffa jednym z najważniejszych odcinków była dyskusja nad książką Henriego-Jeana Martina *Livres, pouvoirs et société à Paris au XVII^e siècle* (1968), z udziałem François Fureta i Alphonse’a Dupronta, poświęcona narodzinom książki w średniowieczu. Medium, które stało się podstawowym narzędziem oddziaływania nowożytnej nauki, zrewolucjonizowało społeczny odbiór wiedzy o świecie, stając się stopniowo w świadomości zbiorowej źródłem bardziej poważanym niż kryterium doświadczenia czy tradycja ustna. Dla autora *Inteligencji w wiekach średnich* jednym z najpoważniejszych wyzwań dla historii jako nauki o ambicjach społecznej użyteczności była konieczność zmierzenia się z rosnącą gwałtownie w drugiej połowie XX wieku liczbą form przekazu medialnego. Tradycyjny dla środowiska naukowego przekaz książkowy przestawał wystarczać gustom społecznym. Współpraca z France Culture dawała więc znakomitą okazję, by „pokazać współdziałanie mediów różnego typu: przekaz książkowy powinien korespondować z mediami ekranowymi [...] czy przekazem audio

⁹⁷ J. C. Schmitt, *Jacques Le Goff: un historien à la radio*, Radio Libre, 17.01.2004, <http://www.fabriquedesens.net/Jacques-Le-Goff-un-historien-a-la> (dostęp: 4.11.2014).

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Audycja z 18 marca 1968 r., jedna z pierwszych samodzielnie prowadzonych przez J. Le Goffa, poświęcona omówieniu książki pod redakcją P. Wolff, *Histoire du Languedoc*, Toulouse 1967. W dużej mierze dyskusję zdominował F. Braudel, dowodząc pożytku z badań w dziedzinie geografii historycznej, prezentując swój program ich rozwoju.

[...]. Część wiedzy przyswajamy w sposób zmysłowy. Myślę, że audycje *Les Lundis de l'Histoire* były formą takiego przekazu sensorycznego”¹⁰¹.

Niekiedy jednak troska o pożytek społeczny programu ustępowała aktualnym poszukiwaniom badawczym Le Goffa. Jako przykład podawał przywołaną we wspomnianej audycji jubileuszowej J. C. Schmitta dyskusję z 9 lipca 1973 r. nad *Bitwą pod Bouvines* Georges’a Duby, poświęconą kategorii wydarzenia w historiografii. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że dla sympatyków *Les Lundis*... ta różnica motywacji gospodarza programu pozostawała nieuchwytna. W przywołanym tu konkretnym przypadku mowa przecież o jednej z chętniej wznawianych i tłumaczonych prac z kręgu *nouvelle histoire*¹⁰² i – nie kwestionując kunsztu autora – wolno przypuszczać, że prezentacja książki na antenie radiowej momentalnie po jej wydaniu miała wpływ na wyniki sprzedaży.

W późniejszych latach pojawiły się w programie wyraźne tematy społeczne, choć ani Le Goff, pojawiający się po 1972 r. w roli gospodarza audycji mniej regularnie, ani zapraszani przez niego goście nie stosowali nigdy formuły bezpośredniego komentarza do bieżących wydarzeń.

Jednym z bardziej aktualnych problemów społeczeństwa francuskiego w drugiej połowie XX wieku pozostawało doświadczenie jego wielokulturowości, nasilającej się wyraźnie w wyniku dekolonizacji Maghrebu i związana z tym konfrontacja z islamem. 6 października 1986 r. gościem *Les Lundis*... był arabista, André Miquel, autor książki *Ousâma, un prince syrien face aux croisés*. Jak komentował Le Goff,

czułem się odpowiedzialny wobec słuchaczy – pasjonatów historii, zafascynowanych dziejami cywilizacji, by nie pokazywać tylko świata chrześcijańskiego, który przecież jest typowy dla europejskiego średniowiecza, ale by konfrontować go z optyką innych kultur. Znakomicie nadawała się tu epoka krucjat i perspektywa syryjskiego księcia, którą opisywał w swej pracy Miquel¹⁰³.

Zdaniem mediewisty z EHESS celem audycji historycznych winno być przedstawianie „człowieka w społeczeństwie i w czasie”. W kontekście przytoczonego przykładu zwraca uwagę raz jeszcze, że dialog ze współczesnym sobie społeczeństwem Le Goff rozwijał przede wszystkim z perspektywy historyka, a dopiero następnie – obywatela. Niewątpliwie dla kształtowania obrazu średniowiecza

¹⁰¹ <http://www.fabriquedesens.net/Jacques-Le-Goff-un-historien-a-la> (dostęp: 4.11.2014).

¹⁰² G. Duby, *Le Dimanche de Bouvines (27 juillet 1214)*, Paris 1973 (wydania następne: Editions Gallimard 1985, 2005, 2013; przekłady: angielski, hiszpański, holenderski, niemiecki, polski, portugalski, rosyjski, włoski). Zob. statystyki książki na: <http://www.goodreads.com/work/editions/466855-le-dimanche-de-bouvines-27-juillet-1214> (dostęp: 27.12.2014).

¹⁰³ Tamże.

jako epoki fundamentalnej dla współczesnej tożsamości europejskiej było to podejście korzystne. W tym okresie – nie bez związku ze swoim zaangażowaniem radiowym – francuski historyk miał zresztą okazję oddziaływać na wizję epoki w jednym z najważniejszych ówczesnych dzieł kultury europejskiej związanych ze zjawiskiem mediewalizmu, jakim była ekranizacja bestsellerowego *Imienia Róży* Umberto Eco (1980). Jean Jacques Annaud, reżyser filmu, zwrócił się do Le Goffa z prośbą o konsultację historyczną. Obraz, który wszedł do kin w 1986 r., w wymiarze wizualnym bazował na szczegółowych wskazówkach autora *Kultury średniowiecznej Europy*. Nawet po latach francuski mediewista wspominał rezultat tej współpracy jako „świetne dzieło Jeana Jacquesa Annaud, który – jak mi się zdaje – dobrze rozumiał ducha średniowiecza”¹⁰⁴.

Lata popularyzacji *nouvelle histoire* we francuskich mediach – jeśli wspomnieć choćby opisaną wyżej ofertę France Culture, ale też stale rosnącą liczbę propozycji *stricto* popularyzatorskich, takich jak produkowana przez stację telewizyjną France 3, adresowana do najmłodszych, seria filmów animowanych Alberta Barrillé (pierwszy tytuł, *Il Était une fois... l'homme*, ukazał się w 1978 r.) – stopniowo wpływały na zmianę postrzegania zadań historii przez społeczeństwo.

Miejsce paradygmatu narodowego zajęła przede wszystkim optyka socjologiczno-kulturowa, co pociągnęło za sobą zainteresowanie dziejami cywilizacji, ale też tematyką antropocentryczną. W związku z tym w latach 90. XX stulecia w *Les Lundis*... można było zauważyć pewną modyfikację sposobu prowadzenia dyskusji. Pretekstem nie pozostawało, jak wcześniej, średniowiecze – zastąpiły je popularne zagadnienia ogólnohistoryczne, np. historia *gender*, historia rodziny czy historia ciała. Odnotowując kolejne wątki w historiografii, Le Goff wracał jednak do tematyki średniowiecznej na płaszczyźnie egzemplifikacji. Co godne uwagi, choć związane przede wszystkim z szerszymi przeobrażeniami społecznymi środowiska naukowego, można zauważyć znaczący wzrost liczby historyczek zapraszanych na antenę France Culture. Punkt wyjścia do rozmowy w audycji poświęconej *gender* (9 września 1990 r.) stanowiła książka *Les expériences de Tirésias : le féminin et l'homme grec* (1990) specjalistki od historii starożytnej, Nicole Loraux, o komentarz do której Le Goff poprosił antropolog, Françoise Héritier-Augé¹⁰⁵. Ta sama badaczka uczestniczyła w dyskusji 28 stycznia 1991 r.

¹⁰⁴ J. Le Goff w audycji *Jacques Le Goff*, France Culture, 12.02.1994, Inathèque de France, akc. 187652.

¹⁰⁵ Fenomen *gender* próbował Le Goff rozpatrywać również w kontekście średniowiecza, zwracając uwagę na popularne dla ówczesnej pobożności utożsamianie Maryi z Trójcą Świętą, co dawało figurę „Czwórcy”, gdzie do boskiego pierwiastka męskiego dołączał kobiecy. Zasadniczo łączył jednak *gender* z wpływem freudyizmu na analizę historyczną, szczególnie w USA. Por. <http://www.fabriquedesens.net/Jacques-Le-Goff-un-historien-a-la> (dostęp: 4.11.2014).

poświęconej omówieniu pracy Christiane Klapisch-Zuber *La maison et le nom* (1990) o obyczajowości związanej z małżeństwem w XV i XVI wieku we Florencji. Dyskusja o losie kobiet w średniowieczu nawiązywała do genezy społecznych ról przypisanych płci pięknej w kulturze europejskiej¹⁰⁶.

23 czerwca 2014 r. France Culture wyemitowała przedostatni odcinek *Les Lundis...*, poświęcony postaci Le Goffa, z udziałem m.in. Rogera Chartier, Jean-Claude Schmitta i Patricka Boucherron. Prowadząca program Michelle Perrot, szukając w środowisku historyków pokolenia Le Goffa postaci zbliżonych formatem do nestora francuskiej mediewistyki, odwołała się do „Umberto Eco i – oczywiście! – Bronisława Geremka”¹⁰⁷. Te zdecydowanie różne życiorysy badaczy łączyła pewna medialna rozpoznawalność i zaangażowanie społeczne. Z perspektywy studia nagrań Radio France trudno byłoby kwestionować ten wymiar biografii Le Goffa.

W 2008 r. Uniwersytet Boloński ufundował międzynarodową nagrodę „Il portico d'oro” imienia J. Le Goffa. Z tej okazji już ciężko chory historyk francuski mówił w poruszającym wywiadzie: „Historia [w odróżnieniu od pamięci] w sposób obiektywny pozwala dążyć do prawdy [...] znajomość przeszłości wzbogaca naszą teraźniejszość, byśmy mogli tworzyć lepsze jutro [...] każdy człowiek powinien mieć możliwość zgłębiania historii”¹⁰⁸. Można postawić zasadne, moim zdaniem, pytanie: czy ten „powrót do źródeł” jest rezultatem analizy aktualnego bilansu historiografii, czy też przywołaniem modelu historii, w którym sam badacz odnajdywał się najlepiej, z którego wyrósł i który zafascynował go na lekcjach Henri’ego Michela w Tulonie? Czynione przezeń od czasów *Faire de l’histoire* próby przekraczania tej klasycznej definicji – zawsze w imię poszukiwania najbardziej komunikatywnej społecznie formy opisu dziejów – ostatecznie nie doprowadziły do historiograficznego *przewrotu kopernikańskiego*, co chyba najbardziej widać w ostatniej poważniejszej próbie definiowania przez Le Goffa nowych horyzontów historii: w wydanej wspólnie z Nicolasem Truongiem *Historii ciała w średniowieczu* (2003)¹⁰⁹.

Przybliżając średniowiecze szerokiemu gronu odbiorców z postrzeganej w tym kontekście jako nietypowa perspektywy cielesności, oddającej upodo-

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ M. Perrot, R. Chartier, P. Levillain, *Hommage à Jacques Le Goff*, <http://www.franceculture.fr/emission-les-lundis-de-l-histoire-hommage-a-jacques-le-goff-2014-06-23> (dostęp: 30.08.2014).

¹⁰⁸ D. Romagnoli, *Intervista a Jacques Le Goff sullo studio e l’insegnamento della storia medievale (ma non solo)*, <http://www.festadellastoria.unibo.it/premio-le-goff/intervista-a-jacques-le-goff-sullo-studio-e-l2019insegnamento-della-storia-medievale-ma-non-solo> (dostęp: 24.08.2014).

¹⁰⁹ J. Le Goff, N. Truong, *Une histoire du corps au Moyen Âge*, Paris 2003 (wydanie polskie: J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2006).

banie kultury współczesnej do przekraczania tabu intymności, autorzy unikają wiążącej konkluzji metodologicznej, obudowując narrację barwnymi anegdotami z epoki¹¹⁰. Le Goff jedynie odnotowywał rozwój historii ciała jako subdyscypliny w ramach historii antropologicznej. Książka w żadnym razie nie wpisuje się w literaturę kierunku na miarę prac Alaina Corbina¹¹¹, Georges-a Vigarello czy Grégoire'a Chamayou¹¹², którzy wychodząc z tradycji intelektualnej bliskiej III pokoleniu Annales, czynią z historii ciała nowe odgałęzienie historiografii – niekoniecznie antropocentryczne.

Pokazując zastosowanie postulatów ojców założycieli Annales do znaczącej transformacji w postrzeganiu głównych problemów w badaniu przeszłości, Le Goff zapewnił Szkole Annales trwałe znaczenie w historiografii światowej. Dzięki pracom takim jak *La naissance du Purgatoire* i *Pour un autre Moyen Âge* jego wpływ zarówno w badaniach nad średniowieczem, jak i szerszej tematyce stał się namacalny. Obecnie nie tylko studenci traktują idee wprowadzone przez annalistów jako coś oczywistego – wartość naukowa takich tematów, jak historia kultury ludowej czy środowiska jest również doceniana przez historyków na całym świecie, zwłaszcza w tych regionach (jak Wielka Brytania i USA), które były dotychczas najbardziej wrogie podejściu Annales. „I słusznie, że po śmierci Le Goff został podniesiony do panteonu współczesnych historyków” – konkludował Alexander C. Lee¹¹³. Zwracając uwagę, że choć obecnie niewielu uczonych wątpi w wartość historiografii, której Le Goff był pionierem, brytyjski badacz stawiał jednak otwarcie pytanie, czy dorobek Annales przetrwa próbę czasu. Jak zauważał:

istnieją oczywiście liczne prace, których autorzy otwarcie uznają dług wobec tradycji Annales, ale większość z nich ulega wąskiej perspektywie [...]. „Zdarzeniu” nie zostało szczęśliwie przywrócone dawne pierwszeństwo, ale główną areną praktykowania

¹¹⁰ J. Korneta, *Historia ciała – historia człowieka – historia ludzkości*, http://merlin.pl/Historia-ciala-w-sredniowieczu_Jacques-Le-Goff-Nicolas-Truong/browse/product/1,444327.html (dostęp: 23.06.2013).

¹¹¹ *Histoire du corps*, red. A. Corbin, J. J. Courtine, G. Vigarello, t. 1: *De la Renaissance aux Lumières*, Paris 2005; t. 2: *De la Révolution à la Grande Guerre*, Paris 2005; t. 3: *Les mutations du regard. Le XX^e siècle*, Paris 2006. Polskie wydania kolejnych tomów ukazały się w gdańskim wydawnictwie Słowo/Obraz Terytoria w przekładzie Tomasza Stróżyńskiego i Krystyny Belaid: *Historia ciała*, red. A. Corbin, J. J. Courtine, G. Vigarello, t. 1: *Od renesansu do oświecenia*, Gdańsk 2011; t. 2: *Od rewolucji do I wojny światowej*, Gdańsk 2013; t. 3: *Różne spojrzenia. Wiek XX*, Gdańsk 2014.

¹¹² G. Chamayou, *Podłe ciała*, Gdańsk 2013 (wydanie francuskie: G. Chamayou, *Les Corps vils. Expérimenter sur les êtres humains aux XVIII^e siècle et XIX^e siècle*, Paris 2008).

¹¹³ A. C. Lee, *Twilight of the History Gods: Jacques Le Goff (1924–2014)*, „History Today”, 8.04.2014, <http://www.historytoday.com/blog/2014/04/twilight-history-gods-jacques-le-goff-1924-2014> (dostęp: 26.06.2014).

podejścia, którego orędownikiem był Le Goff, stały się badania ograniczone do wąskich, krótkotrwałych problemów historycznych. Nie ulega wątpliwości, że ze względu na wymogi współczesnego życia akademickiego i restrykcyjny charakter oceny i weryfikacji badań naukowych, *longue durée* znika z pola widzenia historyków, patrzących raczej na czubek własnego nosa niż na szeroki kontekst problemowy.

Angielski historyk renesansu postulował, by śmierć Le Goffa stała się okazją do szerokiej debaty nad sposobami konstruowania współczesnej historiografii w jak najszerzej perspektywie: „jeśli jego odejście nie ma być »zmięciem bogów« [Historii], potrzeba nowej francuskiej rewolucji historycznej”¹¹⁴.

Czy tylko francuskiej? Dostosowanie życia zawodowego historyków – czy szerzej humanistów – do systemu projektów badawczych, obliczonych na uzyskanie wymiernych efektów komercyjnych w relatywnie krótkim czasie, dotyczy zdecydowanej większości historiografii europejskich i amerykańskich. Czy w ten sposób nie dokonuje się zaprzeczenie samej istocie humanistyki, tym razem natury nie metodologicznej, lecz pragmatycznej, choć równie szkodliwe, jak niegdyś wpisywanie jej aparatu badawczego w paradygmat matematyczno-przyrodniczy? Humanista XXI wieku – w tym historyk – coraz rzadziej może sobie pozwolić na luksus bycia intelektualistą. Przy relatywnie znośnych warunkach materialnych cierpi bowiem na permanentny brak czasu, co wywołuje opisywaną przez Alexandra C. Lee „praktykę badawczą”. Szukanie szybkich, efektownych rozwiązań czyni z historyków w przestrzeni publicznej demagogów, czasem polityków, pozbawionych możliwości zdystansowanego, krytycznego namysłu nad rzeczywistością. Tym samym historia jako dyscyplina naukowa przestaje mieć cokolwiek oryginalnego do zaproponowania. Niczym kuglarz przedstawiający znane sztuki, humanista XXI wieku próbuje przyciągnąć zainteresowanie publiczności. Zazwyczaj zyskują więc ci, którzy potrafią mocniej szokować na Dziedzińcu Cudów.

4.3. Instytut Europy Środkowo-Wschodniej Jerzego Kłoczowskiego

Na społeczne zaangażowanie Jerzego Kłoczowskiego – historyka zasadniczy wpływ miały doświadczenia poprzedzające decyzję o wyborze tej właśnie specjalności akademickiej. W świetle wątków biografii, przedstawionych w rozdziale pierwszym, studia historyczne jawią się jako konsekwencja jego poczucia odpowiedzialności za życie publiczne, rodzaj kontynuacji postawy służby, dla której trafił w czasie wojny do Armii Krajowej. Przy imponujących rozmiarów dorobku naukowym Kłoczowski zawsze poszukiwał szerszej płaszczyzny działania w środowisku społecznym. Były więc seminaria i obozy letnie ze studentami, był dom

¹¹⁴ Tamże.

otwarty dla uczniów i współpracowników, gdzie wspólnym zainteresowaniom naukowym towarzyszył rozwój formacji intelektualnej, łączący się z poczuciem odpowiedzialności za losy kraju i społeczeństwa. Na takie rozumienie roli obywatela, a potem – jak sądzę – historyka, składało się doświadczenie rodziny Kłoczowskiego, wywodzącej się ze średnio zamożnego ziemiaństwa, w której czczono pamięć babki ze strony ojca, Kazimierzy z Rykowskich, zaangażowanej patriotki, działaczki społecznej, organizatorki edukacji dzieci chłopskich w rodowych Bogdanach w powiecie przasnyskim¹¹⁵. Ideały te realizował we własnym życiu i wpajał synom również ojciec, Eugeniusz Kłoczowski, działacz Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie”, absolwent studiów rolniczych w warszawskiej SGGW, którego biografia modelowo wpisuje się w definicję inteligenta okresu dwudziestolecia międzywojennego¹¹⁶. Dla Jerzego Kłoczowskiego obowiązek publiczny był więc oczywistym punktem odniesienia, ku realizacji którego wzrastał od najmłodszych lat. Poczucie więzi z tradycją rodzinną zresztą pielęgnował, odzyskując po latach dwór w Bogdanach i rozwijając więzi z lokalną społecznością.

Apogeum pracy publicznej Kłoczowskiego przypada na okres przełomu lat 80. i 90. XX wieku, kiedy to odegrał znaczącą rolę w pracach lubelskiego okręgu „Solidarności”. W działaniach poprzedzających czerwcowe wybory 1989 r. odnajdywał atmosferę pierwszych dni Powstania Warszawskiego:

przygotować te wybory w ciągu miesiąca to była niesamowita historia [...] zawsze mówiłem, że troszeczkę [...] miałem takie poczucie [...] drugiego powstania, tylko takiego bezkrwawego powstania. Tak inni też na to patrzyli i mówili: „Wyście wtedy musieli walczyć i my teraz walczymy. Walczymy w inny sposób, ale to samo robimy. Taki sam jest cel”. To bardzo w pamięci mi zostało¹¹⁷.

W wyborach uzupełniających dla Lubelszczyzny (10 czerwca 1990 r.) Kłoczowski dostał się do Senatu RP, gdzie trafił do senackiej Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu kontraktowego (1990–1991)¹¹⁸. W świetle zapisu posiedzenia

¹¹⁵ J. Kłoczowski, *Kłoczowska Kazimiera z Rykowskich*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 63–64.

¹¹⁶ J. Kłoczowski, *Kłoczowski Eugeniusz Józef Dominik*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku...*, s. 61–63.

¹¹⁷ A. Jaguścik-Litniewska, *Stenogram rozmowy z 21 maja 2010: Jerzy Kłoczowski, senator pierwszej kadencji*, <http://www.zasoby.archiwaprzelomu.pl/pictures/AS992> (dostęp: 15.12.2014).

¹¹⁸ Kłoczowski zastąpił w Senacie zmarłego Adama Stanowskiego, działacza Komitetu Obywatelskiego lubelskiej „Solidarności”, prywatnie swojego przyjaciela od czasów wspólnej działalności w pułku „Baszta” AK. Zob. A. Jaguścik-Litniewska, *Stenogram rozmowy...*

Prezydium Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego z 4 maja 1990 r. wyraźnie widać zaangażowanie Bronisława Geremka w poparcie kandydatury lubelskiego historyka, którego rekomendował zgromadzonemu jako „kandydata KO, profesora KUL, posiadacza karty kombatanta, uczestnika Powstania Warszawskiego”, zaznaczając, że „profesora Kłoczowskiego trzeba wprowadzić w sytuację kraju (emerytury, Balcerowicz itp.), materiały i rozmowy”¹¹⁹. Sam Kłoczowski podkreślał, że nad startem w wyborach zastanawiał się długo, lepiej odnajdując się w roli twórcy *zaplecza intelektualnego* „Solidarności”. Ostatecznie zdecydowała rozmowa z Geremkiem: „uważam, żeś powinien”¹²⁰. Dla byłego żołnierza „Baszty” był to może najtrafniejszy argument. W niniejszej monografii prezentuję portret Kłoczowskiego przede wszystkim jako historyka, niemniej jednak godne uwagi są słowa, którymi opisywał tło swojej działalności publicznej, z których wynika, że przynależność do środowiska naukowego traktował oczywiście jako ważną, ale nie najbardziej istotną część swojej tożsamości. Tym, co mentalnie i fizycznie naznaczyło go na całe życie, była przynależność do AK i udział w Powstaniu Warszawskim na stanowisku dowódczym. Łączyło się nie tylko z gotowością wypełniania rozkazów, ale z fundamentalnym z perspektywy tematyki tego rozdziału poczuciem odpowiedzialności za podkomendnych („Zwracam uwagę, że dowodziłem plutonem Armii Krajowej pułku »Baszta«, z którego wywodziło się trzech senatorów pierwszej kadencji: Jan Józef Lipski, Adam Stanisławski [trzecim był sam Kłoczowski – A.B.]”)¹²¹.

Kolejnym środowiskiem, gdzie Kłoczowski kształtował swój temperament polityczny, była dla lubelskiego badacza „Solidarność”, a następnie warszawski Klub Inteligencji Katolickiej (stamtąd znał Andrzeja Stelmachowskiego, Tadeusza Mazowieckiego czy Andrzeja Wielowieyskiego), wreszcie (na czwartym miejscu) zauważał: „również, co jest może istotnie ważne, obracałem się w kręgu historyków, z którymi się blisko przez lata współpracowało [...]. Mogę Bronisława Geremka wspomnieć na przykład, ale także całą plejadę innych”¹²². Ostatnim elementem formacji obywatelskiej i intelektualnej jawiło się Kłoczowskiemu środowisko KUL-u, w którym wskazywał głównie jedną postać: „już wcześniej jako historyk bardzo blisko pracowałem z Karolem Wojtyłą, jeszcze jako biskupem, a jak został papieżem, to się wielokrotnie z nim spotykałem”¹²³.

¹¹⁹ Notatka stenograficzna z posiedzenia prezydium OPKP, wraz z porządkiem obrad, listą obecności, http://www.ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-5-2-1_81.pdf (dostęp: 15.12.2014).

¹²⁰ A. Jaguścik-Litniewska, *Stenogram rozmowy...*

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże.

Przy świadomości złożonych polskich problemów wewnętrznych okresu transformacji, dla lubelskiego historyka – co wyraźnie podkreślał – najważniejszy punkt odniesienia stanowił kontekst międzynarodowy. Dzięki licznym wyjazdom naukowym do Francji, Włoch, później Stanów Zjednoczonych, a po październiku 1978 r. – także do Watykanu, Kłoczowski czuł się dobrze zorientowany w opiniach zachodnich elit o Polsce:

choćby przez moje rozmowy z papieżem [...] przecież tam do rozmów byli i Amerykanie, i Brzeziński, i wszyscy inni, i Francuzi [...] byłem też bardzo świadomy [...], że Zachód bardzo uważa na to, co Rosja robi i bardzo próbuje i chciałby ratować Gorbaczowa jako takiego [...]. I byłem też bardzo świadom konieczności prowadzenia takiej ostrożnej linii, ostrożnego pewnego rodzaju nawet kompromisu, którego wielu nie rozumiało. Wielu chciało od razu ostro działać, a ja bardzo tu chciałem ostrożnie. I tu właśnie z Geremkiem bardzośmy się rozumieli. Ale nie tylko z Geremkiem, bo ja cenię niezwykle wysoko i to, co Skubiszewski robił jako politykę zagraniczną¹²⁴.

W pracach parlamentarnych Kłoczowski wspierał więc tę koncepcję polityki wschodniej, opowiadając się za wsparciem dla procesów demokratycznych w republikach radzieckich i wyważonych, akcentujących potrzebę pokojowej współpracy relacjach z Rosją:

to pokolenie, bardzo wielu ludzi [...] wiedziało, że musimy za wszelką cenę rozbić tą sowiecką politykę trzymania nas w getcie [...] rozumieli doskonale, że trzymają nas w getcie przy całej oficjalnej propagandzie przyjaźni, że jesteśmy otoczeni wrogami. Niemcy w pierwszym rządzie, ale tak samo Czesi, oczywiście Ukraińcy, Białorusini, wszystko, co dookoła. Jedynie w oparciu o Moskwę możecie cokolwiek tutaj osiągnąć [...] rozbić tego, wyjście z getta, nawiązanie dobrych stosunków z sąsiadami są [...] absolutnie pierwszym postulatem tej polityki¹²⁵.

Jako członek jednej z delegacji polskich parlamentarzystów Kłoczowski był świadkiem wydarzeń wileńskich w styczniu 1991 r. Motywy ówczesnego wyjazdu do Wilna komentował później: „jako historyk miałem głębszą świadomość międzynarodowych skutków »Solidarności«”¹²⁶. W związku ze strategiczną z punktu widzenia polityki zagranicznej potrzebą wsparcia procesów narodowowyzwoleńczych republik ZSRR, przy trosce o poszanowanie praw tamtejszej mniejszości polskiej, Obywatelski Klub Parlamentarny planował zorganizowanie współpracy polskich parlamentarzystów poprzez utworzenie zespołu

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Zob. przyp. 102 w rozdziale pierwszym.

koordynującego reprezentację polskiego parlamentu w republikach bałtyckich pod przewodnictwem senatora Bartłomieja Kołodzieja, w skład którego mieli wejść przedstawiciele obu izb – m.in. Kłoczowski¹²⁷.

Na posiedzeniach senatu Kłoczowski zabierał głos trzykrotnie: w sprawie ustawy o kombatantach¹²⁸, dotacji dla KUL na 1991 r.¹²⁹ i ustawy o Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytucie Pamięci Narodowej (proponował zmianę nazwy na: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciw Obywatelom Państwa Polskiego lub Polska Komisja Badania Zbrodni przeciw Ludzkości i wnosił o usunięcie członu „Instytut Pamięci Narodowej” oraz rozważenie powołania pod tą nazwą komisji dla opracowania historii Polski po 1939 r.)¹³⁰.

Z inicjatywy Krzysztofa Skubiszewskiego został też przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO, gdzie następnie pełnił funkcje członka Rady Wykonawczej UNESCO oraz przewodniczącego Komitetu Wspólnego UNESCO.

Wraz z rozwiązaniem sejmu kontraktowego Kłoczowski stanął wobec decyzji dotyczącej dalszej działalności politycznej. Wobec narastających konfliktów w strukturach władzy młodej III Rzeczypospolitej, zrezygnował z kariery parlamentarnej, co bynajmniej nie oznaczało wycofania z życia publicznego.

Nową formą aktywności, która stanowi obecnie jeden z najważniejszych epizodów w biografii Kłoczowskiego, stało się utworzone jeszcze w 1991 r. Towarzystwa Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. W 2001 r. ówczesny minister spraw zagranicznych RP, Władysław Bartoszewski, nadał mu nową strukturę organizacyjną, powołując jako jednostkę badawczo-rozwojową Instytut Europy Środkowo-Wschodniej (w 2010 r. IEŚW zyskał status instytutu badawczego). Kłoczowski przewodniczył mu nieprzerwanie od 2002 do 2013 r. Koordynował prace Międzynarodowej Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej (powołanej w 1993 r.), piastował też funkcję honorowego przewodniczącego Konwentu Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie (2002). Inicjował szereg konferencji dotyczących korzeni tożsamości historycznej i kulturowej Białorusi, Litwy, Ukrainy oraz Polski. Za swą działalność Kłoczowski był wielokrotnie odznaczany – przypomnę szczególnie pod tym względem rok 1999, kiedy otrzymał Nagrodę Specjalną „Przeglądu Wschodniego”, nagrodę Clio za „Młodsza Europa”, a także Nagrodę Obojga Na-

¹²⁷ *Protokół z posiedzenia Prezydium OKP w dniu 30 stycznia 1991, godz. 15.30*, http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-5-2-1-126_1.pdf (dostęp: 15.12.2014).

¹²⁸ *Uwagi senatora Jerzego Kłoczowskiego do ustawy o kombatantach*, <http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/pictures/AS1381> (dostęp: 15.12.2014).

¹²⁹ http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-6-1-1-41_52.pdf (dostęp: 15.12.2014).

¹³⁰ http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-6-1-1-47_57.pdf (dostęp: 15.12.2014).

rodów, przyznana przez Zgromadzenie Poselskie Sejmów RP i Republiki Litewskiej. Istotne są również: Nagroda „Rzeczypospolitej” im. J. Giedroycia (2001) i Nagroda Pojednania Polsko-Ukraińskiego, wręczona w obecności Jana Pawła II we Lwowie (2002). W 1998 r. odebrał doktorat *honoris causa* Akademii Kijowsko-Mohylańskiej.

Liczba funkcji pełnionych przez lubelskiego historyka tworzy potężną listę, toteż zmuszona jestem skoncentrować się na omówieniu tylko najważniejszych z perspektywy tematyki tej monografii – które w największym stopniu wiążą się z upowszechnianiem historii w dyskursie publicznym. Należy tu zaliczyć przede wszystkim Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie i powołanie „Rocznika Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” jako pisma warunkującego kształt dyskursu środkowoeuropejskiego w historiografii polskiej i powszechnej.

Instytut Europy Środkowo-Wschodniej (IEŚW) powstawał bardziej jako twór na rzecz kształtowania stosunków międzynarodowych w regionie niż jednostka naukowa. Idea IEŚW, jak podkreślał Kłoczowski, dojrzała podczas spotkań intelektualistów z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo¹³¹. Krótki, aczkolwiek intensywny okres pracy historyka jako parlamentarzysty wzbogacił go o znajomość aktualnego kontekstu politycznego w relacjach państw regionu. Dla budowania spójnej idei IEŚW istotne znaczenie miał dorobek badawczy Kłoczowskiego dotyczący Europy Słowiańskiej jako oryginalnego kręgu kulturowego, o którym pisałam w poprzednim rozdziale. Tak pojmowane zaplecze intelektualne środowiska skupionego wokół projektu wpisywało się w dalekosiężne z perspektywy początku lat 90. aspiracje władz Polski dotyczące członkostwa w Unii Europejskiej.

Jako historyk posiadający doświadczenie wykładowcy na uczelniach francuskich, brytyjskich i amerykańskich, Kłoczowski bardzo dobrze rozumiał wagę przełamywania barier kulturowych między państwami dawnego bloku komunistycznego a Zachodem. Dostrzegał też, jak fragmentaryczna, a czasem zupełnie nieobecna w zachodnich kręgach akademickich była znajomość historii regionu, który w 1998 r. nazwał *Młodsza Europa*. Mając doświadczenie w strukturach „Solidarności”, zdawał sobie wreszcie sprawę, że rozbudzone po wyborze Jana Pawła II na urząd papieski i w okresie wprowadzenia stanu wojennego zainteresowanie zachodnioeuropejskiej elity intelektualnej tematyką polską nie będzie trwałe. Wszystkie działania na rzecz jej popularyzacji należało prowadzić zdecydowanie, z dużym wyczuciem organizacyjnym.

W działalności Towarzystwa IEŚW, a następnie Instytutu jako jednostki badawczej, od samego początku wiodącą rolę odgrywały konferencje naukowe,

¹³¹ Zob. *Między Wschodem i Zachodem – międzynarodowa konferencja, Lublin, 18–21 czerwca 1991 r.*, red. H. Dylągowa, M. Filipowicz, Lublin 1994; *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The Foundations of Historical and Cultural Traditions in East Central Europe*, Lublin 1994.

stanowiące szansę dialogu dla międzynarodowego gremium historyków. Szczególnie istotna była obecność przedstawicieli historiografii regionu: litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej, węgierskiej, czeskiej, ale zapraszano też specjalistów z Francji, takich jak Daniel Beauvois, Chantal Delsol, Georges Henri Soutou, oraz z Niemiec (Eduard Muehle) czy USA (Timothy Snyder).

Nakładem IEŚW ukazały się redagowane przez Kłoczowskiego syntezы dziejów regionu, z których najbardziej istotne to: *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii dziejów regionu* (1993)¹³², dwutomowa *Historia Europy Środkowo-Wschodniej* (2000), *East-Central Europe in European History* (2009), a także koordynowany przez Instytut projekt syntez dziejów krajów regionu: Białorusi, Ukrainy i Polski¹³³.

Naturalną konsekwencją działalności IEŚW było powstanie w 2003 r. „Rocznika Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, którego Kłoczowski został głównym redaktorem¹³⁴. „Nauki nie da się oderwać od wydarzeń bieżących, te dwie dziedziny ludzkiej aktywności są ze sobą nierozzerwalnie sprzęgnięte. Dlatego też staramy się patrzeć na problemy Europy Środkowo-Wschodniej uwzględniając potrzeby różnych środowisk, nie tylko akademickich”¹³⁵. W odróżnieniu od „Annales” czy „Odisseja”, celem periodyku nie było tworzenie forum poświęconego wyzwaniom stojącym przed współczesną nauką historyczną. W 2006 r. periodyk uzyskał dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako tytuł afiliowany przy placówce naukowo-badawczej podległej ministerstwu¹³⁶. Podkreślenie tej zależności uwypukliło politologiczny profil tytułu. Wpływ Kłoczowskiego na zakres tematyczny „Rocznika...” nie był też tak znaczący, jak miało to miejsce w przypadku redaktorów naczelnych czasopisma francuskiego i rosyjskiego. Od

¹³² *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii dziejów regionu*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1993; *East Central Europe in the historiography of the countries of the region*, tłum. Christopher Grabowski, Lublin 1995 (*L'Europe du Centre – Est dans l'historiographie des pays de la region*, tłum. Maciej Abramowicz, Lublin 1995).

¹³³ Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2001; H. Sahanowicz, *Historia Białorusi od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2001; H. Dylągowa, *Historia Polski 1795–1990*, Lublin 2000; J. Kłoczowski, *Historia Polski od czasów najdawniejszych do końca XV wieku*, Lublin 2000; A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów 1505–1795*, Lublin 2000; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000; N. Jakowenko, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000.

¹³⁴ <http://www.iesw.lublin.pl/rocznik> (dostęp: 28.11.2017).

¹³⁵ J. Kłoczowski, A. Gil, *Od redakcji*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, nr 2, s. 7.

¹³⁶ Od momentu powstania do 2005 r. periodyk ukazywał się przy wsparciu finansowym Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (od 31 października 2005 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) oraz Komitetu Badań Naukowych.

początku było w nim miejsce na prezentację badań interesujących pozostałych członków kolegium redakcyjnego¹³⁷.

Sześć pierwszych numerów pisma (do 2008 r.) nie miało tematycznych podtytułów. Podział treści nie uwzględniał periodyzacji. W dziale artykułów brakowało problematyki starożytnej i średniowiecznej. Dominowała tematycznie historia dziejów najnowszych o wyraźnym profilu politologicznym. Choć Kłoczowski czuwał nad procesem powstawania kolejnych numerów do 2011 r., na łamach czasopisma można mówić raczej o inspiracji intelektualnej ideą Europy Środkowo-Wschodniej, swobodnie rozumianej przez autorów artykułów. O ile w tekstach Kłoczowskiego wyraźna jest jej geneza kulturowa, wywodząca się cywilizacji zachodniego chrześcijaństwa (stąd granicą będzie zasięg prawosławia, a definitywnie – Rosja), to „Rocznik...” koncentruje się raczej na współczesnym, geograficznym kryterium podziału, włączając w obszar refleksji także rosjoznawstwo. Kłoczowski w tym kontekście nie zabierał głosu na łamach „Rocznika...” bezpośrednio, choć jednocześnie niewątpliwie wspierał każdą formę dialogu, stwarzając forum dyskusji w prowadzonych osobiście numerach lub oddając redakcję kolejnych zainteresowanym tematyką rosyjską współpracownikom, takim jak Andrzej Gil, Mirosław Filipowicz czy Tomasz Kapuśniak. Od pierwszych numerów wśród tekstów dotyczących krajów sąsiadujących z Polską na plan pierwszy wysuwała się tematyka ukraińska, następnie białoruska i właśnie rosyjska. Jako redaktor prowadzący w latach 2003–2008, Kłoczowski dbał o powiązanie problematyki czasopisma z bieżącymi wyzwaniem polskiej polityki zagranicznej, takimi jak Polska wobec Unii Europejskiej (nr 1 ukazał się po podpisaniu Traktatu akcesyjnego 16 kwietnia 2003 r.) i polska myśl polityczna wobec państw sąsiadujących (nr 2 zbiegł się z piątą rocznicą przyjęcia Polski do NATO). Kolejne numery (3–6) są chyba najbliższe zainteresowaniom badawczym nestora lubelskiej historiografii. Dotyczyły one kolejno: badania źródeł do dziejów Europy Środkowo-Wschodniej (2005), uwarunkowań kulturowych oraz historii Kościołów katolickiego i grekokatolickiego w regionie (2006), miejsca Europy Środkowo-Wschodniej w kulturze europejskiej (2007) i aktualnych relacji międzynarodowych w Europie Środkowej i Wschodniej (2008).

Publikacje Kłoczowskiego w „Roczniku...”, ograniczone w znacznej mierze do artykułów wstępnych, nie stanowiły odrębnej jakości jego dorobku dziejopisańskiego, służyły natomiast popularyzacji najważniejszych jego wątków w polskim dyskursie europoznawczym. Uwzględniając dorobek historyków emigracyjnych (Oskar Halecki, a z późniejszej generacji Piotr Wandycz), Kłoczowski dążył na łamach „Rocznika...” do podkreślenia źródeł tego dyskursu i jego związków z historiografią powszechną – zgodnie z cytowanym wyżej postulatem

¹³⁷ A. Gil, H. Łaskiewicz, T. Kapuśniak, następnie M. Filipowicz, T. Stępniewski (od 2011 r.).

o potrzebie budowania w III Rzeczypospolitej tożsamości społecznej wykraczającej poza polonocentryzm.

W 2009 r. zaznaczył się wyraźny zwrot „Rocznika...” ku problematyce wschodoznawczej, co zbiegło się ze słabnącym zaangażowaniem Kłoczowskiego w prace redakcji, przy jednoczesnym wprowadzeniu podziału numerów periodyku na zeszyty¹³⁸. Koncentrując się od 2010 r. głównie na kronice życia naukowego i recenzjach, upamiętnianiu dorobku ważnych dla IEŚW postaci środowiska polskiego i międzynarodowego (K. Skubiszewski, B. Geremek, T. Mazowiecki, G. de Rosa, G. H. Soutou, I. Szewczenko, J. Le Goff), dyrektor IEŚW konstruował intelektualne zaplecze lubelskiego ośrodka.

Po 2012 r. na łamach „Rocznika...” upowszechnia się, jako dominujący, model historii politycznej w miejsce refleksji historyczno-kulturowej¹³⁹. Zauważalna jest też – zrozumiała w kontekście integracji europejskiej, prezydencji Polski w UE (2012 r.) czy dramatycznych w ostatnim okresie relacji ukraińsko-rosyjskich – koncentracja redakcji periodyku na wydarzeniach aktualnych. Z tej perspektywy lubelskie czasopismo jest jednym z ciekawszych obecnie forów naukowej debaty im poświęconej.

Choć nie stanowi o dorobku badawczym Kłoczowskiego, „Rocznik...” – postrzegany jako głos IEŚW – w znacznym stopniu przyczynił się do oceny roli bohatera tej pracy w polskim dyskursie intelektualnym. Znamienne, że sympozjum naukowe zorganizowane przez dominikańską Fundację „Ponad Granicami” im. św. Jacka Odrowąża pod patronatem Prezydenta Miasta Lublina w 2014 r., z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin mediewisty i historyka Kościoła, zostało poświęcone problematyce ukraińskiej¹⁴⁰.

Na postrzeżenie Kłoczowskiego jako eksperta w kwestii partnerstwa wschodniego miało też wpływ jego zaangażowanie w organizację Polsko-Ukraińskiego Uniwersytetu Europejskiego. IEŚW partycypował w tej inicjatywie od powołania w 2000 r. Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie obok KUL-u, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie oraz Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Pomimo zainteresowania przedsięwzięciem najwyższych władz państwowych obu krajów i podpisania w 2008 r. przez premierów Polski i Ukrainy deklaracji o potrzebie powołania uczelni, nie podjęto prac organizacyjnych, a dalsze losy inicjatywy do

¹³⁸ W 2009 r. były to dwa zeszyty, zaś „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, nr 12, zawiera ich już siedem.

¹³⁹ Zob. J. Kłoczowski, *Polskie tradycje jedności, unii, federacji*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2012, nr 10, z. 4, s. 7–14.

¹⁴⁰ *Ukraina: dziś – jutro. Budząca się nowa tożsamość*, Teatr Stary w Lublinie, 5.12.2014, <http://www.iesw.lublin.pl/index.php> (dostęp: 23.03.2015).

dziś pozostają niepewne. W tej sytuacji w 2009 r. IEŚW i KUL podjęły decyzję o wycofaniu się z Kolegium¹⁴¹.

Warto też wspomnieć, że w lipcu 2012 r. Kłoczowski był sygnatariuszem ze strony polskiej podpisanej w Moskwie dwustronnej umowy o współpracy naukowej IEŚW i Instytutu Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk. Zawarte w Ambasadzie RP w Rosji porozumienie było prologiem do realizowanego obecnie przez IEŚW polsko-rosyjskiego projektu poświęconego dydaktyce historii – *Polska-Rosja: czy fatalizm wrogości? O nowe ujęcie historii*¹⁴².

Stając wobec konieczności przekazania w 2013 r. funkcji dyrektora IEŚW¹⁴³, założyciel Instytutu pozostawiał jeden z wiodących obecnie think tanków poświęconych polskiej myśli politycznej na Wschodzie. W wyniku postępowania konkursowego kolejnym dyrektorem IEŚW został Mirosław Filipowicz. Na mocy ustawy o stowarzyszeniach Kłoczowski piastował jeszcze fotel prezesa zarządu Towarzystwa IEŚW. W czerwcu 2015 r. zdecydował o przekazaniu tego stanowiska Hubertowi Łaskiewiczowi.

Z uwagi na zasadniczy temat tych rozważań nie jest moim celem wyczerpanie wątku imponującej działalności organizacyjnej Jerzego Kłoczowskiego, którą Piotr Wandycz podsumowywał następująco:

twoja ofiara w czasie powstania była cięższa od wielu innych i zawsze patrzyłem z podziwem na to, jak nie pozwoliłeś, aby zdominowała Twe życie [...] niezmordowane wysiłki [...] uwieńczone konferencjami [polsko-litewsko-ukraińsko-białoruskimi] w Lublinie, Kamieńcu Podolskim, Trokach [...] budząca zazdrość i podziw aktywność [...] w tym kontekście można [...] powiedzieć, że cokolwiek ważnego i istotnego działo się w tej dziedzinie, Jerzy Kłoczowski *magna pars fuit*¹⁴⁴.

Chciałabym jeszcze poruszyć tylko jeden wątek składający się na portret zaangażowanego intelektualisty. Kłoczowski wychował bardzo liczne dziś grono uczniów, aktywnych w różnych środowiskach, takich jak KUL, IEŚW, ale też Biuro Historyczne przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce. Rozpiętość zainteresowań i metod badawczych realizowanych w tym gronie nie pozwala mówić o szkole historycznej, jednak

¹⁴¹ W 2011 r. Kolegium zostało rozwiązane, głównie z powodu dysproporcji w finansowaniu studiów słuchaczy przez kraje członkowskie (stypendia wypłacała tylko strona polska), a jego doktorantów przejęło nowo powstałe przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Centrum Europy Wschodniej.

¹⁴² Zob. <http://polska-rosja24.pl/#id001> (dostęp: 27.11.2017).

¹⁴³ W 2013 r. ówczesny minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski, odmówił przedłużenia funkcji J. Kłoczowskiemu na kolejną kadencję.

¹⁴⁴ P. Wandycz, *Dostojny i Drogi Jubilacie...*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 261–262.

we wspomnieniach studentów i współpracowników wielokrotnie powraca wątek formacji intelektualnej, wyniesionej z kontaktu z profesorem, wykraczającej poza zawodowe kompetencje historyka. Bardzo często kształtowały ją rozmowy i relacje z domem Kłoczowskich, w których istotną rolę odgrywała Krystyna Kłoczowska, życzliwa i zaangażowana w problemy uczniów męża. Jak wspominała Anna Duchowicz-Urbańska, studiująca na KUL-u pod koniec lat 50., wkrótce po przybyciu Kłoczowskich do Lublina:

był uczonym, ale był i wychowawcą. Organizował wakacje, to znaczy dwa tygodnie [które] spędzaliśmy z profesorem i z żoną, i zawsze zapraszał kogoś ciekawego. A to był ojciec Bađeni [...], a to późniejszy papież, a to dominikanin, kolega z powstania, z „Baszty” – ojciec Kasznica [...]. Profesor powtarzał nam, żeby nie spędzić dnia, nie napisawszy chociaż zdania. Profesor integrował. Ta grupa mediewistyczna była blisko związana z Profesorem i takie tam były – ośmielałabym się powiedzieć – prawie że rodzinne relacje [...]. Gdy broniłam pracę magisterską i bardzo się bałam przed egzaminem, wyszła pani Krystyna i powiedziała: „Hanka! Nie martw się. Twoja praca jest dobra”. To było – przyzna pani – niezwykle¹⁴⁵.

W podobnym tonie wspominał paryskie rozmowy z Kłoczowskim Stanisław Lazar, uczestnik tegoż seminarium mediewistycznego:

„Mistrz”. Byłeś nim dla nas nie tylko w sensie animatora intelektualnego, znakomitego historyka i badacza, ale również człowiekiem, do którego można się było zwrócić o radę i pomoc w każdej chwili. Dom Twój był dla nas, jak i innych studentów, zawsze otwarty [...] seminarium było miejscem swobodnej dyskusji, tolerancji, wolności myśli, gdzie kształtowały się – zmysł krytyczny i krytyczne postawy wobec przeszłości i współczesności [...] przebywając we Francji, zdałem sobie sprawę z doniosłości tej formacji. Gdy przyjechałem do Paryża, przyjąłeś mnie gościnnie w bardzo skromnym mieszkanku na Square Bolivar [...] mam w pamięci długie dyskusje o wpływie socjologii na badania historyczne, o socjologii religii Gabriela Le Brasa¹⁴⁶.

Z perspektywy badacza historiografii pozostaje niedosyt, że te bodaj najbardziej istotne w opiniach uczniów wątki refleksji Kłoczowskiego o historii przetrwały w ich pamięci, między słowami¹⁴⁷.

¹⁴⁵ A. Brzezińska, *Wywiad z Anną Duchowicz-Urbańską*, Łódź, 1 sierpnia 2014 r. Wypowiedź nieautoryzowana w związku z nagłą śmiercią respondentki 7 sierpnia 2014 r. (nagranie w archiwum autorki).

¹⁴⁶ S. Lazar, *Drogi Mistrzu...*, [w:] *Historiae peritus...*, s. 254.

¹⁴⁷ Zob. też M. Sobieraj, *Nauczył mnie krytycznego myślenia o naszej historii. Wspomnienie o prof. Jerzym Kłoczowskim (1924–2017)*, „Gazeta Wyborcza”, 3.12.2017, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,22729851,nauczyl-mnie-krytycznego-myslenia->

4.4. Podsumowanie

Tym, co łączy intelektualnie zaangażowane postawy wszystkich trzech opisywanych mediewistów, mimo różnych warunków rozwoju kariery naukowej, wydaje się ich wewnętrzne zakorzenienie w tradycji europejskiego humanizmu. Ich sposób odczytywania roli historyka wynikał z głębokiej wrażliwości na otaczającą rzeczywistość społeczną – i choć w zależności od indywidualnych cech charakteru nieco inaczej dawali temu wyraz, byli przekonani o niemożności odbudowy świata posttotalitarnego bez związku z jego kulturowym dziedzictwem. Antidotum na dokonane przez faszyzm i komunizm pogwałcenie wolności jednostki, narzucony jedynie słuszny obraz świata, w którym nie było miejsca dla odmienności pod groźbą sankcjonowanej prawnie przemocy, dostrzegali w wielokulturowym, pełnym sprzeczności społeczeństwie średniowiecznej Europy, kolebce nowożytnych państw narodowych.

U Le Goffa była to antropocentryczna wizja kultury średniowiecznego Zachodu, manifestująca się w głębokim przekonaniu, że w jej strukturach długiego trwania, które naznaczyły mentalność europejską aż po wiek XIX, społeczeństwo europejskie drugiej połowy XX wieku może odnaleźć klucz do łączącej je ponadnarodowej wspólnoty wartości. Stąd też jego zaangażowanie w budowanie intelektualnych fundamentów jedności europejskiej.

Guriewicz na kartach skandynawskich sag dostrzegł korzenie europejskiego indywidualizmu, odnajdując tym samym w odległym średniowieczu echa łączącego pokolenie *szesťdiesiatnikow* przekonania, że nie anonimowe masy, lecz poszczególne jednostki stanowią nośniki kultury, tworząc historię. Jego głęboko zindywidualizowany obraz średniowiecznego społeczeństwa metaforycznie kontrastował z realiami komunistycznej codzienności, stając się intelektualnym wyzwaniem dla strażników historiografii w służbie polityki.

Również Kłoczowski, najbardziej dosłownie spośród bohaterów pracy traktujący misję publiczną historyka – a przy tym, co należy podkreślić, potrafiący zachować proporcje między działalnością polityczną a pracą naukową – czerpał

o-naszej-historii-wspomnienie.html (dostęp: 5.12.2017): „Dla nieopierzonych maturzystów spotkanie z człowiekiem, inwalidą wojennym, który z wielką swadą wyklada nam najnowsze trendy w badaniach historycznych, bo to nie była tylko szkoła Annales, ale także amerykańskie badania nad mentalnością, to wszystko nas przytłaczało, ale skłaniało do dalszej lektury. Oczywiście wiedzieliśmy z wykładu Kłocza, że w Polsce było nieliczne w latach 60. i 70. ubiegłego wieku grono historyków, dla których założenia francuskiej szkoły także nie były obce, by przywołać tylko profesorów Mariana Małowista, Witolda Kulę czy Bronisława Geremka. Wiedzieliśmy, że już w czasach II RP polscy historycy, jak Franciszek Bujak czy Jan Rutkowski, też pozostawali w tym nurcie i stworzyli na gruncie polskim podobne czasopismo: »Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych«.”

inspiracje z ideału *universitas*, który dostrzegał w średniowiecznej Europie Środkowo-Wschodniej, osobiście w dziejach unii jagiellońskich.

Siłą przesłania płynącego z powyższych założeń jest dający się zastosować w procesie pogłębiania integracji europejskiego obszaru kulturowego po rozpadzie bloku komunistycznego spójny system wartości, będący podstawą tożsamości społeczeństwa europejskiego. Obecnie po raz kolejny w historii staje ona przed próbą – wobec konfrontacji z fundamentalizmem islamskim, ekonomicznym rozwarstwieniem społecznym i budzącymi się w jego rezultacie radykalnymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi, otwarcie kwestionującymi ideał społeczeństwa otwartego. Rola intelektualistów w debacie publicznej, nie zawsze atrakcyjna medialnie, zdaje się dziś słabnąć, a wzorce postaw społecznych, a nawet wyborów politycznych, kreują mniej wymagający intelektualnie celebryci. Czy ten proces przesądza jednak o wyczerpaniu formuły *widza zaangażowanego*? Myślę, że nie. Tkwiąca u źródeł tej postawy społecznej *Pochwała głupoty* Erazma z Rotterdamu przetrwała próbę czasu.

ZAKOŃCZENIE

Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się przed laty z twórczością Arona Guriewicza, szczerze mówiąc, czułam wewnętrzny protest, widząc jak w *Kategoriach kultury średniowiecznej* autor wikła ową kulturę, nierozzerwalną przecież z ludźmi, którzy ją tworzyli, w abstrakcyjny system, w moim głębokim wówczas przekonaniu utrudniający zrozumienie z niej czegokolwiek. Zrezygnowana zaczęłam wówczas czytać jego *Istorię istorika...* i – po pierwsze – odkryłam w niej świetną książkę, a po drugie – najzwyczajniej w świecie polubiłam Guriewicza i z tego powodu postanowiłam przeczytać jego pozostałe prace uważniej. Rzecz jasna, powyższe doświadczenie autorki nie może zostać uznane za dowód badawczej dojrzałości, dzielę się nim jednak, by pokazać jak często czytelnik – konsument kultury, także historyk, koncentrując się na treści dorobku danej dyscypliny, gubi sprzed oczu cały proces intelektualny, który jako zasadnicze doświadczenie autora stoi za każdym dziełem, a w przypadku historiografii – kształtuje obraz przeszłości, przez większość odbiorców pozostawiany bez krytycznego komentarza.

Zasadniczym celem, który mam nadzieję udało mi się zrealizować podczas pisania tej monografii, jest próba przedstawienia sposobów tworzenia dyskursu o epoce jej kulturowego dzieciństwa w Europie zmagającej się z doświadczeniem totalitaryzmu – stanowiącym bodaj najpoważniejsze w dziejach podważenie sensu jej tożsamości kulturowej. Starałam się zdiagnozować momenty poprzedzające 1945 r., w których przedstawiciele kultury europejskiej szukali zrozumienia jej aktualnej kondycji właśnie w średniowieczu. Spróbowałam zaprezentować terapeutyczne wnioski, jakie wyciągali z obserwacji średniowiecza klasycy myśli europejskiej, tacy jak Erazm z Rotterdamu, Wolter, Mikołaj Bierdiajew, Jose Ortega y Gasset. Oprócz obrazu epoki w historiografii zawsze istotny był dla mnie jej sposób widzenia w kulturze, określaný jako zjawisko medievalizmu, dlatego też na bohaterów pracy wybrałam historyków, którzy bardzo wyraźnie deklarowali potrzebę łączenia wiedzy o przeszłości z zaangażowaniem w otaczające ich wyzwania współczesności.

A. Guriewicz, J. Le Goff i J. Kłoczowski przekonująco, jak sędzę, reprezentują także bohaterów drugoplanowych mojej książki: trzy społeczeństwa, które w zróżnicowany sposób próbowały sobie radzić z XX-wiecznymi totalitaryzmami. Od afirmacji idei komunistycznej i próby przetrwania faszyzmu we Francji, po stłumienie jednostki w maszynie władzy, której obecność stopniowo stawała się nieodzownym elementem każdej sfery społecznej aktywności w ZSRR. Lokalny kontekst Polski z perspektywy doświadczenia codzienności był bliższy

rzeczywistości radzieckiej, ale kolejne tąpnięcia na szczytach władzy bloku komunistycznego społeczeństwo wykorzystywało do stopniowego poszerzania autonomii i – co fundamentalne – nigdy w wymiarze wewnętrznym nie przyjęło postawy *homo sovieticus*. Jednocześnie na gruncie historiografii daje się w opisywanym okresie zauważyć pewna doza empatii łącząca przedstawicieli tych zróżnicowanych przecież mocno tradycji narodowych.

Interesujące jest też porównanie kulturowego doświadczenia europejskiego średniowiecza we Francji – kolebce Europy karolińskiej – i w Polsce, wpisującej się w kategorię obszaru środka między tradycją katolickiego Zachodu i prawosławnego Wschodu oraz Rosji, znajdującej się na peryferiach tego kręgu kulturowego.

Bohaterów tej monografii opisywałam nie tylko jako przedstawicieli cechu historyków. Staralam się ich portretować także jako ludzi, dążąc do wyjaśnienia, dlaczego jako badacze wybrali średniowiecze i czy kryje się za tym wyborem potrzeba renesansu kultury europejskiej po II wojnie światowej. Moim zamiarem było pokazać, jak rozumieli oni nie tylko swoją pracę naukową, ale i powinność wobec społeczeństwa, a wreszcie, co z wypracowanego przez nich obrazu średniowiecznej Europy w sposób trwały zapisało się w postrzeganiu własnej tożsamości przez społeczeństwo europejskiego kręgu kulturowego u progu XXI wieku.

Na ile ten obraz wydaje się przekonujący, pozostawiam ocenie Czytelników.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła¹

Źródła archiwalne

- Brzezińska A. (oprac.), *Rozmowa z Jerzym Kłoczowskim w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie w dniu 30 października 2008 r.* (tekst w archiwum autorki).
- Brzezińska A., *Wywiad z Anną Duchowicz-Urbańską, Łódź, 1 sierpnia 2014 r. Wypowiedź nieautoryzowana w związku z nagłą śmiercią respondentki 7 sierpnia 2014 r.* (nagranie w archiwum autorki).
- Guriewicz A., *List z dn. 14 lipca 1989 r. do Bronisława Geremka*, depozyt Archiwum Fundacji Centrum im. B. Geremka w Warszawie.
- Ryżkowski W., *List z 13 czerwca 2014 r.* (archiwum autorki).
- Sierpowska A., *Od historii gospodarczo-społecznej do społecznej historii kultury. Antropological turn w twórczości Arona Guriewicza*, s. 147–185 (mpis w archiwum autorki).
- Strzelczyk J., *Opinia o dorobku naukowym prof. Arona J. Guriewicza w związku z postępowaniem o nadaniu mu godności doktora h.c. UAM* (kopia ze zbiorów własnych sporządzona za zgodą autora).

Źródła drukowane

- Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Gdańsk–Warszawa 1996.
- Faire de l'histoire*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974.
- Gapski H., *Historyk wobec siebie i przeszłości. Rozmowy z Jerzym Kłoczowskim*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 25–105.
- Gapski H., *Wykaz prac magisterskich i doktorskich napisanych pod kierunkiem profesora Jerzego Kłoczowskiego*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 269–285.
- Gourevitch A., *Bloch, Febvre et la perestroika*, „Le Monde”, 19.01.1989, s. 23.
- Gurevich A. J., *A Sintese Historica e a Escola dos Anais*, Sao Paulo 2003.
- Gurevich A. J., *Antropologia e cultura medievale: Lezioni romane*, Torino 1991.

¹ Proponowany podział na literaturę podmiotu i literaturę przedmiotu, jak często zdarza się w przypadku historii historiografii, miejscami może mieć charakter umowny, wynikający z roli, w jakiej dane opracowanie było wykorzystane w rozprawie.

- Gurevich A. J., *La storiografia russa sulla via della deideologizzazione*, „Dimensioni e problemi della ricerca storica” 1997, nr 2, s. 47–73.
- Gurevich A. J., *Representations et attitudes a l'égard de la propriété pendant le haut moyen âge*, „Annales” 1972, nr 3, s. 523–547.
- Gurevich A. Y., *Historical Anthropology of the Middle Ages. Essays*, Cambridge 1990.
- Gurevich A. Y., *Medieval Popular Culture: Problems of Belief and Perception*, Cambridge 1988.
- Gurevich A. Y., *Semiotics and the History of Culture: in Honor of J. Lotman*, t. 2, Columbus 1988.
- Gurevich A. Y., *The double responsibility of historian*, [w:] *The Social Responsibility of the Historian*, red. F. Bédarida, Oxford–New York 1994.
- Gurevich A. Y., *Why am I not a Byzantinist?*, „Dumbarton Oaks Papers” 1992, nr 46 (*Homo Byzantinus: Papers in Honor of Alexander Kazhdan*), s. 89–96.
- Guriewicz A. J., *Historia i antropologia historyczna*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, t. 51, z. 1–2, s. 13–21.
- Guriewicz A. J., *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Warszawa 2002.
- Guriewicz A. J., *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976.
- Guriewicz A. J., *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997.
- Guriewicz A. J., *Marc Bloch and Historical Anthropology*, [w:] *Między historią a teorią. Refleksje nad problematyką dziejów i wiedzy historycznej*, red. M. Drozdowski, Warszawa–Poznań 1988, s. 308–312.
- Guriewicz A. J., *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, Warszawa 1987.
- Guriewicz A. J., *Zawód – historyk*, rozm. przepr. W. Zajączkowski, „Res Publica” 1991, nr 11/12, s. 65–66.
- Guriewicz A. Ja., *Biesied’ za „Odissejem”*. Otwiety na woprosy redakcji ob nowom serialnom izdanii, „Woprosy filosofii” 1989, nr 12, s. 162–163.
- Guriewicz A. Ja., *Dwojakaja otwietstwiennost’ istorika*, „Nowaja i nowiejszaja istoria” 1997, nr 5, s. 68–79.
- Guriewicz A. Ja., *Istoria istorika*, Moskwa 2004.
- Guriewicz A. Ja., *Istori sredi ruin: popytka kritičeskowo procztienja memuarow E. W. Gutnowoj*, „Srednije wjeka” 2002, z. 63, s. 362–393.
- Guriewicz A. Ja., *Ja dumał, szto u nas dwa Gorbaczewa: dialog*, „Wokrug Kremla” 1990, nr 2.
- Guriewicz A. Ja., *Krestianstwo jugo-zapadnoj Anglii w donormanskij pieriod. Problema obrazowanija klassa feodalnych krestjan w Uesseksie w VII – naczale XI wiewkow. (Autoreferat dissertacji na soiskaniye uczzonej stiepienii kandidata istoričeskich nauk)*, Moskwa 1950.
- Guriewicz A. Ja., *Norweżskaja obszczina v rannije sredniewiekowje*, „Srednije wjeka” 1958, z. 11.
- Guriewicz A. Ja., *O sredniewiekowej krestianskoj ciwilizaciji*, „Odissiej. Czelowiek w istorii” 2006, nr 18, s. 11–49.
- Guriewicz A. Ja., *Osnownyje etapy socialno-ekonomičeskoi istorii norweżskowo krestianstwa v XIII–XVII ww.*, „Srednije wjeka” 1959, z. 16.
- Guriewicz A. Ja., *Osnownyje problemy istorii sredniewiekowej Norwegii v norweżskoj istoriografii*, „Srednije wjeka” 1960, z. 18.

- Guriewicz A. Ja., *Pakhody wikingow*, Moskwa 1966.
- Guriewicz A. Ja., *Problemy genezisza feodalizmu w Zapadnoj Ewropie*, Moskwa 1970.
- Guriewicz A. Ja., *Problemy socialnoj borby v Norwegii w XII – naczale XIII v. v istoriografii*, „Srednije wieku” 1959, z. 14
- Guriewicz A. Ja., *Sredniewiekowyj mir: kultura bezmolstwujuszczewo bolszinstwa*, Moskwa 1990.
- Guriewicz A. Ja., *Swabodnoje krestianstwo feodalnoj Norwegii*, Moskwa 1967.
- Guriewicz A. Ja., *Zagadka Szkoły Annałów: Rewolucja wo francuzkoj istoriczeskoj naukie ili ob. Intellektualnoj sytuacji sowremienija istorii*, „Mirowoje driewo (Arbor Mundi)” 1993, z. 2, s. 168–178.
- Gutnowa E. W., *Piereżytoje*, Moskwa 2001.
- Jerzy Kłoczowski. Medal za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, red. I. Pachcińska, Lublin 2005.
- Kłoczowski J., *Europa środkowo-wschodnia w historiografii dziejów regionu*, Lublin 1993.
- Kłoczowski J., *Europa – chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004.
- Kłoczowski J., *Dzieje chrześcijaństwa polskiego. Wydanie uzupełnione*, Warszawa 2007.
- Kłoczowski J., *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984.
- Kłoczowski J., *Gabriel Le Bras – wielki uczony i humanista (1891–1970)*, [w:] *Chrześcijaństwo i historia. Wokół nurtów reformy chrześcijańskiej VIII–XX wieku*, Kraków 1990, s. 31–43.
- Kłoczowski J. A. OP, *Kłocz. Autobiografia. Rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2015.
- Kłoczowski J., *Kłoczowski Eugeniusz Józef Dominik*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 61–63.
- Kłoczowski J., *Kłoczowska Kazimiera z Rykowskich*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000, s. 63–64.
- Kłoczowski J., *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.
- Kłoczowski J., *Nasi zmarli przyjaciele*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, nr 8, z. 1, s. 182.
- Kłoczowski J., *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987.
- Kłoczowski J., *Polskie tradycje jedności, unii, federacji*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2012, nr 10, z. 4, s. 7–14.
- Kłoczowski J., *Śp. Leon Białkowski*, „Roczniki Humanistyczne” 1953, z. 4 (druk: 1957), s. 277–286.
- Kłoczowski J., *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, wyd. zm. i uzup., Poznań 2003.
- Kłoczowski J., *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964.
- Kłoczowski J., Gil A., *Od redakcji*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, nr 2, s. 7.
- Kompania B1 (Bałtyk 1) pułku Armii Krajowej „Baszta” (1939–1944)*, t. 1–2, red. J. Kłoczowski, Warszawa 2008–2010.
- La nouvelle histoire*, red. J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paris 1978.

- Lazar S., *Drogi Mistrzu...*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 254.
- Le Goff J., *Avec Hanka*, Paris 2008.
- Le Goff J., *Cinq personnages d'hier pour aujourd'hui: Bouddha, Abélard, saint François, Michelet, Bloch*, Paris 2001.
- Le Goff J., *Długie średniowiecze*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Le Goff J., *Hérésie et sociétés dans l'Europe pré-industrielle, XI^e–XVIII^e siècle: communications et débats du colloque de Royaumont*, EHESS, Paris 1968.
- Le Goff J., *Histoire et memoire*, Paris 1988.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, Warszawa 2007.
- Le Goff J., *Inteligencja w wiekach średnich*, wyd. II, Warszawa 1997.
- Le Goff J., *Jacques Le Goff*, France Culture, 12.02.1994, Inathèque de France, akc. 187652.
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1975.
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1994.
- Le Goff J., *L'Europe est-elle née au Moyen Âge?*, Paris 2003.
- Le Goff J., *L'Europe expliquée aux jeunes*, Paris 2007.
- Le Goff J., *L'Europe racontée aux jeunes*, Paris 1996.
- Le Goff J., *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964.
- Le Goff J., *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1997.
- Le Goff J., *La naissance du purgatoire*, Paris 1981.
- Le Goff J., *La Vieille Europe et la nôtre*, Paris 1994.
- Le Goff J., *Les Intellectuels au Moyen Âge*, Collections Microcosme: le Temps qui court, Paris 1957.
- Le Goff J., *Les propos de Saint Louis*, Paris 1974.
- Le Goff J., *Marchands et banquiers du Moyen Âge*, Paris 1956.
- Le Goff J., *Narodziny czyśca*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1997.
- Le Goff J., *Un étudiant tchèque à l'Université de Paris au XIV^e siècle*, „Revue des études slaves” 1948, t. 24, nr 1–4, s. 143–170.
- Le Goff J., *Une vie pour l'histoire. Entretiens avec Marc Heurgon*, Paris 1996 (reedycja: *Une vie pour l'histoire. Entretiens avec Marc Heurgon. Postface inédite de l'auteur*, Paris 2010).
- Le Goff J., *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005.
- Le Goff J., *Ciwilizacja sriedniewiekowo Zapada*, Moskwa 1992.
- Le Goff J., Truong N., *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Warszawa 2006.
- Le Goff J., Truong N., *Une histoire du corps au Moyen Âge*, Paris 2003.
- Mazour-Matusevich Y., *On concepts, history and autobiography: an interview with Aron Gurevich*, „The Medieval History Journal” 2004, t. 7, nr 2.
- Mazour-Matusevich Y., *Writing medieval history. An interview with Aaron Gurevich*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2005, nr 35 (1), s. 121–157.
- Odnowienie doktoratów Profesorów Mariana Biskupa, Jerzego Kłoczowskiego i Andrzeja Tomczaka, red. A. Radziwiński, Toruń 2000.
- Ot Redkollegii, „Odissej. Człowiek w historii” 1990, s. 1.
- Poczemu „Odissej”? <http://odysseus.msk.ru/about/index.html> (dostęp: 7.04.2015).
- Stiepanow B. E., „Był' dolže w stronie mnie kazalos' niewozmożnym...” (poslednije interwju A. Ja. Guriewicz, 11.06.2006), „Nowoje Literaturnoje Obozrenie” 2006, nr 81, s. 175.
- Wandycz P., *Dostojny i Drogi Jubilacie...*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 261–262.

Źródła internetowe

- Bajer M., *Kłoczowski – cz. 2*, „Forum Akademickie. Ogólnopolski miesięcznik informacyjno-publicystyczny” 2007, nr 2, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2007/03/kloczowski-cz-ii/> (dostęp: 6.12.2017).
- Jacques Le Goff, *un historien à la radio*, <http://www.fabriquedesens.net/Jacques-Le-Goff-un-historien-a-la> (dostęp: 4.11.2014).
- Jaguścik-Litniewska A., *Stenogram rozmowy z 21 maja 2010 r.: Jerzy Kłoczowski, senator pierwszej kadencji*, <http://www.zasoby.archiwaprzelomu.pl/pictures/AS992> (dostęp: 15.12.2014).
- Jasina Ł., *Prof. Jerzy Kłoczowski. Ostatni z Kolumbów*, „Rzeczpospolita”, 3.12.2017, <http://www.rp.pl/Publicystyka/312039951-Prof-Jerzy-Kloczowski-Ostatni-z-Kolumbow.html> (dostęp: 4.12.2017).
- Jest za dużo. 70. urodziny o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego*, rozmowę prowadzili: A. Sporniak, J. Strzałka, „Tygodnik Powszechny”, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/0,1422108,druk.html> (dostęp: 19.01.2009).
- Kłoczowski J., *Europa Środkowo-Wschodnia w przestrzeni europejskiej*, referaty z XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, 15–18 września 2004 r., <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd> (dostęp: 23.05.2016).
- Kłoczowski J., *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 35, z. 2, http://tnn.pl/tekst.php?s_keyword=k%C5%82oczowski&s_rodzaj=&f_2t_mainPageSize=&idt=2505 (dostęp: 19.09.2016).
- Le Goff J., *La « nouvelle histoire » présentée par Jacques Le Goff*, Institut National d'Audio-visuel, Jalons pour histoire du temps present. Version decouverte, <http://fresques.ina.fr/jalons/fiche-media/InaEdu04625/la-nouvelle-histoire-presentee-par-jacques-le-goff.html> (dostęp: 2.02.2016).
- Le Goff J., Perrot M., Chartier R., Levillain Ph., *Les Lundis de l'histoire*, <http://www.franceculture.fr/emission-les-lundis-de-l-histoire-0> (dostęp: 4.11.2014).
- Notatka stenograficzna z posiedzenia prezydium OPKP, wraz z porządkiem obrad, listą obecności*, http://www.ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-5-2-1_81.pdf (dostęp: 15.12.2014).
- Perrot M., Chartier R., Levillain P., *Hommage à Jacques Le Goff*, <http://www.franceculture.fr/emission-les-lundis-de-l-histoire-hommage-a-jacques-le-goff-2014-06-23> (dostęp: 30.08.2014).
- Protokół z posiedzenia Prezydium OKP w dniu 30 stycznia 1991 r., godz. 15.30*, http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/obrazy/AP-5-2-1-126_1.pdf (dostęp: 15.12.2014).
- „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, <http://www.iesw.lublin.pl/rocznik> (dostęp: 5.12.2017).
- Romagnoli D., *Intervista a Jacques Le Goff sullo studio e l'insegnamento della storia medievale (ma non solo)*, <http://www.festadellastoria.unibo.it/premio-le-goff/intervista-a-jacques-le-goff-sullo-studio-e-l2019insegnamento-della-storia-medievale-ma-non-solo> (dostęp: 24.08.2014).
- Schmitt J. C., *Jacques Le Goff: un historien à la radio*, Radio Libre, 17.01.2004, <http://www.fabriquedesens.net/Jacques-Le-Goff-un-historien-a-la> (dostęp: 4.11.2014).

- Sobieraj M., *Nauczył mnie krytycznego myślenia o naszej historii. Wspomnienie o prof. Jerzym Kłoczowskim (1924–2017)*, „Gazeta Wyborcza”, 3.12.2017, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,22729851,nauczyl-mnie-krytycznego-myslenia-o-naszej-historii-wspomnienie.html> (dostęp: 5.12.2017).
- Ukraina: dziś – jutro. Budząca się nowa tożsamość*, Teatr Stary w Lublinie, 5.12.2014, <http://www.iesw.lublin.pl/index.php> (dostęp: 23.03.2015).
- Uwagi senatora Jerzego Kłoczowskiego do ustawy o kombatanach*, <http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu/pictures/AS1381> (dostęp: 15.12.2014).

II. Opracowania

Monografie i syntezy

- Agirre Rokhas K., *Kriticzeskij podchod k' istorii francuzkich „Annalów”*, Moskwa 2006.
- Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004.
- Ariés P., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.
- Ariés P., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.
- Ariosto L., *Orland szalony*, wyd. J. Czubek, tłum. P. Kochanowski, t. 1, Kraków 1905.
- Aron R., *L'Opium des intellectuels*, Paris 1955.
- Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975.
- Barg M. A., *Problemy socialnoj istorii. W oswiescenii sowremiennoj zapadnoj mediewistiki*, Moskwa 1973.
- Bartlett R., *Panorama średniowiecza*, Warszawa 2002.
- Barycz H., *Wstęp*, [w:] J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974.
- Baszkiewicz J., *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat: mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Warszawa 1993.
- Bauman Z., *Europa – niedokończona przygoda*, Kraków 2005.
- Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. *The Foundations of Historical and Cultural Traditions in East Central Europe*, Lublin 1994.
- Benda J., *La Trahison des Clercs*, Paris 1927.
- Benedict R., *Patterns of Culture*, New York 1934.
- Bierdiajew N., *Nowe średniowiecze. Los człowieka we współczesnym świecie*, tłum. M. Reutt, Komorów 1997.
- Bierdiajew N., *Sens historii*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002.
- Bloch M., *Dziwna kłęska*, Warszawa 2008.
- Bloch M., *Królowie cudotwórcy: studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, Warszawa 1998.
- Bloch M., *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1960.
- Bloch M., *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981.
- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zaleski, Kraków 2001.
- Braudel F., *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971.
- Burke P., *The French Historical Revolution: the Annales School (1929–1989)*, Stanford 1990.

- Chalasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958.
- Chamayou G., *Podłe ciała*, Gdańsk 2013.
- Chomiński J. M., *Historia muzyki*, Warszawa 1989.
- Chomsky N., *Comprendre le pouvoir, premier mouvement*, Paris 2006.
- Cohen-Solal A., *Sartre*, Paris 1989.
- D'Abernon E. V., *The Eighteenth Decisive Battle of the World*. Warsaw 1920, Westport Conn 1977.
- Daniłow A. I., *Problemy agrarnej istorii rannego sredniewiekow'ia w niemieckoj istoriografii konca XIX – naczala XX w.*, Moskwa 1958.
- Darnton R., *In Search of the Enlightenment*, Paris 1971.
- Duby G., Geremek B., *Wspólne pasje*, Warszawa 1995.
- Dworzaczkowa J., *Moje wspomnienia ze studiów historycznych w latach 1942–1947 i z początków pracy na Uniwersytecie Poznańskim*, Poznań 2013.
- Dyłałowa H., *Historia Polski 1795–1990*, Lublin 2000.
- Dzieje inteligencji polskiej*, t. 1–3, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008.
- Eco U., *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa 1972.
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1996.
- Eco U., *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, Warszawa 2002.
- Einstein A., *Muzyka w epoce romantyzmu*, Warszawa 1965.
- Elton G., *The Practice of History*, London 1967.
- Essais d'ego-histoire*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1987.
- Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1993.
- Falkowski T., *Mysł i zdarzenie. Pojęcie zdarzenia historycznego w historiografii francuskiej XX wieku*, Kraków 2013.
- Ferrari S., *Van Eyck*, [w:] *Klasyki malarstwa*, oprac. S. Peccatori, S. Zuffi, Warszawa 2006.
- Fink C., *Marc Bloch: A Life in History*, Cambridge 1991.
- Gałaszewska-Chilczuk D., *„Wrogi” uniwersytety. Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013.
- Geiss I., *Dzieje świata. Daty i konteksty historii powszechnej*, Katowice 1997.
- Geremek B., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu. XIV–XV wiek*, Warszawa 1972.
- Geremek B., *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972.
- Ginzburg C., *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*, przeł. R. Kłos, Warszawa 1989.
- Górski K., *Autobiografia naukowa*, red. W. Sieradzan, Toruń 2009.
- Górski K., *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008.
- Grabski A. F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2005.
- Grabski A. F., *Kształty historii*, Łódź 1985.
- Grabski A. F., *Zarys dziejów historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.
- Grönbech W., *Kultur und Religion der Germanen*, t. 1–2, Dramstadt 1961.
- Gurevich A. J., *Antropologia e cultura medievale: Lezioni romane*, Torino 1991.
- Handelsman M., *Średniowiecze polskie i powszechne: wybór pism*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1966.
- Handelsman M., *Średniowiecze polskie i powszechne: wybór pism*, oprac. A. Gieysztor, seria: *Klasyka Polskiej Historiografii*, Warszawa 2010.

- Herbst S., *Posłowie*, [w:] J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974.
- Hertz A., *Socjologia nieprzedawniona*, Warszawa 1992.
- Histoire du corps*, t. 1–3, red. A. Corbin, J. J. Courtine, G. Vigarello, Paris 2005–2006.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.
- Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974.
- Hunt L., *New Cultural History*, University of California Press, Berkeley 1989.
- Istocznikowiedeniye. Teoreticzeskije i metodiczeskije problemy*, Moskwa 1969.
- Jakowenko N., *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000.
- Karol Górski – człowiek i uczony, cz. 1, red. Z. H. Nowak, Toruń 1999; cz. 2, red. M. Biskup, J. Tandecki, Toruń 2004.
- Kazimierz Tymieniecki 1887–1968. *Dorobek i miejsce w mediewistyce polskiej*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1990.
- Kłoczowski J., *Historia Polski od czasów najdawniejszych do końca XV wieku*, Lublin 2000.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 1–3, wyd. 4, Warszawa 2009.
- Koselleck R., *Semantyka historyczna*, Poznań 2012.
- Koselleck R., *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt am Main 1979.
- Kosminski E. A., *Historia wieków średnich*, przeł. M. H. Serejski, Warszawa 1950 i n.
- Kowalska M., *ABC historii muzyki*, Warszawa 2005.
- Krom M., *Istoriczeskaja antropologia. Posobije k' lekcjonnomu kursu*, Moskwa 2000.
- Krom M., *Istoriczeskaja antropologia. Posobije k' lekcjonnomu kursu*, wyd. III, Moskwa 2010.
- Kula M., *Mimo wszystko bliżej Paryża niż Moskwy: książka o Francji, PRL i o nas, historykach*, Warszawa 2010.
- Kwiatkowski S., *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania (wybrane zagadnienia)*, Poznań 2010.
- Landy T., Wosiek R., *Książd Władysław Kornilowicz*, Warszawa 2003.
- Langlois Ch., *La Connaissance de la nature et du monde au Moyen Âge*, Paris 1911.
- Langlois Ch., *La Vie en France au Moyen Âge : de la fin du XII^e au milieu du XIV^e siècle*, Paris 1927.
- Langlois Ch., *Saint-Louis, Philippe le Bel, les derniers Capétiens directs*, Paris 1911.
- Langlois Ch., Seignobos Ch., *Introduction aux études historiques*, Paris 1898.
- Le Roy Ladurie E., *Montaillou – wioska heretyków*, przeł. E. D. Żółkiewska, Warszawa 1988.
- Le Roy Ladurie E., *Montaillou, village occitan de 1294 à 1324*, Paris 1975.
- Łempicki Z., *Wybór pism*, t. 1: *Renesans, oświecenie, romantyzm i inne studia z historii kultury*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1966.
- Łotman J., *Uniwersum umysłu*, Gdańsk 2008.
- Madajczyk C., *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1999.
- Manteuffel T., *Historia powszechna: średniowiecze*, Warszawa 1965.
- Matthews D., *Medievalism: A Critical History*, Cambridge 2015.
- Meller S., *Świat według Mellera. Życie i historia: ku wolności*, Warszawa 2008.
- Michelet J., *Czarownica*, Warszawa 1961.
- Między Wschodem i Zachodem – międzynarodowa konferencja*, Lublin, 18–21 czerwca 1991 r., red. H. Dylągowa, M. Filipowicz, Lublin 1994.

- Moore R. I., *The First European Revolution, c. 970–1215*, Oxford 2000.
- Oblicza medievalizmu, red. A. Dąbrowka, M. Michalski, Poznań 2013.
- Oexle O. G., *Mittelalter*, Munchen 2007.
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982.
- Pernoud R., *Inaczej o średniowieczu*, Gdańsk–Warszawa 2002.
- Piasek W., *Antropologizowanie historii. Studium metodologiczne twórczości Witolda Kuli*, Poznań 2004.
- Pleskot P., *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010.
- Pleskot P., *Naukowa szkoła przetrwania. Stacja Naukowa PAN w Paryżu w latach 1978–2004*, Warszawa 2008.
- Popper K. R., *Nędza historycyzmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999.
- Portrety istorikow: wremia i sudby*, t. 5: *Srednije wieku. Nowaja i nowiejszaja istorja*, red. W. Ja. Gołowin, Moskwa 2010.
- Propp W., *Morfologia bajki*, Warszawa 1976.
- Rabelais F., *Gargantua i Pantagruel*, Warszawa 2003.
- Regiewicz A., *Medievalizm wobec zjawisk audiowizualnych i nowych mediów*, Warszawa 2014.
- Sahanowicz H., *Historia Białorusi od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2001.
- Saluting Aron Gurevich: Essays in History, Literature and Other Related Subjects*, red. Y. Mazour-Matusevich, A. Schecket Korros, Brill 2010.
- Schmitt J. C., *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, Gdańsk 2002.
- Schmitt J. C., *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006.
- Scholz-Irritz L., *Anthropologische Aspekte in der Geschichtsschreibung. Eine Studie zu Problemen sozial- und kulturhistorischer Methodik bei Jacques Le Goff und Aaron J. Gurjewitsch*, Berlin 1992.
- Stobiecki R., *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.
- Stobiecki R., *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce: druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.
- Stobiecki R., *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007.
- Stobiecki R., *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.
- Stoianovich T., *French Historical Method. The “Annales” Paradigm*, London 1976.
- Sulima-Kamiński A., *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów 1505–1795*, Lublin 2000.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2005.
- Szulakiewicz M., *O człowieku w czasach trudnych. Urywki filozoficzne*, Toruń 2012.
- Szybieka Z., *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2001.
- Tendler J., *Opponents of the Annales School*, Basingstoke–New York 2013.
- The Annales School: Critical Assessments*, red. S. Clark, London–New York 1999.
- The Social Responsibility of the Historian*, red. F. Bédarida, Oxford–New York 1994.
- Topolski J., *Marksizm i historia*, Warszawa 1977.
- Topolski J., *Nowe idee we współczesnej historiografii: o roli teorii w badaniach historycznych*, Poznań 1980.

- Topolski J., *Od Achillesa do Beatrice de Planissoles: zarys historii historiografii*, Warszawa 1998.
- Topolski J., *Rozumienie historii*, Warszawa 1978.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Warszawa 1972.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001.
- Toswell M. J., *Today's Medieval University*, Leeds 2017.
- Utz R., *Medievalism: A Manifesto*, Leeds 2017.
- Vauchez A., *Duchowość średniowiecza*, Gdańsk 1996.
- Weber M., *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, *Max Weber. Wybór pism*, Warszawa 1999.
- Wierzbicki A., *Wielcy i groźni. Historiografia polska wobec Rosji*, Warszawa 1996.
- Witczak J. K., *Historycy rosyjscy wobec rewolucji bolszewickiej i rzeczywistości radzieckiej w latach 1917–1938*, Toruń 2011.
- Witczak J. K., Michail N. Pokrowski (1868–1932). Portret uczonego i rewolucjonisty, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, nr 3, s. 87–99.
- Wiślicz T., *Krótkie trwanie. Problemy historiografii francuskiej lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2004.
- Wrzosek W., *Historia, kultura, metafora: powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1996.
- Zamorski K., *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.
- Zemon Davis N., *Powrót Martina Guerre*, przeł. P. Szulgit, Poznań 2010.
- Zientara B., *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1968.
- Znaniecki F., *Społeczne role uczonych. Pisma wybrane*, Warszawa 1984.
- Zysiać A., *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

Artykuły i recenzje

- Batkin L. M., *O tom, kak A. Ja. Guriewicz woźdiełtywał swoj ałłod*, „Odissej. Czelowiek w istorii” 1994, s. 5–36.
- Brzezińska A., *Aron Guriewicz (1924–2006)*, [w:] *Mediewiści*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2011, s. 69–86.
- Brzezińska A., *Istoria istorika Arona J. Guriewicza – autohistoria czy autobiografia?*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 213–222.
- Brzezińska A., *Problematyka ukraińska w twórczości Jerzego Kłoczowskiego. Analiza wybranych przykładów*, [w:] *Istoria, mentalnist', identycznist'. Istoryczna pamiat' Ukrainciv i Polakiv u period formuvania nacionalnoi svedimosti w XIX – piervyi polovinni XX stolittia*, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Lviv 2011, s. 344–352.
- Daniłow A. I., *O niekotorych woprosach dalniejšewo izuczennia teoretiko-metodologičeskich problem istoričeskoj nauki*, „Woprosy istorii” 1961, nr 3, s. 216–217.
- Dudka S., *Gargantua i Pantagruel, czyli manipulacje pod płaszczykiem*, „Gazeta Wyborcza”, 2.12.2002.
- Filipowicz M., *Jerzy Kłoczowski, 1924–2017*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, nr 15, z. 1, s. 239–243.
- Gałaszewska-Chilczuk D., *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944–1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 39–68.

- Geremek B. (rec.), A. J. Guriewicz, „Kategorie sriedniewiekowej kultury”, Moskwa 1972, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 3, s. 701–706.
- Grabski A. F., *Idea „rozumienia” w historiografii ojców założycieli „Annales”. O pewnym sposobie wyjaśniania w historii*, „Historyka” 1996, t. 26, s. 23–52.
- Grabski A. F., *II wojna światowa a przemiany myślenia historycznego w Europie*, [w:] *Zwycięstwo nad faszyzmem i jego skutki*, red. L. Zyblikiewicz, Kraków 1988, s. 277–292.
- Hatko H. M. SSND, *Okoliczności powstania Biura Historycznego przy Wydziale Spraw Zakonnych*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 166–167.
- Hunt L., *French history in the last twenty years: the rise and fall of the Annales paradigm*, „Journal of Contemporary History” 1986, nr 21, z. 2, s. 209–224.
- Kowalewski J., *O problemach ze społecznym zaangażowaniem historiografii*, [w:] *Zaangażowanie czy izolacja? Współczesne strategie społecznej egzystencji humanistów*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2007, s. 109–130.
- Ksiądz Rektor Antoni Słomkowski – stulecie urodzin*, red. ks. M. Chmielewski, Lublin 2001.
- Leszczyński A., *Polskie Noble 2007 przyznane*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10.2007.
- Lewykin K. G., *O niektórych problemach istocznikowiedzenia*, „Woprosy istorii” 1972, nr 1, s. 152–158.
- Łaszkiwicz H., *Jerzy Kłoczowski, 1924–2017. Wspomnienie*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, nr 15, z. 1, s. 245–251.
- Łuczickaja S., *Oczerk żyzni i tworcztwa A. Ja. Guriewicza (1924–2006)*, [w:] *Obrazy proshłowo. Sbornik pamiaty A. Ja. Guriewicza*, red. K. Levinson, S. Łuczickaja, Sankt Petersburg 2011, s. 7–36.
- Modzelewski K., *Czym jest ta książka?*, [w:] J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, Warszawa 2007, s. 1–4.
- Moskalewicz M., *Polityczny wymiar wiedzy o przeszłości. Uwagi na temat roli pojęć refleksyjnych w narracji historycznej*, [w:] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, red. T. Błaszczyk, K. Brzechczyn, D. Ciunajcis, M. Kierzkowski, Poznań 2011, s. 43–51.
- Oexle O. G., *Jacques Le Goff in Germany*, [w:] *The Work of Jacques Le Goff and the Challenges of Medieval History*, red. M. Rubin, Woodbridge 1997, s. 77–84.
- Pisulińska J., *Oskar Halecki i lwowskie środowisko historyczne*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, red. M. Dąbrowska, t. 2, Warszawa–Łódź 2014, s. 110–123.
- Pleskot P., *Rola historiografii „Annales” we francuskiej (i światowej) humanistyce w latach 1945–1989*, „Przegląd Historyczny” 2009, t. 100, nr 1, s. 15–27.
- Pleszkowa S. L., *Ob uczebnom posobii „Problemy genezis feodalizmu w Zapadnoj Ewropie”*, „Woprosy istorii” 1970, nr 9, s. 154–167.
- Pomian K., *Jerzego Kłoczowskiego wizja historii Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 12.11.2010.
- Przecziszewski M., *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, „Więź”* 1988, nr 2, s. 84–100.
- Ratuszniak J., *Piotrogrodzkie środowisko literackie wobec rewolucji lutowej 1917 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, nr 90, s. 88–100.
- Rutkowski T. P., *Oskar Halecki a warszawskie środowisko historyczne*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, red. M. Dąbrowska, t. 2, Warszawa–Łódź 2014, s. 91–109.

- Sdvizkhov D. A., *Ot obszczestwa k' intelligencji: istoria poniaty kak istoria samosoznania*, [w:] *Poniatja o Rossiji*, red. D. Sdvizkhov, I. Schierle, Moskwa 2012, s. 382–427.
- Sieradzan W., Karol Górski, [w:] *Mediewiści*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2011, s. 49–58.
- Spodenkiewicz P., *Nowe widnokregi. Józef Chalasiński jako inżynier dusz*, „Res Publica” 1990, nr 9, s. 66–75.
- Stiepanow B. E., „Byt' dotže w stronie mnie kazalos' niewozmożnym...” (poslednije interwju A. Ja. Guriewicza, 11.06.2006), „Nowoje Literaturnoje Obozrenie” 2006, nr 81, s. 175–194.
- Stobiecki R., *Koncepcje dziejów Polski w powojennej historiografii polskiej*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, nr 1, s. 101–109.
- Stobiecki R., *Z dziejów pewnego projektu. „Socjalistyczny Uniwersytet w robotniczej Łodzi”*, „Rocznik Łódzki” 2014, nr 61, s. 153–164.
- Summit J., Wallace D., *Rethinking periodization*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2007, nr 3, z. 38.
- Wiślicz T., *Szkola „Annales” wobec wyzwań schyłku XX wieku. Krytyka i próby reform*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, nr 2, s. 79–100.
- Wiśniowska K., *Bibliografia publikacji Jerzego Kłoczowskiego za lata 1989–1997*, [w:] *Historiae peritus. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 2, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 287–302.
- Wiśniowska K., *Bibliografia publikacji Jerzego Kłoczowskiego za lata 1947–1988*, „Roczniki Humanistyczne” 1986, t. 34, z. 2, s. 21–54.
- Zaretsky Y. K., *Istoriia istorika [The History of a Historian]* (review), „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History” 2007, z. 8, nr 1, s. 177.
- Żabińska I., *Nauka społeczna Kościoła i zadania Akcji Katolickiej a funkcjonowanie folwarków i reforma rolna w świetle pamiętnika i publicystyki ziemianina Eugeniusza Kłoczowskiego*, „Studia Włocławskie” 2007, nr 10, s. 341–351.

Słowniki i encyklopedie

- 50/50: Opyt' słowara nowago myslenia*, red. M. Ferro, J. Afanasjew, Moskwa 1989.
- Enciklopediczeskij sławar Moskowskiwo Universiteta. Istoriczeskij Fakultet*, red. S. P. Karpow, Moskwa 2004.
- Encyclopedia of Consciousness*, t. 1, red. W. P. Banks, Santa Barbara 2009.
- Ilustrowana encyklopedia uniwersalna. Historia świata od pradziejów do 1800 roku*, red. H. Judge, Warszawa 1997.
- Istoriczeskij sławar gallicizmow russkowo jazyka*, red. N. I. Episzkin, Moskwa 2010.
- Nowy leksykon PWN*, red. A. Dyczkowski, Warszawa 1998.
- Sławar sredniewiekowej kultury*, red. A. Ja. Guriewicz, Moskwa 2003.
- Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 5, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 2000.

Wydawnictwa internetowe

- Arnautowa J. E., *Naucznyje trudy A. Ja. Guriewicza*, <http://norse.ulver.com/articles/gurievich/works.html> (dostęp: 13.10.2016).
- Assouline P., Braudel F., *Les 80 ans du « pape » des historiens*, „Histoire” 1982, nr 48, s. 70, <http://www.histoire.presse.fr/actualite/infos/80-ans-pape-historiens-01-09-1982-107151> (dostęp: 19.02.2016).

- Bajer M., *Dunin-Wąsowiczowie. Tekst na podstawie audycji „Rody uczone”, nadanej w Programie I Polskiego Radia SA w grudniu 1998 r., sponsorowanej przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej*, <http://forumakad.pl/archiwum/2000/09/21.html> (dostęp: 7.10.2013).
- Burguière A., *Jacques Le Goff: l'éclaireur du Moyen Âge*, „Le Nouvel Observateur”, 16.08.2010, <http://bibliobs.nouvelobs.com/essais/20100816.BIB5482/jacques-le-goff-l-039-eclaireur-du-moyen-age.html> (dostęp: 13.08.2016).
- Chalasiński J., *Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu*, [w:] P. Hubner, *Kotarbiński versus Chalasiński*, „Forum Akademickie” 2011, nr 4, <https://forumakademic-kie.pl/fa/2011/04/kotarbinski-versus-chalasiniski> (dostęp: 21.01.2015).
- Daszczyński R., *Bolszewicy łupią Rosję carów*, „Ale Historia” [dodatek „Gazety Wyborczej”], 17.01.2014, http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,15289237,Bolszewicy_lupia_Rosje_carow.html (dostęp: 25.01.2014).
- Duby G., *Le Dimanche de Bouvines (27 juillet 1214)*, Paris 1973, <http://www.goodreads.com/work/editions/466855-le-dimanche-de-bouvines-27-juillet-1214> (dostęp: 27.12.2014).
- Duclert V., *Anti-intellectualisme et les intellectuels pendant l'affaire Dreyfus*, „Mil neuf cent” 1997, nr 15, s. 69–83, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/mcm_1146-1225_1997_num_15_1_1170 (dostęp: 12.02.2015).
- Frumkina R., *Niet, rebiata, wsio nie tak...*, Polit.ru, 10.01.2007, <http://polit.ru/article/2007/01/10/gurevich/>, (dostęp: 29.11.2012).
- Głazewski J., *Kubusь optymista i jego świat*, „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej”, 25.04.2014, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,15855000,Kubus_optymista_i_jego_swiat.html (dostęp: 5.10.2017).
- Górski P., *Problematyka inteligencji w pracach polskich socjologów okresu międzywojennego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2007, nr 3–4, http://www.academia.edu/5162787/Problematyka_inteligencji_w_pracach_polskich_socjolog%C3%B3w_okresu_mi%C4%99dzywojennego_ (dostęp: 10.02.2015).
- Jasina Ł., *Europa – chrześcijaństwo – Polska*, „Res Publica Nowa”, <http://publica.pl/teksty/europa-chrzescijanstwo-polska> (dostęp: 23.04.2015).
- Kadlecik M., *Rukopis karlovevorský a zelenohorský*, http://cz.altermedia.info/historie/rukopis-kralovedvorsky-a-zelenohorsky_3511.html (dostęp: 12.03.2017).
- Karpowicz E., *Stopnie naukowe w krajach Unii Europejskiej*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Opinii Ekonomicznych i Społecznych, Warszawa 2003, s. 8, http://biurosej.gov.pl/teksty_pdf_03/i-953.pdf (dostęp: 12.10.2016).
- „Kazus. Indywidualnoje i unikalnoje w istorii”, <http://igh.ru/book/journals/the-incident-individual-and-unique-in-the-history-of> (dostęp: 10.04.2015).
- Koposow N. E., *Yuri Bessmertny et la Nouvelle Histoire en Russie*, „Ruthenia. Obiedinoje gumanitarnoje izdatielstwo”, <http://www.ruthenia.ru/document/453725.html> (dostęp: 10.04.2015).
- Korneta J., *Historia ciała – historia człowieka – historia ludzkości*, http://merlin.pl/Historia-ciala-w-sredniowieczu_Jacques-Le-Goff-Nicolas-Truong/browse/product/1,444327.html (dostęp: 23.06.2013).
- La Fabrique de l'Histoire*, <http://www.histoire.presse.fr/actualite/infos> (dostęp: 4.11.2014).

- Lee A. C., *Twilight of the History Gods: Jacques Le Goff (1924–2014)*, „History Today”, 8.04.2014, <http://www.historytoday.com/blog/2014/04/twilight-history-gods-jacques-le-goff-1924-2014> (dostęp: 26.06.2014).
- Leszkowicz T., *80-lecie Instytutu Historycznego UW. Dorobek mistrzów*, 22.10.2010, <http://histmag.org/80-lecie-Instytutu-Historycznego-UW-1.-Dorobek-Mistrzow-4764> (dostęp: 13.10.2016).
- Maliszewski L., *Louis Faury (1874–1947): entre gloire et oubli*, „Revue historique des armées”, 2.08.2010, <http://rha.revues.org/index7042.html> (dostęp: 23.04.2017).
- Michel Henri (1907–1986), [w:] *Encyclopædia Universalis*, <http://www.universalis.fr/encyclopedia/henri-michel> (dostęp: 12.05.2016).
- Mogilnickij B. G., *Stanowienie tomskoj istoriograficznej szkoły*, <http://klio.tsu.ru/making.htm> (dostęp: 17.06.2016).
- Polska-Rosja: czy fatalizm wrogości? O nowe ujęcie historii, <http://polska-rosja24.pl/#id001> (dostęp: 25.11.2017).
- Ryżkowski W., *Sowietskaja mediewistika and beyond*, „Novoje Literaturnoje Obozrenie” 2009, nr 97, http://polit.ru/article/2009/09/18/ryzhkovskiy/#_ednref9 (dostęp: 18.06.2016).
- The New Cultural History*, red. L. Hunt, Berkeley–Los Angeles–London 1989, <http://books.google.pl/books?hl=pl&id=hYocRS2OkIwC&q=Annales#v=snippet&q=Annales&f=false> (dostęp: 23.05.2016).
- Toubert P., *Allocution à l'occasion du décès de M. Michel Mollat du Jourdin, académicien ordinaire*, „Comptes-rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres” 1996, t. 140, nr 4, s. 1275–1277, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/crai_0065-0536_1996_num_140_4_15686 (dostęp: 10.05.2016).
- Uwarow P. I., A. Ja. Guriewicz i sowieckaja mediewistika. Portret na fonie korporacji, <http://www2.rsuh.ru/article.html?id=55168> (dostęp: 13.10.2016).
- Voltaire, *Listy*, <http://www.intratext.com/IXT/ENG1226> (dostęp: 22.03.2017).
- Wyrozumski J., *Wstęp*, http://www.iesw.lublin.pl/publikacje/IESW193-EuropaRzeczpospolita_Wielu_Narodow-Kloczowski.pdf (dostęp: 23.05.2017).
- Zola E., *J'accuse...! Lettre au président de la République*, „L'Aurore” 1898, nr 87, s. 1, <https://www.marxists.org/archive/zola/1898/jaccuse.html> (dostęp: 10.11.2014).

INDEKS OSÓB

A

Aasmann Jan 85
Abramowicz Maciej 186
Achmatowa Anna 156
Adalberon z Laon 121
Afanasjew Jurij 14, 37, 166, 206
Amsterdamski Stefan 100, 203
Angoulvent Paul 66
Anisimowa Anna 21
Ankersmit Frank 9, 110, 111, 200
Arendt Hannah 11
Ariés Philippe 34, 200
Ariosto Ludovico 88, 200
Arnautowa Julia 27, 36, 206
Arnold Stanisław 51
Aron Raymond 10, 153, 160, 173, 200
Askenazy Szymon 43
Assouline Pierre 74, 206
Augustyn z Hippony, św. 121, 138, 139

B

Bachtin Michaił 34, 80, 89, 92, 102, 161, 200
Bajer Magdalena 42, 69, 199, 207
Balandier Georges 72
Balcerowicz Leszek 182
Balzer Oswald 43
Banks William P. 162, 206
Barbut Marc 78
Bardach Juliusz 51
Barg Michaił 21, 22, 28, 200
Barillé Albert 177
Barrès Maurice 153, 154
Barycz Henryk 98, 200
Baszkiewicz Jan 56, 61, 200
Batkin Leonid 14, 31, 32, 150, 163, 166, 167, 204
Bauman Zygmunt 109, 200

Bąkowska Eligia 153
Beauvois Daniel 186
Bédarida Francois 70, 150, 151, 196, 203
Beda Venerabilis 95
Bedier Joseph 91
Belaid Krystyna 179
Benedict Ruth 117, 200
Bergman Ingmar 93
Beria Ławrentij 19
Berlin Isaiah 38
Bernard z Clairvaux 108, 120
Bernheim Ernst 95
Bessmiertny Jurij 28, 150, 160, 162, 163, 166–169, 171, 207
Besson Luc 93
Białkowski Leon 48, 49, 197
Bierdiajew Nikołaj 106, 108, 109, 155, 193, 200
Biskup Marian 41, 44, 45, 198, 202
Blascovich Jim 162
Bloch Marc 12, 23, 31–35, 55, 67, 71, 72, 76, 84, 103, 122, 123, 132, 133, 139, 149–151, 159, 164, 166, 173, 195, 196, 198, 200, 201
Błaszczuk Tomasz 110, 205
Bobińska Celina 51
Bodniak Stanisław 45
Bonecki Mateusz 110
Boucherron Patrick 178
Bourdieu Pierre 154, 200
Braudel Fernand 31, 36, 49, 54, 55, 65, 67, 69, 70, 72–78, 103, 122, 151, 173, 175, 200, 206
Breżniew Leonid 30, 32, 163
Brooke Christopher 104
Brzechczyn Krzysztof 110, 205
Brzezińska Anna 18, 82, 145, 190, 195, 204

Bujak Franciszek 191
 Bulhakow Michaił 155
 Burckhardt Jacob 97, 98, 100
 Burguière André 78, 207
 Burke Peter 13, 14, 70, 77, 78, 103, 166, 200

C

Capitani Ovidio 93
 Cassirer Ernst 77, 102, 103
 Chałasiński Józef 157–159, 201, 206, 207
 Chamayou Grégoire 179, 201
 Charitonowicz Dmitrij 14, 167
 Charpentier Vincent 174
 Chartier Roger 12, 76, 79, 173, 178, 197, 199
 Chmielewski Marek, ks. 48, 205
 Chomiński Józef M. 92, 201
 Chomsky Noam 154, 201
 Chopin Fryderyk 41
 Ciunajcis Daniel 110, 205
 Clark Stuart 14, 71, 103, 203
 Clemenceau Georges 61
 Cohen-Solal Annie 154, 201
 Collins Roger 104
 Corbin Alain 179, 202
 Courtine Jean-Jacques 179, 202
 Czapski Józef 46
 Czarnowski Stefan 44, 54
 Czystozwanow Aleksandr N. 27
 Czubarian Aleksandr 167, 171
 Czubek Jan 88, 200
 Czuma Ignacy 47

D

D'Abernon Edgar V. 142, 201
 Dancygier Józef 26, 96, 115, 196
 Daniel Julij 30
 Daniłow Aleksandr I. 24, 25, 27–29, 161, 162, 201, 204
 Daniszewski Tadeusz 51
 Darnton Robert 77, 201
 Daszczyński Roman 155, 207
 Dąbrowska Małgorzata 15, 53, 205
 Dąbrówka Andrzej 85, 203
 Debussy Claude 92
 Delsol Chantal 186

Dermigny Louis 175
 De Rosa Gabriele 50
 Domańska Ewa 9, 110, 200
 Dreyfus Alfred 61, 152, 153, 207
 Droysen Johann Gustav 110
 Duby Georges 17, 49, 67, 71, 72, 75, 87, 103, 150, 166–168, 176, 201, 207
 Duchowicz-Urbańska Anna 190, 195
 Duclert Vincent 153, 207
 Dunin-Wąsowiczówna Anna (Hanna) 18, 172
 Dunin-Wąsowiczówna Teresa 69
 Dupront Alphonse 50, 76, 131, 175
 Duraj Jakub 110
 Durkheim Emile 54, 92, 102
 Dworzaczkowa Jolanta 43, 201
 Dylągowa Hanna 46, 185, 186, 201, 202

E

Eco Umberto 93, 94, 112, 160, 177, 178, 201
 Einhard 95
 Einstein Alfred 92, 201
 Engels Fryderyk 27, 29, 32, 101, 124
 Erazm z Rotterdamu 192, 193

F

Faury Louis 142, 208
 Febvre Lucien 31, 32, 34, 66, 72, 103, 150, 151, 166, 173, 195
 Ferrari Simone 98, 201
 Ferro Marc 37, 74, 206
 Filipowicz Mirosław 15, 59, 185, 187, 189, 202, 204
 Fink Carole 67, 201
 Foucault Michel 92
 France Anatole 61, 152
 Friszke Andrzej 57
 Frumkina Rebeka 163, 207
 Fukuyama Francis 40
 Furet François 49, 72, 75, 78, 173, 175

G

Gadomski Witold 94
 Gall Anonim 95
 Gałaszewska-Chilczuk Dorota 48, 201, 204

Gapski Henryk 13, 18, 42, 45, 46, 49, 58, 82, 83, 189, 195, 198, 205, 206
 Gellner Ernest 150, 168
 Geremek Bronisław 12, 13, 30, 31, 33, 52, 53, 55, 58, 59, 69, 73, 87, 103, 151, 164–166, 178, 182, 183, 188, 191, 195, 201, 205
 Gibbon Edward 90
 Gibson Mel 93
 Giddens Anthony 11
 Giedroyc Jerzy 30, 60, 145, 185
 Gieysztor Aleksander 30, 50, 52, 55, 58, 133, 141, 201
 Gil Andrzej 186, 187, 197
 Gilson Etienne 102
 Ginzburg Carlo 105, 150, 166–168, 201
 Giovanni Andrea 87
 Gładewski Jacek 68, 173, 207
 Gołowin Władimir 22, 203
 Gorbaczow Michaił 36, 166, 183, 196
 Goreniewie, Anna i Andrzej 34, 89, 200
 Gorki Maksym 155, 156
 Górski Karol 43–46, 48, 49, 55, 201, 202, 206
 Górski Piotr 157, 158, 159, 207
 Grabowski Christopher 186
 Grabski Andrzej Feliks 22, 25, 34, 90, 95, 150, 201, 205
 Grimm, bracia 93
 Grönbech Wilhelm 34, 201
 Gumilow Nikołaj 156
 Gumilow Lew N. 161
 Guriewicz Aron (Gourevitch, Gurevich) 7, 9–14, 17–39, 71, 76, 81, 82, 84, 88, 96, 103, 105, 108, 109, 111, 113, 115–120, 123–126, 128, 130, 134–139, 147, 149, 150, 160–172, 191, 193, 195–197, 199, 204–206, 208
 Guriewicz Elena 19
 Guriewicz Esfir 18, 19, 24, 39
 Guriewicz Jakow 18
 Guriewicz Lija 18, 19
 Gutnowa Ewgenia 20–25, 27–29, 161, 162
 Gutnow Elbrus 21

H

Halecki Oskar 53, 144, 145, 187, 205
 Handelsman Marcelli 50, 144, 201
 Hartleb Kazimierz 45
 Hatko Hilaria M., SSND 57, 205
 Hay Denys 104
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 32, 89, 106, 107
 Heller Michaił 30
 Hennelowa Józefa 44
 Herbert Zbigniew 17
 Herbst Stanisław 56, 98, 202
 Héritier-Augé Françoise 177
 Hertz Aleksander 157, 202
 Hobsbawm Erich 152
 Horn Georg 87
 Hrycak Jarosław 186, 202
 Hubner Piotr 158, 207
 Hugo Victor 63, 64, 91, 115
 Huizinga Johan 97–100, 200, 202
 Hunt Lynn 13, 14, 70, 71, 77, 78, 103, 202, 205, 208

I

Iggers Georg 18
 Iggers Wilma 18
 Iwanow Wiaczesław 150, 167

J

Jaguścik-Litniewska Anna 181, 182, 199
 Jakowenko Natalia 186, 202
 Jan III Sobieski 142
 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 182, 185
 Janosz-Biskupowa Irena 45
 Jaroszyński Piotr 56
 Jasina Łukasz 13, 18, 60, 199, 207
 Jeanneney Jean-Noël 174
 Jedlicka Wanda 149
 Jedlicki Jerzy 153, 201
 Judge Harry 105, 206
 Judin Igor N. 26
 Jungmann Josef 91
 Justynian 86

K

Kadlecik Martin 91, 207
 Kania Ireneusz 178, 198
 Kapuśniak Tomasz 187
 Karol Wielki 105, 128
 Karpowicz Ewa 65, 67, 207
 Karpow Sergiej 21, 206
 Kasznica Andrzej 42, 43
 Kasznica Stanisław Józef 42
 Kasznica Stanisław Wincenty 42, 190
 Kazhdan David 24, 164, 196
 Kaźdan Aleksandr 24, 26, 164
 Kean Hilda 160
 Keller Krzysztof (Cellarius) 87
 Kieniewicz Stefan 46, 56
 Kierzkowski Michał 110, 205
 Klapish-Zuber Christiane 178
 Kleiner Juliusz 46
 Kłoczowska Anna 46
 Kłoczowska Irena z Cichowskich 41
 Kłoczowska Kazimiera z Rykowskich 40, 181, 197
 Kłoczowska Krystyna z Mańkiewiczów 46, 190
 Kłoczowska Maria 46
 Kłoczowski Eugeniusz 40–42, 82, 181, 197, 206
 Kłoczowski Jan Andrzej, OP 40, 41, 197, 199
 Kłoczowski Jan Maria 46
 Kłoczowski Jerzy 7–13, 18, 40–50, 53–60, 76, 81–83, 94, 108, 109, 111, 113, 118–121, 126–128, 130–134, 137, 140–147, 149, 150, 153, 160, 180–191, 193, 195, 197–202, 204, 205, 206
 Kłoczowski Paweł 46
 Kłoczowski Piotr 46, 58
 Kłoczowski Piotr Józef 40, 45
 Kłoczowski Zbigniew 41
 Kłos Radosław 105, 201
 Klósak Kazimierz 47
 Kłys Barbara 15
 Kłys Jan 15
 Kochanowski Jan 40

Kochanowski Piotr 88, 200
 Kolankowski Ludwik 43
 Kolbuszewska Jolanta 14
 Kolumb Krzysztof 87
 Kołodziej Bartłomiej 184
 Koneczny Feliks 43
 Konstantyn I Wielki 87
 Koposow Nikołaj 162, 163, 166, 169, 207
 Kormanowa Żanna 51
 Korneta Joanna 179, 207
 Kornilowicz Władysław 41, 202
 Korros Alexandra S. 14, 39, 170, 203
 Korsuński Aleksandr 29
 Koselleck Reinhart 111, 112, 202
 Kosminski Ewgenij 21–24, 202
 Kotarbiński Tadeusz 158, 159, 207
 Kowalenko Władysław 43
 Kowalewski Jacek 152, 205
 Kowalska Małgorzata 92, 202
 Krom Michał 170, 202
 Krzemiński Adam 156
 Kula Marcin 54, 202
 Kula Witold 50, 52, 54, 69, 73, 149, 151, 191, 203
 Kwiatkowski Stefan 53, 202

L

Landy Teresa, FSK 41, 202
 Langlois Charles 71, 95, 96, 110, 202
 Laurentin Emmanuel 174
 Lazar Stanisław 190, 198
 Le Bras Gabriel 50, 55, 56, 190, 197
 Lee Alexander C. 172, 179, 180, 208
 Le Goff Anna z Dunin-Wąsowiczów 18, 69, 172
 Le Goff Barbara 70
 Le Goff Jacques 7–14, 17, 18, 31, 32, 38, 39, 50, 55, 59, 61–81, 83, 86–89, 93, 97, 101, 103, 105, 108, 109, 111–116, 118–123, 128–130, 133, 134, 137–141, 147, 149–151, 153, 160, 166, 167, 172–180, 188, 191, 193, 195, 198–201, 203, 205, 207, 208
 Le Goff Thomas 70
 Lenin Włodzimierz 19, 29, 156, 161, 165

- Le Roy Ladurie Emmanuel 72, 74–76, 78, 105, 166, 175, 202
Leskiewiczowa Janina 41, 181, 197, 206
Leszczyński Adam 85, 104, 205
Leszkowicz Tomasz 50, 208
Levillain Philippe 173, 178, 199
Levinson Kiril 14, 31, 165, 205
Levi-Strauss Claude 37, 102, 175
Lewykin Konstantin G. 27, 205
Lipski Jan Józef 182
Lombard Maurice 66–69, 72, 75, 173
Loraux Nicole 177
Ludwik IX Święty 130
Ludwik Węgierski 131
Lwow Georgij 155
- Ł**
Łaskiewicz Hubert 50, 59, 149, 187, 189, 205
Ławrowski Władimir M. 22, 23
Łempicki Zygmunt 100, 202
Łotman Jurij 33, 36, 112, 163, 202
Łowmiański Henryk 43, 51
Łucickaja Swietłana 14, 31, 165, 205
Łukaszewicz Witold 45
Łunczarski Anatolij 156
- M**
Macpherson James 90
Madajczyk Czesław 153–156, 159, 202
Magnus Erlingsson 135, 136, 137
Majakowski Włodzimierz 156
Malia Martin 69
Malinowski Bronisław 77, 102
Maliszewski Lech 142, 208
Małowist Marian 191
Mandelsztam Osip 156
Mann Tomasz 41
Manteuffel Tadeusz 51, 52, 86, 202
Mao Tse-tung 26
Marczewska Katarzyna 23, 151
Marks Karol 27, 29, 32, 71, 100, 101, 106, 122, 124, 161, 165
Martin George Raymond Richard 95
Martin Henri-Jean 175
Martin Paul 160
Martow Julij 20
Mateusz Paris 130
Matthews David 93, 202
Mazour-Matusevich Yelena 14, 39, 87, 118, 125, 150, 170, 198, 203
Mazowiecki Tadeusz 57, 182, 188
Meier Christian 152
Meller Stefan 54, 202
Meyerhold Włodzimierz 156
Michalski Maciej 85, 203
Michałowski Roman 50, 85
Michelet Jules 78, 80, 96, 97, 101, 115, 173, 198, 202
Miliukow Paweł 101
Miquel André 176
Mirbeau Octave 152
Missalowa Gryzelda 51
Modzelewski Karol 12, 18, 52, 55, 58, 85, 104, 105, 205
Mollat du Jourdain M. 66, 67, 208
Monet Claude 92
Montremy Jean-Maurice 18
Moskalewicz Marcin 110, 111, 205
Muehle Eduard 186
- N**
Nekricz Aleksandr 30
Nieusychin Aleksandr 21–24, 27, 29, 161, 162
Nora Pierre 17, 72, 75, 79, 195, 201
Nowak Zenon H. 44, 202
- O**
O'Connell David 130
Odoaker 86
Oexle Gerhard Otto 105, 150, 167, 203, 205
Ollivier Marguerite 62
Ordżonikidze Sergo 21
Ortega y Gasset Jose 105–109, 193, 203
- P**
Pachcińska Iwona 13, 43, 197
Palmade Guy 70
Paprocki Henryk 106, 200

Parandowski Jan 46
 Paulsson Gisli 38
 Pawelec Tomasz 50
 Paweł II 87
 Peccatori Stefano 98, 201
 Pernoud Regine 85, 86, 102, 203
 Perrault Charles 93
 Perrin Charles E. 67
 Perrot Michelle 173, 178, 199
 Petaine Philippe 63, 64, 83
 Petrarka Francesco 88
 Piasek Wojciech 54, 152, 203, 205
 Piekarczyk Stanisław 30
 Pietruszewski Dmitrij 21, 22
 Pisulińska Joanna 53, 145, 204, 205
 Pleskot Patryk 12, 55, 56, 68, 70–73, 203, 205
 Poincaré Henri 61
 Pokrowski Michaił 101, 204
 Pollakówna Marzena 49
 Pomian Krzysztof 13, 52, 58, 205
 Pomorski Jan 50
 Popper Karl R. 11, 100, 203
 Porszniew Borys 21, 22
 Portal Raymond 54, 144
 Postawski Paweł 50
 Potulicka Aniela 47
 Propp Władimir 77, 102, 203
 Proust Marcel 61
 Preciszewski Marcin 44, 205
 Przybylski Bernard 43
 Putin Władimir 39

R

Rabelais François 34, 80, 89, 102, 200, 203
 Radcliffe-Brown Archibald 77, 102
 Radziwiński Andrzej 41, 198
 Ratuszniak Jan 155, 205
 Regiewicz Adam 85, 203
 Reutt Marian 106, 109, 200
 Revel Jacques 76, 79, 197
 Richet Denis 173
 Rickert Heinrich 32
 Ricoeur Paul 152
 Robert II Pobożny 121

Rodak Paweł 12
 Rogaszewicz Igor 19
 Romagnoli Daniela 178, 199
 Romulus Augustulus 128
 Rosiak Dariusz 47
 Rousseau Jean Jacques 107
 Rożanskij Michaił 37
 Rubin Władimir 26
 Runciman Steven 104
 Russel Bertrand 153
 Rutkowski Jan 191
 Rutkowski Tadeusz P. 53, 205
 Rychliński Stanisław 157
 Ryżkowski Władimir 19, 22, 25, 28, 163, 195

S

Sahanowicz Hienadz 186, 203
 Samsonowicz Henryk 30, 52
 Sapkowski Andrzej 93
 Sartre Jean Paul 153, 154, 201
 Schmitt Jean Claude 105, 174–176, 178, 199, 203
 Schoenbrenner Janina 51
 Scholze-Irrlitz Leonore 14, 203
 Scott Walter 62, 64, 90, 91
 Sdvizkhov Dmitry 154, 206
 Seignobos Charles 71, 95, 110, 202
 Sengor Leopold 37
 Serejski Marian Henryk 22, 150, 202
 Sidorowa Nina 21, 23, 26, 162
 Sieradzan Wiesław 44, 45, 201, 206
 Sierpowska Anna 124, 195
 Sierżęga Paweł 145, 204
 Siniawski Andriej 30
 Sipiriot Pierre 173
 Skalkowski Adam 43
 Skazkin Siergiej 21, 22, 24, 25, 27, 29
 Skubiszewski Krzysztof 183, 184, 188
 Słomkowski Antoni 46–48, 205
 Snyder Timothy 186
 Sobieraj Maciej 13, 57, 60, 190, 200
 Soutou Georges Henri 186, 188
 Spodenkiewicz Paweł 159, 206
 Sporniak Artur 40, 197, 199

Stalin Józef 19, 21, 156, 161
 Stanowski Adam 181, 182
 Stelmachowski Andrzej 57, 182
 Stepanov Boris (Stiepanow) 165, 170, 198, 206
 Stępniewski Tomasz 187
 Stępnik Andrzej 50
 Stobiecki Rafał 14, 51, 158, 159, 203, 206
 Stoianovich Traian 13, 76, 77, 203
 Stolarz Agata 146, 149
 Stomma Stanisław 44, 57
 Stróżyński Tomasz 179
 Strzałka Jan 40, 197, 199
 Strzelczyk Jerzy 18, 20, 42, 85, 195, 202, 204, 206
 Strzeszewski Czesław 47
 Sulima-Kamiński Andrzej 186, 203
 Sułowski Zygmunt 49
 Summit Jennifer 87, 206
 Swerre Sigurdsson 135–138
 Swieżawski Stefan 44, 57
 Sybel Heinrich von 95, 96
 Sygurd Haraldsson 135
 Szacki Jerzy 77, 89, 102, 203
 Szewczenko Ihor 164, 188
 Sztajerman Elena 28, 161
 Szulakiewicz Marek 18, 84, 203
 Szulgit Przemysław 105, 204
 Szybieka Zachar 186, 203
 Szymańska Irena 90
 Szymański Mikołaj 90

Ś

Ślaski Kazimierz 45

T

Tandecki Janusz 44, 202
 Tendler Joseph 67, 203
 Thietmar 95
 Tolkien John Ronald Reuel 93
 Tomasz z Akwinu, św. 120
 Topolski Jerzy 9, 56, 100, 109, 110, 203, 204
 Toswell Mary Jane 94, 204
 Toubert Pierre 66, 208

Trawkowski Stanisław 51
 Trocki Lew 156
 Trubieckoj Nikołaj 155
 Truong Nicolas 178, 179, 198, 208
 Turowicz Jerzy 44, 57
 Twardowski Kazimierz 158
 Tymieniecki Kazimierz 42, 43, 202

U

Utz Richard 94, 204
 Uwarow Paweł 26, 208

V

Valery Paul 40, 84
 Varga Krzysztof 94
 Vauchez André 103, 204
 Vigarello Georges 179, 202
 Villon François 53, 92, 103, 201
 Voltaire (właśc. Arrouet François Marie) 89, 100, 101, 208
 Vovelle Michel 37

W

Wagner Barbara 18, 204
 Wagner Richard 92
 Walicki Andrzej 137
 Wallace David 87, 206
 Wallace William 93
 Wallerstein Immanuel 71
 Wałęsa Lech 59, 165
 Wandycz Piotr 187, 189, 198
 Weber Max 32, 35, 71, 77, 92, 102, 151, 152, 163, 204
 Widajewicz Józef 43
 Wielowieyski Andrzej 182
 Wierzbicki Andrzej 144, 204
 Windelband Paul 32
 Wiślicz Tomasz 18, 204, 206
 Wiśniowska Katarzyna 58, 206
 Witczak Jan Krzysztof 22, 101, 204
 Włodarski Bronisław 45
 Wolfe Bertram D. 101
 Wolff Philippe 175
 Woroniecki Jacek 44
 Wosiek Rut, FSK 41, 202

Wrzosek Wojciech 12, 14, 71, 75–77, 150,
167, 204

Wyrozumski Jerzy 127, 208

Wyszyński Stefan, kard. 44, 47, 57

Z

Zajączkowski Wojciech 32, 35, 196

Zajonc Robert 162

Zamorski Krzysztof 110, 204

Zaretsky Yuri 170, 206

Zaszkilniak Leonid 145, 204

Zawadzki Tadeusz 90

Zemon Davis Nathalie 105, 166, 167,
204

Zientara Benedykt 13, 51, 52, 104, 204

Znaniński Florian 157, 158, 204

Zola Emile 61, 152, 208

Zorach Rebecca 94

Zuffi Stefano 98, 201

Zysiak Agata 158, 204

Ż

Żabińska Irena 40, 206

Żółkiewska Ewa D. 105, 202